PL ISSN 0012-7825

EOS

COMMENTARII SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDITORES
GEORGIUS DANIELEWICZ SILVESTER DWORACKI
IOANNES WIKARJAK

Volumen LXVIII 1980
Fasciculus 2

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

EDITORUM CONSILIUM

SOPHIA ABRAMOWICZ, TORUNII
BRONISLAUS BILIŃSKI, ROMAE
MIECISLAUS BROŻEK, CRACOVIAE
MARIA CYTOWSKA, VARSAVIAE
GEORGIUS DANIELEWICZ, POSNANIAE
SILVESTER DWORACKI, POSNANIAE
GEORGIUS ŁANOWSKI, WRATISLAVIAE
VICTOR STEFFEN, POSNANIAE
IOANNES WIKARJAK, POSNANIAE

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR
POZNAŃ, UL. MARCHLEWSKIEGO 124—126
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

EDITORUM ADIUTRIX
ANNA CEJROWSKA

Commentarii eduntur sumptibus
Academiae Scientiarum Polonae

© *Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo, Wrocław, 1981*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo. Wrocław 1981. Nakład: 570 egz. Objętość: ark. wyd. 17,50, ark. druk. 12,75. Papier druk. sat. kl. III, 70g, 70 × 100. Oddano do składania 23 II 1980. Podpisano do druku 7 I 1981. Druk ukończono w styczniu 1981. Wrocławska Drukarnia Naukowa. Zam. 2193/80 – B-16. Cena zł 45. –

Z księgozbioru
Polskiego Towarzystwa Filologicznego

C O M M E N T A T I O N E S

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012 – 7825

FRYGOWIE NA PÓŁWYSPIE BAŁKAŃSKIM

Napisał

WŁODZIMIERZ PAJĄKOWSKI

Wśród poglądów na temat charakteru stosunków etnicznych panujących na obszarze centralnej i zachodniej części Półwyspu Bałkańskiego w starożytności przeważa dotąd teza o jednorodnym jakoby charakterze zamieszkujących tę część półwyspu populacji[1]. U podstaw takiego twierdzenia leżą wiadomości zaczerpnięte z Appiana, który do Ilirów zaliczył ogół populacji zamieszkujących rozległy obszar od Epiru na południu, po Dunaj na północy, od Macedonii i Tracji na wschodzie, po Morze Adriatyckie na zachodzie[2]. Są wysuwane poglądy sugerujące jeszcze szerszą ekspansję iliryjską. Do grupy ludów iliryjskich zalicza się bowiem niekiedy szereg ludów zamieszkujących Epir, jak Chaonów, Atintanów, Molossów, Atamanów[3]. Do ludów iliryjskich zalicza się Pajonów i Brygów[4]. Są, a przynajmniej do niedawna były wysuwane poglądy, które Ilirów upa-

---

[1] Przegląd badań nad zagadnieniem patrz J. Katičić, *Suvremena istraživanja o jeziku starosjedilaca ilirskih provincija*, Simpozijum, Sarajevo 1964, s. 3 – 53; I. I. Russu, *Illiri. Istoria. Limba si onomastica. Romanizarea*, Bucureşti 1969, partea I, passim; V. Georgiev, *Thrace et Illyrienne*, w: *Balkansko ezikoznanje*, VI, Sofia 1963, s. 71 n; W. Porzig, *Die Gliederung des indo-germanischen Sprachgebiet*, Heidelberg 1954, s. 148 n.; H. Kronnasser, *Zum Stand der Illyristik*, w: *Balkansko ezikoznanje*, IV, Sofia 1962, s. 5 – 24; W. Cimochowski, *Die Sprachliche Stellung des balkanillyrischen im Kreise der Indogermanischen Sprachen*, Studia Albanica X 1, 1973, s. 137 – 153; A. V. Desnickaja, *Rekonstrukcija elementov drewnealbanskogo jazyka i obščebalkanskije lingvisticeskije problemy*, Actes du Premier Congres International des Etudes Balkaniques et Sud-Est Europeen, VI, Sofia 1968, s. 185 – 201; A. Stipčević, *Iliri. Povijest. Život. Kultura*, Zagreb 1974, s. 19 – 36.

[2] Appiani *Historia Romana. Illyrica.* 1

[3] A. Mayer, *Die Sprache der alten Illyrier*, I, Wien 1957, s. 67 s.v. *Atintanes*; s. 153 s.v. *Chaones*; s. 66 s.v. *Athamanes* (dalej cytuję: Mayer); *Historia e Shqipërisë*, I, Tirane 1959, mapa po s. 58; *Iliret dhe Iliria. Te autoret antike*, I, Tirane 1965, mapa „Iliria"; R. Werner, mapa „Illyrier und Thraker", w: *Abriss der Geschichte antiker Randkulturen*, München 1961.

[4] Mayer, s. 99 s.v. *Bryges*; s. 253 s.v. *Paiones*; H. Krahe, *Die alten balkanillyrischen geographischen Namen*, Heidelberg 1925, s. 6 – 7.

trywały w szeregu ludów siedzących w Anatolii, między innymi w trojańskich Dardanach, sojusznikach Hetytów z okresu bitwy pod Kadesz. W związku z tym o iliryjskie pochodzenie podejrzewano szereg bohaterów wojny trojańskiej[5]. Do Ilirów zaliczało się niegdyś Wenetów, lud siedzący nad Adriatykiem[6], następnie Pelazgów, jakoby najstarszą populację indoeuropejską w basenie Morza Śródziemnego, zanim w ten rejon nie przybyły ludy greckie i italskie[7]. Ilirowie mieli występować w wielu rejonach Grecji i Italii i na wielu innych obszarach świata starożytnego[8].

Wobec tak rozlegle nakreślonych granic osadnictwa iliryjskiego *ethnos*, rekonstruowany język iliryjski (lub jego dialekty), który ze względu na charakter źródeł należy przecież do kategorii tak zwanych języków onomastycznych, wyposażony został w szereg cech, które *ethnos* iliryjskie stawiają w rzędzie zajmujących centralną pozycję w rodzinie indoeuropejskiej. Język iliryjski, tym samym i *ethnos*, zaliczany był bowiem do grupy satemowej, choć nieobce mu były elementy kentumowe, albo zaliczany był do grupy kentumowej, choć nieobce mu były elementy satemowe. Na obszarze objętym przez osadnictwo iliryjskiego *ethnos* stwierdzano następnie występowanie kentumowego substratu i satemowego superstratu[9].

Powyższa charakterystyka wskazuje, że teza o jednorodnym charakterze etnicznym *Illyricum* jest jednak słabo udokumentowana. Zresztą nigdy w przeszłości ani także obecnie nie była ona powszechnie akceptowana. Niektórzy bowiem kwestionowali iliryjską proweniencję szeregu ludów osiadłych w granicach obszaru nakreślonego przez Appiana. Tak więc kwestionuje się iliryjskie pochodzenie Liburnów[10], Pannonów[11], Messapiów[12]. Z punktu widzenia celu naszych badań interesują nas zwłaszcza poglądy tyczące pochodzenia ludów zamieszkujących bardziej na południu; tutaj z kolei lud Pajonów zalicza się do grupy ludów trackich[13], podobnie jak i Brygów[14]. Niekiedy wysuwa się poglądy, że Pajonowie

---

[5] A. Mayer, *Illyrisches bei Homer*, Beiträge zur älteren europäischen Kulturgeschichte (= Festschrift für R. Egger), I, Klagenfurt 1952, s. 347–355.

[6] K. Pauli, *Altitalische Forschungen*, III, rozdz. IV, Leipzig 1891.

[7] M. Budimir, *Iliri i Prailiri*, Vjesnik za arheologiju i historiju Dalmatinsku LIII 1952, s. 9; tenże, *Ilirski problem i leksička grupa Teuta*, jw. LV 1953, s. 18.

[8] W. Borgeaud, *Les Illyriens en Gréce et en Italie*, Genève 1943, s. 99–101.

[9] *O. c.* przyp. 1.

[10] M. Suić, *Važnost izučavanja etničke stratigrafije naših krajeva u predslavensko doba*, Filozofski fakultet u Zadar, Zadar 1958, s. 102–103.

[11] Z. Marić, *Problem sjevernog graničnog područja Ilira*, Simpozijum Sarajevo 1964, s. 177–214.

[12] O. Haas, *Messapische Studien*, Heidelberg 1962, s. 11–12.

[13] D. Detschev, *Die thrakischen Sprachreste*, Wien 1957, s. 351 s.v. Paiones (dalej cytuję: Detschev).

[14] Detschev, s. 92 s.v. *Bryges*; C. Patsch, *Thrakische Spuren an der Adria*, Jahreshefte des Österreichischen Archäologischen Instituts X 1907, s. 169–176 (dalej cytuję: Patsch, *Spuren*); H. Treidler, *Epirotische Völker im Altertum*, Archiv

należą do grupy ludów helleńskich[15], wreszcie sugeruje się, że Pajonowie, Brygowie, Edonowie i inne ludy zamieszkujące w tak zwanej Południowej Tracji, Macedonii, Południowej Ilirii, Epirze stanowią zupełnie odrębną, różną od trackiej, iliryjskiej i helleńskiej grupę etniczną, sugerując jej proweniencję frygijską[16].

Jak dotąd jednak przeciwnicy tezy o jednorodnym charakterze etnicznym *Illyricum* nie przedstawili odpowiednich argumentów na poparcie swego stanowiska. Tymczasem argumentów takich dostarczać może opis iliryjskiej części prowincji Macedonii u Strabona. Otóż autor ten stwierdza, że mieszkańcy kraju od Macedonii do Korkyry wprawdzie podobnie ubierali się, nosili podobnie włosy, wykazywali wiele innych cech wspólnych, o także posługiwali się tym samym językiem, niektórzy z nich jednak byli dwujęzyczni, δίγλωττοί εἰσι[17]. Mamy więc tutaj do czynienia ze zjawiskiem adstratu, które zachodzi między substratem a superstratem. Trudno z pewnością na początek rozstrzygać, która z grup etnicznych należała do substratu, a która do superstratu. Można natomiast próbować określić składniki postrzeżonego zjawiska.

Strabon opisując trasę iliryjskiego odcinka Drogi Egnackiej podaje, że podróżując od Apollonii i Epidamnos na wschód do Macedonii po prawej stronie mija się ludy epirockie (Epirotów), których terytoria ciągną się na południu do Zatoki Ambrakijskiej, po lewej zaś mija się Góry Iliryjskie i ludy mieszkające aż do Macedonii i Pajonów[18]. Strabon mówi następnie o zjawisku przemieszania się ludów iliryjskich z epirockimi, sugerując ponadto, że Droga Egnacka przebiegała przez terytoria Byllionów, Partynów, Taulantiów i Brygów[19]. Można dodać, że ludy iliryjskie występowały

---

für Anthropologie NF XVII 1919, s. 108–111 (dalej cytuję: *Treidler, Völker*); tenże, *Alte Völker der Balkanhalbinsel*, Archiv für Anthropologie NF XII 1913, s. 97–107; W. Tomaschek, *Die alten Thraker*, Sitzungsberichte Akademie Wien CXX 1893; CXXX 1893; CXXXI 1894 (dalej cytuję: Tomaschek); E. Oberhummer, *Bryges*, RE, III, col. 92; N. Jokl, *Thraker*, Reallexikon der Vorgeschichte, hrg. M. Ebert, XIII, Berlin 1929, s. 279; J. Wiesner, *Die Thraker*, Stuttgart 1963, s. 11, 12, 15; C. Schütt, *Untersuchungen zur Geschichte der alten Illyrier*, Diss. Breslau 1910, s. 27.

[15] R. Katičić, *O jeziku i narodnosti starih Makedonaca*, Godišnjak XIII, Sarajevo 1976, s. 339; tenże, Simpozijum, Sarajevo 1967, s. 65 n.; I. L. Merker, *The Ancient Kingdom of Pajonia*, Balkan Studies VI 1, 1965, s. 35–37.

[16] I, Duridanov, *Die alten Bevölkerungsverhaltnisse Makedoniens auf Grund der Toponymie*, Actes du Premier Congres International des Etudes Sud-Est-Europeennes, I, Sofia 1968, s. 268; tenże, *Die Vorgeschichte Mygdoniens im Lichte der Sprache*, Studia Balcanica V 1971, s. 199–205; tenże, *Die Stellung des päonischen*, Actes du X^e Congres International des linguistes, IV, Bucarest 1970, s. 759–771 (dalej cytuję: Duridanov, *Toponymie*; *Mygdoniens*; *Päonien*); F. Papazoglu, *Sur quelques noms „Thraces" en Illyrie*, Godišnjak XII 1974, s. 59 n. (dalej cytuję: Papazoglu, *Godišnjak*); V. Georgiev, *L'ethnogenèse de la péninsule Balkanique d'après les données linguistiques*, Studia Balcanica V 1971, s. 155–170.

[17] Strabonis *Geographica*, ed. A. Meineke, VII 7,8.

[18] Strab. VII 7,4.

[19] Strab. VII 7,8.

również na terenie Macedonii[20]. Tak więc obszarem, na którym zachodziło zjawisko przemieszania etnicznego, była iliryjska część prowincji Macedonii, a jednym z komponentów tego zjawiska były ludy iliryjskie. Powstaje pytanie, jakie to były ludy?

Na temat rozmieszczenia ludów zamieszkujących w starożytności obszar między Macedonią i Pajonią na wschodzie, Epirem na południu, Morzem Adriatyckim na zachodzie oraz prostą łączącą Lissos na wybrzeżu adriatyckim z Bylazorą w Pajonii wysunięto, jak dotąd, wiele poglądów, co — rzecz jasna — stawia pod znakiem zapytania ich trafność. Nasze badania w tym zakresie sprowadzają się do następujących ustaleń:

Lud Ilirów właściwych, których Grecy określali mianem Ἰλλυριοί, Rzymianie zaś dla odróżnienia od innych spokrewnionych z nimi ludów mianem Illyrii proprie dicti, lokalizujemy na obszarze między Lissos na południu a rzeką Neretwą na północy. Na południe od Ilirów umieszczamy terytorium spokrewnionych z nimi Taulantiów. Lud ten zamieszkiwał kraj na wybrzeżu od Epidamnos na północy po Aoos na południu. Na południe od Taulantiów aż po Góry Keraunijskie, stanowiące granicę między Ilirią i Epirem, umieszczamy lud pokrewny Ilirom — Byllionów. Lud Atintanów, którego siedziby dotąd lokalizowano w Epirze, w dolinie Drynosu, lewego dopływu Aoosu, proponujemy umieszczać w Ilirii, na północ od Aoosu. Atintanowie za sąsiadów mieli za zachodzie Taulantiów, na południu lud Molossów z Epiru, następnie Parawajów mieszkających na prawym brzegu Aoosu, na wschodzie lud Orestów. Na północ od Atintanów proponujemy umieścić lud Brygów. Pod osadnictwo Brygów przeznaczamy kraj od miejscowości Candavia, leżącej na Drodze Egnackiej mniej więcej w połowie drogi od Epidamnos do Lychnidos, aż po miasto Kydry nad Erigonem, dopływem Axiosu (Wardaru). Tak przynajmniej sugeruje opis Strabona[21].

Przedstawiona siatka rozmieszczenia ludów zamieszkujących obszar iliryjskiej części prowincji Macedonii[22] zdaje się sugerować, że na komponent iliryjski postrzeżonego zjawiska przemieszania etnicznego na obszarze iliryjskiej części prowincji Macedonii składali się iliryjscy Taulantiowie i Byllionowie. Natomiast drugim komponentem mogą tu być Atintanowie, spokrewnieni, jak powiada Strabon, z ludami zamieszkującymi Epir. Wprawdzie określenie „Epirota — Epiroci" nic jeszcze nie mówi o tożsamości etnicznej, ale to już jest pewne, że nie byli oni ludem iliryjskim. Powstaje jednak pytanie, czy istotnie dyskutowane zjawisko należy przypisać wyłącznie obecności Atintanów w Ilirii. Wszak sąsiadami Atinta-

---

[20] Strab. VII fr. 11.

[21] Strab. VII 7, 9.

[22] Kompleks zagadnień związanych z omawianym tematem poruszam szczegółowo w oddanej do druku rozprawie *Ilirowie. Siedziby, historia. Próba rekonstrukcji.* Ponadto temat był poruszany w rozprawie *Starożytny Epir i jego mieszkańcy. Studia*, Poznań 1970, mapa II (dalej cytuję: Pajączkowski, *Epir*).

nów, a także Ilirów byli Brygowie. Strabon wymienia ich przy opisie iliryjskiego odcinka Drogi Egnackiej obok Byllionów, Taulantiów i Partynów. Ale z tego faktu jeszcze nie wynika dowód na iliryjską proweniencję ani Partynów, ani Brygów, podobnie jak nie stanowi o iliryjskim pochodzeniu Atintanów fakt, że zamieszkiwali w Ilirii.

Zagadnienie tożsamości etnicznej Brygów nie zostało dotąd, jak wyżej stwierdzono, rozstrzygnięte. Tymczasem światło na to zagadnienie rzucać mogą wiadomości Strabona, który we wzmiance o pochodzeniu Pajonów, sąsiadów Brygów, powiada, że byli oni albo częścią Frygów z Frygii, albo protoplastami Frygów[23]. Jeśli więc Pajonowie istotnie byli ludem frygijskim, to byli oni ludem różnym od Ilirów i ludów iliryjskich, ale zapewne także ludem różnym od grupy ludów trackich i helleńskich. Powyższa konstatacja ma istotne znaczenie dla ustalenia tożsamości etnicznej Brygów w Ilirii. Ich nazwę w formie Βρύγες uznać bowiem należy za macedoński i frygijski wariant greckiej formy Φρύγες — Frygowie[24].

Pierwsze wzmianki na temat Frygów przynosi *Iliada*. Król Priam na kilkadziesiąt lat przed wojną trojańską był sojusznikiem Frygów w ich walce z Amazonkami. Frygowie przybyli z Europy do Azji przez Hellespont. Na czele wyprawy stali Otreus i Mygdon, syn Akmona. Widownią walki Frygów z Amazonkami był kraj nad rzeką Sangarios[25]. Wysuwa się pogląd, że pierwsze oddziały Frygów przyprowadził do Anatolii Akmon[26]. W okresie wojny trojańskiej sojusznikami Trojan w walce z Mykeńczykami były również pewne ludy mieszkające po europejskiej stronie Bosforu i Hellespontu[27].

Tradycja grecka za głównego przeciwnika Myken w Anatolii uważa Troję. Troja była ważnym ośrodkiem kontrolującym przejście z basenu Morza Egejskiego na Morze Czarne. Pozostawała w żywych kontaktach z Grecją mykeńską. W nomenklaturze archeologicznej Troja VIIa odpowiada Troi homeryckiej. Na krótko przed 1200 rokiem p.n.e. Troja uległa zniszczeniu na skutek pożaru, co by odpowiadać mogło wypadkom opisanym w *Iliadzie*.

Poza kontaktami z Grecją mykeńską Troja pozostawała zapewne także w stosunkach z państwem Hetytów. Przemawiają za tym pośrednio źródła egipskie, które wśród sojuszników Hetytów z okresu bitwy pod Kadesz wymieniają lud drdn[28], która to nazwa może odpowiadać Darda-

---

[23] Strab. VII, fr 38.

[24] Herodoti *Historiarum* VII 20; Detschev, s. 91 s.v. *Bryges*.

[25] Homeri *Ilias* II 187.

[26] J. Garstang, O. Gurney, *The Geography of the Hittite Empire*, London 1959, s. 107.

[27] Hom. *Ill.* II 786–877.

[28] J. H. Breasted, *Ancient Records of Egypt*, Chicago 1927, III § 306, § 309, § 349.

nom. Jest to, jak wiadomo, etnonim mieszkańców Troi u Homera[29]. Natomiast w źródłach hetyckich nie znaleziono, jak dotąd, wzmianki o Dardanach czy Trojanach. Przypuszczalnie jednak homerycka Troja była przez źródła hetyckie określana mianem Wilusa, co może mieć związek z imieniem Ilos, eponima Ilionu, czyli Troi[30]. Należy dodać, że mitycznym protoplastą Trojan był Dardanos[31], kraj zaś zajęty przez lud, który z nim przybył do Troady, nosił nazwę Dardanii. Dochodzimy do wniosku, że hetyckie określenie Wilusa odpowiadać może określeniu drdn w źródłach egipskich. Powyższe dane wskazywać by więc mogły na pewną zależność Troi od Hetytów, o ile, rzecz jasna, Wilusa = Ilion = Dardania. Natomiast źródła hetyckie z okresu panowania Tuthalijasa IV zdają się już wskazywać na to, iż zachodnia część Anatolii, a więc także Troja, odpadła od Hetytów. W okresie Tuthalijasa IV istnieją bezpośrednie stosunki Hetytów z krajem Ahhijawa, która to nazwa odpowiadać może Grecji mykeńskiej. Z wiadomości na temat wypraw podjętych przez Hetytów w tym okresie zwracają uwagę wyprawy przeciw krajowi ASSUWA. Wśród krajów należących do Assuwa występują między innymi Wilusija i Taruisa. Dopatrywać się w nich można nazw Wilusa — Ilionu i Troi[32]. Assuwa jest tutaj nową formacją polityczną, nadrzędną nad Wilusija i Taruisa. Wysuwa się pogląd, że określenie Assuwa stanowi świadectwo utworzenia pierwszej politycznej formacji frygijskiej na obszarze Anatolii, która powstała na jakiś czas przed upadkiem Troi, następnie zaś przejęła po Troi i państwie trojańskim schedę[33], i że to określenie stanowić może najstarszy zapis nazwy kraju, od którego nazwę wziął również kontynent, Azja[34]. Można dodać, że Frygowie, pierwotnie sąsiedzi Trojan, po upadku Troi stali się mieszkańcami miasta i okolicy, stąd i określenie Troady mianem Frygii[35]. Jak się zdaje, określenie Assuwa można wiązać z imieniem Asiosa, Trojanina, który panował nad północną częścią Troady[36].

Sądząc z powyższych danych można przypuszczać, że Frygowie, sojusznicy Priama, wyparli Hetytów znad zachodnich wybrzeży Anatolii.

Powyższe ustalenia uzupełniają świadectwa archeologiczne. Po upadku Troi VIIa (homeryckiej), jej mieszkańcy usiłowali odbudować miasto, wznosząc na gruzach starego ośrodka nowy, który w nomenklaturze archeologicznej otrzymał nazwę Troi VIIbl. Niebawem jednak ośrodek ten i jego

---

[29] W. Pape, *Wörterbuch des griechischen Eigennamen*, Braunschweig 1875 s.v. *Dardanos* (dalej cytuję: Pape); Detschev, s. 117 s. v. *Dardanoi*.

[30] Pape, s.v. *Ilion*, *Ilos*; Detschev, s. 215 s.v. *Ilion*, *Ilos*.

[31] Detschev, s. 117–118 s.v. *Dardanoi*.

[32] R. Ranoszek, *Kronika króla hetyckiego Tuthalijasa*, Rocznik Orientalistyczny IX 1933, s. 43–112; O. R. Gurney, *Hetyci*, Warszawa 1970, s. 78.

[33] Garstang, Gutney, *o.c.* s. 107.

[34] *O.c.* przyp. 32.

[35] Strab. X 3, 32.

[36] Strab. XIII 1,7.

okolicę zaludniła nowa ludność, o czym można wnioskować z faktu pojawienia się tak zwanej ceramiki „guzowej" (Buckelkeramik) pochodzenia środkowoeuropejskiego i naddunajskiego. Nowa ludność, która osiedliła się w Troi, dała początek Troi VIIb2. Przybyszów identyfikuje się z tak zwanymi ludami tracko-frygijskimi i występującymi wśród nich ludami myzyjskimi[37]. Strabon, powołując się na Ksanthosa i Apollodora, podaje, że po wojnie trojańskiej z Europy przybyli Frygowie. Z Askanii przywiódł ich Skamandrios[38]. Poza Frygami Europę po wojnie trojańskiej opuścić mieli Mygdonowie, Bebrykowie, Maidobitynowie, Bitynowie, Tynowie, Mariandyni[39]. Frygowie, którzy przybyli z Tracji, zdobyli Troję w walce z jej starożytnymi mieszkańcami, zabili ich władcę, osiadając następnie w Troadzie.

Migracja Frygów z Europy do Anatolii spowodowała falę przesunięć etnicznych. Myzowie, sąsiedzi Trojan, zostali wyparci przez Frygów z dotychczasowych siedzib i osiedli następnie nad źródłami Kaiku w pobliżu granic z Lidią[40]. Pod naporem Frygów padło również państwo Hetytów. Około 1165 roku p.n.e. przednie straże Frygów dotarły do górnego Eufratu. Obszar zajęty przez Frygów w Anatolii rozciągał się od Bosforu na zachodzie do gór Antytaurus na wschodzie. Frygowie kontynuowali tradycje hetyckie, między innymi przejęli od Herytów kult Attysa i Kybele. Budowali również groby kute w skale, tak jak wcześniej Hetyci. Jest to szczegół niezmiernie istotny, ponieważ groby kute w skale odkryto niedawno na terenie południowej Albanii w miejscowości Selce, nie opodal Jeziora Lychnidzkiego (dzisiaj Ochrydzkiego)[41], a więc na terytorium, które identyfikujemy z pewnym przekonaniem z rejonem osadnictwa Brygów.

Kilka wieków później Anatolia i Półwysep Bałkański były widownią kolejnych przesunięć etnicznych. W ich rezultacie upadło z kolei państwo Frygów w Anatolii. Sprawcą wydarzenia byli Trerowie, lud siedzący dotąd na Półwyspie Bałkańskim, który wtargnął do Anatolii. Napady Trerów dotknęły rozległe terytorium od Paflagonii na północy po Eolidę i Jonię na południowym zachodzie oraz Frygię[42]. Jednocześnie, albo tylko nieco później, w Anatolii pojawili się Kimmeriowie, którzy z kolei przybyli drogą przez Kaukaz nad Morzem Czarnym. Napady Kimmeriów dotknęły z kolei Lidię[43]. Trerowie zdaje się stanowili odłam Kimmeriów[44]. Upadek

---

[37] Przegląd zagadnienia patrz: D. P. Dimitrov, *Troja VIIb2 i balkanskite frakijski i mizijski plemena*, Archeologia X 4 1968, s. 1–15.

[38] Strab. XIV 5, 29 Hom. *Ill.* II 862.

[39] Strab. VII 3,2.

[40] Strab. XII 8,3.

[41] *Shqiperia Arkeologjike*, Tirane 1971, rycina 46.

[42] Strab. I 3, 18; III 2, 12; XII 3, 7; XIII 1, 8.4, 8; XIV 4,40; Herod. I 6.

[43] Lehmann-Haupt, *Kimmerier*, RE XI, col. 400–413; Herod. IV 11; Strab. I 3, 18. 21; XIII 48; XIV 1,40.

[44] Strab. I 3,18.

państwa Frygów stworzył z kolei dogodne warunki do rozwoju królestwa lidyjskich Mermnadów, które to państwo znajdowało się dotąd albo pod bezpośrednim panowaniem Frygów, albo w ich cieniu. Państwo Mermnadów przeżyło rozkwit za czasów panowania Krezusa, upadło zaś pod ciosami najazdu perskiego w roku 546/545 p.n.e. Jak się zdaje, z upadkiem państwa Frygów i migracją Trerów oraz Kimmeriów w ścisłym związku pozostawać może tradycja na temat wędrówki Brygów z Anatolii do Europy, określana niekiedy mianem powrotu Frygów. Najstarsze wiadomości na temat tej wędrówki pochodzą od epika Eugamona z Kyreny, który w *Telegonii*, utworze epickim z ok. 570 roku p.n.e., stanowiącym kontynuację *Odysei*, opisał takie wydarzenie: Brygowie (Frygowie) opuścili Azję, przeszli przez Hellespont, następnie Macedonię, docierając na zachodzie do siedzib Tesprotów. Tesprotowie stawili najeźdźcom opór, którym kierował Odyseusz. Wędrówka Brygów odbywała się pod auspicjami bogów Aresa i Apollona[45]. W tymże czasie albo nieco później — o ile, rzecz jasna, wydarzenie to pozostaje w związku z wędrówką Brygów — Frygowie przeprawili się z Italii na Sycylię[46]. Aby obraz przemieszczeń etnicznych był jeszcze pełniejszy, do podanych już wyżej danych dodać należy wiadomości na temat wędrówek Kadmejów z Grecji do Ilirii czy z Anatolii do Europy, następnie na temat Teukrów i Myzów, którzy już przed wojną trojańską przeszli z Azji do Europy i jakoby podbili tutaj wszystkich Traków[47]. Na uwadze należy wreszcie mieć przesunięcia ludów helleńskich po wojnie trojańskiej.

Jak wynika z wiadomości podanych przez Strabona, poza Frygami autor ten wymienia również inne ludy. Czy to ma oznaczać, że ludy które po wojnie trojańskiej opuściły Europę, były z sobą blisko spokrewnione, czyli — używając tutaj nazwy Frygów jako określenia eponimicznego — grupę tych ludów określić by można mianem frygijskiej? Tymczasem Strabon powiada, że poeci mieszali Trojan, Myzów i Lidów nazywając ich Frygami, a Lików — Karyjczykami[48]; Berekyntowie, którzy mieszkali w okolicy Idy, byli ludem frygijskim, ale także trojańskim[49]; imię Askanios jest imieniem wodza Myzów, ale jest to także imię wodza Frygów[50]; Myzowie zaś byli ludem na pół lidyjskim, na pół frygijskim[51]. Strabon następnie dodaje, że nie należy mieszać Frygów z Myzami i rejonów ich rozsiedlenia (mowa o Anatolii), ale należy je rozpatrywać oddzielnie,

---

[45] Eugamon, *Telegonia*, Epicorum Graecorum fragmenta, ed. G. Kinkel, Lipsiae 1877; App. *Historia Romana B.C.* II 39; E. Oberhummer, *Bryges*, RE III col. 920.

[46] Pausaniae *Graeciae descriptio* V 25.

[47] Herod. VII 20.

[48] Strab. XIV 3,3.

[49] Strab. X 3, 12.

[50] Strab. XII 4,5.

[51] Strab. XII 8,3.

choć na skutek wzajemnego przemieszania trudno dokładnie określić ich granice[52].

Powyższe fakty utrudniają niezmiernie odpowiedź na pytanie, jaki był stosunek etniczny Frygów do populacji anatolijskich oraz jakie było położenie etniczne Frygów w rodzinie indoeuropejskiej. Należy stwierdzić, że zagadnienie komplikuje się nie tylko z powodu braku odpowiednio jasnych i wyczerpujących wiadomości autorów starożytnych. W przypadku etnogenezy Frygów na aktualnym stanie badań nad tym zagadnieniem w niemałym stopniu zaciążyły arbitralnie sformułowane poglądy, wysunięte przez badaczy nowożytnych. Do niedawna przeważał pogląd o bliskim pokrewieństwie Frygów z Trakami. W związku z tym Frygów i Traków pod względem genealogicznym łączono w jedną tracko-frygijską gałąź rodziny indoeuropejskiej[53]. W rezultacie znaczna część Półwyspu Bałkańskiego i Anatolii zaludniona została ludami tracko-frygijskimi. Przez analogię do „paniliryzmu" mówić można o swojego rodzaju „pantrakizmie". Pierwsze zjawisko zostało w nauce już przezwyciężone, ale drugie oczekuje dopiero na takie przezwyciężenie. Wprawdzie neguje się już obecnie tezę o identyczności etnicznej Frygów z Trakami[54] i przyjmuje istnienie odrębnej dacko-mezyjskiej grupy ludów[55], ale najbardziej trafna wydaje nam się teza, według której Frygowie stanowili całkiem odrębną gałąź rodziny indoeuropejskiej[56]. Czy jednak istotnie Frygowie stali najbliżej gałęzi helleńskiej[57], na to pytanie odpowiedź dać mogą dopiero dalsze badania.

Zadania niniejszej rozprawy są znacznie skromniejsze. Głównym jej celem jest wyodrębnić z grupy ludów bałkańskich, określanych dotąd mianem iliryjskich, trackich, czy dacko-mezyjskich grupę ludów frygijskich. Obecność populacji frygijskich na Półwyspie Bałkańskim po wojnie trojańskiej jest bowiem bezsporna. Wynika to choćby z przytoczonych wyżej danych na temat migracji Brygów z Anatolii do Europy. Cel postawiony zamierza się osiągnąć przez odpowiednie zestawienie faktów z zakresu onomastyki bałkańskiej, określanych dotąd jako trackie, iliryjskie lub dacko-mezyjskie, a które nie znajdując jednak zadowalają-

---

[52] Strab. X 4,4.

[53] Detschev, s. 91 s.v. *Bryges*; Tomaschek, *Thraker*, passim; *P. Kretschmer, Einleitung in die Geschichte der griechischen Sprache*, Göttingen 1896, s. 171–243; Wiesner, *o.c.*, s. 11–23, gdzie jest cytowana starsza literatura.

[54] V. Velkov, *Thraker und Phryger nach den Epen Homers*, Studia Balcanica V, s. 279–285.

[55] Georgiev, *L'ethnogenese*, przyp. 16.

[56] R. A. Crossland, *The Position in the Indo-European Language Family of Thracians and Phrygian and their Possible Close Cognates*, Studia Balcanica V, s. 225–236.

[57] O. Haas, *Das Problem der Herkunft der Phryger und ihrer Beziehungen zu den Balkanvölker*, Acta Antiqua Academiae Scientiarum Hungaricae XVIII 1970, s. 31–69.

cych analogii na gruncie trackim, iliryjskim czy mezyjskim, za takie uchodzić nie mogą. Wyodrębnienie grupy ludów frygijskich wiąże się, rzecz jasna, z zagadnieniem ustalenia ich siedzib. Wreszcie, zmierzać się będzie do ustalenia chronologii migracji Frygów na Półwysep Bałkański. Chodzi bowiem o nader ważne zagadnienie kolejności migracji indoeuropejskich na Półwyspie Bałkańskim, o stwierdzenie, czy w tym zakątku Europy pierwotne były populacje iliryjskie, trackie lub dacko-mezyjskie, czy, jak się powszechnie zakłada, populacje frygijskie. Jak dotąd brak w literaturze systematycznego opracowania wymienionych zagadnień. Rzecz jasna, nasze opracowanie nie może sobie rościć pretensji do wyczerpania dyskutowanej problematyki.

Jednym z obszarów Półwyspu Bałkańskiego, z którego zapewne wyszła migracja Frygów, była Tracja. Przynajmniej Strabon wyraźnie stwierdza, że Frygowie do Anatolii przybyli z Tracji albo tej jej części, która później nosiła nazwę Macedonii[58]. Chodzi więc tutaj nie tylko o właściwą Trację, leżącą na północ od Rodopów, ale także o kraje na południe od pasma tych gór. Należy zatem przypuszczać, że na obszarze Tracji zachowały się ślady pobytu Frygów.

Kolejnym obszarem osadnictwa Frygów w Europie była Pajonia, to jest, najogólniej mówiąc, kraj leżący na południe od Tracji, na północ od Macedonii Dolnej, na wschód od Ilirii.

Jak wiemy, Brygowie występowali także w Ilirii. Siedziby Brygów umieszczamy na zachód od kraju Pajonów, na wschód od Taulantiów, na północ od Atintanów, na południowy wschód od Ilirów (*Illyrii proprie dicti*). Na wschodzie Brygowie mieli za sąsiadów Lynkestów, Orestów i Pelagonów.

Frygowie zamieszkiwali także w Macedonii, w tej jej części, która wcześniej nosiła nazwę Ematii. Ich siedziby znajdowały się w okolicach Góry Bermios i miasta Beroi[59]. Nad tą częścią Macedonii panował Midas, władca o bezspornie frygijskim imieniu[60]. Frygów z Macedonii wyparli założyciele państwa macedońskich Argeadów, którzy według podań przybyć tutaj mieli z Argos. Przywódca tych Hellenów, Karanos, przybywszy do Ematii wyparł z niej Midasa[61]. Dokąd udał się Midas wraz ze swoim ludem i czy wszyscy Frygowie opuślili Macedonię—Ematię, tradycja milczy. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że imię Midas jest często notowane wśród władców państwa Frygów w Anatolii[62], można zgodzić się chyba z poglądem, który sugeruje wędrówkę Frygów z Macedonii do

---

[58] Strab. VII, fr. 24; X 3,16; XII 8,3.

[59] Herod. IV 45; VII 138; Strab. VII fr. 25, 26.

[60] M. Juniani Justini *Epitoma Historiarum Philippicarum Pompei Trogi* VII 1, 11.

[61] Just. VII 1, 11.

[62] Strab. XII 5, 3, 8, 1, 2; Herod. VII 73: O. Haas, *Die phrygischen Sprachdenkmäler*, w: *Balkansko ezikoznanie*, X Sofia 1966, s. 185, 187 (dalej cytuję: *Haas*).

Frygii i ich osadnictwo w okolicach miast Gordion, Ankara, Pessinus[63]. Pewna część tych Frygów pozostała jednak w Macedonii.

Populacje frygijskie występowały następnie w Epirze, Etolii, Akarnanii, za czym przemawiać może osadnictwo Pajonów na obszarze od Dodony w Epirze do Acheloosu w Etolii[64]. Kolejną przesłankę ich obecności tutaj upatrujemy w wiadomościach Liwiusza, który podaje, że Etolowie, Akarnanowie i Macedończycy mówili wspólnym językiem[65]. Koresponduje z tymi wiadomościami wzmianka u Tukidydesa na temat języka Eurytanów, największego szczepu Etolów, mówiących jakoby zupełnie niezrozumiałym (dla Hellenów) językiem[66]. Zresztą Amfilochowie, szczep zaliczany do grupy epirockich, też nie posługiwali się językiem greckim[67].

Rejonem, w którym występują ślady pobytu Frygów, jest Peloponez, zwłaszcza Elida. Wskazuje na to opowiadanie o pochodzeniu Pajona, eponima Pajonów; otóż był on synem Eudymiona, bratem zaś Epejosa i Etola[68]. Także Pelopsa, eponima Peloponezu, niektóre źródła określają mianem Fryga[69].

Znaczne skupisko osadnicze populacji frygijskich znajdowało się chyba w centralnych rejonach Półwyspu Bałkańskiego, na obszarach na północ od Pajonów, na zachód od Traków, na wschód od Ilirów, na północy aż po Dunaj, zapewne także na obszarach na północ od Dunaju, w Pannonii, Noricum, Dacji. Rejon ten zamieszkiwały w starożytności ludy: Triballów, Autariatów, Dardanów, Maidów, Mezów, Bessów. Większość z tych ludów nie ma, jak dotąd, określonej pewniej tożsamości etnicznej, za czym przemawia fakt, że albo zaliczone one są do grupy ludów ilirskich, albo trackich, albo wreszcie ostatnio do grupy ludów dacko-mezyjskich[70].

Pewne skupisko frygijskie znajdować się mogło również na obszarach nad dolną Neretwą[71], na obszarze późniejszej Dalmacji i na wyspach Morza Adriatyckiego.

Jak dotąd niejasna jest etnogeneza Wenetów i Istrów, ludów zamieszkałych w zagłębieniu Morza Adriatyckiego, między Tyrrenami (Etruskami) w Italii a Liburnami mieszkającymi na Półwyspie Bałkańskim. Ostatnio wysuwa się argumenty wskazujące na związki Wenetów z Frygami[72].

---

[63] Haas, s. 11, 19; I. Pudić, *Die Sprache der alten Makedonen*, Studia Balcanica V, s. 207–223, zwłaszcza s. 222.

[64] Strab. I 20; VII, fr. 41; Steph. Byz. s.v. *Mardones*.

[65] Titi Livii *Ab Urbe condita* XXXI 29.

[66] Thucydidis Historiae III 94.

[67] Thuc. II 68.

[68] Paus. V 2, 1. 4, 5.

[69] Patrz: Pappe s.v. *Pelops*.

[70] Patrz wyżej przypis 1, 3, 4, 13, 14, 16.

[71] Mayer, s. 91 s.v. *Bryges*; Detschev, s.v. *Brygeides nesoi*.

[72] I. Degmedzić, *Sjeverno i istočno područje Ilira*, Vjesnik Arheološkog Muzeja u Zagrebu III, 3 1968, s. 58.

Wreszcie, biorąc pod uwagę wzmianki na temat przeprawy Frygów z Italii na Sycylię, przyjąć należy obecność populacji frygijskich na Półwyspie Apenińskim i na Sycylii.

Na obszarze Tracji właściwej ludem wykazującym proweniencję frygijską wydają się być Odrysowie, Ὀδρύσαι, Odrysae, Odrusae[73]. Lud Odrysów narzucił z czasem swoje panowanie ludom sąsiednim. Państwo Odrysów zwane potocznie państwem trackim albo Traków powstało, zdaje się, w warunkach hegemonii frygijskiej i wydaje się być politycznym wytworem frygijskim. Wszakże podstawę etniczną państwa stanowiły ludy trackie, które zapewne przynależą do substratu przedfrygijskiego, pokrewnego ludom zamieszkującym w starożytności na Półwyspie Bałkańskim, ale także w Anatolii. Frygijską proweniencję Odrysów zdaje się potwierdzać związek ich nazwy z rzeką Odryses, dopływem Rhyndakosu w Anatolii[74].

Do kategorii nazw frygijskich w Ilirii zaliczamy: etnonim Abroi notowany w sąsiedztwie Taulantiów[75], stąd nader często zaliczany do nazw iliryjskich[76], ale także trackich[77], wreszcie do brygijskich, czyli frygijskich[78]. Rdzeń -abr notujemy w nazwie krainy leżącej na północ od Góry Olympos, Abrettene, w bałkańskim toponimie Abrytos, Abrutus, Abrittos, następnie w Gal- abroi (Dardania), Kal-abroi (Italia), w imionach (H)Abro, (H) Abris, (H)Abroia, (H)Abron, Abroupolis, Abrolebas, Abrozelmes, Abrenus, (H)Ebros, Ebryzelmis już to zaliczanych do iliryjskich, już to do trackich[79]. Etnonim Abroi zwykło się zestawiać z iliryjską polis Arbon, a tę z kolei z Albanopolis[80]. Wymienione nazwy proponuje się identyfikować z obszarem osadnictwa Brygów w Ilirii.

Na obszarze zajętym przez ten lud znajdujemy ponadto: toponim Bantia notowany na obszarze bliżej nie znanych Kalojkinów[81], jak dotąd rozmaicie lokalizowany[82]. Nazwa Bantia znajduje repliki ono-

---

[73] Detschev, s. 336 s.v. *Odrysai*.

[74] Detschev, s. 338 s.v. *Odryses*.

[75] Mayer, s. 29 s.v. *Abroi*.

[76] Mayer, s. 29 s.v. *Abroi*: s. 331 s.v. *Taulantioi*.

[77] Detschev, s. 2 s.v. *Abro, Abroũ*.

[78] J. Lelewel, *Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski*, opr. K. Tymieniecki, H. Chłopocka, Warszawa 1972, s. 353–354.

[79] Detschev, s. 2, 3 s.v. *Abroi, Abryttos*; s. 162, 163 s.v. *Hebros*; Mayer, s. 147 s.v. Galabrioi; s. 155 s.v. *Hebros*.

[80] Mayer, s. 57 s.v. *Arbon*; W. Tomaschek, *Arbon*, RE II, col. 419; *Albanoi*, RE I, col. 1306; O. Myderrizi, Bulletin per Shkencat Shoqerore XVII 1, 1963 s. 204–206; Th. Kacori, *Contribution à l'étude de l'origine des noms* Ἀλβᾶνοι *et* Ἀλβανόπολις, Pulpudeva II 1978, s. 153–162.

[81] Mayer, s. 75 s.v. Bantia; *Detschev*, s. 42 s.v. *Bantioi*.

[82] G. Alfeldy, *Bevölkerung und Gesellschaft der römischen Provinz Dalmatien*, Budapest 1965, s. 39; B. Saria, *Bathinus flumen*, Klic XXXIII 1930, s. 9; Werner, mapa „Illyrier und Thraker".

mastyczne w Tracji w postaci ludu Bantioi, następnie w Apulii (Italia) w postaci Bantia, w Anatolii w postaci Tribanta, w Troadzie w postaci Φαντία[83]. Zjawisko oboczności spółgłoskowej φ/β jest dobrze znane i często spotykane; dla przykładu: Tribulium Τριφυλία; Βρύγες/Φρύγες; Βάλακρος /Φαλακρός; Βαιάκη/Φαιάκη; Βοιβία/Φοιβία; Βύλλις/Φύλλις; Βέροια od Φέρων /Φέρης/Βέρης, stąd Φέροια[84]. Obecność Frygów w Epidamnos popiera notowane w jego onomastyce imię Βρύγος[85]. Także Appian mówi o zajęciu Epidamnos przez Brygów[86].

Z Brygami w Ilirii wiążemy także kraj o nazwie Eordaia, Ἐορδαία, także hydronim Ἐορδαϊκός, następnie toponimy Dibolia, Daulia, Skampeis[87].

W Ilirii występowali zapewne Edonowie, którzy pozostawili swój ślad w nazwie kraju wymienionego przez Ps. Skylaksa ΗΔΩΝΙΑ/ΙΔΟΝΙΑ, także w nazwach kaszteli ΗΔΩΝΕΣ/ΙΔΟΝΙΑ[88]. Edonowie notowani byli w Troadzie w okolicy Antandros zwanej Edonis, później zaś Kimmeris, następnie w okolicy Pangajon nad Morzem Trackim między rzekami Strymon i Nestos. Edonowie spokrewnieni byli z Mygdonami, Odomantami, Bistonami, Krestonami i innymi ludami sąsiednimi, tworzącymi grupę ludów frygijskich. Edonos, eponim Edonów, był synem Aresa, bratem zaś Odomanta, Bistona i Mygdona[89]. Odomantowie zamieszkiwali na północ od Edonów, Mygdonowie nieco na zachód, naprzeciw Półwyspu Chalkidyckiego[90]. W Ilirii obecność Mygdonów i Krestonów potwierdzać może nazwa okolicy i góry Candavia, która pozostaje zapewne w związku z nazwą bóstwa wojny Mygdonów i Krestonów — Kandaosem/Kandaiosem[91]. Z kolei z przydomkiem Bakchosa/Dionizosa, Euios, pozostaje zapewne w związku (dassarecki) toponim Euia i etni-

---

[83] Mayer, s. 75 s.v. Bantia; Detschev, s. 42 s.v. Bantioi; Stephanii Byzantii *Ethnicorum quae supersunt*, ed. A. Meineke, s.v. *Phantia*.

[84] H. Krahe, *Die Sprache der alten Illyrier*, I Teil, Wiesbaden 1955, s. 104; Mayer, s. 266 s.v. *Phalakros*; s. 100 s.v. *Byllis*; Detschev, s. 53 s.v. Beres; *Beroia*; s. 91 s.v. *Bryges*; 533 s.v. *Phyllis*; E. Oberhummer, *Baiake*, RE II col. 2788; Treidler, *Völker*, s. 99; Kretschmer, *o.c.* s. 210.

[85] Russu, s. 183 s.v. *Brygos*.

[86] Ap. *B.C.* II 39.

[87] Mayer, s. 136 s.v. *Eordaia*; s. 137 s.v. *Eordaikos*; s. 115 s.v. *Daulia*; s. 121 s.v. *Dibolia*; s. 309 s.v. *Skampis*; Detschev, s. 456 s.v. *Skapsis*, *Skepsis*; Tomaschek, II 2, s. 82; W. Ruge, *Phrygia*, RE Suppl. V col. 1126.

[88] Scylacis Caryandensis *Periplus*, ed. C. Müllerus, *Geographi Graeci minores*, I, Parisiis 1882, s. 26 (dalej cytuję: Scyl.). Zagadnienie rozpatruję szerzej w rozprawie *Starożytny Epir*, s. 107, 108; Procopius, *De aedificiis*, IV 1; Detschev, s. 197 s.v. *Edoni*.

[89] Detschev, s. 197—199 s.v. *Edoni*.

[90] Duridanov, *Mygdoniens*, *o.c.* s. 201, mapa; F. Papazoglu, *Makedonski gradovi u rimsko doba*, Skopje 1957, mapy; Merker, *o.c*: „Maps of ancient Macedonia".

[91] Detschev, s. 225 s.v. *Kandaios*, *Kandaon*; Mayer, s. 178 s.v. *Candavia*; Tomaschek, II 1, s. 56.

kon Euiestai, a z nimi hydronim Beue i toponimy Beuos, Boioi, które odnoszą się do miejsc położonych gdzieś na peryferiach Lynkestydy, zapewne jednak na obszarze Pelagonii[92]. Do szeregu nazw frygijskich zaliczamy następnie hydronim Osphagos i toponimy Ottolobos[93], Kydry, Κύδραι identyczne zapewne z Codrione[94]; Cnidum[95]; Sation[96]; Deuriop[97]; Parthos[98]; Lychnidus[99]; Chrysondium[100]; hydronim Praktis[101]; etnonim Chelidonioi[102]; toponim Harpyia[103]; Dyestae[104]; Polpa[105]; Papadetes/Papadales[106]; hydronim Panyssos/Panyasos[107]; imię, topo- i etnonim Sirras, Sirraioi, Sirropaiones, Sirris[108]; toponim Bolouros i Begis[109]; Trallia, Tralleis[110]; Kastis, Kastidia[111]; Astaciae, które być może wskazują na obecność w Ilirii ludu Astai[112].

Pewne zagęszczenie nomenklatury frygijskiej obserwuje się na obsza-

---

[92] Pappe, s. 409 s.v. *Euios*; Mayer, s. 86 s.v. *Bevus*; s. 142 s.v. *Euia*; s. 91 s.v. *Boii*.

[93] Mayer, s. 252 s.v. *Ottolobos*; s. 252 s.v. *Osphagus*.

[94] Mayer, s. 199 s.v. *Kydrai*; s. 193 s.v. *Codrione*; Detschev. s. 462 s.v. *Skydrai*.

[95] Mayer, s. 193 s.v. *Cnidus*; Pappe, s. 682 s.v. *Knidos*.

[96] Mayer, s. 296 s.v. *Sation*.

[97] Mayer, s. 120 s.v. *Deuriopos*.

[98] Mayer, s. 258, 259 s.v. *Parthinoi, Parthos*; O. Haas, *Die phrygischen Sprache im Lichte der Glossen und Namen*, w: *Balkansko ezikoznanie*, II, Sofia 1960, s. 44. 6 s.v. Πάρδος/πάρθε; Pappe, s.v. *Parthenion*.

[99] Mayer, s. 214 s.v. *Lychnidus*.

[100] Mayer, 157 s.v. *Chrysondyon*.

[101] Patsch, *Spuren*, s. 170.

[102] Steph. Bryz. s.v. *Chelidonioi*; Mayer, s. 331 s.v. *Taulantioi*.

[103] Mayer, s. 154 s.v. *Harpyia*; Detschev, s. 26 s.v. *Harpioi*.

[104] Mayer, s. 130 s.v. *Dyestai*.

[105] Baron F. Nopcsa, *Zur Geschichte der okzidentalischen Kartographie Nordalbaniens*, Geologicae Hungaricae Series Geologica III 1929, s. 577, fig. 171. Por. Detschev, s. 377 s.v. *Pulpudeva*.

[106] jw., s. 659, fig. 159; s. 661 fig. 161; s. 664 fig. 165. Pierwszy człon toponimu nawiązuje zapewne do Papas, Pappas, stanowiącego frygijski odpowiednik Zeusa, patrz Detschev, s. 356 s.v. *Pappos*, natomiast drugi człon toponimu -dales detes- wykazuje związek z edońską, a więc frygijską nazwą miejscową i plemienną Dateni, Daton, Datus, Datas, patrz Detschev, s. 120 s.v. *Daton, Datys, Datus*; 113 s.v. *Dala*.

[107] Mayer, s. 257 s.v. *Panyasos*; Detschev, s. 355 s.v. *Panyssis*; Tomaschek, II 2, s. 94.

[108] Mayer, s. 306 s.v. *Siris*; s. 307 s.v. *Sirras*; Detschev, s. 448 s.v. *Sires, Siropaiones, Siris, Sirra, Siraei, Serrai*; s. 449 s.v. *Siris*; s. 470, 471 s.v. *Soura, Sura, Surus*; 472 s.v. *Souregethes, Sourrikos, Suria, Syria, Souris*.

[109] Mayer, s. 83 s.v. *Begis*; s. 92 s.v. *Bolouros*; s. 342 s.v. *Trallia*; Detschev, s. 56 s.v. *Begis*; s. 74 s.v. *Bolouros*; s. 518 s.v. *Trallia* Tomaschek, II 1, s. 46; Patsch, *Spuren*, s. 172–173; Treidler, *Völker* s. 111.

[110] jw. przyp. 109.

[111] Scyl. c. 26; Pająkowski, *Epir*, s. 109.

[112] Mayer, s. 65 s.v. *Astaciae*; Detschev, s. 32 s.v. *Astae*.

rze na północ od dolnej Neretwy; tutaj na uwagę zasługuje etnonim Manioi[113]; Nestoi/Nestos[114]; Ballaios[115]; „wyspy Artemidy, bogini frygijskiej"[116]; wyspa Diomedesa[117]; herosa frygijskiego, także mitycznego władcy ludu Bistonów[118]; etnonim Pelagones wymieniany w sąsiedztwie Liburnów[119]; toponim Scodra nad Jeziorem Szkoderskim[120].

Szczególne jednak zagęszczenie nomenklatury frygijskiej występuje na obszarze Pajonii, Pelagonii, sąsiedniej Macedonii, także w rachubę wchodzą tutaj obszary przyległe z północy do Pajonii, a więc Dardania, Majdika. Do frygijskich zaliczamy tutaj następujące nazwy: etnonimy Agrianes[121] (Pajonia); Bessoi[122]; Bisaltae[123] (Macedonia); Bistones[124] (Pajonia); Bryges, Brygia[125] (Macedonia); Dardanoi[126]; Derronaioi[127] (Pajonia); Diobessi[128] (Pajonia); Dioi, Dii[129] (Pajonia); Laiaioi[130] (Pajonia); Mygdones[131] (Pajonia); Odomantioi[132]; (Pajonia); Orreskioi[133] (okolica Pangajon); Paiones[134]; Paioplai[135] (Pajonia); Paitoi[136] (Pajonia); Panaioi[137] (Pajonia); Pelagones[138]; Penestae[139] (Iliria); Pirustae[140] (Iliria); Pieres; Pieria[141] (Macedonia);

---

[113] Mayer, s. 219 s.v. *Manioi*; Detschev, s. 286 s.v. *Manes*.

[114] Mayer, s. 242 s.v. *Nestos*; Detschev, s. 380 s.v. *Nestos*; Patsch, *Spuren*, s. 170; *Tomaschek*, II 2, s. 96.

[115] Mayer, s. 74 s.v. *Ballaios*; Detschev, s. 41 s.v. *Balla*.

[116] Mayer, s. 97 s.v. *Brygeides*; Detschev, s. 91 s.v. *Brygeides nesoi*.

[117] Scyl. c. 24.

[118] Detschev, s. 140 s.v. *Diomedes*; Degmedzić, s. 68.

[119] Mayer, s. 261 s.v. *Pelagones*.

[120] Mayer, s. 315 s.v. *Skodra*; *Detschev*, s. 459 s.v. *Skodrenos*.

[121] Mayer, s. 31 s.v. *Agrianes*; Detschev, s. 5 s.v. *Agrianes*; Duridanov, *Pajonia*, s. 2.

[122] Detschev, s. 57 s.v. *Bessoi*.

[123] Detschev, s. 70 s.v. *Bisaltoi*.

[124] Detschev, s. 72 s.v. *Bistones*.

[125] Detschev, s. 91 s.v. *Bryges*; s. 93 s.v. *Brykes*.

[126] Mayer, s. 107 s.v. *Dardanoi*; Detschev, s. 117 s.v. *Dardanoi*.

[127] Detschev, s. 128 s.v. *Derronaioi*.

[128] Detschev, s. 140 s.v. *Diobessi*.

[129] Detschev, s. 140 s.v. *Dioi, Dii*.

[130] Mayer, s. 202 s.v. *Laiaioi*; Detschev, s. 274 s.v. *Laiaioi*.

[131] Detschev, s. 321 s.v. *Mygdones*; Duridanov, *Mygdonia*, s. 200.

[132] Detschev, s. 336 s.v. *Odomantoi*.

[133] Detschev, s. 535 s.v. *Orreskioi*.

[134] Mayer, s. 253 s.v. *Paiones*; Detschev, s. 351 s.v. *Paiones*.

[135] Mayer, s. 253 s.v. *Paiones*; Detschev, s. 353 s.v. *Paioplai*.

[136] Detschev, s. 354 s.v. *Paitoi*.

[137] Detschev, s. 354 s.v. *Panaioi*.

[138] Mayer, s. 261 s.v. *Pelagones*.

[139] Mayer, s.v. *Penestae*.

[140] Mayer, s. 264 s.v. *Perustae*; s. 281 s.v. *Pyrrum*; Detschev, s. 387 s.v. *Pyrrias, Pyrros, Pyrrhus, Purrus, Pyrrus, Pirus*.

[141] Detschev, s. 366 s.v. *Pieres*.

Salesioi[142] (Pajonia); Pyrogeri[143] (Tracja); Scirtari[144] (Iliria); Treres[145]; Triballoi[146]; Trisplai[147] (Pajonia). Do toponimów wykazujących proweniencję frygijską zaliczamy; Almana[148] (Pajonia); Aloros[149] (Pajonia, Macedonia); Altos[150] (Pajonia); Abydon lub Amydon[151] (Pajonia); Assara[152] (Mygdonia); Astibos[153] (Pajonia); toponim i hydronim Astraia[154] (Pajonia); Azoros[155] (Pajonia); Bairos[156] (Mygdonia); Balla, Baloa[157] (Macedonia), Bedys, Bedyndia, Bedysyros[158] (Bisaltia, Tracja); Berga, Berge, Bergaios[159] (toponim i imię władcy Bisaltów); Bormiskos[160] (Mygdonia); Bylazora[161] (Pajonia); Bymaxos[162]; Daton[162a] (Edonia); Doberos[163] (Pajonia), Dia[164] (Akte, Pieria); Doriskos[165] (Edonia); Drabeskos[166] (Edonia); Edessa[167] (Ematia, Macedonia); Eloros[168] (Macedonia, Sycylia); Emathia, starożytna nazwa Macedonii[169]; Galepsos[170] (Sitonia); Gazoros[171] (Edonia); Gareskos[172]

---

[142] Mayer, s. 290 s.v. *Salesioi*; Detschev, s. 413 s.v. *Salesioi*.
[143] Detschev, s. 386 s.v. *Pyrogeri*.
[144] Mayer, s. 314 s.v. *Scirtari, Scirtiana, Skirtioi, Skirtones*.
[145] Detschev, s. 521 s.v. *Treres*.
[146] Detschev, s. 523 s.v. *Triballoi*; Mayer, s. 342 s.v. *Triballoi*.
[147] Detschev, s. 527 s.v. *Trisplai*.
[148] Detschev, s. 11 s.v. *Almana*.
[149] Mayer, s. 49 s.v. *Alor*; Detschev, s. 14 s.v. *Aloros*.
[150] Detschev, s.s. 14s. v. *Alteon, Altina, Altinum*; Duridanov, *Mygdonia*, s. 200; Mayer, s. 41 s.v. *Alto*.
[151] Duridanov, *Pajones*. s. 2.
[152] Detschev, s. 31 s.v. *Assara*.
[153] Mayer, s. 66 s.v. *Astibos*; Detschev, s. 33 s.v. *Astibos*; Duridanov, *Pajones* s. 2.
[154] Mayer, s. 66 s.v. *Astraia*.
[155] Detschev, s. 7 s.v. *Azoros*.
[156] Detschev, s. 40 s.v. *Bairos*; Duridanov, *Mygdonia*, s. 201.
[157] Detschev, s. 41.42 s.v. *Balla, Baloia*.
[158] Detschev, s. 47 s.v. *Bedy, Bedyndia, Bedysyros*.
[159] Detschev, s. 51 s.v. *Berga, Berge, Bergaios*.
[160] Detschev, s. 76 s.v. *Bormiskos*; Duridanov, *Mygdonia*, s. 202.
[161] Mayer, s. 99 s.v. *Bylazora*; Detschev, s. 95 s.v. *Bylazora*.
[162] Mayer, s. 101 s.v. *Bymaxos*; Detschev, s. 96 s.v. *Bymaxos*; Duridanov, *Pajones*, s. 2.
[162a] Detschev, s. 120 s.v. *Daton*.
[163] Mayer, s. 126 s.v. *Doberos*; Detschev, s. 140 s.v. *Doberos*; Duridanov, *Pajones*, s. 2.
[164] Detschev, s. 129 s.v. *Dia, Dioi*.
[165] Detschev, s. 150 s.v. *Doriskos*.
[166] Detschev, s. 156 s.v. *Drabeskos*.
[167] Detschev, s. 164 s.v. *Edessa*.
[168] Detschev, s. 166 s.v. *Eloros*.
[169] Pappe, s.v. *Emathia*.
[170] Mayer, s. 147 s.v. *Galepsos*; Detschev, s. 98 s.v. *Galepsos*.
[171] Detschev, s. 97 s.v. *Gazoros*.
[172] Detschev, s. 99 s.v. *Gareskos*.

(Mygdonia); Gordyniae[173] (Brygia, Macedonia); Chalastra[174] (Mygdonia); Ilion[175] (kraj Bizyów); Ioron[176] (Pajonia); Kalindoia[177] (Mygdonia); Karrabia[178] (Mygdonia); Krestonaioi[179] (Macedonia); Mieza[180] (Brygia, Macedonia); Myrkinos[181] (Edonia); Pisajon; Hippasinoi[182] (Pajonia); Sale, Salon, Salona[183] (Iliria); Serme[184] (Mygdonia); Serreion[185]; Sindos[186] (Macedonia); Skombros[187] (Pajonia); Skoupoi (dzisiaj Skopje, Pajonia)[188]; Skydrai[189] (Brygia, Macedonia); Stoboi[190] (Pajonia); Terpyllos[191] (Mygdonia); Traillos; Tragilos[192] (Edonia). Imiona osobowe z obszaru Pajonii, Macedonii, Dardanii: Asteropaios[193] (Pajon); Apisajon[194] (Pajon); Audoleon/Autoleon[195] (władca Pajonów); Bessos[196] (Pajon); Brauro[197] (Pajon); Brikelos[198] (Macedonia); Bromeros, imię ojca Arrabajosa, władcy Lynkestów[199]; Cessus[200] (kraj Ardiajów, Metochija); Citto[201] (kraj Ardiajów, Metochija); Datys (Edon)[202]; Delus[203] (Pajonia, Dardania, Anatolia); Dida[204] (Pajo-

---

[173] Detschev, s. 304 s.v. *Mieza*.

[174] Duridanov, *Mygdonia*, s. 203.

[175] Detschev, s. 215 s.v. *Ilion*.

[176] Mayer, s. 173 s. v. *Ioron*; Duridanov, *Pajones*, s. 2.

[177] Detschev, s. 223 s.v. *Kalindoia*; Duridanov, *Mygdonia*, s. 202.

[178] Detschev, s. 232 s.v. *Karrabia*; Duridanov, *Mygdonia* s. 202.

[179] Detschev, s. 266 s.v. *Krestonaioi*.

[180] Detschev, s. 304 s.v. *Mieza*.

[181] Detschev, s. 324 s.v. *Edoni*.

[182] Mayer, s. 156 s.v. *Hippasinoi*; s. 270 s.v. *Pisajon*; s. 267 s.v. *Phausiades*.

[183] Mayer, s. 291 s.v. *Salon*; s.v. *Salona*; Detschev, s. 416 s.v. *Sale, Salon, Salona, Saloniana*.

[184] Detschev, s. 432 s.v. *Serme*; Duridanov, *Mygdonia*, s. 202.

[185] Detschev, s. 433 s.v. *Serreion*; Mayer, s. 301 s.v. *Seretes, Seretion, Seretos*.

[186] Detschev, s. 444 s.v. *Sindos*; Duridanov, *Mygdonia*, s. 202.

[187] Detschev, s. 459 s.v. *Skombroi, Skombros*; Duridanov, *Pajones*, s. 3.

[188] Mayer, s. 316 s.v. *Scupi*; Detschev, s. 461 s.v. *Skoupoi*; s. 533 s.v. *Scopius*.

[189] Detschev, s. 462 s.v. *Skydrai*.

[190] Mayer, s. 322 s.v. *Stobi*; Duridanov, *Pajones*, s. 3.

[191] Detschev, s. 496 s.v. *Terpyllos*; Duridanov, *Mygdonia*, s. 202.

[192] Detschev, s. 517 s.v. *Traillos, Tragilos*.

[193] Mayer, s. 65 s.v. *Asteropaios*.

[194] Mayer, s. 49 s.v. *Apisaion*.

[195] Mayer, s. 68 s.v. *Audoleon/Autoleon*.

[196] Detschev, s. 55 s.v. *Bessos*.

[197] Detschev, s. 85 s.v. *Edoni*.

[198] Detschev, s. 88 s.v. *Brikelos*.

[199] Thuc. IV 124.

[200] Papazoglu, Godišnjak XII, s. 64, przyp. 18.19.

[201] jw.

[202] Detschev, s. 121 s.v. *Datys*.

[203] Detschev, s. 124 s.v. *Delus*; Papazoglu, Godišnjak XII, s. 9, 10, 64, przyp. 18; s. 66 przyp. 29, 30.

[204] Mayer, s. 121 s.v. *Didas*; Detschev, s. 131 s.v. *Dida, Didas, Deidas*; Papazoglu, Godišnjak XII, s. 68.

nia, Dardania); Diplajos[205] (imię władcy Pajonów); Dita, Ditas[206] (Pajonia, Dardania); Dyalos[207] — określenie Dionizosa u Pajonów; Dudes[208]; Dules;[209] (Pajonia, Dardania); Duliares, Dularion[210]; Getas[211] (Pajonia, Edonia, Brygia, Macedonia); Getis, imię małżonki Filipa II[212]; Goaxis (Edonia)[213]; Kiasos[214], wódz Edonów; Lykkejos/ Lykpejos[215] — imię władcy Pajonów; Kotys, Kotō[216] bóstwo Edonów; Kōtis[217]; Mandros[218] (Tracja); Maema[219] (Dardania, Pajonia, Denteletia); Mania[220] (Dardania, Pajonia, Anatolia); Mastyes[221] (Pajon); Mescena[222] (Pajonia, Dardania); Mesta /Mestus[223] (Macedonia, Pajonia); Mestylus[224] (Dardania, Pajonia, Iliria); wyraz μόναπος w języku Pajonów oznaczający bizona[225]; Momonio[226] (Pajonia, Dardania); Mucati[227] (Pajonia, Dardania); Oloros[228] (Pajonia); Patraos[229], imię władcy Pajonów; Pigres (Pajon)[230]; Pirus/Pirusus[231]; Phausiades[232] (Pajon);

---

[205] P. Jurukova, *Moneti na nepoznat peonski vladetel*, Izvestija na Archeologičeskija Institut XXXII, Sofia 1970, s. 277–280.

[206] Detschev, s. 148 s.v. *Ditas, Dita.*

[207] Mayer, s. 130 s.v. *Dyalos*; Duridanov, *Pajones*, s. 3.

[208] Detschev, s. 151 s.v. *Dudes.*

[209] Detschev, s. 152 s.v. *Doules, Dules, Doulos, Dulus*; Papazoglu, Godišnjak XII, s. 69 przyp. 50. 51.

[210] Detschev, s. 152 s.v. *Duliares, Dularion.*

[211] Detschev, s. 105 s.v. *Getas*; Papazoglu, Godišnjak XII, s. 65.

[212] Detschev, s. 105 s.v. *Getis.*

[213] Detschev, s. 107 s.v. *Goaxis.*

[214] Detschev, s. 244 s.v. *Kiasos.*

[215] Mayer, s. 214 s.v. *Lykkeios.*

[216] Detschev, s. 258 s.v. *Kotys, Kottō.*

[217] Detschev, s. 273 s.v. *Kotis.*

[218] Detschev, s. 285 s.v. *Mandros.*

[219] Papazoglu, Godišnjak XII, s. 63 przyp. 16; s. 68.

[220] Detschev, s. 285, 286 s.v. *Manes, Mania, Manioi*; Papazoglu, Godišnjak XII, s. 42, 43, 44; Mayer, s. 219 s.v. *Manioi.*

[221] Mayer, s. 219 s.v. *Mantyes*; Detschev, s. 291 s.v. *Mastyes.*

[222] Papazoglu, Godišnjak XII, s. 68 przyp. 36.

[223] Detschev, s. 300 s.v. *Mesta, Mestos, Mestylos*; Papazoglu, Gidišnjak XII, s. 63 przyp. 16, 17; s. 69 przyp. 48, 49.

[224] jw.

[225] Mayer, s. 232 s.v. *monapos*; Detschev, s. 75 s.v. *bonasos*; Duridanov, *Pajones* s. 3.

[226] Mayer, s. 234 s.v. *Mucat[i]us*; Detschev, s. 317 s.v. *Mucatus*; Papazoglu, Godišnjak XII, s. 11, 12, 13.

[227] Papazoglu, Godišnjak XII, s. 68 przyp. 37, 38.

[228] Detschev, s. 341 s.v. *Oloros.*

[229] Mayer, s. 261 s.v. *Patraos*; Detschev, s. 359 s.v. *Pataros.*

[230] Mayer, s. 270 s.v. *Pirges*; Detschev, s. 291 s.v. *Mastyes.*

[231] Detschev, s. 370 s.v. *Pirus*, — *Pirusus*; Mayer, s. 264 s.v. *Perustae.*

[232] Mayer, s. 267 s.v. *Phausiades.*

Pita[233] (kraj Ardiajów, Metochija); Pitta/Pittakos, Pittalakos[234] (Pajonia, Tracja); Posis[235] (Pajonia, Dardania); Pyrias, Pyron, Pyrros[236]; Sipa[237]/; Sita[238] (Pajonia); Tippas[239] (Pajonia, Maidika); Thamyris[240] (Odrysowie, Brygowie); Syrmos[241], wódz Triballów; Tirsai[242] (Mygdonia); Biblia[243], frygijska nazwa okolicy Pangajon; Olobagra[244] (Mygdonia); Orbelos[245], góra w Pajonii; Bermion[246]; góra w Brygii (Macedonia); Bertiskos[247], góra w Bisaltii.

Hydronimy: Argilos[248] (Bisaltia); Axios[249] (Pajonia); Bargus (dopływ Hebrosu)[250]; Bolbe[251] (Jezioro Mygdonia); Echedoros[252] (Pajonia); Inna[253] (Pajonia, Majdika); Panax[254] (okolica Pangajon); Pontos[255] (Pajonia); Prasias[256] (Pajonia); Strymon[257] (Pajonia).

Jak powiedziano, również na obszarach naddunajskich występują ślady osadnictwa frygijskiego. Wskazują na to następujące fakty onomastyczne; Akmonia (toponim Dacja)[258]; Artanes (dopływ Dunaju)[259]; Artakioi (etnonim)[260]; Asamum (hydronim)[261]; Andizetes (etnonim

---

[233] Detschev, s. 371, 372 s.v. *Pitta, Pittakos, Pittalakos*; Papazoglu, Godišnjak XII, s. 68, 69.

[234] jw.

[235] Detschev, s. 375–376 s.v. *Posseis*; Papazoglu, Godišnjak XII, s. 63 przyp. 13, 14, 15.

[236] Detschev, s. 387 s.v. *Pyron, Pyrrias, Pyrros.*

[237] Mayer, s. 306 s.v. *Sipa, Sippas*; Detschev, s. 447 s.v. *Sipa.*

[238] Mayer, s. 308 s.v. *Sita*; Detschev, s. 452 s.v. *Sitas*; Papazoglu, Godišnjak XII, s. 68, przyp. 45, 46.

[239] Detschev, s. 507 s.v. *Tipas*; Papazoglu, Godišnjak XII, s. 65, 66, przyp. 27, 28 29.

[240] Detschev, s. 201 s.v. *Thamyras.*

[241] Mayer, s. 326 s.v. *Syrmos*; Detschev, s. 534 s.v. *Chales.*

[242] Detschev, s. 508 s.v. *Tirsai*; Duridanov, *Mygdonia*, s. 203.

[243] Detschev, s. 60 s.v. *Biblia.*

[244] Detschev, s. 341 s.v. *Olobagra.*

[245] Mayer, s. 249 s.v. *Orbelos*; Detschev, s. 343 s.v. *Orbelos.*

[246] Mayer, s. 84 s.v. *Bermion*; Detschey, s. 53 s.v. *Bermion.*

[247] Mayer, s. 85 s.v. *Bertiskon*; Detschev, s. 55 s.v. *Bertiskos.*

[248] Detschev, s. 22 s.v. *Argilos.*

[249] Mayer, s. 72 s.v. *Axios*; Detschev, s. 18 s.v. *Axios*; Duridanov, *Mygdonia*, s. 200.

[250] Detschev, s. 43 s.v. *Bargus.*

[251] Detschev, s. 74 s.v. *Bolbe*; Duridanov, *Mygdonia*, s. 201.

[252] Duridanov, *Mygdonia*, s. 200.

[253] Detschev, s. 216 s.v. *Inna*; s. 354 s.v. *Panax.*

[254] jw.

[255] Detschev, s. 374 s.v. *Pontos*; Duridanov, *Paiones*, s. 3.

[256] Mayer, s. 279 s.v. *Prasias*; Detschev, s. 377 s.v. *Prasias.*

[257] Detschev, s. 481–483 s.v. *Strymes, Strymonion, Strymon, Strymo.*

[258] Detschev, s. 11 s.v. *Akmonia.*

[259] Detschev, s. 28 s.v. *Artakioi, Artanes.*

[260] jw.

[261] Mayer, s. 63 s.v. *Asamum*; Detschev, s. 30 s.v. *Asamus.*

Pannonia)[262]; Breukoi (Pannonia)[263]; Kios (Mezja)[264]; Noricum[265]; Carni[266]. Do nazw frygijskich lub pokrytych warstwą frygijską należy, wydaje się, zaliczyć nazwę Enetoi/Wenetowie[267]; hydronim Ister; toponim Histria; etnonim Istroi[268]; etnonim Arsietai (u źródłowisk Wisły)[269]; imię Arsa, Ersa, małżonka Dardanosa, mitycznego władcy i eponima Dardanów[270]; toponim Sangidava (Dacja)[271]; etnonim Sassei (Iliria)[272].

Obszarem, na którym występowały populacje frygijskie, był Epir, Akarnania, Etolia, Peloponez. Tutaj należy odnotować: hydronim Acheloos[273] (Etolia); Bady[273a] (Elida, Peloponez); etnonim Aigestaioi[273b] (Epir); Aisa, starożytna nazwa Epiru[274]; Aixonioi[275] (Epir); Alioula[276] (Epir); Almene (Epir)[277]; Altina (Epir)[278]; Amymones[279] (Epir); Assos[280] (Epir); Batia/Bitia (Epir)[281]; Chaones[282]; (Epir); Dionizos (2 kasztele w Epirze)[283]; Chalistrous (Epir)[284]; Dionoia (Epir)[285]; Harpalykos[286] — władca Amymonów, brat Tesprotosa, eponima Tesprotów; Ilion/Troja (Epir)[287]; Kammania (Epir)[288];

---

[262] Mayer, s. 45 s.v. *Andizetes*; Degmedzić, s. 56.

[263] Mayer, s. 95 s.v. *Breuci*.

[264] Detschev, s. 246 s.v. *Kios*.

[265] Mayer, s. 244 s.v. *Nōrakos*; Degmedzić, s. 56.

[266] Degmedzić, s. 57.

[267] Degmedzić, s. 58. Por. Strab. XII 3, 8. W kwestii Wenetów (Enetów) wypowiem się szczegółowo w innej rozprawie.

[268] Detschev, s. 217 s.v. *Istrie, Istria, Histria*.

[269] Mayer, s. 61 s.v. *Arsia*; Detschev, s. 27. s.v. *Arsietai*.

[270] Detschev, s. 37 s.v. *Arsa, Ersa*.

[271] Detschev, s. 407, 408 s.v. *Sangarios*; s. 420 s.v. *Sangidava*.

[272] Mayer, s. 296 s.v. *Sassaei*; Detschev, s. 425 s.v. *Sassa, Saza*.

[273] Pappe, s. 185 s.v. *Acheloos*; Haas, s. 72.

[273a] Paus. V 3.

[273b] Steph. Byz. s.v. *Aigestaioi*.

[274] Treidler, *Völker*, s. 100; Detschev, s. 10 s.v. *Aisa*.

[275] L.M. Ugolini, *Albania Antica III. L'acropoli di Butrinto*, Roma 1942, s. 117 (dalej cytuję: Ugolini).

[276] Proc. IV 4; Detschev, s. 11 s.v. *Alioula*.

[277] Claudii Ptolemaei *Geographia* III 14; Detschev, s. 12 s.v. *Almana*.

[278] Proc. IV, 4; por. Duridanov, *Mygdonia* s. 200 s.v. *Altos*.

[279] Treidler, *Völker* s. 110, *Sammlung der griechischen Dialektinschriften*, hrg. von. H. Collitz. F. Bechtel, II, Göttingen 1899 (cyt. SGDI), nr 1346, 1352; Detschev, s. 26 s.v. *Harpalyce*; Hygini *Fabulae* c. 193.

[280] Steph. Byz. s.v. *Assos*.

[281] Strab. VII 7,5; por. Detschev, s. 65 s.v. *Bithys*.

[282] Mayer, s. 153 s.v. *Chaones*.

[283] Proc. IV 4.

[284] jw.

[285] jw.

[286] jw. przyp. 279.

[287] Steph. Byz. s.v. *Ilion*; s.v. *Troja*.

[288] Steph. Byz. s.v. *Kammania*.

Karmina (Epir)[289]; Kastina (Epir)[290]; etnonim Kathraioi (Epir)[291]; Kethreon (Epir)[292]; Kestria, Kestrenia[293]; Kionin (Epir)[294]; Kithinas (Epir)[295]; Kolpaios; Kossai (Epir)[296]; Kotai (Epir)[297]; Mardones[298] (Epir); Parnous (Epir)[299]; Pergamos[300] (Epir); Perkote[301] (Epir); hydronim Selleeis, etnonim Selloi[302] (Epir); Skydreon[303] (Epir); Tharioi[304] (Epir); Therma[305] (Epir); Thiaioi/Tiaioi[306] (Epir); Torōne (Epir)[307]; Ouliboula[308] (Epir). Z faktów pozajęzykowych w Epirze wymienić należy ołtarz wzniesiony ku czci Zeusa Areios w Passaronie, stolicy Molossów[309].

Aby wreszcie zakończyć daleki jeszcze od wyczerpania rejestr nazw, które podejrzewamy o pochodzenie frygijskie, zwrócimy uwagę na kilka nazw bóstw. Biorąc więc pod uwagę bezspornie frygijskie pochodzenie imienia Delus, można na tej podstawie snuć wnioski na temat frygijskiego pochodzenia nazwy wyspy Delos, dobrze znanej z sanktuarium Apollina. W rezultacie można także rozważać frygijskie pochodzenie samego bóstwa Apollina. Otóż niektóre cechy charakterystyczne Apollina, jak na przykład jego związki z handlem bursztynem[310], popiera również tradycja na temat darów Hiperborejczyków dla Apollina, które tym się odznaczały, że były owinięte w słomę pszeniczną. Z podobnym zwyczajem spotykamy się również u Pajonów[311]. Należy dodać, że Abaris, kapłan Apollina, był północnego, hiperborejskiego pochodzenia[312]. Przypomnijmy, że po-

---

289 Proc. IV 4.
290 jw.
291 Ugolini s. 119.
292 Proc. IV 4.
293 Pappe, s. 651 s.v. *Kestria, Kestrenia.*
294 Proc. IV 4.
295 jw.
296 SGDI 1350, 1365; Detschev, s. s. 252, 255, 256 s.v. *Kolpos, Kossis, Cotia, Cotius.*
297 jw.
298 Steph. Byz. s.v. *Mardones*; Detschev, s. 532 s.v. *Mardoi.*
299 Proc. IV 4.
300 Varroni *Rerum rusticarum* II 2; Detschev, s. 363 s.v. *Pergamos.*
301 Proc. IV 4,; Detschev, s. 364 s.v. *Perkote.*
302 Proc. IV 4.
303 Mayer, s. 298 s.v. *Selloi*; por. Detschev, s. 4239 s.v. *Selletike*; Strab. XIII 1, 21; Detschev, s. 237 s.v. *Kebren* poz. 2.
304 Ugolini, *o.c.* s. 117, 119.
305 Proc. IV 4.
306 SGDI 1351.
307 Ptol. III 14; Detschev, s. 514 s.v. *Torono.*
308 Proc. IV 4; Detschev, s. 348 s.v. *Ouliboula.*
309 P. R. Franke, *Die antiken Münzen von Epirus*, Wiesbaden 1961, s. 80, przyp. 5.
310 G. Thomson, *Egea prehistoryczna*, Warszawa 1958, s. 260.
311 Herod. IV 33–35.
312 Detschev, s. 1 s.v. *Abaris.*

wrót Brygów/Frygów z Anatolii do Europy odbył się pod auspicjami właśnie Apollina i jego mitycznego syna Aresa. Frygijskiego pochodzenia był, jak się zdaje, również kult bogini Artemidy, a także herosa Diomedesa. Dalsze badania pozwolą z pewnością wyodrębnić więcej danych na temat kultów pochodzenia frygijskiego.

Nazw wykazujących proweniencję frygijską, w naszym mniemaniu, znajdujemy na terenie Ilirii, Epiru, Etolii, Akarnanii, Macedonii, Tracji, w centralnych rejonach Półwyspu Bałkańskiego więcej, ale, jak powiedziano, nie chodzi tutaj o pełny ich rejestr. Wymienione wyżej nazwy nie należą do onomastyki trackiej, choć są reprezentowane na obszarze Tracji. Nie należą one także do onomastyki iliryjskiej, choć występują również na obszarze Ilirii. Wymienione wyżej nazwy są zgrupowane na terenie Pajonii i obszarach przyległych, a ich wyraźne analogie znajdują się na gruncie frygijskim w Anatolii. Powyższe ustalenia bynajmniej znowu nie wykluczają udziału trackich elementów etnicznych w osadnictwie w tak zwanej Ilirii czy udziału elementów iliryjskich na obszarach pozailiryjskich. Owszem, wymienione kategorie etniczne były zapewne reprezentowane na znacznie rozleglejszym terenie, ale dotyczyło to okresu o wiele wcześniejszego. Wspomniane grupy etniczne należy bowiem zaliczać do grupy ludów przedhelleńskich, które z czasem, zwłaszcza na obszarze Hellady, i nie tylko tutaj, uległy procesowi hellenizacji. Świadom tego był Strabon, kiedy stwierdzał, że „przed Pelopsem Hellada cała zamieszkana była przez barbarzyńców..., a Trakowie, Ilirowie i Epiroci jeszcze i dzisiaj występują na jej peryferiach”[313]. Tak więc i te ludy występowały niegdyś także w Helladzie.

Ale przedgreckich ludów w Helladzie było znacznie więcej, i to nie tylko w Helladzie, lecz także na pozostałej części Półwyspu Bałkańskiego. Wspomnieć tutaj należy Pelazgów, następnie Kadmejów, którzy, jak śmiemy przypuszczać, należeli do tej samej grupy etnicznej co Ilirowie. Do grupy ludów przedgreckich należą zapewne także Myzowie.

Zagadnienie Myzów. Myzowie występowali w Anatolii, zapewne także na Półwyspie Bałkańskim. Przynajmniej Herodot[314] wspomina o jakiejś ekspansji Myzów i Teukrów przed wojną trojańską w Europie i o podboju tutaj Traków. Według Hellanikosa Myzowie sąsiadowali niegdyś z Macedończykami[315]. Z kolei na obszarach środkowobałkańskich obecność Myzów zdaje się być dobrze potwierdzona przez obecność Mezów, Moesi, od których wzięła nazwę prowincja rzymska Mezja. Myzowie występowali zapewne także w Ilirii. Wydedukować się to daje z pewnych faktów onomastycznych. Na kilku monetach z Ilirii figuruje napis „Olympastan”. Najpewniej mają one związek z iliryjskim miastem Olympe[316].

---

[313] Strab. VII 7, 10.

[314] Herod. VII 20.

[315] Steph. Byz. s.v. *Makedonia.*

[316] H. Ceka, *Mbi pozitin te qytetit Olympe të Ilirisë,* Buletin per shkencat Shoqerore, IV 1 1950, s. 120–125.

Wiadomo z kolei, że Myzowie w Anatolii zamieszkiwali okolicę Góry Olympos i że stąd nosili nazwę Myzów Olimpijskich[317]. Nazwa Myzów miała z kolei wywodzić się od wyrazu „mysos", co w języku lidyjskim oznaczać miało drzewo bukowe, buk górski, a w lasy bukowe obfitować miała właśnie okolica Góry Olympos w Anatolii. Skoro lidyjskie „mysos" ma być odpowiednikiem greckiego ὀξύα, ὀξύη[318], wtedy notowany w Ilirii lud 'Οξυαῖοι/Ozuaei[319] można także, ryzykując taką opinię, zaliczyć do grupy ludów myzyjskich. Obecność Myzów w Ilirii potwierdzać może nazwa krainy leżącej na północ od Aoosu, Myzeqeja, Muzakia. W późnym średniowieczu na obszarze środkowej Albanii źródła notują również pewną Myzję[320]. Z kilku innych myzyjskich nazw w Ilirii wymieńmy jeszcze etnonim Cavii[321], który często, acz niesłusznie identyfikowało się z nazwą Candavii[322]. Odpowiednikiem etnonimu Cavii jest chyba nazwa myzyjskiej krainy Kaue[323]. Do kategorii nazw myzyjskich zaliczamy także etnonim Atintanes. Według tradycji genealogicznej Atintanos, eponim Atintanów, był synem Makedona, eponima Makedonów/Macedończyków[324]. Etnonim Atintanes ma chyba związek z anatolijskim bóstwem Attes/Attys, Atis[325].

W badaniach nad położeniem etnicznym Myzów/Mezów najczęściej zalicza się ich do grupy ludów trackich[326]. Ostatnio wyodrębnia się Myzów jako osobną grupę ludów dacko-mezyjskich[327]. Ani jeden z tych poglądów może nie być trafny. Strabon bowiem wyraźnie podaje, że Myzowie byli osadnikami pochodzącymi spośród tych Traków, którzy sami nazywali się Myzami. Także Bitynowie byli wcześniej Myzami, swoją nazwę zaś wzięli od Traków-Bitynów i Tynów[328]. Następnie jednak Strabon mówi, że Myzowie byli Frygami/Brygami, ludem trackim[329]. Ale wiadomo już, że język Myzów określany był jako na pół lidyjski, na pół frygijski[330]. Jasny stąd wniosek, że w procesie etnogenezy Myzów udział

---

[317] Steph. Byz. s.v. *Olympe*; Detschev, s. 307 s.v. *Moesi*.

[318] Str. XII 8, 3;. Detschev, s. 307 s.v. *Moesi*; w słuszność tej etymologii wątpi Tomaschek, I, s. 48.

[319] Mayer, s. 252 s.v. *Ozuaei*; N. Vulić, *Ozuaei* RE XVIII, 1, col. 2052.

[320] D. Luka, *Krahina e Mysjes*, Studime Historike I, Tirane 1977, s. 153–160.

[321] Mayer, s. 183 s.v. *Cavii*.

[322] C. Patsch, *Cavii oder Candavii*, Wiener Studien XLVII 1929, s. 102–108 *Iliria dhe Iliret*, mapa „Karte Iliria"; Werner, mapa „Thraker und Illyrier".

[323] Xen. *Hist. Gr.* IV 1.

[324] Steph. Byz. s.v. *Atintania*.

[325] Detschev, s. 8 s.v. *Athys, Athes, Atias, Atius, Attius*.

[326] Detschev, s. 306 s.v. *Moesi*.

[327] Georgiev, *o.c.* przyp. 16.

[328] Strab. XII 3, 3.

[329] Strab. VII 3, 2.

[330] Strab. XII 8, 3.

wzięły dwa komponenty: lidyjski i frygijski. Komponent lidyjski był składnikiem anatolijskiej gałęzi indoeuropejskiej rodziny językowej. Poza Anatolią, gdzie była ona dominującą w dobie państwa hetyckiego (albo państw hetyckich), a więc do końca XII wieku p.n.e. występowała zapewne także na Półwyspie Bałkańskim, o czym świadczy obecność Myzów na tym terenie.

Przytoczone wyżej fakty pozwalają sformułować pogląd, że etniczna grupa myzyjska na Półwyspie Bałkańskim należała do substratu, podobnie jak do tego substratu należała również etniczna grupa iliryjska i tracka. Podkreślaną zaś niejednokrotnie w źródłach przynależność Myzów do Frygów tłumaczymy faktem nałożenia się warstwy frygijskiej na myzyjską, także na iliryjską i tracką. Warstwa frygijska należy tutaj, w naszym mniemaniu, do grupy superstratu.

Konkluzje. Wyciągając wnioski z faktu samej wędrówki Frygów z Europy do Anatolii już przed wojną trojańską, zwłaszcza jednak po wojnie, i biorąc pod uwagę ich aktywność w Anatolii, wyraziliśmy pogląd, że populacje frygijskie odgrywały również ważną rolę w Europie w sensie militarnym i politycznym. Wysuwamy pogląd, że Frygowie na Półwysep Bałkański wtargnęli w okresie XIV/XIII wieku pne. z obszarów naddunajskich, nakładając się w sensie osadniczym na część przodków późniejszych Ilirów, Traków, także Myzów. Tę ekspansję dotąd najczęściej identyfikowaną z wędrówką Ilirów jakoby z obszaru kultury łużyckiej, którzy popchnąć mieli z kolei Dorów na południe na Peloponez[331], identyfikuję więc z wędrówką frygijską. Do Anatolii Frygowie dotarli jeszcze przed wojną trojańską. Na Półwyspie Bałkańskim Frygowie ograniczyli chyba obszar osadnictwa populacji iliryjskich do wąskiego pasma na wybrzeżu adriatyckim, gdzie siedzieli późniejsi historyczni Ilirowie. Obszary zajęte przez populacje frygijskie to częściowo Pannonia, Dacja, Dardania (której nazwa wydaje się być frygijską), zapewne częściowo Tracja. Obszarem mniej więcej zwartego osadnictwa Frygów była jednak Pajonia i północna Macedonia. Ponadto Frygowie dotarli do Epiru, Etolii, Akarnanii, na Peloponez, występowali także w Italii. Jak się zdaje, istniały związki pokrewieństwa między populacjami frygijskimi a populacjami siedzącymi w okresie brązu na obszarach przybałtyckich, być może przodkami współczesnych Bałtów. Szczegółowe rozpatrzenie tej kwestii odkładam jednak na później.

Jeśli konstatacjom powyższym przypisać jakieś znaczenie, wtedy w ich świetle inaczej może przedstawiać się zagadnienie genezy tak zwanej kultury Trebenište, której eponimiczne stanowisko znajduje się blisko Ochrydy, na terytorium współczesnej Macedonii, na obszarze odpowiada-

---

[331] H. Bengtson, *Griechische Geschichte*, München 1950, s. 46–47; V. Milojčić, *Die dorische Wanderung im Lichte der vorgeschichtlichen Funde*, Archeologischer Anzeiger LXIII/LXIV 1948, s. 34 n.

jącym w naszym mniemaniu terytorium starożytnej Dassaretii. Stanowiska kultury Trebenište notowane są w Ilirii, Epirze, Etolii, Macedonii, Tracji, zwłaszcza jednak w Pajonii. Dziś lansowana jest teza, że kultura Trebenište jest wytworem ludów południowo-iliryjskich, do której to grupy zalicza się Lynkestów, Orestów, Elimiów, Pelagonów[332]. Wszakże wymienione ludy, przynajmniej Pelagonowie, Brygowie, Pajonowie do grupy ludów iliryjskich nie mogą być zaliczone, przynależą one bowiem do grupy ludów frygijskich, w związku z tym i kultura Trebenište też nie może być uznana za wytwór iliryjski. Ta kultura wydaje się być wytworem frygijskim, grupy ludów frygijskich, która dość wcześnie wtargnęła w obręb diaspory mykeńskiej, kontynuując następnie w okresie żelaza swoje tradycje z okresu brązu, to jest epoki mykeńskiej.

Wreszcie ustalenia powyższe rzucają nieco światła na zagadnienie etnogenezy Albańczyków; otóż nie kwestionując bynajmniej tezy o autochtonizmie Albańczyków na obszarze przez nich współcześnie zasiedlonym[333] śmiem jednak mniemać, iż w procesie etnogenezy tego ludu udział wzięły dwa komponenty: iliryjski i frygijski. Terytorium zachodniego Bałkanu, które było widownią procesu etnogenezy Albańczyków, nie było bowiem zamieszkałe przez populacje jednorodne pod względem etnicznym. Tutaj występowało więcej grup etnicznych, ale spośród nich do najważniejszych należały grupa iliryjska i frygijska. Ostatnia pojawiła się tutaj pod koniec II tysiąclecia p.n.e. Jest to jednak zagadnienie, które podsuwam pod szczególną uwagę językoznawców zajmujących się problemem etnogenezy Albańczyków.

Poznań

PHRYGIANS ON THE BALKAN PENINSULA

Summary

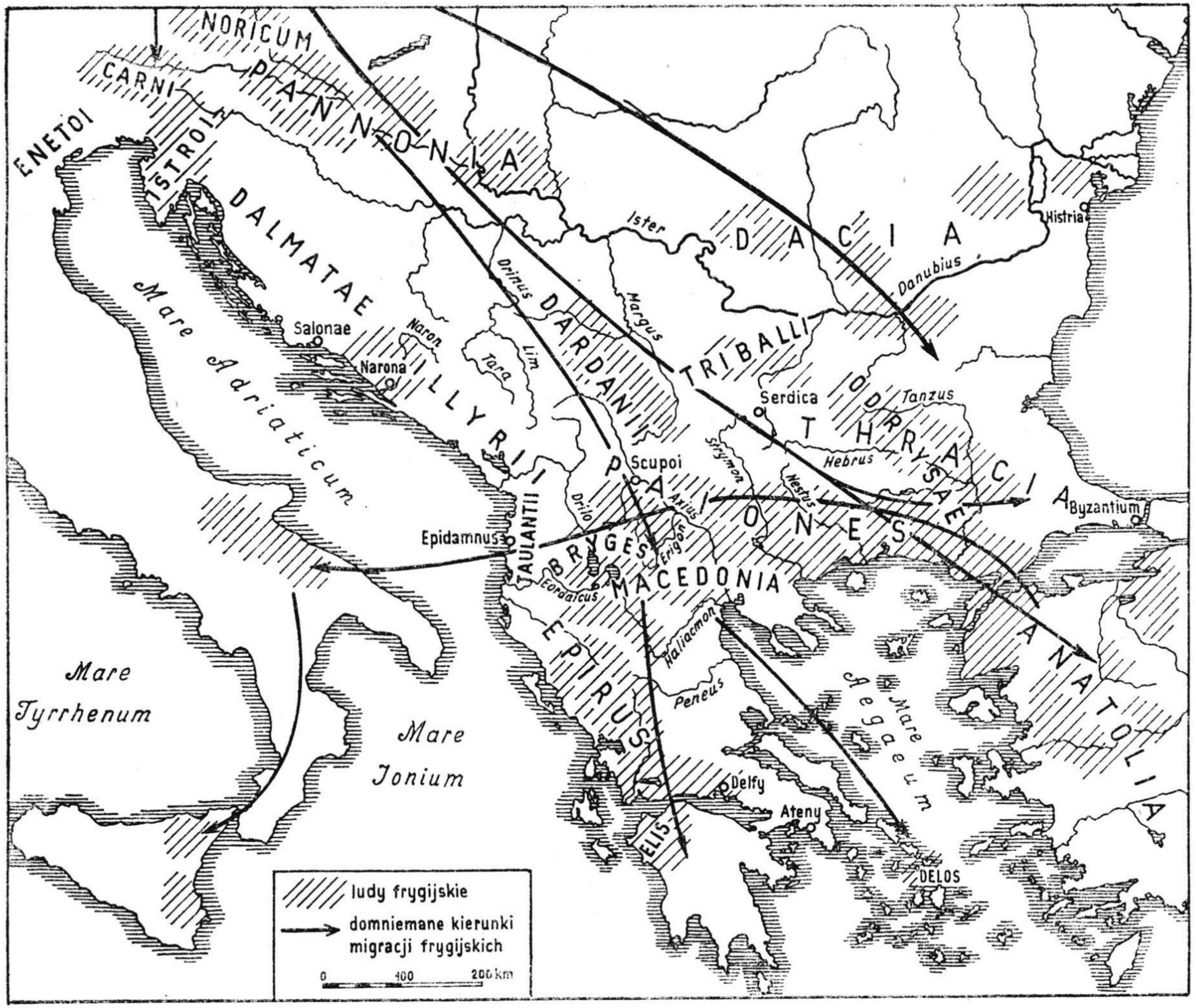
The author of the present study has compiled a list of names of several peoples, places, and persons which have up to now been regarded as being of Thracian, Illyrian or, more recently, of Dako-Mesian origin. The author comes to the conclusion that they seem to be Phrygian names in fact. According to the author, Phrygians came to the Balkan Peninsula about the $14^{th} - 13^{th}$ century B.C. from the areas north of the Danube. Signs of Phrygian habitation on the Balkan Peninsula can be traced

---

[332] V. Lahtov, *Problem Trebeniške kulture*, Ohrid 1965, s. 172.

[333] E. Cabej, *Die älteren Wohnsitze der Albaner auf der Balkanhalbinsel im Lichte der Sprache und Ortsnamen*, Atti memorie del VII Congresso Internazionale di scienze onomastiche, I, Firenze 1962, s. 245–261; tenże, *L'Illyrien et l'albanais*, Studia Albanica VII 1970, s. 157–170; Cimochowski, *o.c.* przyp. 1; V. Pisani, *Les origines de la langue albanais*, Studia Albanica I 1964, s. 63; Z. Mirdita, *Neki aspekti pitanja o ilirskoj sonovi albanskoga etnosa*, w: Simpozijum Predslavenski etnički elementi na Balkanu u etmogenezi južnih Slavena, Sarajevo 1969, s. 157–167.

in the onomastic remnants within the area of Pannonia, Dardania, Thracia, Illyria, Epirus, Aetolia, Peloponnesus, and particularly within the area of Paeonia and Northern Macedonia. In relation to Illyrians, Thracians, and Mesians – Phrygians are a superstratum. Phrygians came to Anatolia even before the Trojan War. Their intensive expansion in this direction takes place after the Trojan War. The areas most densly permeated with Phrygian nomenclature are: Paeonia, Southern Illyria, Northern Macedonia, Dardania, Epirus. The autor regards the Trebenište culture as a Phrygian creation.


NORICUM
CARNI
ISTROI
ENETOI
PANNONIA
DALMATAE
DACIA
Ister
Histria
Danubius
Drinus
DARDANI
Margus
TRIBALLI
Salonae
Naron
Narona
Lim
Tara
ILLYRII
Mare Adriaticum
Serdica
Tanzus
THRYSAE
Hebrus
Scupoi
Strymon
Nestus
Axius
Drilo
PAIONES
Byzantium
ANATOLIA
Epidamnus
TAULANTII
BRYGES
Erigon
Eordaicus
MACEDONIA
EPIRUS
Haliacmon
Peneus
Mare Aegaeum
Mare Tyrrhenum
Mare Jonium
Delfy
Ateny
ELIS
DELOS
ludy frygijskie
domniemane kierunki migracji frygijskich
0 100 200 km

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–7825

BEGRIFF UND GRUNDFORM DER HISTORISCHEN PERIODE

Von

HELENA CICHOCKA

I. EINLEITUNG

Zielsetzung vorliegender Erörterungen soll der Versuch sein, eine der Periodenarten, die von Pseudo-Demetrios in seiner Abhandlung Περὶ ἑρμηνείας (XIX–XXI) einzeln dargelegt wurden, und zwar die historische Periode, zu charakterisieren.

Das Thema wurde bisher lediglich am Rande der grösseren Bearbeitungen im Bereich der Rhetorik-Theorie und zwar als ein kurzer Kommentar zur Demetrianischen Dreiteilung abgehandelt. Die Teilung in historische, rhetorische und dialogische Periode Τρία δὲ γένη περιόδων ἐστὶν, ἱστορική, διαλογική, ῥητορική (*De eloc.* XIX), die Pseudo-Demetrios als erster eingeführt hatte, wurde schlechthin bis zur Byzantinischen Epoche in rhetorischen Abhandlungen kaum weiterentwickelt und fortgesetzt[1]; diese unterscheidet sich grundsätzlich von anderen Teilungsvorschlägen der Periode, die von anderen Gelehrten jener Zeit dargeboten wurden und besonders in Bezug auf die von Pseudo-Demetrios angenommenen Teilungskriterien.

In der von Aristoteles eingeführten klassischen Periodendefinition wurde dieser Terminus als die mit Anfangs- und Endrhythmus begrenzte Wortverbindung erläutert (*Rhet.* III 9, 1409a, 35 ff.). Diese Definition hebt zwei wichtige Eigenschaften der Periode hervor: 1. Abgegrenzheit aus eigener Kraft und 2. übersichtliche Grösse[2]. Aristoteles führt als erster die Periodenteilung ein, in der er die Zusammensetzung der Periode sowie die mehr oder weniger schroffe Gegenüberstellung der Inhalte innerhalb Periode berücksichtigt[3].

Indem wir also auf die auswechselbare Benutzung der Termini περίοδος und λέξις von Aristoteles aufmerksam machen[4], erinnern wir auch da-

---

[1] Cf. D. M. Schenkeveld, *Studies in Demetrius On style*, Amsterdam 1964, S. 40–41.

[2] Cf. J. Zehetmeier, *Die Periodenlehre des Aristoteles*, Philologus 1929, H. 3, S. 260–265 (H. 2. *Die allgemeine Periodendefinition*); Schenkeveld, *o.c.* S. 29.

[3] Cf. H. Lausberg, *Handbuch der literarischen Rhetorik*, Ed. 2, München 1973, S. 467; J. Martin, *Antike Rhetorik. Technik und Methode*, München 1974, S. 320.

[4] Cf. E. Bernhardt, *Begriff und Grundform der griechischen Periode*, Wiesbaden 1854, S. 3; W. Schmid, *Über die klassische Theorie und Praxis des antiken Prosarhythmus*, Wiesbaden 1959, S. 130.

ran, dass er innerhalb der periodisierten Redeweise λέξις κατεστραμμένη aus Kola bestehende περίοδος ἐν κώλοις wie auch monokolische Periode περίοδος ἀφελής (*Rhet.* III 9, 1409b, 13–17) unterscheidet. Λέξις ἐν κώλοις teilt er weiterhin in λέξις ἀντικειμένη, die durch ein antithetisches Kola-Verhältnis gekennzeichnet ist, und in die λέξις διηρημένη, die solche Anordnung nicht erweist (*Rhet.* III 9, 1409b, 32 ff.). Ab Aristoteles wurde diese Grundteilung nach dem Gesichtspunkt der Zusammensetzung in einfache oder zusammengesetzte Periode allgemein angenommen.

Bevor ich mich mit den Demetrianischen Teilungskriterien auseinandersetze, und darunter besonders mit der Absonderung der historischen Periode, möchte ich mich noch mit den wichtigsten Anmerkungen, die in der *Rhetorik* von Aristoteles und in der von uns besprochenen Demetrianisch n Abhandlung Περὶ ἑρμηνείας zu finden sind, kurz befassen; denn diese betreffen den Entwicklungsprozess der für die frühe griechische Geschichtsschreibung charakteristischen Redeweise.

Somit könnte man auf bestimmte Elemente hinweisen, die den späteren Aufbau der historischen Periode kennzeichnen, soweit sie auch noch in der nicht periodisierten λέξις εἰρομένη auftauchen, deren Definition im dritten Buch, neunten Kapitel der *Rhetorik* von Aristoteles enthalten ist (*Rhet.* III 9, 1409a, 27–31). Als die Entsprechung der Aristotelischen λέξις εἰρομένη nehmen die meisten neuesten Gelehrten Demetrianische ἑρμηνεία διηρημένη an[5], die von Pseudo-Demetrios auch ἑρμηνεία διαλελυμένη genannt wird[6]; die wurde im Paragraph XII der Abhandlung *Vom Stil* definiert.

Die oben angeführten Definitionen lassen λέξις εἰρομένη (ἑρμηνεία διηρημένη) grundsätzlich als parataktische Aufeinanderreihung der Kola gekennzeichnen[7], die im Gegensatz zur periodisierten λέξις

---

[5] a: Über Bedeutung des Terminus ἑρμηνεία cf. G. M. A. Grube, *A Greek Critic: Demetrius On style*, Toronto 1961, S. 33–34, 139–141; Schenkeveld, *o.c.* S. 33, 35; über Bedeutung des Terminus λέξις cf. Zehetmeier, *o.c.*, H. 3, S. 266; G. M. A. Grube, *Thrasymachus, Theophrastus, and Dionysius of Halicarnassus*, American Journal of Philology 1952, S. 257–258; J. W. H. Atkins, *Literary Criticism in Antiquity*, II, London 1952, S. 198; Schenkeveld, *o.c.* S. 35, 67; A. Primmer, *Cicero Numerosus. Studien zum antiken Prosarhythmus*, Wien 1968, S. 31, 47;

b: cf. W. Saupe, *Die Anfangsstadien der griechischen Kunstprosa in der Beurteilung Platons*, Leipzig 1916, S. 10, 14–15; Zehetmeier, *o.c.*, H. 2, S. 195–200, H. 3, S. 266; Grube, *A Greek Critic...*, S. 34; Lausberg, *o.c.* S. 457; Martin, *o.c.* S. 316; Schenkeveld sondert entschieden Aristotelische λέξις εἰρομένη von der Demetrianischen ἑρμηνεία διηρημένη ab, *o.c.* S. 34, 35, 38.

[6] Cf. *De eloc.* XIII:... τὰ δὲ τῆς διαλελυμένης ἑρμηνείας ... XV: μήτε διαλελύσθαι ὅλον, ὡς τὰ ἀρχαῖα ...; Schenkeveld, *o.c.* S. 34–35.

[7] Cf. A. du Mesnil, *Begriff der drei Kunstformen der Rede: Komma, Kolon, Periode, nach der Lehre der Alten*, in: *Zum zweihundertjährigen Jubiläum des Königlichen Friedrichs-Gymnasiums*, Frankfurt a. Oder 1894, S. 63; E. Norden, *Die antike Kunstprosa*, I, Leipzig 1898, S. 37; E. Norden, *Agnostos Theos. Untersuchungen zur*

κατεστραμμένη[8], bei Pseudo-Demetrios ἑρμηνεία κατεστραμμένη[9], keine geschlossene, mit Endrhythmus begrenzte Ganzheit bildet. In diesem Sinne ist die λέξις εἰρομένη unrhythmisch[10]. Solche Redeweise sei typisch, wie es Aristoteles und Demetrios meinen, für die gesamte altertümliche griechische Geschichtsschreibung, insbesonders für Hekataios sowie für den überwiegenden Teil des Herodoteischen Werkes.

Die Bezeichnung der Redeweise von Herodotos als λέξις εἰρομένη in der von Aristoteles festgelegten Bedeutung kann jedoch in Frage gestellt werden. Pseudo-Demetrios bemerkt, dass lediglich der überwiegende Teil von Herodoteischen Werk durch solche Ausdrucksweise geprägt sei τὰ πλεῖστα τῶν Ἡροδότου[11].

Mit der Aristotelischen Theorie stimmt jedoch auch der von Pseudo-Demetrios bezeichnete erste Satz der Geschichte von Herodotos nicht überein, der in der *Rhetorik* als ein Beispiel für λέξις εἰρομένη (*Rhet.* III 9, 1409a, 27–28), von Pseudo-Demetrios als monokolische Periode angebracht wird (*De eloc.* XVII)[12]: ὅταν γὰρ τό κῶλον μῆκός τε ἔχῃ καὶ καμπὴν κατὰ τὸ τέλος, τότε μονόκωλος περίοδος γίγνεται, καθάπερ ἡ τοιάδε· Ἡροδότου Ἁλικαρνασσῆος ἱστορίης ἀπόδειξις ἥδε. Um so mehr, dass der von Aristoteles eingeführte Begriff der monokolischen Periode als der einfachen Periode περίοδος ἁφελής[13] (*Rhet.* III 9, 1409b, 13–17): περίοδος δὲ ἡ μὲν ἐν κώλοις ἡ δ'ἁφελής ... ἁφελῆ δὲ λέγω τὴν μονόκωλον, kaum von ihm mit der Interpretation unseres Herodoteischen Fragments in Zusammenhang gebracht wurde[14].

Am Rande vorliegender Überlegungen wäre es angebracht zu bemerken, dass die ausgesprochene Mehrzahl der neueren Forscher, wie Bernhardt[15], Kennedy[16], Grube[17], Jacoby[18], Lausberg[19], Martin[20], so wie Pseudo-De-

Formen-Geschichte religiöser Rede, Leipzig-Berlin 1913, S. 367; Zehetmeier, *o.c.*, H. 2, S. 198, 279; J.A. Notopoulos, *Parataxis in Homer*, Transactions of the American Philological Association 1949, S. 6–9, 15; F. Zucker, *Der Stil des Gorgias nach seiner inneren Form. Mit Erörterungen über vorisokratische Periodik*, in: *Semantica, Rhetorica, Ethica*, Berlin 1963, S. 90, 92; Lausberg, *o.c.* S. 457; Martin, *o.c.* S. 315.

[8] Cf. Arist. *Rhet.* III 9, 1408a, 34–36.

[9] Cf. Grube, *A Greek Critic...*, S. 34; Schenkeveld, *o.c.* S. 35.

[10] Cf. U. v. Wilamowitz-Möllendorff, *Asianismus und Atticismus*, Hermes 1900, S. 36; Zehetmeier, *o.c.*, H. 3, S. 276, 279; *Atkins, o.c.*, I, S. 146; Schmid, *o.c.* S. 116, 120; Schenkeveld, *o.c.* S. 37–39.

[11] Cf. *De eloc.* XII; Zehetmeier, *o.c.*, H. 2, S. 199; H. 3, S. 281; Zucker, *o.c.* S. 91.

[12] Cf. Schenkeveld, *o.c.* S. 27–28, 35–36.

[13] Cf. Dem. *De eloc.* XXXIV ἁπλῆ περίοδος ; Schenkeveld, *o.c.* S. 30.

[14] Cf. A. Primmer, *Schlichter Stil und eingliedrige Periode in Aristoteles' Rhetorik III 9*, Rheinisches Museum 1966, S. 74–75, 77.

[15] Cf. *o.c.* S. 8, 11.

[16] Cf. G. A. Kennedy, *Aristotle in the Period*, Harvard Studies in Classical Philology, 1958, S. 285–286.

[17] Cf. *A Greek Critic...*, S. 34.

[18] Cf. F. Jacoby, *Griechische Historiker*, Stuttgart 1956, S. 207.

[19] Cf. *o.c.* S. 463.

[20] Cf. *o.c.* S. 317.

metrios[21], den hier angeführten Satz aus der Herodoteischen Geschichte als monokolische Periode interpretieren; Kappelmacher[22] legt dagegen den Satz als das die Periode beginnende Kolon aus und Zehetmeier[23] betrachte ihn nach der wörtlichen Auslegung des Aristoteles nur als ein Kolon.

Die Aufgabe, den Unterschied zwischen den Definitionen des Kolons und der monokolischen Periode aufzufassen, hatte viele Zweifel noch unter den Rhetoren der nacharistotelischen Zeit geweckt. Nach der Demetrianischen Anweisung[24], wendet Archedemos die besprochene Problemstellung ein wenig um, indem er behauptet, das Kolon bilde eine einfache Periode oder einen Teil der zusammengesetzten Periode: κῶλόν ἐστιν ἤτοι ἁπλῆ περίοδος, ἢ συνθέτου περιόδου μέρος. Demgegenüber hält Aquila das Problem für unwesentlich und stellt fest, dass es zwischen der monokolischen Periode und dem Kolon keinen aufrichtigen Unterschied gebe und dass die Grenze zwischen beiden Fachausdrücken fliessend sei: *Constat autem ambitus ex duobus membris, ex tribus membris, ex quatuor, interdum et sex, etsi nonnulli ex uno membro ambitum putant posse compleri, quam* μονόκωλον περίοδον *appellant. Ego autem non video, quemadmodum periodos cognominetur, et non potius colon, sive membrum si unum sit*[25].

Es besteht aber kein Zweifel sowohl unter den altertümlichen als auch unter neueren Forschern, daß man den ersten Satz von Hekataios Ἑκαταῖος Μιλήσιος ὧδε μυθεῖται als ein Kolon, das ein Teil von ἑρμηνεία διηρημένη ist[26], betrachten soll. In ἑρμηνεία διηρημένη erkennt man eine deutliche Untergliederung in Kola; Pseudo-Demetrios betont bei der Erörterung dieser Redeweise, dass sie an die Steine erinnert, die zwar daneben zerstreut, jedoch unverbunden bleiben (*De eloc.* XIII). Die Hekateische Prosa wäre somit ein Beispiel der primitivsten Form der λέξις εἰρομένη[27] (ἑρμηνεία διηρημένη): die kurzen, parataktisch angereihten Sätze von Hekataios werden jeweils am Anfang wiederholt mit Hilfe der Konjunktionen καί gebunden, wie z.B. im Fragment, das

---

[21] Cf. Schenkeveld, *o.c.* S. 27.

[22] Cf. A. Kappelmacher, *Zu Aristoteles' Rhetorik III 9*, Wiener Studien 1912, S. 68; cf. auch J. D. Denniston, *Greek Prose Style*, Oxford 1954, S. 7.

[23] Cf. *o.c.*, H. 4, S. 426.

[24] Cf. *De eloc.* XXXIV; cf. A. Kappelmacher, *Die Aristoteleszitate in der Schrift des Pseudo-Demetrius* περὶ ἑρμηνείας, Wiener Studien 1902, S. 455; Grube, *A Greek Critic...*, S. 35.

[25] Cf. Aquila Romanus 18, ed. C. Halm, *Rhetores Latini minores*, Lipsiae 1863, S. 28; cf. Bernhardt, *o.c.* S. 24; A. du Mesnil, *o.c.* S. 106; Schenkeveld, *o.c.* S. 33; Primmer, *Schlichter Stil...*, S. 75.

[26] Cf. Dem. *De eloc.* II, XII; cf. z.B. Bernhardt, *o.c.* S. 33; Zehetmeier, *o.c.*, H. 4, S. 431; Schenkeveld, *o.c.* S. 34; Lausberg, *o.c* S. 458; Martin, *o.c.* S. 318.

[27] Cf. Denniston, *o.c.* S. 60; Jacoby, *o.c.* S. 497; Grube, *A Greek Critic...*, S. 34.

Norden zitiert hat[28], um das mit dem Anfangsfragment des ersten Buches von Herodotos (I 8) nebeneinanderzustellen; man kann hier auf die bestimmten Formen der parataktisch angeordneten Sätze hinweisen, d.h. durch Partizipialbildung im nächsten Anfangssatz, wobei das Partizip dem Prädikat des vorangehenden Satzes den Verbstamm entnimmt und umgekehrt, wie auch durch die Wiederholung des früher erwähnten Eigennamens mitsamt dem entsprechenden Demonstrativpronomen.

Ausgerechnet Norden hat als einer der ersten darauf hingewiesen, dass die Herodoteische Redeweise lediglich nur eine Etappe in der Herausbildung der λέξις εἰρομένη gewesen ist: von der primitivsten nur von Logographen verwendeten Form ist diese λέξις durch die Übergangsform, die bei Herodotos zu bemerken ist, in die periodisch zusammengefasste Darstellungsweise λέξις κατεστραμμένη übergegangen.

Nordens These entwickelte Zucker[29], der in seinem Artikel versuchte, den Bildungsprozess der Periode in der Herodoteischen Prosa nachzuweisen, obgleich sie grundsätzlich als das Beispiel für eine nicht periodisierte Prosa gilt. Dieser Forscher behauptet, λέξις εἰρομένη trete lediglich nur in manchen Teilen der Anfangsbücher der Herodoteischen Geschichte auf[30]; in Erzählungen von den persischen Kriegen überwiegt dagegen die periodisierte Redeweise[31]. Um die bei Herodotos vorgekommene Periode zu definieren, führt Zucker den Begriff der „natürlichen Periode" (ohne Zwischenschaltung) ein, der jedoch in der herkömmlichen Literatur nicht benutzt wurde[32].

Auf den Entstehungsprozess der Periode innerhalb der λέξις εἰρομένη würde auch eine gewisse Tendenz bei Herodotos hinweisen, den Text zu rhythmisieren[33].

Wie sich aus den vorliegenden Erörterungen ergibt, ist λέξις εἰρομένη mit dem Typ der historischen Erzählprosa am engsten verbunden. Rhetor Aquila ist der Meinung, eine solche Redeweise sei für die historische Prosa charakteristisch; diese Prosa sei durch gewisse Breite, ja sogar Weitschweifigkeit gekennzeichnet[34]: *Ea praecipue historiae et descriptioni convenit, quae tractum et fusum genus eloquendi, non conversum neque circumscriptum desiderat.*

Besonders überzeugend erscheint darin die Stellungnahme des Dionysios von Halikarnassos zu sein, der in der Abhandlung über Thukidy-

---

[28] Cf. *Agnostos Theos*..., S. 368.

[29] Cf. *o.c.* S. 91.

[30] Cf. z.B. II 68 ff., V 6 ff.; cf. Zucker, *o.c.* S. 91.

[31] Cf. Zucker, *o.c.* S. 91.

[32] Cf. Zucker, *o.c.* S. 92–93.

[33] Cf. Jacoby, *o.c.* S. 497, 502–503; Denniston, *o.c.* S. 7, 41; E. Norden (*Die antike Kunstprosa*..., S. 45) und L. P. Wilkinson (*Golden Latin Artistry*, Cambridge 1963, S. 161) machen besonders auf hexametrische Satzanfänge und Satzschlüsse einiger Teile der Herodoteischen Geschichte aufmerksam.

[34] Cf. Aquila Romanus 18, ed. C. Halm, S. 27.

des (*De Thuc.* 9) hervorhebt, dass der historische Vortrag angereiht und ununterbrochen sein solle: χρὴ δὲ τὴν ἱστορικὴν πραγματείαν εἰρομένην καὶ ἀπερίσπαστον εἶναι, ἄλλως τε ἐπειδὰν περὶ πολλῶν γίνηται πραγμάτων καὶ δυσκαταμαθήτων. Charakteristisch ist dabei die Verwendung des Partizips εἰρομένη d.h. lose angereiht bei ἱστορικὴ πραγματεία[35].

II. DEMETRIANISCHE EINTEILUNG DER PERIODE

Pseudo-Demetrios macht seine Periodenteilung davon abhängig, inwieweit der in der Periode enthaltene Gedanke eine geschlossene und zusammenhängende Ganzheit bildet, d.h. nach dem Prinzip mehr oder weniger grossen Geschlossenheit und Zusammenziehung der Gedanken[36],

Hier folgt die Demetrianische Charakteristik der einzelnen Periodenarten.

Die historische Periode darf weder zu gedrängt noch zu lose sein, sonst wird sie keinen Ausdruck des Rhetorischen hervorrufen, oder mit ihrer unglaublichen Dichte keine Bewunderung einflössen; die Einfachheit der Darstellung ergibt sich aus ihrer Würde — τὸ σεμνόν[37] (*De eloc.* XIX): ἱστορικὴ μὲν ἡ μήτε περιηγμένη, μητ' ἀνειμένη σφόδρα, ἀλλὰ μεταξὺ ἀμφοῖν, ὡς μήτε ῥητορικὴ δόξειεν καὶ ἀπίθανος διὰ τὴν περιαγωγήν, τό σεμνόν τε ἔχουσα καὶ ἱστορικὸν ἐκ τῆς ἁπλότητος· οἷον ἡ τοιάδε· Δαρείου καὶ Παρυσάτιδος γίγνονται, μέχρι τοῦ νεώτερος δὲ Κῦρος.

Die rhetorische Periode erweist eine geschlossene und abgerundete Form[38], verlangt eine fliessende Aussprache und ein den Rhythmus begleitende Gebärdenspiel. Sogar gleich am Anfang enthält diese Periode etwas Gedrängtes und Verkündetes (συνεστραμμένον τι ἔχει καὶ ἐμφαῖνον), dass sie nicht auf einen einfachen Schluss ausgeht (εἰς ἁπλοῦν τέλος — *De eloc.* XX): Τῆς δὲ ῥητόρικῆς περιόδου συνεστραμμένον τὸ εἶδος καὶ κυκλικὸν καὶ δεόμενον στρογγύλου στόματος καὶ χειρὸς συμπεριαγομένης τῷ ῥυθμῷ. οἷον τῆς· μάλιστα μὲν εἵνεκα τοῦ νομίζειν συμφέρειν τῇ πόλει λελύσθαι τὸν νόμον, εἶτα καὶ τοῦ παιδὸς εἵνεκα τοῦ Χαβρίου, ὡμολόγησα τούτοις ὡς ἂν οἷός τε ὦ, συνερεῖν...

Die dialogische Periode ist lose und einfacher als die historische. Kaum lässt sich dabei vermuten, dass wir mit einer Periode zu tun haben[39]. Die Kola fallen ungeordnet aufeinander und wenn sie bis zum Ende gelangen, fällt uns nicht gleich ein, dass die Äusserung eine Periode bildete (*De eloc.* XXI): Διαλογικὴ δέ ἐστιν ἡ περίοδος, ἢ ἔτι ἀνειμένη καὶ ἁπλουστέρα τῆς

---

[35] Cf. Zehetmeier, *o.c.*, H. 3, S. 277.

[36] Cf. du Mesnil, *o.c.* S. 84; Zehetmeier, *o.c.*, H. 4, S. 425; Primmer, *Cicero Numerosus...*, S. 52–53; Lausberg, *o.c.* S. 467.

[37] Cf. Schenkeveld, *o.c.* S. 40.

[38] Cf. Dem. *De eloc.* X; Schenkeveld, *o.c.* S. 40.

[39] Cf. Schenkeveld, *o.c.* S. 39–40.

ἱστορικῆς καὶ μόλις ἐμφαίνουσα ὅτι περίοδός ἐστι· ὥσπερ ἡ τοιάδε· κατέβην χθὲς εἰς τὸν Πειραιᾶ, μέχρι τοῦ, ἄτε νῦν πρῶτον ἄγοντες...

III. SEMANTISCHE ANALYSE DER HISTORISCHEN PERIODE BEI DIONYSIOS VON HALIKARNASSOS

Wenn wir also eine Definition der historischen Periode zu ermitteln versuchen, können wir nur die Demetrianische Anweisung anwenden; man sollte jedoch das Problem aus breiterer Schicht ansehen und die Überlieferungen, die den Stoff zum charakterisieren der Periode der geschichtlichen Texte bieten, analysieren.

Die meisten Anweisungen zu diesem Thema liefern die rhetorischen Abhandlungen des Dionysios von Halikarnassos, wobei sie u.a. die Charakteristik der Redeweise der historischen Prosa, und insbesondere der von Thukidydes, enthalten. Im Licht dieser Abhandlungen möchte ich versuchen, die bei den Geschichtsschreibern erschienene Periode semantisch zu analysieren.

Dionysios von Halikarnassos unterscheidet in seiner Abhandlung Περὶ τῆς Δημοσθένους λέξεως (§ 43) nach dem Abrundungsgrad und der Länge zwei Periodenarten. Die ersten sind zugerundet, wohlausgearbeitet εὐκόρυφοι καὶ στρογγύλαι[40] und relativ kurz, so dass sie mit einem Atemzug ausgesprochen werden können. Die übrigen sind breit und weitschweifig ὕπτιαί τε καὶ κεχυμέναι, mitunter viermal länger als die vorigen[41]: τῶν δὲ περιόδων αἱ μέν εἰσιν εὐκόρυφοι καὶ στρογγύλαι ὥσπερ ἀπὸ τόρνου· αἱ δὲ ὕπτιαί τε καὶ κεχυμέναι καὶ οὐκ ἔχουσαι τὰς βάσεις περιττάς· μήκει τε αἱ μὲν θάττους, ὥστε συμμετρηθῆναι πρὸς ἀνδρὸς πνεῦμα· αἱ δὲ πολλῷ μείζους οἷαι καὶ μέχρι τῆς τετάρτης ἀναπαύσεως προελθοῦσαι τότε λήγειν εἰς πέρας. Die erste von oben erwähnten Periodenarten στρογγύλη περίοδος (λέξις), die nach der Meinung von Dionysios (in der Abhandlung über Lysias § 6) für Lysias und Gerichtsreden charakteristisch sei, wurde nicht von vielen nachgeahmt... ἡ συστρέφουσα τὰ νοήματα καὶ στρογγύλως ἐκφέρουσα λέξις[42], οἰκεία πάνυ καὶ ἀναγκαία τοῖς δικανικοῖς λόγοις καὶ παντὶ ἀληθεῖ ἀγῶνι· ταύτην ὀλίγοι μὲν ἐμιμήσαντο, Δημοσθένης δὲ καὶ ὑπερεβάλετο. πλὴν οὐχ οὕτως γε λευκῶς οὐδὲ ἀφελῶς ὥσπερ Λυσίας χρησάμενος αὐτῇ, ἀλλὰ περιέργως καὶ πικρῶς· Ebenso bezeichnet Dionysios in der Abhandlung über Isokrates (§ 3) λέξις von Lysias mit dem Adjektiv στρογγύλη[43]. Bei der Charakteristik

---

[40] Über Bedeutung von στρογγύλος cf. Grube, *Thrasymachus, Theophrastus...*, S. 257.

[41] Der Text der rhetorischen Abhandlungen von Dionysios von Halikarnassos zitiert nach der Ausgabe: *Dionysii Halicarnassei Opuscula*, ed. H. Usener et L. Radermacher, I, Lipsiae Teubner 1899.

[42] Cf. S. F. Bonner, *The Literary Treatises of Dionysius of Halicarnassus*, Cambridge 1939, S. 44–45; M. Egger, *Denys d'Halicarnasse*, Paris 1902, S. 48–49.

[43] Cf. ibid. § 11.

der Isaischen στρογγύλη λέξις bemerkt Dionysios, sie trete der λέξις von Lysias nicht zurück (*De Is.* § 3): ... στρογγύλη τε καὶ δικανικὴ οὐχ ἧττόν ἐστι ἡ Ἰσαίου λέξις τῆς Λυσίου...[44]

Paralell zur στρογγύλη περίοδος, die auch bei Isokrates auftritt, insbesondere in seinen Gerichtsreden, taucht in Texten seiner Reden auch eine von den oben erwähnten Periodenarten abweichende auf, wie es Dionysios von Halikarnassos bestätigt (cf. *De adm. vi Dem.* § 18) und zwar ὑπτία περίοδος (λέξις), deren Weitschweifigkeit und Gleichmässigkeit an die geschichtlichen Texte erinnern (*De adm. vi Dem.* § 18): ἡ μέν οὖν Ἰσοκράτους λέξις ἡ κάλλιστα τῶν ἄλλων δοκοῦσα ἔχειν τοιαύτη τίς ἐστι... ὑπτία γάρ ἐστι καὶ ὑπαγωγικὴ καὶ περιρρέουσα τοῖς νοήμασιν, ὥσπερ εἰσὶν αἱ τῶν ἱστορικῶν, ἡ δ' ἐναγώνιος στρογγύλη τε εἶναι βούλεται καὶ συγκεκροτημένη καὶ μηδὲν ἔχουσα κολπῶδες. In der Abhandlung über Isokrates scheint Dionysios geneigt zu sein λέξις dieses Redners in Vergleich zu Lysias lieber als ὑπτία und κεχυμένη ihrer Weitschweifigkeit und Knappheit wegen als στρογγύλη zu bezeichnen (*De Isocr.* § 2): στρογγύλη δὲ οὐκ ἔστιν, ὥσπερ ἐκείνη, καὶ συγκεκροτημένη καὶ πρὸς ἀγῶνας δικανικοὺς εὔθετος, ὑπτία δέ ἐστι μᾶλλον καὶ κεχυμένη πλουσίως, οὐδὲ δὴ σύντομος οὕτως, ἀλλὰ καὶ κατασκελὴς καὶ βραδυτέρα τοῦ μετρίου. In ähnlicher Weise unterstreicht Dionysios in der oben zitierten Abhandlung über Demosthenes die Tendenz bei Isocrates, eher weitschweifige als abgerundete und gedrängte Periode anzuwenden (§ 4):διώκει δ' ἐκ παντὸς τρόπου τὴν περίοδον οὐδὲ ταύτην στρογγύλην καὶ πυκνὴν ἀλλ' ὑπαγωγικήν τινα καὶ πλατεῖαν καὶ πολλοὺς ἀγκῶνας, ὥσπερ οἱ μὴ κατ' εὐθείας ῥέοντες ποταμοὶ ποιοῦσιν, ἐγκολπιζομένην.

Die Analyse der hier angebrachten Fragmente aus den rhetorischen Abhandlungen des Dionysios von Halikarnassos und besonders: § 43 Περὶ τῆς Δημοσθένους λέξεως könnte darauf hinweisen, dass es überhaupt möglich sei, solche Periode in historischen Texten abzusondern, die mit dem Adjektiv ὕπτιος bezeichnet würde, und durch Weitschweifigkeit und Gleichmässigkeit gekennzeichnet sei.

Solch einer Periode bediente sich, nach der Überlieferung des Suda-Buches, Ephoros. In Bezug auf die Ausdrucksweise (ἑρμηνεία) dieses Geschichtsschreibers wurde eben dieses Adjektiv ὕπτιος angebracht. Die Redeweise von Ephoros ist als weitschweifig und träge charakterisiert, im Gegensatz zur temperamentvollen Redeweise von Theopompos: ὁ μὲν γὰρ Ἔφορος ἦν τὸ ἦθος ἁπλοῦς, τὴν δὲ ἑρμηνείαν τῆς ἱστορίας ὕπτιος καὶ νωθρὸς καὶ μηδεμίαν ἔχων ἐπίτασιν. ὁ δὲ Θεόπομπος τὸ ἦθος πικρὸς καὶ κακοήθης, τῇ δὲ φράσει πολὺς καὶ συνεχὴς καὶ φορᾶς μεστός, φιλαλήθης ἐν οἷς ἔγραψεν. Isokrates meint, es fehle Theopompos den Zaum, Ephoros dagegen den Sporn: ὁ γοῦν Ἰσοκράτης τὸν μὲν ἔφη χαλινοῦ δεῖσθαι, τὸν δὲ Ἔφορον κέντρου.

Diese Meinung stimmt mit den Bemerkungen von Cicero und Quinti-

---

[44] Cf. Bonner, *o.c.* S. 53.

lianus überein, die behaupten, Isokrates habe dem schwerfälligen Ephoros übermässige Trägheit, Theopompos ein übermässiges Erzähltempo vorgeworfen: Cic. *De or.* III 9,9: „... *dicebat Isocrates doctor singularis se calcaribus in Ephoro, contra autem in Theopompo frenis uti solere. alterum enim exultantem verborum audacia reprimebat, alterum cunctantem et quasi verecundantem incitabat...* Quint. II 8, 11: *An vero clarissimus ille praeceptor Isocrates... cum de Ephoro atque Theopompo sic iudicaret, ut alteri frenis alteri calcaribus*[45] *opus esse diceret, aut in illo lentiore tarditatem aut paene praecipiti concitationem adiuvandam docendo existimavit...*"

Dionysios von Halikarnassos hat uns auch die unter überlieferten rhetorischen Abhandlungen ganz rare Interpretation eines in Perioden und Kola eingeteilten geschichtlichen Textes gegeben. Im 22 Paragraph der Abhandlung Περὶ συνθέσεως ὀνομάτων sondert er bei der Analyse des beträchtlichen Teils der Thukidydeischen Geschichte (I 1, 2 bis χαλεπῶς ἀπανίσταντο) etwa 12 Perioden ab und dann unter ihnen etwa 30 Kola, aus denen er beispielsweise die zwei ersten Perioden beibringt[46].

1. Θουκιδίδης Ἀθηναῖος ξυνέγραψε τὸν πόλεμον τῶν Πελοποννησίων καὶ Ἀθηναίων ὡς ἐπολέμησαν πρὸς ἀλλήλους

2. ἀρξάμενος εὐθὺς καθισταμένου καὶ ἐλπίσας μέγαν τε ἔσεσθαι καί ἀξιολογώτατον τῶν προγεγενημένων...

IV. ANALYSE DER HISTORISCHEN PERIODE BEI ZOSIMOS. EIN VORSCHLAG

Somit ist noch immer die Aufgabe aktuell, die historische Periode bei einzelnen altertümlichen und späteren Autoren zu charakterisieren. Mann soll demzufolge am Rand vorliegender Bemerkungen zeigen, inwieweit der Aufbau der Periode, die bei den nachklassischen Geschichtsschreibern zu beobachten sind, mit der von Demetrios aufgeworfenen Perioden-Auffassung übereinstimmt.

Als Beispiel dazu diene der Text vom frühbyzantinischen Geschichtsschreiber Zosimos, der in Bezug auf frühere Geschichtsschreiber ganz durchschnittlichen literarischen Wert aufweist.

Hier sind die Beispiele aus dem zweiten Buch der Geschichte von Zosimos (man könnte auch mehrere davon anbringen), die die Kämpfe zwischen Maxentios und Konstantinos schildern[47]:

---

[45] Cf. Quint. X 1, 74: *Ephorus, ut Isocrati visum, calcaribus eget.*

[46] Als das Kriterium einer solchen Einteilung des Textes in Perioden nimmt Dionysios von Halikarnassos die Ausatmung (πνεῦμα) vor, d.h. dabei meint er vermutlich die Periode im gesprochenen (vorgetragenen) Text.

[47] Der Text von Zosimos zitiert nach der Ausgabe: Zosime, *Histoire nouvelle*, t. I (livres I et II), par Fr. Paschoud, Paris Belles Lettres 1971.

a) II 14, 4: Μαξέντιος μὲν οὖν ταῦτα διαπραξάμενος, καὶ τοῖς κατὰ τὴν Ἰταλίαν τε καὶ τὴν Ῥώμην αὐτὴν μετὰ πάσης ὠμότητός τε καὶ ἀσελγείας προσενεχθείς, ἐν τούτοις πως ἦν.

b) II 15,1: Ὁ δὲ Κωνσταντῖνος καὶ πρότερον ὑπόπτως πρὸς αὐτὸν ἔχων, τότε μᾶλλον εἰς τὴν κατ' αὐτοῦ παρεσκευάζετο μάχην·

c) II 17,1: Ἀγγελθείσης δὲ τοῖς ἐν τῇ πόλει τῆς νίκης χαίρειν μὲν οὐδεὶς ἐπὶ τοῖς πεπραγμένοις ἐθάρρει δέει τοῦ τὴν ἀγγελίαν οἴεσθαί τινας εἶναι φευδῆ·

d) II 17,1: τῆς δὲ Μαξεντίου κεφαλῆς ἐπὶ δόρατος ἀνενεχθείσης, ἀποθέμενοι τὸν φόβον εἰς ἡδονὴν τὴν ἀθυμίαν μετήγαγον.

Diese Perioden sind relativ kurz, knapp, die Form der Gedankenäusserung ist einfach und klar, die häufige Benutzung der Partizipialkonstruktionen, besonders genetivus absolutus[48], ist dafür charakteristisch.

Ebenso im nächsten Teil des Textes, der die Auseinandersetzung zwischen Konstantinos und Likinnios beschreibt:

a) II 23,1: Ἡμέρας δὲ γενομένης, πάντες ὅσοι τοῦ Λικιννίου στρατεύματος κατὰ τὸ ὄρος ἢ εἰς φάραγγας ἔτυχον πεφευγότες, ἐξέδοσαν ἑαυτοὺς Κωνσταντίνῳ μετὰ τῶν ἀπολειφθέντων τῆς Λικιννίου φυγῆς·

b) II 23,1: Λικιννίου δὲ φυγόντος εἰς τό Βυζάντιον, ὁ Κωνσταντῖνος, κατόπιν ἐχώρει καὶ τὸ Βυζάντιον ἐπολιόρκει.

c) II 29,1: Περιστάσης δὲ τῆς πάσης εἰς μόνον Κωνσταντῖνον ἀρχῆς, οὐκέτι λοιπὸν τὴν κατὰ φύσιν ἐνοῦσαν αὐτῷ κακοήθειαν ἔκρυπτεν, ἀλλὰ ἐνεδίδου τῷ κατ' ἐξουσίαν ἅπαντα πράττειν·

Das Streben zum knappen Ausdruck der Gedanken in den Perioden der Geschichte von Zosimos äussert sich auch ziemlich oft, indem er am Anfang der Periode die Formen des Demonstrativ- oder Relativpronomens mit dem Partizip benutzt, um die Zusammenfassung und Rückblick auf die vergangenen Geschehnisse oder einen Übergang zu den zukünftigen zu gewinnen, wie z.B.[49]:

a) II 12,1: Ταύτην δὲ διαφυγὼν ὁ Μαξέντιος τὴν ἐπιβουλήν, ἔχειν τε ἤδη βεβαίως οἰόμενος τὴν ἀρχήν, ἐν Λιβύῃ καὶ Καρχηδόνι τοὺς τὴν εἰκόνα τὴν αὐτοῦ περιοίσοντας ἔπεμπεν.

b) II 12,2: Ἐφ' οἷς κινηθεὶς ὁ Μαξέντιος ὥρμησεν ἐπὶ τὴν Λιβύην ἐκπλεῦσαι καὶ τῶν ταῦτα τολμησάντων ἁμαρτήματα μετελθεῖν.

Die Analyse der ausgewählten Beispiele erweist, dass die Periodenkonstruktionen von Zosimos mit den Demetrianischen Prinzipien übereinstimmen. Um die historische Periode in der Geschichte von Zosimos

---

[48] Cf. auch z. B.: I 13, 1; I 23, 2; I 33, 3; I 43, 2; I 65, 1; II 13, 1; II 18, 1; II 23,4; II 24,1; II 24,3; II 29,2; II 29,5.

[49] Cf. auch z.B.: I 25,1; I 38,1.

Für wertvolle Bemerkungen und Hinweise bin ich Prof. Dr. D.M. Schenkeveld, Prof. Dr. A. Dihle, Prof. Dr. H.A. Gärtner und Dr. J. Z. Lichański zum besonderen Dank verpflichtet.

zu charakterisieren, bedarf man einer besonderen Bearbeitung. Man sollte ausser den syntaktischen und semantischen Konstruktionen der wichtigsten Periodenformen, die in Texten von Zosimos auftreten, auch den akzentuierten Periodenschluss untersuchen.

Solche Untersuchungen könnten zur neuen Forschungsetappe der Redeweise der historischen Prosa in der frühbyzantinischen Zeit beitragen.

Warszawa

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–7825

SPOŁECZEŃSTWO WIZYGOCKIE IV WIEKU W ŚWIETLE „MĘCZEŃSTWA ŚWIĘTEGO SABY"

Napisał

JERZY STRZELCZYK

I

Pod koniec pierwszej połowy III wieku mnożą się w źródłach antycznych wiadomości o Gotach i innych plemionach germańskich w rejonie Morza Czarnego. Przybyli w bliżej nie znanych okolicznościach znad południowych wybrzeży Bałtyku[1] Germanie znaleźli się nad Morzem Czarnym w zupełnie dla siebie obcym otoczeniu etnicznym i kulturowym, zdominowanym przez ludy sarmackie, trackie oraz przez zhellenizowaną i zromanizowaną ludność miast pontyjskich. Nie mogło to nie wywrzeć głębokiego wpływu na kulturę przybyszów, który to jednak problem jest problemem samym dla siebie i nie może być na tym miejscu dokładniej przedstawiony[2]. Na wschód od Dniestru rozciągały się siedziby Ostrogotów, zwanych także przez niektórych autorów Greutungami; na zachód od tej rzeki, aż do dolnego Dunaju, mieszkali Wizygoci, inaczej Terwingowie. Gdy cesarz Aurelian (270–275) podjął decyzję ewakuacji Dacji, stanowiącej od około półtora stulecia prowincję rzymską, Wizygoci

---

[1] Najwcześniejsze dzieje Gotów, zwłaszcza ich pierwotne siedziby oraz okoliczności i drogi przemarszu znad Bałtyku nad Morze Czarne w ostatnich kilkunastu latach stały się ponownie intensywnie badanym polem. W dyskusji naukowej szczególną rolę odegrały tutaj następujące prace: C. Weibull, *Die Auswanderung der Goten aus Schweden*, Göteborg 1958; J. Kmieciński, *Zagadnienie tzw. kultury gocko-gepidzkiej na Pomorzu Wschodnim w okresie wczesnorzymskim*, Łódź 1962; J. Svennung, *Jordanes und Scandia* (Acta Societatis Litterarum Humaniorum Regiae Upsaliensis 44, 2A), Stockholm 1967; G. Labuda, *O wędrówce Gotów i Gepidów ze Skandynawii nad Morze Czarne*, w: *Liber Iosepho Kostrzewski...*, Wrocław 1968, s. 213–236; N. Wagner, *Getica*, Berlin 1967; R. Hachmann, *Die Goten und Skandinavien*, Berlin 1970. Obszerniej o całej kontrowersji traktuję w napisanym w związku z monografią Hachmanna artykule *Nowa hipoteza o pochodzeniu Gotów*, Studia Historica Slavo-Germanica VII 1978, s. 3–41. Por. także J. Strzelczyk, *O Gotach na ziemiach polskich* (w związku z pracą J. Czarneckiego, *The Goths in Ancient Poland. A Study on the Historical Geography of the Oder-Vistula Region during the First Two Centuries of Our Era*, University of Miami Press, Coral Gables, Flor., 1975), w druku na łamach Zapisek Historycznych.

[2] Por. G. Vernadsky, *Der sarmatische Hintergrund der germanischen Völkerwanderung*, Saeculum II 1951, s. 340–392, oraz różne prace F. Altheima, zwłaszcza jego *Geschichte der Hunnen*, I, Berlin 1959.

wraz z pokrewnymi plemionami germańskimi (Tajfalowie i Gepidzi) stali się nieograniczonymi panami tego obszaru. Pamiętać wszakże należy, że oprócz Germanów nadal mieszkali w Dacji przedstawiciele ludności tubylczej, zarówno zromanizowani Dakowie, jak również — tam gdzie nie sięgnęło panowanie Rzymu — tzw. wolni Dakowie oraz ludność pochodzenia sarmackiego.

Podczas gdy Ostrogoci za panowania owianego późniejszą legendą władcy Hermanaryka stworzyli obszerną organizację polityczną, obejmującą — przynajmniej w luźnej trybutarnej formie — szereg ludów sarmackich, germańskich, a nawet słowiańskich (mowa o Słowianach wschodnich), fińskich i bałtyjskich (Aistiowie) i przypominającą swym charakterem despocje orientalne, Wizygoci nie zdołali wytworzyć w okresie przed najazdem huńskim podobnej organizacji, a ich ustrój polityczny utrwalił się na poziomie plemiennym. W całym dackim okresie dziejów nie było wśród Wizygotów władzy królewskiej, porównywalnej z władzą Hermanaryka. Kraj Wizygotów, określany przez nich samych terminem „Gutpiuda", co oznaczało zarazem lud (Wizy-)Gotów i kraj przez nich zamieszkiwany, dzielił się na szereg drobnych plemion (w źródłach greckich nazywanych *phylai*, przez samych Gotów zapewne *kuni*), niekiedy tylko zrzeszających się w zależności od zmiennych układów politycznych. Na ich czele stali naczelnicy plemienni, określani przeróżnie w źródłach greckich i rzymskich: archontowie, egzarchowie, duksowie. Obok nich źródła wymieniają przedstawicieli „możnych", czyli arystokracji plemiennej: *koryphaioi*, *phylarchoi*, *hegoumenoi*, *optimatoi*, *megistanes*, *phylon hegemones*. Najczcigodniejszym i najważniejszym wśród Wizygotów był ród Baltów, z którego wywodziła się późniejsza dynastia królów wizygockich (od Alaryka I, 395—410). Początki rodu są jednak zupełnie niewyraźne; czy wybijające się w IV wieku osobistości wizygockie wywodziły się już z tego rodu, jak to nieraz przypuszczano w nauce, trudno powiedzieć z braku wszelkich pozytywnych po temu danych[3].

Osobliwością ustroju Wizygotów w IV wieku był urząd „sędziego" (w źródłach łacińskich: *iudex*, w greckich: *dikastes*). Nie wiemy, jak brzmiała rodzima gocka nazwa tego urzędu; wiemy natomiast, że urząd ten był nadrzędny w stosunku do rzeszy naczelników plemiennych i oznaczał przywódcę konfederacji plemion gockich.

Pisarz, retor, filozof, polityk z Cesarstwa Wschodniego, Themistios, przekazał w jednej ze swoich *Mów* interesujący szczegół z rokowań prowadzonych latem 369 roku na środku granicznego Dunaju pomiędzy cesarzem Walensem z jednej strony a przywódcą gockim, Atanarykiem,

---

[3] R. Wenskus, art. *Balthen, Reallexikon der Germanischen Altertumskunde*, 2. Aufl., II, Lief. 1, Berlin — New York, b.r., s. 13—14. Tazę o przynależności kilku wymienionych przez źródła IV w. naczelników wizygockich do tego rodu rozbudował zwłaszcza H. Wolfram, *Gotische Studien*, I: *Das Richtertum Athanarichs*, Mitteilungen des Instituts f. Österreichische Geschichtsforschung LXXXIII 1975, s. 1—32.

z drugiej. Relacja zasługuje na wiarę, gdyż Themistios był najprawdopodobniej naocznym świadkiem rokowań. Strona rzymska próbowała zwracać się do Atanaryka tytułem *basileus*, ten jednak miał powiedzieć, że bardziej odpowiada mu tytuł „sędziego" (*dikastes*), ponieważ zawiera on i zakłada pojęcie „mądrości" (*sophia*), podczas gdy tytuł królewski stanowi jedynie odbicie prostej siły czy potęgi (*dynamis*)[4].

Epizod ten nie jest zbyt oczywisty, spowodował więc różne próby interpretacji. Niektórzy uczeni skłonni byli w słowach Atanaryka dopatrywać się wyrazu skromności (choćby o charakterze taktycznym) barbarzyńskiego władcy, odczuwającego respekt przed sakralnym, magicznym charakterem tytułu władcy chrześcijańskiego. Nie wydaje się jednak, by była to właściwa interpretacja, tym bardziej że sytuacja w 369 r. bynajmniej nie skłaniała gockiego przywódcy ani do nadmiernej uległości, ani do skromności. W rzeczywistości Walens, który, jak skądinąd wiadomo, nie władał językiem greckim, zwrócił się zapewne do Atanaryka łacińskim terminem *rex* (król), nie wiedząc o tym, że „reksami" u Wizygotów byli drobniejsi książęta czy naczelnicy plemienni. Z tymi zaś przywódca skonfederowanych plemion gockich Atanaryk nie zamierzał stawiać się na jednej płaszczyźnie; on stał ponad nimi, chociaż jednocześnie był także jednym z nich. Z nich bowiem wyszedł, a i później, gdy opuszczony przez większość Wizygotów utracił swą sędziowską godność i gdy pozostała przy nim jedynie szczupła grupa współplemieńców (zapewne jego „rodzinne" plemię), godność jego zrównała się ze stanowiskiem pozostałych „reksów"[5].

W każdym razie zarówno łaciński tytuł *rex* użyty przez cesarza Walensa, jak i przetłumaczenie go przez Themistiosa na greckie *basileus* (który to tytuł przysługiwał samemu cesarzowi) dowodzą, iż w oczach Rzymian władza „sędziego" Atanaryka nie różniła się niczym istotnym od władzy królewskiej. A przecież przy dokładniejszym przyjrzeniu się widać różnice pomiędzy Atanarykiem a takim późniejszym Alarykiem, nie mówiąc już o ostrogockim Hermanaryku. Różnice widoczne są tak co do sposobu obejmowania urzędu i jego sprawowania, jak i co do zakresu władzy. Sędzią zostawało się najprawdopodobniej na drodze wyboru ze strony grona możnych. Wielu uczonych domyśla się, że u Wizygotów w IV wieku (a nawet jeszcze w wieku następnym) istniało zgromadzenie ludowe wszystkich wolnych członków plemienia; należy jednak stwierdzić,

---

[4] *Oratio X. Themistii Orationes quae supersunt*, ed. G. Downey, I, Leipzig 1965. Do zagadnienia ideologii i etyki politycznej tego pisarza por. L. J. Daly, *The Mandarin and the Barbarian: the Response of Themistius to the Gothic Challenge*, Historia XXI 1972, s. 351–379.

[5] Najszczegółowsze przedstawienie sytuacji polityczno-prawnej Atanaryka w wymienionej w przyp. 3 pracy H. Wolframa. Por. tegoż autora *Athanaric the Visigoth — Monarchy of Judgeship. A Study in Comparative History*, Journal of Medieval History I 1975, s. 259–278. Por. także cytowane w dalszym ciągu niniejszego artykułu prace E. A. Thompsona, D. Claude i A. R. Korsunskiego.

że w źródłach brak potwierdzenia tego domysłu. Potwierdzone są natomiast także w źródle, któremu już za chwilę się bliżej przyjrzymy, zgromadzenia ludowe na szczeblu wiejskim; nie odgrywały one jednak już większej roli, stanowiąc bez wątpienia w II połowie IV wieku relikt minionej epoki.

A zatem to w rękach arystokracji plemiennej, owych optymatów, megistanów, hegemonów, jak ich określały źródła antyczne, znajdowała się rzeczywista władza i oni właśnie, gdy czasy były burzliwe i trzeba było silnej i efektywnej władzy, powoływali spośród siebie „sędziego". Już sama nazwa urzędu, przypominająca starotestamentową godność sędziów izraelskich, wskazuje na pewne funkcje sądowe; niestety, ta strona działalności naczelników wizygockich nie zainteresowała autorów znanych nam źródeł. Mniej prawdopodobne jest, by sędzia spełniał jakieś funkcje kapłańskie, sakralne. W trakcie akcji wymierzonej przeciw chrześcijanom Atanaryk kazał umieścić na wozie drewniany posąg bóstwa i wozić go po kraju, by wszyscy mogli oddawać mu cześć[6]. Jest to, zauważmy, jedyny bezsporny ślad istnienia u Wizygotów kultu ogólnoplemiennego; rola Atanaryka sprowadza się jednak w tym przypadku do czynnika organizującego i represyjnego, sprawowania funkcji rzeczywiście sakralnych trudno się w tym dopatrzyć. Istotą urzędu sędziowskiego musiała być funkcja militarna — dowodzenie w walce i koordynowanie działalności plemienia w okresie pokojowym. Nie była to bynajmniej władza despotyczna czy dyktatorska; konkurent Atanaryka i jego przeciwnik Fritigern nie potrafił nawet w rozstrzygającym roku 378 przeprowadzić zawsze swej woli wśród Wizygotów.

Wiele wskazuje na to, że urząd sędziowski był ograniczony w czasie. Los Atanaryka nie może wprawdzie być tu argumentem, ponieważ opuszczenie go przez większość plemienia spowodowane było niemożnością odparcia najazdu Hunów, lecz Fritigerna źródła nie wymieniają w związku z wojną 380 roku, chociaż istnieją poszlaki, że żył on jeszcze wówczas. Widocznie po zwycięstwie adrianopolskim Wizygoci zaniechali powoływania sędziów.

Dość często, choć z reguły przypadkowo, występują w źródłach „książęta" goccy, to znaczy naczelnicy drobniejszych plemion. Wydaje się, że przynajmniej w niektórych przypadkach można domniemywać tendencję do dziedziczności władzy na tym szczeblu w ramach poszczególnych rodów. Jeden z autorów antycznych, Eunapiusz, stwierdził zresztą wyraźnie o naczelnikach u Gotów, iż powoływani są „dzięki godności i pochodzeniu"[7]. W *Męczeństwie św. Saby* jeden z takich królewiąt (obdarzony greckim epitetem *basiliskos*) imieniem Atharid jeździł wraz z przyboczną drużyną po kraju zmuszając chrześcijan do porzucania wiary lub ich zabijając. Zachowała się wiadomość o gockiej „królowej" imieniem

---

[6] Sozomenos, *Hist. Kościoła* VI 37, 13.
[7] Eunapios, fr. 60.

Gaathą, która zebrawszy szczątki 26 męczenników chrześcijańskich spalonych żywcem w czasie prześladowań, zawiozła je do Rzymu, pozostawiając (na czas swej nieobecności?) władzę synowi Arimirowi[8].

II

Wizygoci znajdują się, w porównaniu z innymi plemionami germańskimi okresu wędrówek ludów, w uprzywilejowanej sytuacji, ponieważ zachowało się stosunkowo wiele przekazów źródłowych dotyczących tego plemienia. Nic w tym dziwnego, skoro sąsiadowali oni tylko przez Dunaj z Imperium, a często krzyżowali oręż z Rzymianami na terytorium samego cesarstwa. Już znacznie dalej od granic cesarstwa przebywający Ostrogoci odbili się w antycznym materiale źródłowym bez porównania słabiej, aczkolwiek wydaje się nie ulegać wątpliwości, że obiektywna rola dziejowa Ostrogotów w okresie ich samodzielnego bytu politycznego przed najazdem huńskim była znacznie większa niż zdecentralizowanych Wizygotów. Goci (a dotyczy to tym razem obu odłamów plemienia) mieli — w porównaniu z współczesnymi plemionami germańskimi — jeszcze to szczęście, że stosunkowo szybko, bo w I połowie VI wieku doczekali się własnego historiografa w osobie samego wielkiego Kasjodora — autora dziejów plemienia w 12 księgach[9], który dla większej chwały panującego w Italii rodu Amalów troskliwie „skodyfikował" rodzimą tradycję plemienną, w najdziwniejszy zresztą sposób kojarząc ją z tradycją „uczoną" i włączył poniekąd dzieje gockie w nurt dziejów powszechnych. Ani Wandalowie, ani Burgundowie ni Herulowie czy Gepidowie nie wydali spośród siebie podobnego dzieła, toteż nic dziwnego, że dzieje tych plemion germańskich znane są wyłącznie z relacji autorów „zewnętrznych", a zatem w stopniu bez porównania gorszym niż dzieje Gotów.

---

[8] Epizod ten zachował się w menologiach greckich, wydany został poprawnie przez H. Achelisa, *Der älteste deutsche Kalender*, Zeitschr. f. die neutestament. Wissenschaft I 1900, (s. 308–335), s. 318 n. Bardziej lub mniej szczegółowe omówienie tego epizodu znajdujemy w różnych pracach dotyczących społeczeństwa i chrześcijaństwa wizygockiego w IV wieku, zwłaszcza w cytowanych poniżej pracach H. Delehaye'a, J. Mansiona, K. D. Schmidta, E. A. Thompsona i D. Claude'a.

[9] Zachowanego jedynie w epitomie sporządzonej około 550 r. przez „Mezo-Gota" Jordanesa (*De origine actibusque Getarum vel Getica*). Z najnowszej literatury naukowej o Jordanesie, „Getice" oraz stosunku tego dzieła do zaginionego dzieła Kasjodora zacytuję tu jedynie artykuł E. Zwolskiego, *Uwagi o Jordanesie historyku Gotów*, Studia Źródłoznawcze XIII 1968, s. 137–145, rosyjską edycję *Getiki* w opracowaniu E. C. Skržinskoj (*Iordan. O proischoždenii i dejanijach Getov*), Moskva 1960, z obszernym wstępem i komentarzem, oraz cytowane w przyp. 1 monografie N. Wagnera (rozdz. I) i R. Hachmanna (rozdz. II, gdzie m. in. podjęto próbę bliższego określenia udziału Jordanesa w zachowanym do naszych czasów tekście).

Nie znaczy to oczywiście, że dzieje tych ostatnich znane są w stopniu zadowalającym oczekiwania uczonego. Autorów antycznych interesowały one nie dla nich samych, lecz jedynie o tyle, o ile splatały się i zazębiały z dziejami państwa rzymskiego. Odnotowywali więc dość pilnie napady gockie na terytorium rzymskie, imiona wodzów barbarzyńskich i imperatorów rzymskich gromiących najeźdźców, a niekiedy im ulegających, podawali — ze zwykłą w takich przypadkach emfazą — liczby poległych i uprowadzonych w niewolę. Dzięki tym relacjom, uzupełnionym informacjami zawartymi w inskrypcjach (zwłaszcza w prowincjach bezpośrednio dotkniętych wojnami) czy na monetach, znana jest nam — aczkolwiek, jak sądzimy, nie bez poważnych luk — „zewnętrzna", polityczna historia Gotów. Jak jednak żyli Goci na co dzień? Jakie były ich główne zajęcia stanowiące podstawę ich bytu? Jakie były materialne warunki ich życia? W co wierzyli i jak myśleli? Jak układały się ich stosunki z „autochtoniczną" (dacką i dako-rzymską) ludnością? — Na te i podobne pytania „tradycyjne" źródła historyczne odpowiedzi nam nie udzielą lub udzielą w stopniu zbyt ułamkowym i przypadkowym. Autorzy posiadanych przez nas źródeł, Kasjodora/Jordanesa nie wyłączając, tymi sprawami bowiem się po prostu nie interesowali. Prawda, byli niegdyś w Rzymie tacy pisarze jak Cezar i Tacyt, którzy głębiej i dokładniej niż im współcześni przypatrywali się Germanom, ale gdy ci dwaj — najwięksi — żyli i pisali, Goci byli zbyt nieznaczni i mieszkali zbyt daleko od świata rzymskiego, by przyciągnąć na dłużej uwagę, a gdy później znaleźli się całkiem blisko, zabrakło — z jednym wyjątkiem Ammiana Marcellina — umysłów o horyzontach Cezara i Tacyta...

W tym miejscu należałoby dać Czytelnikowi obszerne sprawozdanie z możliwości i osiągnięć badawczych pokrewnych dyscyplin naukowych, które zwłaszcza w nowszych czasach znacznie rozszerzyły naszą znajomość „wewnętrznych" dziejów Gotów i innych plemion okresu wędrówek ludów. Mam na myśli przede wszystkim archeologię, która umożliwia nam poznanie naterialnej kultury ówczesnych mieszkańców Dacji oraz pozwala m. in. uchwycić cechy zróżnicowania kulturowego poszczególnych regionów tego kraju, co w połączeniu z danymi źródeł pisanych pozwala niekiedy uściślić obszary plemienne i dynamikę osadnictwa. Pozwala także, choć w stopniu jak dotąd raczej niewielkim, poznać niektóre przejawy kultury duchowej i społecznej twórców znakomitej „kultury" archeologicznej zwanej kulturą Sîntana de Mureş, będącej „wizygockim" odpowiednikiem i przedłużeniem południowoukraińskiej kultury czerniachowskiej. Obie te kultury archeologiczne, jak się coraz powszechniej sądzi w nauce, są wprawdzie wieloetniczne, to znaczy, że nie sposób przypisać ich po prostu temu czy innemu ludowi, na przykład Gotom, ale nie wydaje się bodaj ulegać wątpliwości, że odzwierciedlają one „gocki" okres w dziejach północnego i zachodniego Nadczarnomorza i zostały wytworzone przez ludy znajdujące się pod po-

lityczną i organizatorską hegemonią Gotów[10]. Drugą, wielce obiecującą drogą do gockiej przeszłości są badania lingwistyczne. I znowu Wizygoci mieli to szczęście, że wśród nich i dla nich działał i tworzył w IV wieku biskup Wulfila (Ulfilas), autor pierwszego germańskiego, częściowo dochowanego do naszych czasów, przekładu Pisma świętego. Badając tekst wulfiliańskiego przekładu uczeni sformułowali wiele wniosków co do społeczeństwa, dla którego przekład był sporządzony. Tego typu badania wnoszą więc częstokroć nowe spojrzenie na zagadnienie stopnia rozwoju społecznego Wizygotów w IV wieku[11]. Nie podejmując się bliższego przedstawienia wyników badań archeologicznych i językowych w interesującym nas tutaj zakresie, gdyż wymagałoby to znacznie więcej miejsca, niż to jest tu możliwe, pragnę zwrócić uwagę Czytelnika na niemal nie znany w literaturze polskiej zabytek, który rzuca snop światła najcenniejszego, gdyż dotyczy sytuacji zwykłych, prostych ludzi, wolnych Gotów, członków wspólnot wiejskich, i pozwala do pewnego stopnia wniknąć w motywy ich postępowania, krótko mówiąc: w mentalność zwykłego Wizygota w IV wieku.

III

Mam na myśli niedługi utwór hagiograficzny, jak to najczęściej bywa w tym gatunku pisarskim — anonimowy, napisany w języku greckim w ósmym dziesięcioleciu IV wieku, a zatytułowany w rękopisach *Męczeństwo świętego Saby Gota*. Poprawne wydanie zabytku, na podstawie

---

[10] Z bogatej literatury dotyczącej kultury archeologicznej Czerniachów-Sîntana de Mureş, zacytuję tu tylko kilka nowszych dotyczących bezpośrednio obszaru wizygockiego: B. Mitrea, *Die Goten an der unteren Donau — einige Probleme im III—IV. Jh.*, w: *Studia Gotica*, Stockholm 1972, s. 81—94; I. Ioniţa, *Probleme der Sîntana de Mureş-Černjachovkultur auf dem Gebiete Rumäniens*, tamże, s. 95—104; Gh. Diaconu, *On the Socio-economic Relations between Natives and Goths in Dacia*, w: *Relations between the Autochthonous Populations and the Migratory Populations on the Territory of Romania*, Bucureşti 1975, s. 67—75; I. Ioniţa, *The Social-Economic Structure of Society during the Goths' Migration in the Carpatho-Danubian Area*, tamże, s. 77—89; E. A. Rikman, *Etničeskaja istorija naselenija podnestrov'ja i prilegajuščego podunav'ja v pervych vekach našej ery*, Moskva 1975.

[11] O możliwościach, ale i niebezpieczeństwach tego typu badań przekonuje dyskusja nad wynikami książki P. Scardigliego, *Lingua e storia dei Goti*, Firenze 1964, zwłaszcza po ukazaniu się jej przekładu na język niemiecki (*Die Goten. Sprache und Kultur*, München 1973), por. szczególnie rozdział VI: „Wulfila i duchowa emancypacja języka gockiego". Spośród recenzji szczególnie krytycznie oceniających przedsięwzięcie badawcze Scardigliego przytoczę recenzje: N. Wagnera, Anzeiger f. deutsches Altertum u. deutsche Literatur LXXXII 1974, 2, s. 65—69; H. Birkhan, Beiträge z. Gesch. d. deutschen Sprache u. Lit. XCVI 1974, 3, s. 339—350, i E. Stutz, Beiträge z. Namenforschung, NF X 1975, s. 184—191. Krytyka konkretnych poglądów nie jest oczywiście równoznaczna z kwestionowaniem samej metody; argumentacja semantyczno-językoznawcza występuje, dzięki istnieniu zabytków języka gockiego, w bardzo wielu opracowaniach dziejów tego ludu.

dwóch rękopisów (weneckiego z X/XI w. i rzymskiego z r. 912), ogłosił w roku 1912 Hipolit Delehaye[12]. Z tą też dopiero chwilą zabytek został dostrzeżony i doceniony w literaturze naukowej i obecnie posiada on już sporą literaturę specjalną, bądź rozpatrującą go w szerszym kontekście[13]. Najogólniej powiedzieć można, że znaczenie zabytku polega po pierwsze na dostarczeniu dodatkowych cennych informacji do zagadnienia

---

[12] H. Delehaye, *Saints de Thrace et de Mésie*, Analecta Bollandiana XXXI 1912 (s. 161–300), edycja *Passio S. Sabae Gothi*, na s. 216–221 opis rękopisów weneckiego (*Marciano gr.* 359; menologium na marzec i kwiecień; f. 190–193^{v}) i watykańskiego (*Vat. gr.* 1660; menologium na kwiecień; f. 205^{v}–211^{v}) na s. 224; na s. 274–291 rozprawa źródłowa *Martyrs de l'église de Gothie*. Zabytek był wydany po raz pierwszy w *Acta Sanctorum*, April. II, s. 966–968. Łaciński przekład na podstawie rękopisu weneckiego ogłosił Luigi Lipomano, *Vitae Sanctorum patrum*, VII, Romae 1559, f. 72–73^{v}. Tekst grecki opublikowany został również w wydawnictwie: R. Knopf, *Ausgewählte Märtyrerakten* (wyd. III pod red. G. Krügera), Tübingen 1929, s. 119–124. Przekład włoski w: S. Colombo, *Atti dei Martiri*, I^{a} serie (*Pagine cristiane antiche e moderne* 5), Torino 1928, s. 292–300. Istotniejsze fragmenty również w: K. D. Schmidt, *Die Bekehrung der Ostgermanen zum Christentum* (*Der ostgermanische Arianismus*), Göttingen 1939, w przyp. na s. 220–222. E. Follieri, *Saba Goto e Saba Stratelata*, Analecta Bollandiana LXXX 1962, s. 249–307, zbadała wzajemny stosunek i podstawy źródłoznawcze żywotów Saby gockiego i innego Saby, zwanego Stratelatą (czyli dowódcą), wykazując fikcyjny charakter tej ostatniej postaci (pasja Saby Stratelaty, wydana [s. 286–289] przez Follieri na podstawie jedynego rękopisu nr 254 klasztoru św. Jana z Patmos, częściowo wykorzystała pasję Saby gockiego). Wartość rozprawy E. Fallieri podnosi wykorzystynie przez Autorkę bogatego materiału źródłowego: kalendarze, opisy męczeństwa, synaksaria, źródła hymnograficzne, które wydrukowane przez Autorkę (s. 280 nn.) znakomicie rozszerzają naszą wiedzę o zakresie kultu św. Saby. Na s. 255, przyp. 7 i 8, dane bibliograficzne dotyczące wymienionych dwóch rękopisów z opisem męczeństwa Saby gockiego. Na uwagę zasługuje informacja Autorki o istnieniu starogruzińskiej wersji *Męczeństwa* (s. 252 przyp. 3) oraz wersji starosłowiańskiej (s. 255, przyp. 8). Chodzi o rękopis nr 198 moskiewskiej Akademii Duchownej, będący menologium na kwiecień z początku XVI w. Petre Ş. Năsturel (praca cyt. w następnym przypisie, s. 181, przyp. 17) podał wiadomość o drugim starosłowiańskim tekście zabytku: w rękopisie menologium XV w. klasztoru w Putna.

[13] J. Mansion, *Les origines du christianisme chez les Gots*, Analecta Bollandiana XXXIII 1914, s. 5–30; J. Zeiller, *Les origines chrétiennes dans les provinces danubiennes de l'Empire Romain* (Bibl. des écoles franç. d'Athènes et de Rome), Paris 1918; H. Boehmer-Romundt, *Ein neues Werk des Wulfila*, Neue Jahrbücher f. das class. Altertum VI 1903, s. 272–288; Schmidt, *o.c.*; E. A. Thompson, *The Passio S. Sabae and Early Visigothic Society*, Historia IV 1955, s. 331–338; II wyd. tej rozprawy ukazało się jako rozdz. III (*The Passion of St. Saba and Village Life*) książki tegoż uczonego *The Visigoths in the Time of Ulfila*, Oxford 1966 (s. 64–77). Prace Thompsona mają podstawowe znaczenie w literaturze przedmiotu. A. R. Korsunskij, *O social'nom stroe vestgotov v IV v.*, Vestnik Drevnej Istorii 1965, nr 3 (93), s. 54–74; P. Ş. Năsturel, *Les Actes de Saint Sabas le Goth* (BHG^{3}, 1607). Histoire et archeologie, Revue des études sud-est européennes VII 1969, 1, s. 175–185; Å. Fridh, *Die Bekehrung der Westgoten zum Christentum*, w: *Studia Gotica*, Stockholm 1972, s. 130–143; prace rumuńskich archeologów wymienione w przyp. 10; H. Wolfram, *Gotische Studien*, II: *Die terwingische Stammesverfassung und das Bibelgotische*, Mitteil. d.

chrystianizacji Wizygotów, a po drugie — i ten aspekt będzie dla nas szczególnie ważny — do społecznych dziejów tego plemienia w IV wieku.

Saba był rodowitym Gotem, a przy tym od dzieciństwa gorliwym (dziś powiedzielibyśmy: fanatycznym) chrześcijaninem. Był człowiekiem ubogim, lecz wolnym osobiście. Wiara jego była bezkompromisowa. Pewnego razu możni goccy (*megistanes*) zwrócili się przeciw chrześcijanom i zmusili ich do spożywania mięsa ofiarowanego bożkom pogańskim. I tutaj spotykamy w utworze pierwszy szczegół, niezmiernie interesujący ze społecznego punktu widzenia. We wsi, w której żył Saba, mieszkali zarówno poganie, jak i chrześcijanie. Ci ostatni zresztą byli w mniejszości. Różnowyznaniowa gmina żyła, jak widać, zgodnie, skoro pogańscy mieszkańcy wioski, przejęci widocznie troską o los swoich chrześcijańskich sąsiadów, postanowili uciec się do „pobożnego oszustwa": „zamyślili sprawić, by spokrewnieni z nimi chrześcijanie, podporządkowując się publicznej uchwale prześladowców, zjedli kawałki mięsa nie ofiarowane bożkom zamiast ofiar bałwochwalczych, by w ten sposób należące do rodziny osoby uchować od skazy, a prześladowców oszukać"[14]. Prawdopodobnie podstęp by się udał; wolno mniemać, że większość chrześcijan wioski zataiłaby w ten sposób oportunistycznie swe przekonania, lecz: „święty Saba, dowiedziawszy się o tym, nie tylko sam nie zjadł zakazanego pożywienia, lecz jeszcze wystąpiwszy na środek zaklinał wszystkich słowami: »Kto skosztuje tego mięsiwa, nie może być chrześcijaninem«; i nie dopuścił do tego, by wszyscy oni wpadli w sidła szatana".

Inicjatorzy podstępu, a więc pogańska część mieszkańców wioski, nie widzieli innego wyjścia, jak wypędzić „podżegacza" Sabę ze wsi; inaczej — rozumowali widocznie — pozostali chrześcijanie, porwani lub onieśmieleni jego przykładem, narażeni będą na prześladowania. Po pewnym zresztą czasie, zapewne gdy niebezpieczne „zainteresowanie" megistanów gockich sprawami chrześcijan przejściowo osłabło, pozwolono Sabie wrócić do wsi.

Próba sił i charakterów ponowiła się jednak. Wtedy pogańscy wieśniacy byli nawet skłonni złożyć fałszywą przysięgę, iż w ich wsi nie ma żadnego chrześcijanina. „Saba zaś znów przemówił śmiało i wystąpiwszy na środek zgromadzenia rzekł: »Za mnie niech nikt nie przysięga, bo ja jestem chrześcijaninem«".

Działającym w dobrej wierze pogańskim ziomkom Saby nie pozostało nic innego (wystąpienie Saby odbyło się w obecności władz), jak tylko przysiąc, że Saba jest jedynym chrześcijaninem w wiosce. Gniew „władcy bezprawia" skierował się więc wyłącznie przeciw świętemu. Wezwawszy

---

Inst. f. Österr. Geschichtsforsch. LXXXIII 1975, s. 289–324, i LXXXIV 1976, s. 239–261, zwłaszcza s. 322–324 i 239 nn.; D. Claude, *Adel, Kirche und Königtum im Westgotenreich*, Sigmaringen 1971, s. 11 nn.

[14] Cytaty z *Męczeństwa św. Saby* podaję w tłumaczeniu J. Danielewicza.

Sabę przed siebie, „zapytał stojących jako świadków, czy posiada jakiś majątek. Otrzymawszy odpowiedź: »nic ponad to, co ma na sobie«, niegodziwiec wyraził się o nim szyderczo: »Ten człowiek nie może ani pomóc, ani zaszkodzić«. Po tych słowach kazał go przepędzić".

Po raz trzeci doszło do prześladowań chrześcijan w Gocji krótko przed Wielkanocą 372 r. Tym razem ich zasięg i intensywność miały być znacznie większe. Saba powędrował do innej wsi, chcąc spędzić dzień wielkanocny wspólnie z kapłanem imieniem Gutthikas. Nie wiemy, dlaczego tak postąpił. Może nie chciał świętować w swojej wsi, wśród swoich „małego ducha" współwyznawców, którzy tchórzliwie wyparli się imienia chrześcijanina? W drodze miał widzenie: tajemnicza postać nakazała mu zawrócić i udać się do prezbitera Sansalasa. W ten sposób źródło wyjawiło nam imiona dwóch skądinąd nie znanych kapłanów gockich i — co może jeszcze ważniejsze — ukazało nam rozproszenie mniejszości chrześcijańskiej w Gocji. Ów Sansalas uszedł był przed prześladowaniami na tereny cesarstwa rzymskiego, Wielkanoc chciał jednak spędzić w swoim kraju, więc powrócił do Gocji. Wraz z Sabą wspólnie spędzili święta wielkanocne. „Lecz oto w trzecią noc po święcie z rozkazu bezbożników Atharid, syn książątka Rothesteosa, z gromadą niegodziwych rozbójników wkroczył do owej wsi i znalazłszy prezbitera śpiącego w swym domu kazał go związać; podobnie skrępował pętami Sabę, wywleczonego nago z posłania".

Pominiemy tu długi opis mąk zadawanych Sabie przez prześladowców, a drobiazgowo opisanych przez hagiografa. Nic, oczywiście, nie wskórali: święty odważnie, a nawet zuchwale wyrzucał im ich łotrostwa. Z naszego punktu widzenia bardziej interesujące są drobne, uboczne szczegóły, rzucające światło na poczucie solidarności wśród uboższej ludności społeczeństwa wizygockiego, niezależnie od różnic konfesji. Oto, gdy strudzeni oprawcy zasnęli, „nadeszła jakaś kobieta, która wstała w nocy, by przyrządzić posiłek dla mieszkańców domu, i rozwiązała go [tj. Sabę]". Zapewne narażała się tym samym, ale nie słychać, by słudzy książęcy próbowali wywrzeć na niej zemstę za wspomaganie więźnia. Dodajmy, że nie wiadomo, czy niewiasta była poganką, czy chrześcijanką. „On zaś, choć uwolniony z więzów, pozostał nieustraszenie na miejscu, pomagając kobiecie w jej pracy", wobec czego następnego dnia tortury zostały wznowione.

Ponieważ nie doprowadziły one do żadnego oczekiwanego przez prześladowców rezultatu, Atharid polecił utopić Sabę. I znów ciekawy szczegół: prezbiter Sansalas, choć także uwięziony i zapewne torturowany, zdaje się że nie został stracony, a przecież jako duchowny stanowił dla pogan większe zagrożenie niż człowiek prywatny i świecki — Saba. Na takie a nie inne rozłożenie odpowiedzialności wpłynęły zapewne nie tyle bezkompromisowość i zuchwałość Saby, co fakt, że Sansalas — sądząc po brzmieniu imienia — prawdopodobnie nie był rodowitym Gotem. Zdaniem uczonych pochodził on być może z Azji Mniejszej, podobnie jak

rodzice biskupa gockiego Wulfili[15]. Wynikałoby z tego, że „przestępstwo" Sansalasa w oczach jego sędziów było mniejsze niż Saby, choć materialnie w obu przypadkach jedynym zarzutem było wyznawanie religii chrześcijańskiej. Uważano więc, że Saba jako Got przyjmując chrześcijaństwo obraził bóstwa gockie, przez co mógł sprowadzić nieszczęście na swój lud, słowem: stał się zdrajcą zasługującym na śmierć, człowiekiem, który sam postawił się poza sakralnym kręgiem rodowym.

Zanim jednak Saba dostąpił palmy męczeństwa, raz jeszcze miał okazję zamanifestować, jak gorąco jej pragnął. Otóż żołdacy, wiodący go na miejsce kaźni, zawahali się przez moment: „...rzekli do siebie: »Uwolnijmy tego niewinnego, skąd bowiem o tym dowie się Atharid?« A błogosławiony Saba odrzekł im na to: »Dlaczego mówicie na próżno i nie czynicie, co wam kazano? Ja widzę to, czego wy nie możecie zobaczyć: oto przede mną stoją w chwale ci, którzy przybyli mnie przyjąć«".

Wtedy dopiero, 12 IV 372, zginął w wieku 38 lat utopiony w rzece Musajon[16] święty Saba, nie dając swym oprawcom szansy uniknięcia popełnienia zbrodni, do czego ci się, jak widać, pod wpływem zwykłych ludzkich uczuć skłaniali.

Ostatni rozdział niedługiego utworu o męczeństwie świętego, którego treść tutaj opowiedzieliśmy, relacjonuje pośmiertne losy doczesnych szczątków Saby. Zabójcy pozostawili ciało nie pogrzebane, ale przez pięć dni pozostało ono nie naruszone przez psy i dzikie zwierzęta. Później współwyznawcy zatroszczyli się o nie, a naczelnik rzymskiej prowincji Scythia Minor, Iunius Soranus, przewiózł je na tereny cesarstwa. Ostatecznie zwłoki wysłane zostały do Kapadocji, do kraju, z którym łączą się pierwociny chrześcijaństwa gockiego. *Męczeństwo św. Saby* — ta prawdziwa perełka hagiografii wczesnochrześcijańskiej[17] — pod względem formy jest listem, posłaniem chrześcijan w Gocji do chrześcijan kapadockich, zainteresowanych najwidoczniej bliższymi danymi dotyczącymi życia nowego świętego męczennika.

Dla nas wartość tego źródła polega nie tyle na jego warstwie hagiograficznej, co na tym, że jest to pierwsze w ogóle źródło pozwalające do pewnego stopnia wniknąć w życie wsi germańskiej, dostrzec społeczeństwo wiejskie, ludzi prostych, wolnych jeszcze, ale pozbawionych już praktycznie jakiegokolwiek wpływu na losy plemienia.

Cechą może najbardziej uderzającą czytelnika jest pokojowy charakter życia gockiej gminy wiejskiej, w której wypadło żyć Sabie. Stanowi to uderzający kontrast w stosunku do naszej wiedzy o nieposkromionej

---

[15] Por. R. Loewe, *Gotische Namen in hagiographischen Texten*, Beiträge z. Geschichte d. deutschen Sprache u. Literatur XLVII 1923 (s. 407—433), s. 431.

[16] Chodzi o rzekę Buzău, prawobrzeżny dopływ Seretu. Nazwa poza *Męczeństwem św. Saby* nie występuje w literaturze, por. M. Fluss, *Museus*, RE 31. Hb. (1933), kol. 822.

[17] Delehaye, *Saints de Thrace...*, s. 291.

wojowniczości Gotów, o czym dziesiątki razy czytamy w źródłach antycznych. Już w kilka lat po śmierci Saby decydująca wojna, z państwem rzymskim rozgorzeje na nowo, ale relacja bezimiennego hagiografa jak migawka nowoczesnego fotoreportera uchwyciła stan pokoju, bezruchu. Przypominają się „mali Goci" Jordanesa (*Getica* c. 267) — grupa emigrantów gockich na terytorium rzymskim w Mezji, w okolicach Nikopolis, przez dwa stulecia, aż w głąb VI wieku wiodących tam spokojny, pasterski, zupełnie „niegocki" tryb życia. Tutaj chodziło o grupę emigrantów; podobnie „niegocki", pokojowy tryb życia gminy wiejskiej św. Saby, położonej w samym sercu niepodległej Gocji, skłania jednak do refleksji. Wynikał on wszakże nie tyle z odmienności natury tych właśnie wieśniaków, co z różnej społecznej perspektywy źródła, perpektywy jak na owe czasy niezmiernie rzadkiej, tym więc dla historyka cenniejszej.

Cały omówiony powyżej utwór, a już szczególnie jego trzeci rozdział stanowi — żeby użyć określenia angielskiego historyka E.A. Thompsona — „żywy wizerunek społeczeństwa rodowego (klanowego) w działaniu"[18]. Nic nie słychać o jakimś jednoosobowym zarządzaniu wsią — źródło nie wspomina o żadnym przełożonym czy starszym wsi. Sprawami wiejskimi kieruje zgromadzenie, składające się zapewne z ogółu dorosłych mężczyzn. Ubogi i należący niewątpliwie jako chrześcijanin do mniejszości Saba może bez przeszkód przedstawiać przed zgromadzeniem swoje poglądy i nie wydaje się, by organ ten miał jakieś możliwości przymuszania członków wspólnoty do przyłączania się do zdania większości.

Wtem z zewnątrz nadchodzą do wioski zarządzenia skierowane przeciw chrześcijanom. Ich źródłem jest wola „panów gockich", w źródle określanych terminem megistanów. Rola egzekutorów i nadzorców, ale nie prawodawców, przypadła ludziom takim jak Atharid, których wolno zidentyfikować z naczelnikami „małych" plemion czy okręgów gockich. Megistanowie zaś to najprawdopodobniej przedstawiciele „naczelnej" rady Gocji — Związku Wizygockiego. Charakterystyczne, że brak w źródle wzmianki o „sędzim" — naczelniku konfederacji gockiej, czyli o Atanaryku, gdyż to on właśnie sprawował ten urząd w roku 372. Skądinąd wiadomo, że on też był głównym promotorem prześladowań, a przynajmniej takiego mniemania była część późniejszej tradycji[19]. (Wysuwany niekiedy pogląd o identyczności postaci Atanaryka i Atharida został, chyba słusznie, zarzucony w nowszej nauce.) Różnicowanie odpowiedzialności za prześladowania nie było jednak zamiarem autora *Pasji*, skupiającego się na okolicznościach bezpośrednio związanych z osobą św. Saby.

Wieś jest tolerancyjna. Wyznawanie chrześcijaństwa przez Sabę i innych współziomków wydaje się nie przeszkadzać pozostałym. E.A. Thompson uważa, że wygnanie Saby z wioski było rezultatem odmowy wzięcia

---

[18] Thompson, *The Passio S. Sabae*, s. 332; *The Visigoths*..., s. 67.

[19] M. in. Sokrates Scholastyk, Epifaniusz, Izydor z Sewilli.

udziału przez świętego w rytualnej uczcie, co obrażało bogów pogańskich i wykluczało odmawiającego poza nawias wspólnoty. Nie wydaje się to słuszne, dlaczego bowiem już wkrótce pozwolono Sabie powrócić do wsi? Dlaczego starsi wsi byli gotowi krzywoprzysięgać na rzecz chrześcijan? Nie wypływa też — wbrew Thompsonowi — ze źródła wniosek, że wieś w końcu pozostawiła Sabę jego własnemu losowi bez dalszych prób pomocy. Pomijając już fakt czystej przemocy dobrze niewątpliwie uzbrojonych drużynników Atharida, definitywne pojmanie i śmierć Saby nastąpiły przecież z dala od rodzinnej wsi; nie wiadomo więc, czy ziomkowie świętego w ogóle mogli znać bieg wydarzeń. Powstaje nawet pytanie, czy prześladowcy celowo nie wybrali chwili, gdy Saba był poza przyjazną mu wsią, do ostatecznego rozprawienia się z krnąbrnym chrześcijaninem. Nie! — w reakcji wieśniaków najwyraźniej dostrzec można z jednej strony oznaki solidarności wiejskiej spokojnych i zapewne w większości niezamożnych rolników, z drugiej zaś — niechęć do możnych, będących w odczuciu wsi uzbrojonymi obcymi, ale i poczucie bezsiły, niemożności otwartego przeciwstawienia się woli przywódców plemiennych. Stąd wynika powszechna na wsi i nie pozbawiona praktycznego sensu postawa kunktatorska, zwlekania, zyskiwania na czasie, by nie powiedzieć wprost: sabotowania niemiłych wsi zarządzeń władz. „Demokracja na poziomie gminy wiejskiej, lecz brak jakiejkolwiek demokracji w stosunkach pomiędzy wsią a władzą centralną", „społeczeństwo, w którym fanatyzm charakteryzował możnych, a humanitaryzm — maluczkich" — oto trafnie podkreślone przez E. A. Thompsona[20] zasadnicze rysy społeczeństwa wizygockiego, które dzięki *Męczeństwu św. Saby* mogliśmy poznać nieco dogłębniej, niż to zazwyczaj jest możliwe w badaniach tej epoki.

IV

Aby zrozumieć ideowe i polityczne tło wydarzeń z 372 roku, należy pokrótce przedstawić wczesne dzieje chrześcijaństwa w kraju Gotów oraz poprzedzające rok 372 wydarzenia na froncie naddunajskim.

Gdy w siedemdziesiątych latach III w., w ślad za wycofującymi się legionami rzymskimi cesarza Aureliana, Goci opanowywali Dację, wkraczali do kraju pogańskiego: zarówno autochtoni-Dakowie, jak i pozostała na miejscu, zwłaszcza w południowej części kraju, ludność dakorzymska, pozostawały w swej masie pogańskie. Wśród różnych kultów religijnych reprezentowanych w rzymskiej Dacji, w symptomatyczny sposób brak pewnych danych źródłowych o kulcie chrześcijańskim[21]. Dopiero IV wiek przyniósł wyraźniejsze przejawy penetracji

---

[20] Thompson, *The Visigoths...*, s. 74, 77.

[21] Krótka rekapitulacja wyników badań archeologicznych nad najwcześniejszymi początkami chrześcijaństwa w Dacji u E. A. Thompsona, *The Visigoths...*,

chrześcijaństwa w Dacji, czego dowodem takie przedmioty jak nagrobki, lampki nagrobne z terakoty, gemmy z wyobrażeniami chrześcijańskimi (np. z motywem Dobrego Pasterza) i inskrypcjami XP (Chrystus), lecz — odnotujmy spostrzeżenie E.A. Thompsona[22] — wszystkie te znaleziska pochodzą z obszarów intensywnego osadnictwa rzymskiego. Nie odkryto natomiast, jak dotąd, żadnych podobnych zabytków na obszarze Wołoszczyzny, Mołdawii, Besarabii oraz kraju pomiędzy Dunajem a Cisą — dokąd Rzymianie nie zdołali dotrzeć. Oznacza to, że wpływy chrześcijaństwa ograniczały się do zromanizowanych obszarów przygranicznych, nie obejmując początkowo samych Wizygotów i innych plemion barbarzyńskich. Ograniczenie terytorialne archeologicznie uchwytnych śladów penetracji chrześcijaństwa na obszar Gocji IV wieku każe nieco sceptyczniej, niż to na ogół przyjmowano w nauce, zapatrywać się na rolę jeńców chrześcijańskich z terenu Cesarstwa w tym procesie, przebywających w niewoli u Gotów, aczkolwiek istnieją konkretne dane źródłowe pozwalające na stwierdzenie tego rodzaju działalności. Zwłaszcza z Kościołem kapadockim, stanowiącym w tym okresie jedno z najprężniejszych centrów umysłowych i kościelnych, łączyły wczesnych chrześcijan gockich (podobnie jak w wypadku Armenii) bliskie powiązania, co znalazło odbicie w takich chociażby faktach, jak starania Kościoła kapadockiego o relikwie i opis męczeństwa św. Saby (tekst *Męczeństwa* oraz wzmianki w korespondencji św. Bazylego), kapadockie pochodzenie rodziców Wulfili, wskazujące na Azję Mniejszą imiona niektórych postaci z grona wczesnych chrześcijan w Gocji.

Święty Atanazy w napisanej w latach 319—321 mowie *O Wcieleniu Słowa* wymienił Gotów wśród tych ludów barbarzyńskich, do których dotarły słowa Ewangelii[23]. Nie wiadomo oczywiście, czy słowa aleksandryjskiego biskupa odnoszą się właśnie do Wizygotów-Terwingów, czy też może do krymskiego odłamu Gotów. Na soborze powszechnym w Nicei (325) pojawił się jakiś Teofil, biskup z Gocji; w tym przypadku nauka przychyla się raczej do wniosku, że terenem jego działalności była Gocja naddunajska, choć i ewentualności krymskiej wykluczyć nie sposób[24].

---

s. 78 nn. (tutaj zacytowane starsze prace rumuńskich archeologów). Nowe opracowanie zagadnienia wydaje się być pilnym postulatem nauki. Z najnowszych doniesień por. I. H. Cîmpeanu, *Das Grabfeld aus dem 4. Jh. u.Z. von Pălatca* (*Kr. Cluj*), Dacia NS XX 1976, s. 23—36 (stempel ze znakiem krzyża); E. Lozovan, *Dacia Sacra*, History of Religions VII 1968, s. 209—243. Co do zagadnienia interpretacji pochowków w obrębie kultury czerniachowskiej w kierunku określenia wierzeń jej mieszkańców por. E. A. Symonovič, *O kul'tovych predstavlenijach naselenija jugo-zapadnych oblastej SSSR v pozdneantičnyj period*, Sovetskaja Archeologija 1978, nr 2, s. 105—116, oraz przytoczona w przyp. 10 praca Rikmana.

[22] *The Visigoths...*, s. 79.

[23] *Oratio de incarnatione Verbi*, I 51, PG 25, Paryż 1857, kol. 188.

[24] Problem ten zanalizował dokładnie A. .A Vasiliev, *The Goths in the Crimea*, Cambridge Mass. 1936, s. 11 nn., uchylając się od zajęcia własnego stanowiska.

Wprawdzie pisarz Philostorgius (368—433) stwierdził, że Wulfila był pierwszym biskupem u Wizygotów [25], ale ariański ten historyk mógł mieć na myśli pierwszeństwo w obrębie kościoła ariańskiego.

Charakterystyczną cechą wczesnego chrześcijaństwa w Gocji jest jego różnorodność. W obrębie diaspory chrześcijańskiej istniały co najmniej trzy nurty: katolicki, ariański i audiański. Ten ostatni pozostał epizodem, chociaż twórca tego odłamu, Syryjczyk z pochodzenia, Audios, skazany przez Konstancjusza II na banicję do prowincji Scythia Minor, miał nawrócić na swoją formułę wiary wielu Wizygotów, a nawet zakładał jakoby klasztory i zgromadzenia [26]. W roku 341 na synodzie w Antiochii mianowano biskupem dla Wizygotów Wulfilę; problem czy jurysdykcja Wulfili obejmowała również chrześcijan niegockiego pochodzenia mieszkających w Gocji, nie da się stwierdzić jednoznacznie. Działalność Wulfili na tym stanowisku w Gocji trwała siedem lat. W roku 348 doszło do pierwszego prześladowania chrześcijan u Gotów. Promotorem akcji miał być nie nazwany z imienia *inreligiosus et sacrilegus iudex* [27]. Czy był nim w tym czasie już późniejszy „sędzia" Atanaryk, wydaje się wątpliwe [28]. W trakcie tej fazy prześladowań ponieśli też śmierć męczeńską przez utopienie święci Inna, Rima i Pinna. Zanim dopełnił się ich los, męczennicy zdołali nawrócić wielu barbarzyńców. Siedem lat po śmierci trzech męczenników pewien nie znany skądinąd biskup imieniem Godda zebrał ich doczesne szczątki, przeniósł je osobiście w pewne (nie nazwane) miejsce w Gocji i je tam pochował. Później zabrał je ponownie do portu Haliscus (nie zidentyfikowany). Ponieważ data pasji była nieznana, Kościół obchodził datę ostatecznej translacji zwłok [29]. Wywód Thompsona, według którego męczeństwo świętych Inny, Rimy i Pinny nastąpiło zimą 347/348 roku, a translacja w roku 354, wydaje się prawdopodobny. Czy Godda był biskupem katolickim czy ariańskim, nie da się w sposób stanowczy powiedzieć; pierwsza ewentualność wydaje się o tyle bardziej prawdopodobna, że Wulfila, jak już stwierdzono powyżej, uchodził za pierwszego

---

[25] *Historia Kościoła* tego pisarza, będąca kontynuacją dzieła Euzebiusza z Cezarei, zachowała się jedynie w postaci epitomy w dziele Focjusza. Wydanie krytyczne: Bidez, 1913. Księga II rozdz. 5.

[26] O audianizmie wśród Gotów informuje najpełniej Schmidt, *Die Bekehrung*... (por. przyp. 12), s. 228—230.

[27] Tak w podstawowym źródle do działalności i życia Wulfili, jakim jest traktat ariańskiego biskupa Dorostorum (ob. Silistra) Auksencjusza — ucznia Wulfili, zachowany w postaci obszernej glosy na marginesie rękopisu paryskiej Bibliothèque Nationale, *Cod. lat.* 8907, f. 304—308. Najlepsze wydanie w: W. Streitberg (Hg.), *Die gotische Bibel*, Teil I., [4]Darmstadt 1960, s. XIV—XIX.

[28] Por. wywody w pracach Wolframa i Thompsona.

[29] Tekst *Pasji* zachował się fragmentarycznie w menologium na czerwiec, stanowiącym rękopis paryskiej BN gr. 1488, pismo z XI w., f. 157—158. Edycja: Delehaye, *o.c.*, s. 215—216. Por. E. A. Thompson, *Der gotische Bischof Goddas*, Zeitschr. f. deutsches Altertum LXXXVI (1955—1956), H. 4, s. 275—278. II wyd. tej rozprawki stanowi aneks nr 3 w książce tego uczonego *The Visigoths*..., s. 161—165.

ariańskiego biskupa w kraju Gotów. Jeżeli jednak dla katolików w Gocji utworzono tak wcześnie odrębne biskupstwo, to byłaby to pośrednia wskazówka, iż liczba ich musiała już przed połową IV wieku być względnie znaczna. Dalsze losy tego domniemanego jedynego katolickiego biskupstwa wizygockiego do okresu panowania Leowigilda w Hiszpanii (568–586)[30] są nam zupełnie nie znane.

Rola samego Wulfili w procesie chrystianizacji Wizygotów w nowszej nauce rysuje się w sposób znacznie bardziej realistyczny niż w przeważającej części starszej literatury, bezkrytycznie przypisującej Wulfili rolę „apostoła Gotów"[31]. W rzeczywistości Wulfila większego wpływu na chrystianizację zasadniczego zrębu plemienia nie miał. Dotknięty osobiście prześladowaniami 348 r. (na co wskazywałoby określenie *confessor* przez Auksencjusza[32]), opuścił wraz z grupą swych współwyznawców Gocję i udał się na terytorium Cesarstwa. Przyjęci przychylnie przez cesarza Konstancjusza II, osiedlili się uchodźcy u podnóża gór Haemus koło Nikopolis w prowincji Moesia inferior, dając początek tym *Goti minores*, których istnienie jeszcze dwa wieki później poświadczy Jordanes[33]. Tam też najprawdopodobniej rozwinął Wulfila swoją wiekopomną działalność translatorską i wypracował podstawy piśmiennictwa gockiego[34].

Problem, czy „Mali Goci" i Wulfila oddziaływali na swych rodaków we właściwej, niepodległej Gocji i jaką rolę emigranci odegrali w procesie rozkrzewiania tamtejszego chrześcijaństwa, należy do trudniejszych problemów wczesnych dziejów Gotów i nie wydaje się, by można było na podstawie nielicznych i skrajnie niepewnych źródeł dojść w tym względzie do jednoznacznych konkluzji[35]. Według Sokratesa Scholastyka Wul-

---

[30] Thompson, *The Visigoths...*, s. 165.

[31] Por. literaturę podaną w przyp. 13 oraz cytowaną w przyp. 11 pracę P. Scardigliego. Ponadto: P. Scardigli, *La conversione dei Goti al cristianesimo*, w: *La conversione al cristianesimo nell'Europa dell' alto medioevo* (-Settimane di studio del Centro Italiano di Studi sull'alto medioevo, 14), Spoleto 1967, s. 47–86, gdzie na s. 49–57 użyteczne repertorium niemal wszystkich źródeł odnoszących się do chrystianizacji Gotów. Do osobowości Wulfili por. art. A. Lippolda *Ulfila*, RE II. Reihe, 17. Hb. (1961), kol. 512–531. Interesujący punkt widzenia przedstawił K. Schäferdiek, *Der germanische Arianismus. Erwägungen zum geschichtlichen Verständnis*, w: *Miscellanea Historiae Ecclesiasticae* III, *Colloque de Cambridge* 1968, Louvain 1970, s. 71–83; M. Simonetti, *Arianesimo latino*, Studi medievali, III ser., VIII 1967, s. 663–744; H. Kuhn, *Die gotische Mission. Gedanken zur germanischen Bekehrungsgeschichte*, Saeculum XXVII 1976, s. 50–65 (bez aparatu naukowego).

[32] Por. przyp. 27.

[33] *Getica* c. 267.

[34] Podjęta przez A. A. Leont'eva, *K probleme avtorstva „vul'filianskogo" perevoda*, w: *Problemy sravnitel'noj filologii. Sbornik statej k 70-letiju... V. M. Žirmunskogo*, Moskva-Leningrad 1964, s. 271–276, próba zakwestionowania udziału Wulfili w gockim przekładzie Biblii, nie została uznana w nauce.

[35] Por. Lippold, *Ulfila* zob. RE, col. 519.

fila podjął akcję misyjną wśród Gotów na północ od Dunaju wówczas, gdy naczelnik plemienny Fritigern w podzięce za pomoc udzieloną mu w wojnie domowej przeciw Atanarykowi przez cesarza Walensa skłonił się do wyznawanej przez cesarza wiary ariańskiej[36], i poprosił o przysłanie do Gocji nauczycieli wiary władających językiem gockim[37].

Tak czy inaczej przenikanie chrześcijaństwa do kraju Gotów trwało, choć — co należy stwierdzić stanowczo — chrystianizacja tego ludu przed najazdem huńskim i przesiedleniem się na terytorium Cesarstwa większości plemienia pod wodzą Fritigerna nie przybrała większych rozmiarów. Dopiero lata siedemdziesiąte IV wieku przyniosły tutaj zasadniczą zmianę, gdy wspomniana wojna domowa pomiędzy Atanarykiem a Fritigernem skłoniła tego ostatniego do otwartego sojuszu z Cesarstwem i czynnego popierania chrześcijaństwa.

Atanaryk, naczelnik (*iudex*) konfederacji plemion wizygockich (sam — według pociągającej choć nieco ryzykownej tezy sformułowanej przez Herwiga Wolframa[38] — przedstawiciel rodu Baltów i potomek oraz następca przeciwników cesarza Konstantyna Wielkiego — Ariaryka i Aoryka), osobowość niewątpliwie wybitna, reprezentował tendencję konserwatywną, dążąc do zachowania odrębności politycznej i kulturowej Gotów w stosunku do Rzymian. Pokój z Rzymem, trwający jeżeli nie liczyć incydentów od roku 332, przetrwał do roku 367, kiedy to cesarz Walens podjął mającą trwać trzy lata wojnę prewencyjną na terytorium gockim. Atanaryk okazał się wytrawnym taktykiem; wojna toczyła się ze zmiennym szczęściem, wreszcie w 369 r. Walens i Atanaryk spotkali się na pokładzie statku zakotwiczonego na środku Dunaju (Atanaryk podobno złożył w swoim czasie przysięgę, że nigdy nie postawi stopy na terytorium państwa rzymskiego[39]). Na mocy zawartego traktatu rozwiązano istniejący dotąd formalnie status federatów w stosunku do Wizygotów. Wkrótce potem przeciwko Atanarykowi wystąpiła frakcja Fritigerna, którą László Várady z niewątpliwą przesadą scharakteryzował jako „demokratyczną »partię ludową«, dążącą w polityce zagranicznej do nawiązania jeszcze intensywniejszych stosunków z Rzymianami, do romanizacji i stosownie do tego na płaszczyźnie ideologicznej popierającą arianizm[40]". Várady usiłuje nadać polityce Atanaryka nie tyle antychrześcijańskie w ogóle, co wyraźnie antyariańskie nastawienie. Tłumaczyłoby to może istotnie fakt honorowego przyjęcia pokonanego przez frakcję Fritigerna Atanaryka

---

[36] *Hist. Kośc.* IV 33.

[37] Orozjusz VII 33, 19; Jordanes, *Get.* 131.

[38] Por. przyp. 3.

[39] Ammian Marcellin XXVII 5, 9. Przekonywająca interpretacja przysięgi Atanaryka w cytowanym studium Wolframa.

[40] L. Várady, *Das letzte Jahrhundert Pannoniens (376–476)*, Budapest 1969, s. 27.

w roku 381 w Konstantynopolu[41] przez katolickiego Teodozjusza I, podczas gdy wcześniej, w obliczu nawały huńskiej, za panowania ariańskiego Walensa Atanaryk nie zdecydował się na próbę uzyskania azylu w Cesarstwie[42]. „All dies [mowa o honorach czynionych Atanarykowi] tat Theodosius nicht allein, um die Sympathien der Goten zu gewinnen, sondern auch, weil er Athanarichs Antiarianismus zu schätzen wusste. Aufgrund einer identischen gesellschaftlichen „Parteinahme" begegneten sich auf diese Art der glaubenseifrige orthodoxe Christ und der antiarianische Heide auf einer gemeinsamen Plattform". Niestety, jak w wielu innych przypadkach, pomysłowa konstrukcja uczonego węgierskiego nie znajduje potwierdzenia w faktach, jako że Atanaryk z równą bezwzględnością działał zarówno przeciw arianom, jak i katolikom w swoim „państwie", a w dodatku wskutek niezachowania się w większym zakresie własnej ariańskiej tradycji, do naszych czasów przetrwały przede wszystkim świadectwa prześladowań w stosunku do katolików.

Oprócz omówionego w poprzedniej części niniejszej pracy czołowego zabytku dotyczącego prześladowania chrześcijan w Gocji w latach 369—372 — *Pasji św. Saby*, posiadamy jeszcze kilka innych świadectw źródłowych. W zachowanym fragmencie ariańskiego kalendarza gockiego[43] znajduje się pod datą 29 X następująca komemoracja:

gaminthi marytre thize bi werekan papan jah Batwin bilaif.
aikklesjons fullaizos ana Gutthiudai gabrannidai.

Według R. Löwego tekst ten należy przetłumaczyć następująco: „Es blieb das Andenken an die Märtyrer, die sich um die Priester Wereka und Batwins geschart hatten. In einer vollen Kirche wurden sie im Gotenlande verbrannt"[44]. Wiadomość kalendarza gockiego szczęśliwym trafem znajduje potwierdzenie i znaczne rozszerzenie w jednym z synaksariów greckich[45], gdzie pod datą 26 III zanotowano — jak się przypuszcza — fragment nie zachowanej gdzie indziej *Pasji* imiennie wyliczonych 26

---

[41] Wydarzenie to, które zanotowało kilka ówczesnych źródeł, omówił ostatnio H. Wolfram w cytowanej tu już kilkakrotnie pracy o Atanaryku.

[42] Várady, *l.c.*

[43] Zachowany wraz z fragmentami gockiego przekładu Biblii w palimpseście mediolańskim (*Ambrosianus A*, Sign. S. 36 parte superiore. Zdaniem Delehaye'a, pismo kalendarza wskazuje na wiek VI. Wydawany kilkakrotnie, m. in. przez Delehaye'a (por. przyp. 12), s. 276 (wraz z komentarzem).

[44] R. Loewe, *Der gotische Kalender*, Zeitschr. f. deutsches Altertum LIX 1922, s. 245—290 (s. 248—249).

[45] *Synaxarium ecclesiae Constantinopolitanae*. Wydany przez H. Achelisa, *Der älteste deutsche Kalender*, Zeitschr. f. die neutestamentische Wissenschaft I 1900, s. 308—343, oraz przez H. Delehaye'a, *o.c.* s. 279. Tekst gockiego kalendarza i greckiego fragmentu pasji wydrukował także K. D. Schmidt, *Die Bekehrung...*, s. 224—225, przyp. 4—5. Podkreśla się często tę okoliczność, że kalendarz był na pewno kalendarzem ariańskim, a synaksariusz — katolickim, można więc uzupełnianie się wiadomości o męczennikach w dwóch tak różnych tresciowo i ideowo źródłach traktować jako dobre uwierzytelnienie ich wiarygodności.

męczenników, na czele z prezbiterami Bathousesem i Ouerkasem, spalonych przez pogan za panowania cesarzy Walentyniana, Walensa i Gracjana. Źródło podaje nawet imię przywódcy czy naczelnika gockiego, który podpalił świątynię: Winguryk. Szczątki pomordowanych zostały następnie zebrane przez „królową (*basilissa*) narodu Gotów" imieniem Gaatha, chrześcijankę i katoliczkę. Pozostawiła ona swoje „królestwo" synowi Arimeriuszowi, udała się w towarzystwie córki Dulcilli (imię łacińskie) oraz grupy wiernych (z których z imienia wymieniono Wellę) na teren państwa rzymskiego. Później powróciła do swego kraju, a Dulcilla dostarczyła relikwie do miasta Cyzikus. Wella, który powrócił wraz z Gaathą, został przez Gotów ukamienowany, natomiast Dulcilla zmarła później naturalną śmiercią[46]. Zapewne ofiarą prześladowania padł w tym czasie również św. Nicetas — Got i katolik, aczkolwiek „opis" jego męczeństwa jest wyjątkowo bałamutny i niemal wyprany z historycznych treści[47]. Izydor z Sewilli opowiada, że Goci pod Adrianopolem (378) napotkali swych rodaków, „którzy uprzednio ze względu na wiarę wypędzeni zostali z ojczyzny", i na próżno usiłowali ich nakłonić do wspólnej walki z Rzymianami i, wobec odmowy, wymordowali niektórych z nich, podczas gdy pozostali uciekli w góry i inne niedostępne miejsca, gdzie nie tylko wytrwali w swej katolickiej wierze, lecz również w wierności wobec Rzymian[48].

Germain Morin skłonny był wiązać z falą prześladowań za Atanaryka śmierć trzech męczenników imieniem Hildaevora (lub: Hilda i Evora), Uihila (lub: Iuhila) i Theogenes, znanych wyłącznie z anonimowej homilii poświęconej tym męczennikom, a zachowanej w rękopisach: watykańskim (*Lat.* 3836, f. 172^{v}—174^{v}), montekassyńskim i florenckim[49]. Niestety, tekst źródła nie daje niemal żadnych możliwości umiejscowienia wydarzenia w czasie i przestrzeni. Jedyną może wskazówką jest zdanie: *Gloriosa etenim devotio martyrum nec adversantium minacia pertimescit, nec avarica rabie perturbatur.* „Avarica" ma rękopis montekassyński, podczas gdy rękopis watykański ma na tym miejscu po prostu „barbarica"; jeżeli nawet przystaniemy za Morinem za lekcją „avarica" jako *lectio difficilior*, niezbyt zbliży nas to do wyjaśnienia genezy zabytku. Nawet jeżeli Theogenesa z żywota udałoby się zidentyfikować z osobą tego samego imienia, spaloną według menologiów i syneksariów żywcem podobnie jak trzej męczennicy z ogłoszonego przez Morina żywota, i jeżeli w kalendarzu neapolitańskim pod datą 4 X obchodzono *P(assio) s(ancti)*

---

[46] Por. Thompson, *The Visigoths...*, aneks nr 2: Gaatha, s. 159—160.

[47] *Passio S. Nicetae* wydał Delehaye, *o.c.* s. 209—215. Por. tamże, s. 281 nn. Jako aneks do pracy Delehaye'a wydrukowano *Note de M.D. Serruys sur la chronologie de la Passion de S. Nicetas* (s. 292—294).

[48] *Hist. Goth.*, s. 10.

[49] G. Morin, *Un groupe inconnu de martyrs goths dans un sermon anonyme d'origine barbare*, Historisches Jahrbuch LII 1932, s. 178—184.

Theogenus, to szansa, że chodzi tu o Gotów z czasów Atanaryka nie wydaje się większa, niż że może tu raczej chodzić na przykład o wydarzenie z czasów licznych prześladowań katolików w państwie wandalskim.

Nawet jednak rezygnując z tego źródła, jako nad wyraz niepewnego, trudno nie dostrzec wyjątkowego jak na owe czasy zasięgu akcji antychrześcijańskiej, zainicjowanej i energicznie prowadzonej przez Atanaryka. Dodać należy, że wydarzenia te odbiły się dość szerokim echem w ówczesnej literaturze chrześcijańskiej; wspominają o nich: Ambroży (*Expositio evangelii sec. Lucam* II 37)[50], Augustyn (*De civitate Dei* XVIII 52)[51] i Hieronim (*Chronicon*, ad a. 373)[52].

W świetle powyższych wywodów intencje Atanaryka rysują się wystarczająco wyraźnie. Liczba wyznawców i zwolenników chrześcijaństwa wśród Gotów stale wzrastała. Nie tylko ludzie ubodzy w rodzaju św. Saby zaliczali się do tego grona, lecz nawet — jak wskazuje przykład „królowej" Gaathy — przedstawiciele wyższych warstw społeczeństwa wizygockiego. Nową wiara, podobnie jak nieco wcześniej w Cesarstwie Rzymskim i na przykład w kilka wieków później na Słowiańszczyźnie, znajdowała się w opozycji wobec istniejącego wśród Wizygotów porządku społecznego. Porządek ten zaś i niezależnie od chrześcijaństwa był w IV wieku bardzo chwiejny: społeczeństwo wizygockie znajdowało się na tym samym mniej więcej etapie rozwoju, co społeczeństwo frankijskie pod koniec V wieku, to znaczy struktury rodowe traciły coraz wyraźniej na znaczeniu i w perspektywie rysował się ustrój monarchiczny i „normalny" proces tworzenia się społeczeństwa klasowego. (Najazd Hunów, przejście plemienia na terytorium rzymskie, permanentny stan wojny z Rzymianami oraz dalsze wędrówki plemienia do Gallii i Hiszpanii zahamowały następnie ten rozwój, doprowadzając do ponownego wzmocnienia elementu rodowego, a w dalszym etapie do powstania królestwa na innych niż w Dacji zasadach — Heerkönigtum.) Do czynnika wewnętrznego dołączył się czynnik zagrożenia zewnętrznego, ze strony Rzymu, oraz wzrost nastrojów antyrzymskich, spowodowany przebiegiem wojny 369—372 roku. Na chrześcijan w Gocji, obojętnie jakiej orientacji, kręgi rządzące poczęły spoglądać nie tylko jako na czynnik „aspołeczny", wyłamujący się jak gdyby ze wspólnoty plemiennej i kultowej, lecz także jako na ekspozyturę rzymską. Aczkolwiek z pewnością nie wszyscy chrześcijanie w Gocji *eo ipso* byli agentami czy nawet zwolennikami władzy Rzymu (w końcu w niewiele lat później nawrócenie się większości plemienia na wiarę chrześcijańską nie uczyniło z Gotów automatycznie przyjaciół Rzymu), to jednak w stosunku do sporej ich części posądzenia o prorzymskie sympatie na pewno

---

[50] PL 15, 1565.

[51] Król-prześladowca występuje tu bezimiennie.

[52] Ed. R. Helm, *Die griechischen christlichen Schriftsteller der ersten Jahrhunderte*, XLVII, Berlin ²1956.

nie były przesadzone. Niewykluczone wreszcie, że oligarchia arystokratyczna, której eksponentem był Atanaryk, pragnęła sztucznie, i w tym przypadku nieświadomie nawiązując do jakże dobrze gdzie indziej i kiedy indziej wypróbowanych wzorów postępowania, zepchnąć odium niepowodzeń na karb wyobcowanych ze społeczeństwa chrześcijan. Dodać także można, że niechęć, a nawet nienawiść do Rzymian i rzymskiego cesarza jako motyw prześladowań w Gocji za Atanaryka wymieniają również pisarze współcześni (Epifaniusz) lub nieco późniejsi od tych wydarzeń (Sokrates). Saba i inni męczennicy goccy zostali „kozłami ofiarnymi": „the megistanes, when they persecuted the Christians, were punishing others for bringing about a situation which they themselves had involuntarily created"[53].

Niezależnie od tego, kim był autor *Męczeństwa św. Saby*, a był to raczej nie Got, lecz Grek, wydaje się, że utwór ten jest bardzo bliski opisywanym przez siebie wydarzeniom nie tylko w sensie czasowym czy przestrzennym[54], lecz również w sensie ideowym. Reprezentuje on nader rzadko uchwytny dla historyka nurt opozycji ideowej tak w stosunku do panującej w Dacji IV wieku ideologii pogańskiej, jak również w stosunku do zdobywającego stopniowo w społeczeństwie wizygockim przewagę nowego porządku społecznego, który odsunął od znaczenia (i zapewne doprowadził częściowo do degradacji ekonomicznej) masy wolnej ludności gockiej.

Poznań

LA SOCIÉTÉ VISIGOTHE AU IVe SIÈCLE À LA LUMIÈRE DU „MARTYRE DU SAINT SABAS LE GOTH"

Résumé

Le système social et économique des Visigoths (Terwings) pendant la période de Dacie de l'histoire de cette tribu, c'est-à-dire, du moment de leur occupation de la Dacie même après l'évacuation de cette province par les Romains durant le règne d'Aurélien (après l'année 270 de notre ère) jusqu'à l'invasion des Huns, la migration et le passage de la tribu au territoire de l'état romain à la deuxième moitié des années soixante-dix du IVe siècle, démontre bien les traits caractéristiques particuliers, différents des conditions contemporaines qui regnaient à ce temps-là parmi les Ostro-

---

[53] Thompson, *The Visigoths...*, 101–102.

[54] W dyskusji co do autorstwa *Pasji* szczególną rolę odgrywa postać prezbitera Sansalasa – towarzysza niedoli Saby, który jednak – jak się wydaje – przeżył falę prześladowań 369–372 i pozostawał w ścisłych związkach z kościołem państwowym rzymskim, oraz namiestnika Scytii Mniejszej, Iuniusa Soranusa. Najwszechstronniejszą analizę tego zagadnienia (w którego rozwiązywaniu duża rola przypada kilku listom – 155, 164 i 165 – św. Bazylego Wielkiego) przeprowadził J. Mansion, *o.c.*, zwłaszcza s. 12 nn. Por. już wcześniej Delehaye, *o.c.* s. 288 nn.

goths et les autres peuples germaniques. En général, ce système peut être défini par une expression exacte: oligarchie aristocratique, qui n'avait pas produit d'une institution monarchique quelconque, mais seulement sa substitution en forme du poste officiel „de juge" (*iudex, dikastes*). L'analyse de la substance essentielle et de l'extension de ce poste officiel pendant que ce poste occupé par Atanaric, fait l'objet de la première partie de cette étude, de même que le problème de l'existance du pouvoir des chefs du rang inférieur parmi les Visigoths.

Le Martyre du Saint Sabas le Goth dit *Passio Sancti Sabae Gothi,* document anonyme, créé immédiatement après le martyre du Saint Sabas le Goth (qui fut persécuté avec les autres, au cours de la terreur blanche des années 369—372, initiée par Atanaric), appartient aux sources historiques peu connues et très importantes à cause de sa perspective „populaire" historique, de l'histoire de la société de Goths au IV^{e} siècle.

La partie suivante de l'étude analyse le document *Le martyre du Saint Sabas le Goth,* avant tout du point de vue des problèmes sociaux contenus dans ce document historique. Celui-ci contient vraiment la première description d'une communauté rurale germanique en y illustrant et soulignant la tolérance ou l'indifférentisme religieux de la population incultes des Goths, la vie commune en bonne harmonie et concorde des païens et de la minorité chrétienne à l'intérieur de la communauté. Le caractère pacifique de cette population restait en divergeances graves par rapport au stéréotype d'un Goth transmis par les autres sources anciennes. Néanmoins, en même temps, il indique la différentiation progressive des biens fonciers possédés à l'intérieur de la communauté et avant tout, l'accumulation et la concentration de tout pouvoir public tenu par les chefs des tribus, ainsi que par les autorités centrales de la „Confédération des Goths".

La dernière partie de l'étude essaie de situer les événements décrits dans ce document analysé dans les cours de l'histoire religieuse et politique des Visigoths pendant la période de Daces, de leur histoire. Ce but a la brève présentation de l'histoire de la première christianisation de la Dacie, en y soulignant le fait de l'existence de relativement petits succès du christanisation parmi les Goths à l'époque de leur migration et de leur passage sur le territoire de l'Empire. Simultanément, la diaspora chrétienne en Dacie fut bien fortement divisée à l'intérieur, et, outre les tendances „orthodoxes" (voire catholique), l'audianisme et l'arianisme se répandaient et se développaient aussi parmi les Goths. Le rôle de l'apôtre des Goths Wulfila (ca. 311—382) dans les champs de la christianisation des Goths fut plus limité que l'on ait pu en croire d'après la littérature ancienne concernant ce sujet. Les échecs dans les guerres contre les Romains pendant le règne de Valence, ont accompli et dépassé les mesures de l'aversion et de la malveillance des facteurs dominants dans l'union visigothe de tribu face au christianisme. On y traitait les chrétiens comme les partisans et adhérants de la politique de Rome et comme facteur desintégrant l'unité et la cohérence de la tribu. *Le martyre du Saint Sabas le Goth* est considéré comme oeuvre bien intéressante et de rare expression de l'opposition idéologique ou des dissidents face à l'idéologie païenne officielle et dominante en Dacie au IV^{e} siècle, ainsi qu'en face du nouvel ordre social, propagé, répandu et gagnant graduellement la suprématie dans la société visigothe, où la population libre incultes jouait un rôle passif comme objet de la domination d'un régime établi.

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–7825

„ANAXYRIDES" U PROKOPA Z CEZAREI NA TLE GRECKIEJ I RZYMSKIEJ TRADYCJI LITERACKIEJ

Napisała

ALINA BRZÓSTKOWSKA

Termin *anaxyrides* spotykany w twórczości autorów greckich posiada dość długą historię[1]. W komentowanych wydaniach tekstów w zasadzie nie poświęca się temu wyrażeniu szczegółowego objaśnienia. Wydaje się jednak warte uwagi. Dyskusję na ten temat rozpoczęli badacze Słowiańszczyzny w związku z użyciem wspomnianego słowa przez Prokopa z Cezarei w ekskursie etnograficznym poświęconym Sklawenom i Antom. Ubiór wymienionych plemion opisuje autor w następujących słowach: [Σκλαβηνοί τε καὶ Ἄνται]... τινὲς δὲ οὐδὲ χιτῶνα οὐδὲ τριβώνιον ἔχουσιν, ἀλλὰ μόνας τὰς ἀναξυρίδας ἐναρμοσάμενοι μέχρι ἐς τὰ αἰδοῖα ...[2]. Kontekst, w którym znalazł się termin *anaxyrides*, nadaje mu kilka odcieni znaczeniowych, a tym samym utrudnia najwłaściwsze wyrażenie treści tego terminu. Już samo tłumaczenie słowa ἐναρμοσάμενοι może być przyczyną różnych interpretacji cytowanego zdania. W zależności bowiem od wyboru znaczeń użytych do przekładu, trzeba przyjąć odpowiednio inny wygląd tego stroju. Tłumacząc zatem ἐναρμόζειν jako „układać" lub „zadzierać", należy mówić o jego obszerności, natomiast „dopasowywać" — o jego wąskości. W istniejących przekładach tego fragmentu spotykamy różne wyrażenia, np. w rosyjskim i niemieckim — „spodnie ściągnięte pasem na biodrach"[3]. Z przekładu angielskiego wnioskować

---

[1] Zagadnieniu domniemanego wyglądu tego stroju, wzmiankom w literaturze greckiej i rzymskiej oraz terminologii poświęcają miejsce: *Dictionnaire des antiquités grecques et romaines*, I cz. 1, Paris 1873, s. 746 (dalej cyt. *Dictionnaire* s.v.), pod hasłem *braca*; Mau, pod hasłem ἀναξυρίδες RE I (1894), szp. 2100; A. Forcellini, pod hasłem *braca*, w: *Lexicon totius Latinitatis*, t.I, Patavii 1940, s. 463 (dalej cyt. Forcellini, *Lexicon* s.v.), oraz Ch. Du Cange, pod hasłem *braccae* w: *Glossarium mediae et infimae Latinitatis*, I, Graz 1954, s. 726 (dalej cyt. Du Cange, *Lat.* s.v.)

[2] Procopii Caesariensis *De bello Gothico* III 14, 26. W niniejszym opracowaniu korzystam z najnowszego dotąd krytycznego wydania tekstu z serii Bibliotheca Teubneriana: Procopii Caesariensis *Opera omnia*, rec. J. Haury, II, *De bellis* V–VIII, ed. stereotypa et correctior, addenda et corrigenda adiecit G. Wirth, Lipsiae 1963, s. 358.

[3] Prokopij iz Kesarii, *Vojna s Gotami*, perevod s grečeskogo S. P. Kondratjeva, Moskva 1950, s. 297; Prokop, *Gothenkrieg*, nebst Auszügen aus Agathias sowie fragmenten des Anonymus Valesianus und Johannes von Antiochia, übersetzt von D. Coste, Leipzig 1922, s. 207. Nie ma podstaw do przekładu, w którym mówi się o pasku

można o obszerności tego stroju: „spodnie ich były pofałdowane w górę aż do krocza”[4]. Podobnie tłumaczy M. Plezia, dodając informację o ich długości: „jedynie długie spodnie podkasane aż do krocza”[5], a także autor przekładu łacińskiego: „tylko w spodniach przywiązanych [lub sięgających] aż do krocza”[6].

Jak widzimy, problem zaczyna się już przy tłumaczeniu informacji Prokopa.

Przyjrzyjmy się z kolei etymologii terminu *anaxyrides*. Istniejąca literatura przedmiotu poświadcza jego związek ze wschodnim kręgiem kulturowym[7]. Istniały wprawdzie różne hipotezy, z których jedna przemawiała za tureckim, inna zaś za greckim pochodzeniem słowa *anaxyrides*, ostatecznie jednak, jak sądzi H. Frisk, należy skłaniać się ku etymologii staroirańskiej[8]. Badacze zgodni są co do tego, że spodnie perskie określone tym mianem, a więc również te, o których informuje Herodot (VII 61), były szerokie i długie aż do kostek[9]. Nie wyjaśniony natomiast pozostaje związek badanego terminu z greckim czasownikiem ἀνασύρεσθαι[10].

W dotychczasowej literaturze naukowej *anaxyrides* u Słowian były wielokrotnie przedmiotem dyskusji. Porównanie przekazu Prokopa z innymi źródłami dotyczącymi Słowian przeprowadzone przez badaczy prowadzi do ciekawych, lecz rozbieżnych wniosków. Za wąskością tego

---

na biodrach. Skądinąd natomiast wiadomo, że spodnie Słowian podtrzymywane były paskiem, rzemykiem lub sznurem na biodrach (H. Weiss, *Geschichte der Tracht und des Geräths im Mittelalter von 4 bis zum 14 Jahrhundert*, Stuttgart 1883, s. 348 – jak u narodów południowo- i środkowoeuropejskich; L. Niederle, *Slavjanske drevnosti*, Moskva 1956, s. 228 – u Słowian ogólnie).

[4] Procopius of Caesarea with an Anglish Translation by H. B. Dewing, *History of the Wars in seven volumes*, IV, Books VI and VII, Cambridge 1962, s. 271.

[5] *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. 1 do VIII wieku, przeł. i opr. M. Plezia, Poznań 1952, s. 69.

[6] Przekład łaciński Klaudiusza Maltrety zamieszczony równolegle z tekstem greckim w wydaniu: Procopius ex recensione G. Dindorfii, vol. II, Bonnae 1833, s. 335.

[7] Por. *Dictionnaire*, s.v. i RE, s.v.; H. Stephanus, ἀναξυρίδες, w: *Thesaurus Graecae linguae* (dalej cyt. Stephanus, *Thesaurus*) vol. I 2, Parisiis 1831, szp. 480; H. G. Liddell – R. Scott, *Greek-English Lexicon*, Oxford 1953, s. 114; podobnie: „Illustrated Dictionary to Xenophon's Anabasis”, s. 17 (*Anabasis* I 5, 8) w: *The first four books of Xenophon's Anabasis*, with notes, ed. W. W. Goodwin, J. W. White, Boston 1900; H. Frisk, *Griechisches etymologisches Wörterbuch*, III, Heidelberg 1972, s. 31.

[8] Frisk, *l.c.*; R. Schmitt, *„Méconnaissence” altiranischen Sprachgutes im Griechischen*, Glotta XLIX 1971, s. 97.

[9] V. Pisani, *Altpers.* ἀναξυρίδες, *avest. anaiδīm*, *lat. sūra*, Zeitschrift der Deutschen Morgenländischen Gesellschaft XCVI 1942, s. 82–83; por. *Frisk*, *l.c.*

[10] Stephanus uważa, że jest to „etymologia absona” (*Thesaurus*, s.v.); *Etymologicum Gudianum* dopuszcza ją jako możliwą (ἄνα i σύρω) (*Etymologicum Gudianum, quod vocatur*, rec. et app. crit. indicesque adiecit, ed. A. de Stephani, fasc. 1 litteras A–B continens, Lipsiae 1909).

stroju opowiadają się komentatorzy źródeł hebrajskich F. Kupfer i T. Lewicki, którzy powołują się na informację Prokopa i uważają ją za pierwszy opis części słowiańskiego ubioru zwanego nogawicami[11]. Natomiast z tekstów arabskich wynika, jakoby okryciem nóg u Słowian (wschodnich?) były szarawary, czyli spodnie szerokie[12]. T. Lewicki komentując tekst arabskiego geografa występującego pod imieniem Ibn-Rosteha podtrzymuje hipotezę o ich szerokości, opierając się na ich wschodnim (irańskim) pochodzeniu i porównując je między innymi z ubiorem dawnych Persów[13]. Lubor Niederle, jeden z pierwszych badaczy starożytności słowiańskich, przystępując do interpretacji omawianego fragmentu Prokopa, samo pojęcie *anaxyrides* tłumaczy jako „krótkie spodnie sięgające tylko do bioder"[14], natomiast gdy mówi o spodniach, w które ubierali się Słowianie, jest przekonany, że były one długie i wąskie[15]. Poza tym sądzi, że szerokie spodnie w rodzaju szarawarów nosili, wzorem Bułgarów nadwołżańskich, zarówno Rusowie jak i Słowianie bałkańscy[16]. J. Kovačević, jugosłowiański znawca problematyki słowiańskiej, przypuszcza, że odpowiednikiem *anaxyrides* Prokopa mogą być *femoralia* w *Responsa Nicolai papae*[17], i z wyglądu mogła to być szeroka przepaska na biodra[18]. Powstrzymuje się on jednak przed ostateczną wypowiedzią dotyczącą Słowian. Kovačević uważa, że zbyt duży odstęp czasowy dzielący dwie przytoczone informacje źródłowe (tę wcześniejszą Prokopa z VI wieku i późniejszą z *Responsa* z IX wieku) nie pozwala twierdzić, że *anaxyrides* i *femoralia* określały tę samą postać ubioru[19]. Odrzuca on również stanowisko Poljenakovicia, który próbował identyfikować powyższe terminy z serbochorwackim *bječva* oznaczającym rodzaj pończoch, skarpet typowych dla Słowian w Macedonii[20]. Za tego rodzaju identyfikacją opowiada się natomiast

---

[11] *Źródła hebrajskie do dziejów Słowian i niektórych innych ludów środkowej i wschodniej Europy*, opr. F. Kupfer, T. Lewicki, Wrocław 1965, s. 245.

[12] [Rusowie] „Noszą oni szarawary; na jedną ich [parę] bierze się sto łokci [materiału]. A gdy ktoś z nich ubiera się w nie, zbiera je w kolanach, do których też je przywiązuje" (ar. sarawilat l.poj. sirwal z pers. šalwar, l. mn. sarawil), Ibn-Rosteh, *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, opr. T. Lewicki, II, cz. 2, Wrocław 1977, s. 43, oraz komentarz s. 141–142.

[13] *o.c.* s. 141–142.

[14] Niederle, *o.c.* s. 225.

[15] *O.c.* s. 228

[16] *O.c.* s. 228–229.

[17] „Nam illa loca femoralibus constringuntur in quibus luxuriae sedes esse noscuntur ...", *Responsa Nicolai papae I ad consulta Bulgarorum LIX*, w: Magnae Moraviae fontes historici, t. IV, Brno 1971, s. 83.

[18] J. Kovačević, *Srednjovekovna nošnja balkanskih Slovena*, Beograd 1953, s. 225.

[19] *O.c.* s. 226.

[20] H. Poljenaković, *Bečvi*, Revue internationale des études balkaniques II 1936, s. 234–237. Sądzi się, że pierwotnie słowo to oznaczało tyle co „nogavica" – czyli ubiór na nogi, później zawężone do pończochy. Istnieje przypuszczenie, że *bječva*

F. Barišić[21]. Nad możliwością identyfikacji *anaxyrides* i *femoralia* oraz ich interpretacją zastanawiał się również bułgarski badacz dziejów Słowiańszczyzny, I. Dujčev. Skłonny on jest przypuszczać, że termin *femoralia* jest łacińskim odpowiednikiem terminu *anaxyrides*, a oba oznaczają spodnie. Jego zdaniem w zasadzie nie jest istotne, jak przetłumaczymy oba terminy, czy 'spodnie szerokie', czy 'spodnie wąskie', ponieważ oba rodzaje były charakterystyczne dla Słowian[22]. Dujčev przychyla się jednak do opinii, w myśl której wzmianka Prokopa może być informacją o słowiańskich nogawicach, zatem o spodniach wąskich[23].

Badacze kultury materialnej Słowian stwierdzają, że Prasłowianie z całą pewnością znali i stosowali ten ubiór, lecz i oni nie są zgodni co do jego wyglądu. W całej Słowiańszczyźnie znane jest dwojakie rodzime jego określenie, a mianowicie osłona ciała, okrycie spodnie, czyli pierwotne gacie oraz nogawice. Te ostatnie w opinii archeologów stanowiły jedną z części, z których później miał powstać europejski typ spodni[24]. Zdaniem W. Hensla Słowianie nosili tylko spodnie wąskie (obcisłe). Autor nie wyklucza również używania spodni krótkich do kolan[25]. Przyjmuje się natomiast, że przed przyjściem na Bałkany Słowianie znali wyłącznie spodnie szerokie o rozmiarach przedstawionych przez K. Moszyńskiego (gacie) a z wąskimi zapoznali się dopiero na Bałkanach[26].

Ponieważ nie ma zgodności wśród etnografów, archeologów i historyków ani też wśród filologów co do tego, jakie właściwie były *anaxyrides* słowiańskie, nawiążę teraz do odpowiednich tekstów autorów greckich i łacińskich, którzy w różnej formie wypowiadali się o tej części garderoby cudzoziemców oraz do zabytków archeologicznych świadczących wyraźnie o wyglądzie i pochodzeniu *anaxyrides*.

Wyższość cywilizacyjna Greków i Rzymian w starożytnej *oikumene*,

---

jest leksykalną pozostałością bałkańskiego latynizmu, łac. *vitta* — taśma, rum. *bata* (P. Skok, *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, knj. I, Zagreb 1971, s. 146).

[21] *Prokopije*, opr. F. Barišić, Vizantijski izvori za istoriju naroda Jugoslavije, t. 1, Beograd 1955, s. 29, przyp, 31.

[22] I. Dujčev, *Slavjano-bolgarskie drevnosti IX-go veka*, Byzantinoslavica XI 1950, s. 28.

[23] *O.c.* przyp. 141 i 143.

[24] J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. 3, Warszawa 1962, s. 145—146; K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, wyd. 2, t. I, Warszawa 1967, s. 464, Por. etymologię terminu *Hose* — spodnie w języku niemieckim (F. Kluge, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, Berlin 1975, s. 318 — *Hose* pierwotnie oznaczały skarpety, okrycie podudzia, później znaczenie przeniesiono na całą nogę) oraz *bječva* w języku serbochorwackim (Skok, *l.c.*)

[25] W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*, wyd. 3, Warszawa 1965, s. 485. Por. hipotezę J. Kostrzewskiego o pochodzeniu nazwy anatomicznej goleń (Kostrzewski, *o.c.* s. 146, przyp. 370) ponadto A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 149.

[26] Moszyński, *o.c.* s. 465, 468, ryc. 407.

ich kulturowa i obyczajowa odrębność rodziła niechęć i pogardę, a zarazem zainteresowanie do wszystkiego co nierzymskie i niegreckie. Owa odmienność skupiała na sobie uwagę autorów. Dzięki temu mamy informacje o ludach ościennych, z którymi Grecy i Rzymianie w ciągu wieków spotykali się w różnych sytuacjach. Obok innych szczegółów z życia barbarzyńców autorzy starożytni odnotowali również nie znany im zwyczaj noszenia spodni.

Grecy epoki archaicznej w pewnych warstwach społecznych, np. rolnicy i pasterze, stosowali opaskę biodrową (ζῶμα), jako okrycie ochronne[27]. Kostium z nogawkami znany był tylko jako strój komedii i dramatu satyrowego[28]. W innych sytuacjach aż do późnej starożytności ani Grecy, ani Rzymianie ubioru tego nie uznawali.

Przekazy z literatury antycznej potwierdzają fakt, że spodnie noszone były zarówno we wschodniej, jak i w zachodniej części ówczesnego *barbaricum*. Dostarczają ponadto bardziej szczegółowych informacji, mianowicie że strój ludów azjatyckich znacznie różnił się wyglądem od europejskiego. Spostrzeżenie podobnej treści zamieścił Tacyt w *Germanii*, pisząc oczywiście o Germanach: „*locupletissimi veste distinguuntur, non fluitante sicut Sarmatae ac Parthi, sed stricta et singulos artus exprimente*[29]. Autor nie zatrzymuje się nad szczegółami ubioru, lecz mówi o nim bardzo ogólnie, używając słowa *vestis*, pod którym można rozumieć wszelkie odzienie. Porównanie, którym się posługuje, świadczy wyraźnie o tym, że strój Germanów nie był obszerny. E. Schwyzer, komentator *Germanii* sugeruje, że w tym wypadku termin *vestis* oznacza nie tylko rzymską tunikę (tu być może koszulę), lecz także okrycie nóg w rodzaju krótkich spodni. Jego zdaniem w czasach późniejszych, czyli w okresie wędrówek ludów były one dłuższe, sięgające do kostek[30]. Przypuszczenie to wydają się potwierdzać sylwetki Bastarnów na dwóch niezależnie od siebie powstałych zabytkach. Jednym z nich jest pomnik zwycięstwa Licyniusza Krassusa, prokonsula Macedonii, nad Bastarnami, Getami i Trakami (ok. r. 29 p.n.e.) znajdujący się w pobliżu dzisiejszego Adamklissi w Dobrudży. Przedstawieni tam Bastarnowie mają na nogach okrycie w postaci owijaczy sięgających aż do bioder. Stąd pochodzi mniemanie, że właściwe spodnie były wówczas jeszcze krótkie[31]. Potwierdzenie drugiej części przytoczonej hipotezy E. Schwyzera znajdujemy, moim zdaniem, na kolumnie Trajana (pocz. II w. n.e.) przedstawiającej między innymi również

---

[27] O nazwie *zoma* Z. Gansiniec, *Odzież*, w: *Kultura materialna starożytnej Grecji. Zarys*, t. III, Wrocław 1978, s. 19–20.

[28] *O.c.* s. 502 n. oraz ryc. s. 492 i 500.

[29] Cornelii Taciti *Germania*, c. XVII, erläutert von E. Schwyzer, Halle a. S., 1902, s. 35.

[30] *O.c.* s. 35, przyp. ad w. 3.

[31] K. Tackenberg, *Die Bastarnen*, Volk und Rasse IV 1929, z. 4, s. 237–238 i ryc. 4 s. 237, ryc. 6 s. 238.

Bastarnów, którzy występują tam w długich spodniach ściągniętych paskiem[32]. Zatem spodnie germańskie z czasem musiały ulec wydłużeniu, natomiast spodnie Gallów przypuszczalnie sięgały do kolan. Diodor Sycylijski informuje, że Gallowie noszą *anaxyrides*, które sami nazywają βράκαι[33]. Wyraz *anaxyrides* zdaje się być autorowi dobrze znany z tradycji literackiej sięgającej do V w. p.n.e. Wtedy bowiem po wojnach grecko-perskich w literaturze greckiej pojawiła się tematyka perska. Grecy mieli okazję przyjrzeć się Persom podczas ich przemarszów przez tereny greckie, oglądali ich w czasie bitew, a po zakończeniu wojen stykali się z pozostałymi w Grecji niewolnikami perskimi. W języku greckim pojawiły się wówczas nowe wyrażenia, a wśród nich *anaxyrides*, jako określenie części stroju perskiego. Opisy tego stroju spotykamy już u Herodota. Wspomina on, że Persowie ruszający do walki mieli na głowach miękkie czapki, na ciele barwne chitony z rękawami, a na nogach *anaxyrides* (περὶ δὲ τὰ σκέλεα ἀναξυρίδες[34]. Podobny strój opisał Ksenofont w *Anabazie*[35]. Nosiła go perska arystokracja towarzysząca Cyrusowi Młodszemu w wyprawie przeciw Artakserksesowi. Wartość zamieszczonych tu informacji podnosi fakt, że autor dzieła był jednym z trzynastu tysięcy Greków, którzy zdecydowali się pójść wraz z Cyrusem w głąb Persji. W dziełach Herodota i Ksenofonta nie znajdujemy jednak opisu wszystkich elementów stroju perskiego. Charakterystyczną i niezbędną jego częścią było również obuwie. Wiadomości o nim znajdujemy u Strabona. Opis sylwetki monarchy lub wodza perskiego zawarty w jego *Geografii*, w przeciwieństwie do pozostałych wzmianek jest najbardziej szczegółowy. Dowiadujemy się, że owe *anaxyrides* stanowiące obok podwójnego chitonu, nakrycia głowy i podwójnego obuwia, nieodłączną część ubioru perskiego, były potrójne (ἀναξυρὶς τριπλῆ)[36]. Istnieje przypuszczenie, że strój stanów niższych był podobny, ale na ten temat Strabon się nie wypowiada[37]. Przytoczone informacje autorów greckich świadczą o tym, że *anaxyrides* nie stanowiły samodzielnego ubioru, lecz noszone były przez Persów zawsze w połączeniu z pozostałymi częściami garderoby. Żaden jednak z owych opisów nie jest tak dokładny, aby można było w całej pełni wyobrazić sobie, jak naprawdę wyglądały owe *anaxyrides*. Tylko ironiczne i szydercze aluzje u Arystofanesa w *Osach* i w *Cyklopie* Eupidesa świadczyć mogą o tym, że omawiany strój musiał być szeroki. Wska-

---

[32] *Die Trajanssäule. Die Geschichte des ersten und zweiten dakischen Feldzuges*, vom P.S. Bartoli, die Erläuterungen der Reliefs Neubearbeitung und Ausstattung von E. E. P. Dzur, Voorburg – den Haag 1941, s. 53 (dalej cyt. *Die Trajanssäule*).

[33] ἐσθῆσι δὲ χρῶνται ... καὶ ἀναξυρίσιν, ἃς ἐκεῖνοι βράκας προσαγορεύουσιν. Diodori Siculi *Bibliotheca historica* V 30, 1.

[34] Herodoti *Historiae* VII 61.

[35] Xenophon, *Anabasis*, I 5, 8.

[36] Strabonis *Geographica* XV 3, 19.

[37] Weiss, *o.c.* s. 95.

zuje na to wyrażenie θύλακος, które przede wszystkim oznacza wór, ale u wymienionych poetów użyte ono zostało właśnie na określenie spodni Persów[38]. I tak Arystofanes używa tego wyrażenia dla podkreślenia pogardliwego stosunku do Persów i ich barbarzyńskiego ubioru[39]. Natomiast u Eurypidesa chór wyśmiewa Helenę, która widząc τοὺς θυλάκους ποικίλους traci głowę i zdradza Menelaosa[40]. Jest to oczywista aluzja do Parysa, który w sztuce przedstawiany jest często w kompletnym stroju frygijskim, a więc również w spodniach[41], czyli po prostu zgodnie z modą trojańską[42]. Dopełnieniem opisu obrazu perskich *anaxyrides* jest licznie reprezentowana ikonografia irańska. Szczególnie cennym świadectwem są reliefy skalne z grupowymi scenami triumfu, walki i polowania. Ilustrują one przepych dworu królewskiego Sasanidów i bogaty strój mieszkańców Persji. Widoczne tam spodnie układają się w miękkie fałdy, z czego można sądzić, że wykonane były ze szlachetnej tkaniny. Tak przedstawiony jest Szapur I przyjmujący pokłon cesarza Waleriana (260 r. n.e.) na reliefach w Naksz-e-Rostam w pobliżu Perseplis i w Naksz-e-Radżab[43], szach Warachran II (276–283 r. n.e.) zabijający lwa w Sar-e-Meszhed[44], a także prawdopodobnie Warachran III (283–293 r. n.e.) na srebrnym naczyniu z Czerwonej Polany (przechowywanym w Muzeum w Suchumi)[45]. Przypuszcza się, że ubiór Sasanidów niewiele różnił się od stroju Achemenidów, dynastii panującej od V do I w. p.n.e., czyli od stroju, który prawdopodobnie opisywał Strabon[46].

Po przedstawieniu wiadomości źródłowych i zabytków ilustrujących ubiór dawnych Persów staje się całkiem oczywiste, że *anaxyrides* to spodnie długie i szerokie, szczególnie charakterystyczne dla kultur Wschodu. Już bowiem Dion Borystenita (I/II w. n.e.) wiązał *anaxyrides* wraz z okryciem głowy zwanym tiara przede wszystkim z Persami, Baktrami i Partami, a dopiero potem również z innymi ludami barbarzyńskimi[47]. Jednym z ludów, o których wiadomości znajdujemy w najwcześniejszych greckich źródłach pisanych, jest plemię Scytów. Początkowo (VI–V w. p.n.e.)

---

[38] Por. *Dictionnaire*, s.v. i RE, s.v.

[39] εἶτα δ'ἐσπόμεθα θυννάζοντες εἰς τοὺς θυλάκους, Aristophanis *Vespae* w. 1087, ed. J. Richter, Berolini 1858, oraz komentarz scholiasty: θυλάκους: τὰ περὶ τοῖς σκέλεσι καὶ τοῖς μηροῖς Περσικὰ (εἴδη βρακίων παρὰ Πέρσαις) — ἀντὶ τοῦ εἰσπηδῶντες εἰς τὰς ἀναξυρίδας, ibidem, s. 333.

[40] Euripidis *Cyclop*, w. 182.

[41] Por. E. Wüst, *Paris*, RE XVIII, szp. 1513–1514.

[42] E. Q. Visconti, *Oeuvres*, Musée Pié-Clementin, II, Milan 1819, s. 254–255 oraz tabl. XXXVII – Paris.

[43] J. Burckhardt, *Die Zeit Constantins des Grossen*, Wien [b.r.], ryc. 144; V. G. Lukonin, *Kul'tura sasanidskogo Irana, Iran v III – V vv.*, Moskva 1969, s. 61, ryc. 9.

[44] Lukonin, *o.c.* s. 92 ryc. 14.

[45] *O.c.* s. 127 ryc. 20.

[46] Weiss, *o.c.* s. 93–94.

[47] Dionis Chrysostomi *Orationes. Oratio XXXVI Borysthenica*, vol. II 77.

zamieszkiwali oni Stepy Czarnomorskie, z których na przełomie epok zostali wyparci przez Sarmatów. Wiadomości o nich przekazali nam Grecy, naoczni świadkowie, którzy z zainteresowaniem obserwowali obce kultury. Należał do nich Herodot, którego ekskurs etnograficzny o Scytach jest owocem podróży na tereny rozciągające się na północ od Morza Czarnego. Jednak wiadomość o ich ubiorze znajdujemy w innym miejscu, w którym pisze o grupie Scytów, zwanej przez Persów Sakami. Według Herodota mieli oni na głowach spiczasto zakończone czapki, a na nogach *anaxyrides*[48]. Jest to najstarsza informacja pisana na ten temat i, choć mało dokładna, posiada dużą wartość. Głównym jednak źródłem wiadomości o wyglądzie ubioru Scytów są zabytki archeologiczne. Do najbardziej reprezentatywnych należą: srebrna dekoracja kołczanu (IV w. p.n.e.), fragment złotego naszyjnika (IV w. p.n.e.), elektronowa waza z kurhanu w Kul-Oba (V-IV w. p.n.e) oraz złoty grzebień z Kurhanu Sołocha (IV w. p.n.e.)[49]. Przytoczone przedmioty nie są współczesne Herodotowi, ale są bardzo bliskie jego czasom. Na każdym z nich Scytowie ubrani są w długi kaftan, długie spodnie i spiczasty kaptur. Postacie ich są bardzo wyraźne, a okrycie nóg podobne jest do tego, które mają Persowie (być może pochodzący ze stanów niższych) na tzw. Sarkofagu Aleksandra Wielkiego w Istambule (z ok. 330/20 r. p.n.e.)[50]. Inną wiadomość o ubiorze Scytów zamieszcza wspomniany już Dion Borystenita przebywający czasowo na terenach zamieszkałych przez ten lud i z pasją oddający się obserwacji życia barbarzyńców. Wiadomość ta pochodzi z ok. I w. n.e., a więc na krótko przed całkowitym zniszczeniem ostatnich enklaw scytyjskich, między innymi Olbii, czyli Borystenesu. Dion opisuje przywódcę oddziału ubranego po scytyjsku, który obok czarnego kaftana nosił również *anaxyrides*[51]. Ubiór ten prawdopodobnie do końca istnienia państwa scytyjskiego nie uległ istotnym zmianom. Plemiona sarmackie, również stepowe, które przyczyniły się do zagłady Scytów, z pewnością nosiły ten sam typ ubioru. Opinia ta znajduje również potwierdzenie w podtrzymywanej w nauce teorii o pokrewieństwie językowym i kulturowym Scytów i Sarmatów[52].

Z przedstawionego wyżej materiału źródłowego oraz dyskusji naukowej wynika, że sposoby ochrony nóg, niezależnie od tego jaka grupa etniczna je stosowała, różniły się długością i szerokością. Omówione zabytki ikonograficzne potwierdzają fakt, że Scytowie i Persowie nosili spodnie długie. Gdy chodzi o inne narody, trudno znaleźć jednoznaczną

---

[48] Herodoti *Historiae* VII 64.

[49] A. Smirnow, *Scytowie*, Warszawa 1974, il. 8, 12, 18, 19, 23.

[50] K. Schefold, *Die Griechen und ihre Nachbarn*, Berlin 1967 (Propyläen Kunstgeschichte, I, ryc. IV).

[51] Dionis Chrysostomi *Orationes*, *Oratio LXXII De habitu*, II 383.

[52] Z. Bukowski, *Scytowie*, w: *Słownik starożytności słowiańskich* (dalej cyt. SSS), t.V, Wrocław 1975, s. 119.

odpowiedź. W źródłach pisanych nie można bowiem doszukać się zróżnicowania takich terminów jak περισκελῆ, ἀναξυρίδες, βράκαι. Zwykle są one stosowane wymiennie[53]. O długości omawianego stroju dokładniej informować może jedynie termin περισκελῆ. Pochodzi on od słowa σκέλος, które zwykle tłumaczy się jako noga, jednak jego pierwotne znaczenie związane jest z górną częścią nogi, czyli udem, a nawet biodrem [sanskr. katas (z kaltas) = biodro][54]. Zatem περισκελῆ musiały być, przynajmniej początkowo, spodniami krótkimi, sięgającymi do kolan, jak *braca* i *femorale*[55], te jednak w wiekach późniejszych oznaczały przeważnie spodnie długie[56].

W literaturze łacińskiej ta część garderoby męskiej występuje pod nazwą *bracae*. Z etymologicznego punktu widzenia słowo to wiąże się hipotetycznie z greckim przymiotnikiem βραχύς — łac. *brevis*, co może tłumaczyć długość tych spodni tylko do kolan[57]. Zgodnie z przytoczoną już uwagą Diodora *bracae* mają być pochodzenia gallijskiego[58]. W rzeczywistości jednak we współczesnych badaniach wskazuje się na związek etymologiczny tego słowa z germańskim *brōk* oznaczającym spodnie do kolan[59]. W tym kontekście wzmianka Diodora świadczyć może o roli języka gallijskiego, jako stadium pośredniego w procesie przenikania germańskiego pierwowzoru do łaciny i greki[60]. Niezależnie od tego w kulturze antycznej musiało przyjąć się przeświadczenie, że *bracae* to głównie spodnie Gallów. Z tym wiąże się pierwotne *appellativum* dla tej części Galii jako *Gallia Braccata*, która później została nazwana Narbonensis[61]. Wyrażenia *bracata cognatio* i *bracata natio* oznaczające pochodzenie gallijskie spotykamy u Cycerona, który wykorzystał je dla podkreślenia swej

---

[53] Por. βράκα w: Ch. Du Cange, *Glossarium ad scriptores mediae et infimae graecitatis*, t. I, Graz 1958, szp. 224–225.

[54] H. Menge, *Griechisch-deutsches Schulwörterbuch*, Berlin 1910, s. 519 — wybór tego słownika podyktowany jest w tym wypadku zawartością najobszerniejszych danych etymologicznych.

[55] Forcellini, *Lexicon*, s.v.; Du Cange, *Lat.*, s.v.

[56] Por. *braca* w: *Mittellateinisches Wörterbuch bis zum ausgehenden 13 Jahrhundert*, Bd. I (A–B), Berlin 1967, szp. 1551.

[57] Por. Du Cange, *Lat.*, s.v.

[58] Por. *bracae — vocabulum Gallicum*, obok etymologii germańskiej (*Thesaurus linguae Latinae*, vol. II fasc. 1, Lipsiae 1901, szp. 2154), *braca* i *bracatus*, najczęściej w związku z Gallami (Forcellini, *Lexicon*, s.v.; Du Cange, *Lat.*, s.v.); βράκαι — spodnie noszone przez Gallów (*Słownik grecko-polski*, pod red. Z. Abramowiczówny, t. I, Warszawa 1958, s. 441).

[59] A. Walde, J. B. Hofmann, *braca*, w: *Lateinisches etymologisches Wörterbuch*, I, Heidelberg 1938, s. 113.

[60] Kolejność tych dwóch ostatnich języków nie jest przypadkowa, ponieważ, jak słusznie sądzi dr. Pisowicz, któremu w tym miejscu dziękuję za cenne informacje, słowo to prawdopodobnie najpierw pojawiło się w języku łacińskim, a dopiero potem w greckim.

[61] Forcellini, *Lexicon*, s.v.

pogardy dla osób pochodzenia barbarzyńskiego. Groźnie brzmi przeciwstawienie *paterno generi — bracatae cognationis dedecus* (*In Pisonem* 23). Innym razem w obawie o czystość rzymskiej krwi z niezadowoleniem pisze o *bracatis et Transalpinis nationibus*, których reprezentanci coraz liczniej pojawiali się w Italii (*Ad fam.* IX 15, 2). Z czasem termin ten znalazł szersze zastosowanie dla charakteryzowania innych, również wschodnich barbarzyńców. Pełne goryczy są słowa Owidiusza wygnanego do Tomi, gdzie spotykał on Getów (sc. Traków), czy Sarmatów, ubranych w spodnie (*laxis arcent mala frigora bracis — Tristia* III 10, 19; V 7, 49), których zarówno wygląd, jak i język był dla Rzymianina przerażająco obcy.

W zachowanych zabytkach ikonograficznych przedstawiających sceny z życia codziennego w istocie nie spotykamy Greków ani Rzymian odzianych w spodnie. Wyjątek stanowią natomiast pomniki historyczne, uświetniające triumfy wojenne Rzymu. Najlepszym przykładem jest kolumna Trajana wzniesiona w roku 113 n.e. z okazji zwycięstwa cesarza nad Dakami. Fryz reliefowy zawiera liczne wizerunki cesarza i legionistów w stroju wojskowym oraz w wąskich spodniach sięgających za kolana[62]. Przypuszcza się, że tylko ze względu na chłodniejszy klimat rzymski legionistom walczącym lub stacjonującym w prowincjach północnych cesarstwa wolno było stosować ten rodzaj okrycia[63]. Nosił je więc również Caecina, dowódca rzymski, wracający właśnie (rok. 69) z Gallii do Italii[64].

Wydaje się, że w przytoczonej wypowiedzi Cycerona zawartej w listach (*Ad fam.* IX 15, 2) nie było wiele przesady. Mniej więcej w dwa wieki później nie udało się już uchronić cywilizacji rzymskiej przed gwałtownym napływem barbarzyństwa, tym bardziej że wnosili je sami cesarze obcego pochodzenia. Przypuszczalnie też tą drogą dotarł do Rzymu zwyczaj noszenia spodni. Zgodnie z informacją dotyczącą Aleksandra Sewera (222—235 r. n.e.) cesarz ten nosił białe spodnie (*bracae*), a nie jak poprzednio było w zwyczaju, szkarłatne. Pochodził on z miasta Arcena w Fenicji i był bliskim krewnym Heliogabala, pierwszego cesarza pochodzenia azjatyckiego[65]. Fakt ten nie oznacza jednak, że ubiór ten został w Rzymie całkowicie zaaprobowany. Pod koniec wieku IV cesarze pochodzenia rzymskiego, Honoriusz i Arkadiusz, wypowiedzieli otwartą walkę obcym wpływom i postanowili położyć kres barbarzyńskim tendencjom. Zabronili oni pod groźbą pozbawienia majątku i wypędzenia z miasta noszenia wszelkich części garderoby obcej, a więc rodzaju butów (*tzancae*,

---

[62] *Die Trajanssäule*, passim.

[63] Por. *Dictionnaire*, s.v. RE, s.v.

[64] Tacitus, *Historiae* II 20.

[65] Aelili Lampridii *Alexander Severus* I 40, 1, 3, 5, 11 (Scriptores historiae Augustae).

tzangae) i spodni (*bracae*) na terenie miasta Rzymu[66]. Nie długo jednak udało się ten stan utrzymać, skoro w połowie VI wieku Prokop z Cezarei wspomina o części ubioru zwanej *anaxyrides* nie tylko u Sklawenów i Antów, którzy zagrażali północnej granicy Imperium. Nosił je także Teodozjusz, przybrany syn Belizariusza, co świadczy o ich popularności na dworze cesarskim[67]. Również członkowie stronnictw cyrkowych, ubierający się na modłę azjatycką[68] i najemnicy barbarzyńscy w wojsku bizantyńskim, uważali *anaxyrides* za część swego stroju[69]. Oznacza to, że w części wschodniej cesarstwa stanowiącej później centrum życia kulturalnego i politycznego, zwyczaje barbarzyńskie, mimo uprzednich zakazów, zostały zalegalizowane.

W omawianych dotąd tekstach obok *anaxyrides* spotkaliśmy się z synonimami περισκελῆ, βράκαι, żartobliwym określeniem θύλακος i łacińskim odpowiednikiem *bracae*. Oprócz nich Grecy mieli jeszcze kilka innych terminów, które odzwierciedlały rodzaj ubioru (σκέλεαι, ποδίδες) lub też jego pochodzenie (Περσικαί). Polluks w *Onomastikonie* uważa, że σκέλεαι, ποδίδες, Περσικαί są synonimami *anaxyrides* i oznaczają to samo co σαράβαρα u Scytów[70]. W ten sposób otrzymujemy dalszą identyfikację terminów ἀναξυρίδες i σαράβαρα. Zdaniem św. Hieronima to ostatnie pojęcie powstało w języku Chaldejczyków jako homonim anatomicznej nazwy części nogi, którą ten strój okrywa. A więc analogicznie do łacińskich *tibialia*, będących osłoną podudzia zwanego *tibia*, *sarabara* jest u Chaldejczyków nazwą części garderoby oraz części nogi (również goleniowej), do której się ona odnosi (*Ep. Ad Dan.* 3). Objaśnienie terminu σαράβαρα (lub σαράβαλλα) znajdujemy w *Thesaurus Graecae linguae*: σαράβαλλα — tibialia apud Persas, quae ex cocco confecta bracarum locum habebant et feminalibus, μηροδέτας vocant, alligabantur"[71]. To samo słowo musiało zatem oznaczać początkowo rodzaj skarpet do kolan, a potem, na skutek połączenia ich ze spodniami krótkimi, okrycie

---

[66] *Impp. Arcadius et Honorius AA ad populum. Usum tzangarum adque bracarum intra urbem venerabilem nemini liceat usurpare...*, w: *Theodosiani libri XVI et leges novellae ad Theodosianum pertinentes,* edd. Th. Mommsen et P. M. Meyer, Berolini 1905, rozdz. XIV: „De habitu quo uti oportet intra urbem", par. 10, p. 2 (r. 397); *Idem AA Flaviano praefecto urbi* (r. 399): *Intra urbem Romam nemo vel bracis vel tzangis utatur...*, tamże, par. 10, p. 3.

[67] ... καίπερ τῷ Θεοδοσίῳ, ἐκλελυμένον τὸν ἱμάντα ὁρῶν τὸν ἀμφὶ τὰ αἰδοῖα τὰς ἀναξυρίδας ξυνσέοντα ..., Procopii *Historia arcana* 1, 19.

[68] ... οἱ στασιῶται... αἱ ἐπωμίδες δὲ καὶ ἀναξυρίδες καὶ τῶν ὑποδημάτων τὰ πλεῖστα ἐς τῶν Οὔννων τό τε ὄνομα καὶ τὸν τρόπον ἀπεκέκριτο σφίσιν ..., Procopii *Historia arcana* 7, 14.

[69] ... Θρᾷκές τε καὶ Ἰλλυριοὶ ἦσαν, Γότθοι δὲ μετ' αὐτούς, καὶ τούτων ἐχόμενοι Ἔρουλοι, μεθ' οὓς Βανδίλοι τε καὶ Μαυρούσιοι ἦσαν ... εἶχε δὲ αὐτῶν οὐδεὶς οὔτε χλαμύδα οὔτε ἄλλην ἐπωμίδα τινά, ἀλλὰ χιτῶνας μὲν λινοῦς καὶ ἀναξυρίδας ἀμπεχόμενοι ..., Procopii *De bello Persico* II 21, 4 i 6.

[70] Iulius Pollux, *Onomasticon* VII 59, X 168.

[71] Stephanus, *Thesaurus,* vol. VII, szp. 70.

całych nóg. Można przypuszczać, że pierwotną postać spodni, rodzaj owijaczy, nosił w zimie w Germanii, zgodnie z informacją Swetoniusza, August: „*hieme ... feminalibus et tibialibus muniebatur*" (Suet. *Aug.* 82, 1). W ten sposób przeszliśmy od najobszerniejszych spodni Persów i Scytów, poprzez węższe Gallów i Germanów, do zdecydowanie obcisłej formy *anaxyrides*, która, jak przyjmujemy, także istniała. Jako przykład posłużą nam mityczne Amazonki. Opieramy się przede wszystkim na malowidłach wazowych, gdzie zwykle wyobrażone są w stroju azjatyckim. Wyraźnie widoczne jest tam okrycie ciasno przylegające do nóg, zwane również *anaxyrides*[72]. Najbardziej znany i charakterystyczny jest wizerunek Amazonki Hipolity i Deinomachy wraz z Tezeuszem na małej hydrii z Noli[73]. Podobnie musiały wyglądać ubiory komików. Ryzykowne wydać się może nawiązanie do pończoch, z którymi próbowali identyfikować *anaxyrides* H. Poljenaković i F. Barišić o nazwie *čorapa* czy *bječva*, a jednak takie porównanie jest możliwe.

Podsumowując powyższe rozważania wypada jeszcze raz podkreślić, że *anaxyrides* to słowo etymologicznie pochodzenia perskiego (staroirańskiego). Oznacza ono przede wszystkim długie i szerokie spodnie najbardziej charakterystyczne dla stroju perskiego. W odmiennej kulturowo Europie spotykamy inną postać tego ubioru, mianowicie wąskie spodnie, np. Germanów, które na przestrzeni wieków miały różną długość. Jeśli na tym tle przedstawimy informację Agatiasza (druga połowa VI wieku) o Frankach, którzy noszą lniane lub skórzane *anaxyrides*[74], otrzymamy jeden dowód na to, że dla Greków było to słowo niejako uniwersalne; posługiwali się nim najczęściej nie wnikając w jego subtelne odcienie znaczeniowe. Z tego wypływa następny wniosek, że *anaxyrides* wykorzystywano dla oznaczenia rozmaitych okryć nóg, z których wymienimy trzy zasadnicze:

1. trykot przylegający do nóg, np. strój Amazonek,
2. spodnie wąskie, sięgające do kolan lub je nakrywające, łac. *bracae*, a więc też spodnie Gallów i Germanów, odpowiadające ubiorowi rzymskich legionistów na kolumnie Trajana[75] βράκαι, również περισκελῆ i femoralia,
3. σαράβαρα, nazwane przez Izydora z Sewilli (*Origines* XIX 23) *fluxa ac sinuosa vestimenta*, ubranie Persów, strój Sasanidów (ikonografia), termin łączony również ze spodniami Scytów i Sarmatów, a także ludów trackich wyobrażonych na kolumnie Trajana.

---

[72] Por. RE s.v.; *Dictionnaire*, pod hasłem *Amazones*, I, s. 222.

[73] *Alte Denkmäler*, erklärt von F. G. Welcker, dritter Teil: *Griechische Vasengemälde*, Göttingen 1851, s. 342 Taf. XXI, 1; por. też *An Illustrated Dictionary to Xenophon's Anabasis*, s. 17 oraz s. 229.

[74] Agathiae Myrinaei *Historiarum libri quinque*, II 5; Ubiór Franków w wiekach V–VII składał się między innymi z ciasno przylegających spodni – Hosis (Weiss, *o.c.* s. 300).

[75] Por. *Dictionnaire*, s.v., RE, s.v.

Do tej pory na podstawie dostępnego materiału źródłowego starałam się przybliżyć właściwy sens terminu *anaxyrides* wraz z jego odcieniami znaczeniowymi. Analiza ta, jak sądzę, stanowi odpowiednie nawiązanie do zacytowanej na wstępie niejasnej wypowiedzi Prokopa oraz do trzech innych wspomnianych już informacji tego autora. W różnych miejscach jego dzieł termin *anaxyrides* oznacza z pewnością różne postacie tego ubioru. Raz należą one do członków stronnictw hipodromowych, odzianych na modłę Hunów, czyli Protobułgarów (*Hist. arc.* 7), innym razem noszą je najemnicy w wojsku Belizariusza (*De bello Persico* II 21, 6). Była to wtedy niewątpliwie ich azjatycka postać, czyli rodzaj szarawarów[76]. Teodozjusz używał *anaxyrides* prawdopodobnie już zwyczajem Bizantyńczyków, jako rodzaju bielizny męskiej — wąskich spodni (*femoralia*, *bracae*), zwężających się do kolan[77]. Gdy chodzi natomiast o spodnie Słowian i Antów, nie posiadamy ani pewnych informacji pisanych, ani też ikonograficznych, które opisywałyby choćby ogólnie rodzaj tego stroju w VI wieku. Znaleziska przedstawiające wojownika pieszego i jeźdźca pochodzące z Grecji północnej, identyfikowane ze Słowianami i datowanymi na wiek VI—VII, są zbyt skromne. Nie mamy pewności, czy są to w istocie postacie Słowian i czy ich odzienie, które na wizerunkach jest słabo widoczne, składało się także ze spodni. Gdyby jednak tak było, jak sądzi J. Werner[78], byłyby to spodnie wąskie, a w każdym razie niezbyt obszerne. Ogromną rolę w kształtowaniu stroju Słowian z pewnością odegrały kontakty z sąsiednimi ludami. W początkowym okresie swej historii Słowianie formowali się najpewniej na Stepach Czarnomorskich w pobliżu ludów irańskich — scyto-sarmackich, których wpływ na język, religię i kulturę materialną południowo-wschodniego odłamu Słowian został już wielokrotnie stwierdzony[79]. Przyjmuje się, że kontakty Słowian z Sarmatami uległy nasileniu ok. V wieku n.e.[80]. Toteż Słowianie którzy pojawili się w połowie VI wieku nad Dunajem, posiadali już trwałe piętno kultury irańskiej. Dlatego trzeba by przyznać rację tym badaczom, którzy twierdzą, że omawiany ubiór Słowian charakteryzował się

---

[76] Weiss, *o.c.* s. 348 — pumpy?; Lewicki, *o.c.* s. 141—142.

[77] Procopii *Historia arcana* I; Weiss, *o.c.* s. 25.

[78] J. Werner, *Slawische Bronzefiguren aus Nordgriechenland*, Berlin 1953, s. 4, Tafel 3 il. 3 i 8; D. Pribaković, *Prilog hronologiji naoružanja Slovena u VI i VII veku*, Vesnik Vojnog muzeja XI—XII 1966, s. 49—51.

[79] T. Milewski, J. Czekanowski, *Irańczycy*, SSS, t. II, 1964, s. 286—290; J. Kuryłowicz, *Irańsko-słowiańskie stosunki językowe*, ibidem, 291—292; S. Kulišić, *Značaj slovensko-balkanske i kavkaske tradicije u proučavanju stare slovenske religije*, Godišnjak, Centar za balkanoloska ispitivanja, Sarajevo, cz. 1 w: knj. VIII 1973, s. 189—212, cz. 2 w: knj. IX 1973, s. 109—183; cz. 3 w: knj. X 1974, s. 5—57.

[80] H. Łowmiański, Z. Bukowski, *Sarmaci*, SSS, t.V, 1975, s. 62; V. V. Sedov, *Slavjane i irancy v drevnosti*, w: *Istorija, kul'tura, etnografija i fol'klor slavjanskich narodov, VIII Meždunarodnyj S'jezd Slavistov, Zagreb-Ljubljana 1978*, Moskva 1978, s. 228 n.

szerokimi spodniami podobnie jak okrycia stosowane przez ludy wschodnie. Nasuwa się jednak wątpliwość, czy spodnie Słowian były bardzo szerokie i pofałdowane jak szarawary opisywane przez Ibn—Rosteha, czy też podobny strój przedstawiony przez Moszyńskiego (gacie). Przypuszcza się, że okrycie nóg u Słowian było podobne raczej do stroju trackiego (Dakowie na kolumnie Trajana)[81], a więc znacznie węższe i ta opinia wydaje się najsłuszniejsza. Prawdopodobny również wydać się może pogląd Moszyńskiego, że początkowo na Stepach Czarnomorrskich i później nad Dunajem w VI wieku spodnie te były jeszcze szerokie, natomiast już na Bałkanach przybrały one mniejsze rozmiary[82].

Wygląd zewnętrzny, a więc i ubiór danej narodowości jest między innymi również świadectwem jej poziomu cywilizacyjno-kulturowego. Słowianie VI wieku pod tym względem z pewnością nie różnili się od Hunów czy też Protobułgarów, których poziom życia, jak świadczą o tym źródła, był niski[83]. Toteż nie jest wykluczone, że Słowianie stosowali jakąś prymitywną postać pończoch naciągniętych na nogi i sięgających do biodra. W taki sposób można również interpretować tekst Prokopa[84]. Wypada tu poruszyć jeszcze jeden istotny fakt, mianowicie przekraczanie Dunaju przez Słowian. Jeśli przepływali go wpław, to szerokie spodnie utrudniałyby sprawne poruszanie się w wodzie. Jeśli natomiast zawsze wykorzystywali łodzie-jednodrewki (*monoxyla*), wówczas szerokość spodni nie miałaby istotnego znaczenia.

Niezależnie od tego, jak wyglądały w rzeczywistości spodnie Słowian VI wieku, Prokop wychowany w kręgu kultury grecko-rzymskiej, a równocześnie należący do epoki głoszącej nowe idee, napotkał pewną trudność w sposobie wyrażenia zdobytej informacji. Mimo że był on naocznym świadkiem wydarzeń nad Dunajem i w Tracji, korzystał również z pośrednich informacji ustnych o tamtych wydarzeniach[85]. Słuszne jest przypuszczenie, że Prokop mógł zdobywać wiadomości o Słowianach bezpośrednio od najemników słowiańskich w Italii[86], ale ich informacje mogły

---

[81] Weiss, *o.c.* s. 187; o podobieństwie tym por. też Niederle, *o.c.* s. 228.

[82] Moszyński, *o.c.* s. 468.

[83] O Hunach por. m. in. *Ammiani Marcellini rerum gestarum liber 31*, c. 2—8, ed. W. Seyfarth, Berlin 1978, s. 244; podobieństwo trybu życia i zwyczajów Słowian oraz Protobułgarów dostrzegł już sam Prokop (*De bello Gothico* III 14, 28, *ed.cit.*).

[84] Procopii *De bello Gothico* III 14, 26.

[85] R. Benedicty, *Die auf frühslawische Gesellschaft bezügliche byzantinische Terminologie*, w: *Actes du XII^e Congrès Inernational d'Études Byzantines*, t. II, Beograd 1964, s. 47; Z. V. Udal'cova, *Prokopij Kesarijskij — krupnejšyj istorik rannej Vizantii*, w: tejże, *Idejno-politijeskaja bor'ba v rannej Vizantii*, s. 193.

[86] G. G. Litavrin, *Etničeskoe samosoznanie južnych Slavjan v VII—X vv.*, w: *Istorija, kul'tura, etnografija* ..., s. 246; Prokop dokładnie opisuje taktykę wojenną najemników słowiańskich w armii Belizariusza, którzy brali udział w wojnie z Gotami na terenie Italii. Jako doradca Belizariusza musiał dobrze orientować się w aktualnej sytuacji na tym terenie. Właśnie w Italii będąc tak blisko Słowian mógł się z nimi zetknąć bezpośrednio.

nie wystarczać do opisania kultury nowych przybyszów. Jest też prawdopodobne, że kojarzył on *anaxyrides* raczej ze strojem znanych mu bliżej sąsiadów Bizancjum, do których należeli Persowie, tym bardziej, że na froncie wschodnim Prokop przebywał wraz z Belizariuszem. Trudno również ustalić, o jakich Słowianach pisał Prokop, ale przypuszczać możemy, że opis ten odnosi się do ich południowo-wschodniego odłamu.

Poznań

UNE ÉTUDE SUR „ANAXYRIDES" EMPLOYÉS PAR PROCOPE DE CESARÉE À BASE DE LA TRADITION LITTÉRAIRE GRECQUE ET ROMAINE

Résumé

Le mot *anaxyrides* employé par Procope pour exprimer une sorte de vêtement des Slaves est la cause de plusieurs controversions. Des opinions de slavistes et ethnographes, les traductions de ce fragment sont ni homogènes ni convaincantes. Les interpretations variées du vêtement slave et les identifications du mot grec pas précises, obligent à faire des études littéraires et iconographiquès d'*anaxyrides*.

Un pantalon au sens général était une chose étrangère, pas employée ni chez Grecs, ni chez Romains jusqu'a la fin de l'antiquité. En même temps c'était un objet de plaisanterie et ironie. Comme les savants ont déjà remarqué, un pantalon était connu chez barbares, c'est-a-dire chez les peuples de l'est, chez les peuples germaniques et chez Gaulois. En vue de l'etymologie d'*anaxyrides* on constate que la plus vraie est la provenence iranienne. Le vêtement est aussi le plus propre pour des peuples d'orient.

Mais dans la littérature grecque et latine il n'y a pas de difference distincte entre *anaxyrides* et les autres formes definissantes aussi une couverture de jambes (*periskelē, braca, sarabara*). Il semble que des auteurs „ont profité" le plus souvent le mot *anaxyrides* pour exprimer des façons variées, telles que: les tricots orientales d'Amazones, le pantalon etroit jusqu'au genou, des culottes — *bracae, femoralia* et *sarabara* — large et long pantalon de Perses et Scythes. En ce qui concerne des fragments ou Procope invariablement emploie *anaxyrides* il faut remarquer que presque chaque fois il s'agit d'une autre façon du vêtement. Les membres du parti et les soldats barbars dans l'armée de Bélisaire avaient sans doute le modèle asiatique — le pantalon large, contrairement à la cour à Constantinople où l'a porté une sorte de pantalon etroit, court — culottes. Enfin nous pouvons supposer que les Slaves quand ils habitaient dans on voisinage très proche avec les peuples iraniens (Scythes, Sarmates) ils portaient le pantalon large, et un peu plutard, vers VI^{e} siècle, au bord de Danube leur pantalon était un peu pareil à celui de Traces (la colonne de Traian). Naturellement la forme du vêtement présenté dépend aussi du fait, si les Slaves ont utilisé des moyens de transport pendant leurs passages de Danube.

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012 – 8725

ELEMENTS ASTRAUX DANS L'APOTHEOSE D'OCTAVIEN AUGUSTE CHEZ VIRGILE ET HORACE

Par

DIONIZY PIETRUSIŃSKI

Les problèmes concernant les corps célestes c'était à l'époque augustienne (comme d'ailleurs avant et après) l'objet de l'astrologie. Sous ce terme il faut entendre des serieuses études astronomiques au sens propre du mot, qui exigeaient l'observation des corps célestes, donc en conséquence des calculs mathématiques, des conclusions sur les mouvements des astres, sur l'éclipse de lune et de soleil, l'admission des différentes hypothèses concernant les distances interastrales ou les distances entre les astres et la terre, mais aussi des spéculations théologiques et anthropologiques basées sur l'observation des corps célestes et même les horoscopes sur le destin de l'homme et son avenir tirés du mouvements des astres. A Rome de l'époque augustienne étaient répandues les théories astronomiques d'Aratos, renfermées dans son poème *Les Phénomènes* traduit en latin par Cicéron et Germanicus, celles d'Eratosthène de Cyrène, fondateur de la géographie mathématique et physique, auteur de l'oeuvre astronomique καταστέρισμοι, celles d'Ampelius qui dans son ouvrage *Liber memorialis* avait laissé entre autres des notions d'astronomie, enfin de nombreuses théories de ceux dont les oeuvres n'existent aujourd'hui qu'en fragments ou sont à jamais disparues. Donatus en parlant des astrologues de cette sorte constate que ceux-ci s'occupaient de la science qu'il détermine „mathematica". Il attribue une telle connaissance à Virgile: *Inter cetera studia medicinae ac maxime mathematicae operam dedit*[1]. La problématique astrale intéressait non seulement les astronomes professionnels (au sens actuel du terme) mais aussi les philosophes des différentes écoles, qui avaient des notions générales des corps célestes et se livraient aux différentes spéculations: ontologiques, théologiques, anthropologiques etc. Chez Platon on peut déjà trouver les idées de telle sorte. C'est Carnéade de Cyrène, philosophe de l'école platonienne qui les avait apportées à Rome au II-me siècle a.n.è. La conception de l'affinité, de la ressemblance, de la parenté de l'âme humaine avec les feux célestes avait été développée au II-me siècle a.n.è. par Hipparque de Nicée, un des plus remarquables astronomes de l'antiquité. Les opinions des astrologues étaient en partie appropriées et adaptées à la doctrine du néopytha-

[1] *Vita Verg.* p. 68 R.

gorisme, dont Publius Nigidus Figulus, préteur en l'an 58 a.n.è., était enthousiaste et propagateur. Mais c'est Panetios de Rhodes et surtout Posidonios d'Apamée son successeur — éminents maîtres de la Stoa moyenne qui ont mis en valeur les croyances des astroloques en les incorporant à la théologie stoïque et en créant un riche systhème du misticisme astral. Les témoignages de leurs conceptions ont persisté dans les oeuvres philosophiques et dans les discours de Cicéron, dans le poème astrologique de Manilius. Il y en a quelques traces chez les poètes de l'époque augustienne et à l'époque suivante chez le philosophe Sénèque.

Le troisième domaine de l'astrologie c'étaient les prédictions du destin de l'homme d'après l'observation des astres. Puisque les astroloques — divinateurs pratiquaient de la charlatenerie, de la fourberie et même les méfaits, ils étaient souvent punis de l'exil par les autorités républicaines et impériales. Mais les mesures répressives n'étaient pas efficaces, parce que la divination astrale était conforme aux goûts non seulement des familles nobles, même de la cour impériale, mais aussi du bas peuple. L'astrologie donc frappait par sa riche problématique les esprits des nombreux citoyens de Rome, influençait les opinions et même les destins des hommes.

Les écrivains et les poètes de cette période la connaissaient aussi et l'utilisaient dans leurs oeuvres. Dans le chant VI de l'*Enéide* par les mots d'Anchise guidant son fils Enée dans le royaume de Hadès Virgile présente la cosmologie panthéiste, la théorie selon laquelle l'âme tire son origine du feu entourant l'univers, et la palingenèse. Cependant il ne parle pas ici de l'eschatologie astrale de tous les êtres vivants et surtout de l'homme. Il y fait appel dans les *Géorgiques* en parlant de la vie et du travail des abeilles. Il prétend que dans ces insects il existe une étincelle d'esprit divin qui pénètre l'univers et tous les êtres. Le poète croit au retour de cet élément divin dans le ciel et à la vie éternelle des ces êtres parmi les astres[2]. S'il y a un élément divin — prétend-il — dans les insects et autres êtres, il en existe aussi dans les hommes. L'auteur connaît la conception stoïque de l'affinité de l'âme humaine avec la divinité. Dans les *Géorgiques* il a écrit: *Deum namque ire per omnia*; parmi la multitude d'êtres vivants et inanimés la divinité s'infiltre aussi aux hommes (IV 221 et 223). Dans l'*Enéide* le poète a concrétisé l'idée de συγγένεια de l'homme avec le dieu, ce qui était déjà remarqué par la Stoa ancienne et développé par Posidonios, représentant de la Stoa moyenne: *Igneus est ollis* (scil. hominibus) *vigor et caelestis origo seminum* (VI 730—731).

Le motif de la divinisation astrale de l'homme est souvent exploité par Virgile. Il se manifeste sous la forme de la conception stoïque de la

---

[2] *Georg.* IV 220—223: *Esse apibus partem divinae mentis et haustus/aetherios dixere, deum namque ire per omnia/ terrasque tractusque maris caelumque profundum hinc pecudes, armenta, viros, genus omne ferarum.* 226—227: *Nec morti esse locum sed viva volare/sideris in numerum atque alto succedere caelo.*

descente de l'homme du ciel sur la terre pour accomplir les tâches d'une importance exeptionnelle pour les hommes. Après la réalisation de cette tâche confiée par la providence l'homme revient dans la région lumineuse des astres pour jouir du bonheur et du calme. Les trois éléments de cette conception: la descente sur la terre, la mission réalisée et le retour glorieux dans le ciel constituent l'apothéose astrale développée. Parfois il n'y a qu'un élément par ex. la transformation en constellation astrale qui devient un point central pour un épisode ou pour l'ouvrage entier. Dans l'*Eclogue* IX on trouve le premier élément, dans l'*Eclogue* V — le deuxième. L'apothéose développée avec tous les éléments est renfermée dans la fameuse *Eclogue* IV. Un enfant descend du ciel dans le monde: *Iam nova progenies caelo demittitur alto* (v. 7). La tâche à accomplir attribuée par la providence est présentée dans le vers 16: *Pacatumque reget patriis virtutibus orbem*. Le mot *pacatum* se rettache — comme le constate à juste titre. P. Boyance[3] — à un jeune héros qui grâce aux vertus héritées de son père établira la paix dans le monde. Son retour aux rangs des dieux et la récompense pour les tâches accomplies sont bien déterminés dans les vers suivants: *Ille deum vitam accipiet divisque videbit| permixtos heroas et ipse videbitur illis* (vv. 16—17). Dans l'*Eclogue* V c'est le berger Daphnis qui est divinisé. Le poète passe sous silence son origine céleste et ses mérites, mais il présente en détails la cérémonie funeraire et l'atmosphère triste parmi les bergers et dans la nature: de toute l'apothéose il ne reste que le troisième élément: l'ascension astrale qui est exprimée par deux vers pleins de solennité: *Candidus insuetum miratur limen Olympi | sub pedibus videt nubes et sidera Daphnis* (vv. 56—57). Ensuite le poète présente les effets bienfaisants de cette apothéose pour toute la nature et surtout pour les agriculteurs.

Dans l'*Enéide* il y a quelques mentions qui se rattachent à l'apothéose astrale. Dans le chant I Venus est rassurée par Jupiter que son fils Enée obtiendra la grâce de l'apothéose astrale pour sa générosité et sa gandeur d'âme[4]. En appréciant la vaillance d'Ascagne-Jule dans le combat Apollon dit que pour le héros c'est le chemin unique *ad astra*[5]. D'après les parallèles intermediaires entre Jule jouissant la promesse de l'éternité astrale et Auguste on peut déduire que ce dernier aura aussi ce privilège. C'est dans la préface du I[er] livre des *Géorgiques* que Virgile pour la première fois prédit directement l'apothéose astrale d'Octavien. Dans cette apothéose il n'y a qu'un élément: la transformation du souverain en étoile présentée plutôt par l'ordre des constellations dans le cercle zodiacal — futur siège de l'empereur. Cependant nous ne savons pas si le princeps de-

---

[3] Comp. P. Boyancé, *La religion de Virgile*, Paris 1963, p. 123.

[4] Vv. 259—260: *Sublimemque feres ad sidera caeli/magnanimum Aeneam...*

[5] IX 640—642: *Nube sedens atque his victorem adfatur Iulum:/Macte nova virtute, puer, sic itur ad astra/dis genite et geniture deos.*

viendra une constellation comme son père Jules César d'après le poème d'Ovide, s'il gardera sa personnalité humaine comme les héros dont on parle dans *Somnium Scipionis*, ce qui est suggéré expressivement par Manilius[6]. Chez Virgile il n'y a pas de présentations détaillées; il préfère annoncer plutôt l'apothéose du souverain par les symboles astraux sans décrire en détails la métamorphose et la vie posthume que la présenter dans les tableaux dramatiques comme l'avait fait Ovide[7]. Il s'incline à la conception du retour de princeps dans le ciel après la réalisation des tâches imposées par fatum[8]. Les reflets de cette théorie dans l'épilogue du I^er^ livre des *Géorgiques* sont évidents. Le ciel est envieux de César triomphant et garde racune au héros qui ne se soucie qu'aux succès humains. Il aimerait mieux avoir enfin pour lui-même — un empereur si illustre[9]. Le poète implore les divinités de ne pas prendre César, qui n'est qu'un adolescent

---

[6] Cic. *Rep.* IV 23, 25; Manil. I 756—758: *An fortes animae dignataque numina caelo/ corporibus resoluta suis terraque remissa/huc migrant ex orbe.*

[7] *Met.* XV 840—842: *Hanc animam interea caeso de corpore raptam fac iubar, ut semper Capitolia nostra forumque/divus ab excelsa prospectet Iulius sede.*

[8] La théorie de la descente du ciel, du séjour sur la terre et du retour dans la sphère céleste était aussi dans les oeuvres des autres poètes de l'époque d'Auguste: Ovide, Properce, Tibulle, Manilius. Ovide dit que Protagoras présage que pour Jules César, grâce à qui Rome deviendra une puissance, le ciel sera le lieu de sa demeure. Comp. *Met.* XV 446—449: *Hanc* (sc. urbem) *alii proceres per saecula longa potentem/sed dominum rerum de sanguine natus Iuli/efficiet. Quo cum tellus erit usa, fruentur/aetheriae sedes, caelumque erit exitus illi*; il y a encore d'autres endroits portant sur César qui parlent de son retour dans le ciel et qui expriment les voeux de retarder ce retour autant que possible: *Trist.* V 5,2: *Sic habites terras et te desideret aether*; *Trist.* V 5,61: *Caesar dis accessure olim.* C'est une manière poétique que le poète nous présente l'enlèvement de l'âme de César par Venus de l'édifice du Sénat et son placement parmi les astres. Voir: *Met.* XV 800—801: *Tum vero Cytherea manu percussit utraque/ pectus. Et aetheria molitur condere nube.* Pareillement est présentée par le poète l'apothéose astrale d'Auguste. Voir: *Met.* XV 839: *Aeterias sedes cognataque sidera tangat.* Il souhaite aussi au souverain le retour dans le ciel mais retardé. Voir: *Met.* 869—870: *Tarda sit illa dies et nostro serior aevo/qua relicto caput Augustum accedat aether.* Pour Properce, dans l'élegie à la mort de Marcellus, le décès de César c'est son déplacement de la terre dans les astres. Voir: *Caesar ab humana cessit in astra via.* Chez Tibulle il y a aussi des mentions sur la descente de l'homme du ciel (par ex. IV 1,10: *Caelo missus*, sur le rapport extatique avec les astres; par ex. IV 3, 89). La théorie dont on parle est développée en détails surtout par Manilius. Pour cet adepte de la doctrine stoïque la divinité astrale de l'homme est une réalité, par ex. II 60—120; et surtout: 60—66; 83—84; 96—104; 105: *Quis dubitet post haec hominum coniungere caelo.* Et l'extase permet à l'homme pendant sa vie terrestre de vivre parmi les astres. Comp. aussi: F. Cumont, *Mysticisme astral dans l'antiquité,* Bruxelles, 1909, p. 179 suiv. Chez Manilius il y a des passages très caractéristiques se référant à Auguste. Voir: II 796—797: *Venerisque ab origine proles/Iulia descendit, caelumque replevit*; I 391—393: *Uno vincuntur in astro/Augusto, sidus nostro qui contingit orbe/Caesar nunc terris, post caelo maximus auctor.*

[9] Vv. 503—504: *Iam pridem nobis caeli te regia, Caesar/invidet atque hominum queritur curare triumphos.*

ayant à accomplir tant de tâches très importantes: terminer les guerres civiles, organiser l'Etat ruiné économiquement, reconstituer les moeurs, pacifier les peuples rebelles aux confins de l'empire: *Huc saltem everso iuvenem succurrere saeclo ne prohibete* (vv. 499—500).

L'idée du retour dans les régions de l'Olympe revient encore une fois vers la fin des *Géorgiques*. Avant de le faire l'empereur doit remplir sa mission énorme — toute une série de tâches. Ce deuxième élément de l'apothéose astrale — les tâches d'une grande importance pour l'Etat — prédomine la courte mention se rattachant au retour d'Octavien sur l'Olympe: *Caesar dum magnus ad altum | fulminat Euphraten bello victoremque volentis | per populos dat iura viamque adfectat Olympo* (IV 560—563).

Dans le chant I de l'*Enéide* en répondant à la plainte de Venus Jupiter prédit à Enée et à Octavien l'apothéose astrale. Ce parallèle est très expressif (vv. 259—260, 289—290). Venus garantira aussi la place sûre dans le ciel à son descendant, mais à condition de maîtriser l'Orient: *Hunc tu olim caelo spoliis Orientis onustum | accipies secura* (vv. 289—290).

La conception du séjour d'Octavien sur la terre comme dieu était développée aussi par Horace dans *Carm.* I 2, 40—45. Le poète propose à Octavien de prendre la figure d'un dieu pour accomplir des tâches exceptionnelles sur la terre (vv. 41 et 42). C'est Jupiter lui-même qui l'avait chargé de cette mission pour expier les péchés des guerres fratricides. De même que Virgile Horace implore aussi le père des dieux et des hommes pour que ce vengeur de César si indulgent retarde son retour dans le ciel et reste de bon coeur pármi le peuple de Quirinus. Qu'il ne se décourage des vices des Romains, qu'il remporte des triomphes sur la terre et qu'il gagne la gratitude du peuple[10]. Horace reviendra encore à ce motif dans l'hymne dithyrambique à Bacchus III 25. Ce dieu d'inspiration excite le poète à créer un chant élogieux en honneur d'Auguste. Ce n'est guère ce Bacchus de l'Orient, patron orgiaque et voluptueux d'Antoine. Le poète a sa propre conception de ce dieu, dieu de l'extase poétique, qui ressemble à Apollon, donc un dieu qui apporte des éléments constructifs de la culture et digne d'être placé auprès des dieux augustiens[11]. Horace a choisi Bacchus comme symbole de sa propre extase d'où a jailli la vraie poésie en l'honneur du héros si sublimé. L'extase et l'enthousiasme dont est comblée cette ode, servent à l'idée unique de ce poème: l'apothéose d'Auguste. Cette ode loin d'être une oeuvre terminée c'est une sorte d'annonce d'un hymne. Les verbes au futur: *dicam*, *loquar* en sont la preuve. Mais dans cette promesse est déjà renfermée la réalisation. La mention concernant

---

[10] *Carm.* I 2, 44—49: *Serus in caelum redeas diuque/laetus intersis populo Quirini/ neve te nostris vitiis iniquum/ ocior aura/tollat: his magnos potius triumphos/hic ames dic pater atque princeps.*

[11] Comp. M. Fuhrmann, *Untersuchungen zur Religiosität des Horaz. Die Beziehungen des Herrschers und des Dichters zu den Göttern*, Freibourg 1953, p. 93—94 et 133.

l'objet de l'hymne est, à vrai dire, une forme de présenter l'apothéose elle-même. Cette ode apparement n'exprime que l'état extatique du poète et c'est le seul participe *meditans* employé comme par hasard et incidémment qui suggère la divinité d'Auguste. Et cette mention dite en passant a une grande importance. Là où un autre poète aurait essayé présenter l'apothéose du souverain d'une manière exagérée, Horace la présente comme un fait sûr et sans poétiser. Grâce à cela elle devient l'essentiel de l'ode[12]. L'apothéose a le caractère astral. Sous l'influence de l'extase le poète s'enfuit dans un lieu écarté pour réflechir sur la gloire inouïe d'Auguste qui sera en compagnie des étoiles et dans le conseil de Jupiter. Les astres sont dieux donc ils appartiennent au *consilium*[13]. L'empereur deviendra un astre comme Jules César après sa mort. Est-il déjà maintenant un dieu venu sur la terre pour un temps déterminé? Le poète dans un élan voit la gloire de l'empereur comme si elle était déjà réelle, mais ce n'est qu'une vision de l'avenir. On peut y entendre la croyance du peuple à la transformation de l'âme d'Auguste en étoile comme on croyait à la transformation de l'âme de son père adoptif[14].

Dans la célèbre ode III 3 Horace parle de l'apothéose des héros grecs: Pollux et Hércule qui avec peine avaient atteint *arces igneas*. Sous ce terme on n'entend point l'éther en flammes mais les étoiles. On peut le déduire du tableau parallèle de l'apothéose de Romule dans le vers 33: *lucidas sedes*[15]. Les ressemblances de lexique et d'idées dans ces deux apothéoses sont évidentes: *Hac arte Pollux et vagus Hercules | enisus arcis attigit igneas | quos inter Augustus recumbens | purpureo bibet ore nectar* (III 3, 9–12). Et dans l'apothéose de Romule: *Illum ego lucidas | inire sedes, discere nectaris | sucos et adscribi quietis | ordinibus patiar deorum* (III 3, 33–36). Auguste atteint, lui aussi ces *arces igneas* comme Pollux et Hércule.

---

[12] Comp. G. Rhode, *Studien und Interpretationen zur antiken Literatur, Religionen und Geschichte*, Berlin 1963, p. 176–178.

[13] Comp. Cumont, *o.c.* p. 11–12.

[14] M. Brożek, *Horacy w kręgu polityki Oktawiana Augusta*, Meander III 1957, p. 106 écrit: „Le poète ... parle d'Auguste comme du décor éternel des astres et du conseil de Jupiter donc comme d'un dieu qui est passagèrement descendu sur la terre". J. Bayet dans *L'immortalité astrale d'Auguste ou Manilius commentateur de Virgile*, REL XVII 1939, p. 168, considère ce passage comme le privilège d'assiter au conseil de Jupiter sans souhaiter un prompt décès. Horace présente d'habitude la divinisation posthume d'Octavien si ce n'est qu'une incarnation comme dans *Carm.* I 2,40–52, ou une manifestation de culte comme par ex. dans *Epist.* II 1,15–16. Dans *Carm.* III 25 on n'en trouve ni l'une ni l'autre. L'incorporation de la personne d'Octavien aux astres ce n'est pas un fait accompli, mais une vision de l'avenir évoquée dans l'extase poétique. Comp. aussi: E. Doblhofer, *Die Augustuspanegyrik des Horaz in formalhistorischer Sicht*, Heidelberg 1966, p. 134–140; F. Bömer, *Vergil und Augustus*, Gymnasium LVIII 1951, p. 32 et 55.

[15] Ces *arces igneae* étaient considérées comme étoiles par Statius, *Silv.* IV 3,155, et Porphirio I 12, 47.

L'événement historique — apparition de la comète, dite comète de César — est dévenu le motif astral souvent exploité par les poètes. Ce phénomène d'autant plus influençait leur imagination parce qu'ils le voyaient de leurs propres yeux et parce qu'ils se rendaient compte quelle importance avait pour Octavien l'interprétation convenable de Sidus Iulium. La comète apparaissait au cours de 7 jours pendant les cérémonies organisées par Octavien en l'honneur de Venus Genetrix et Victoriae Caesaris en juillet de l'an 44 a.n.è. qui d'ailleurs étaient déjà célébrées par Jules César[16]. L'apparition de la comète était selon les croyances du peuple le présage d'un malheur[17]. Le peuple était effrayé en regardant ce phénomène céleste qui semblait annoncer un désastre[18]. Octavien en a profité en lui attribuant un sens propice et en soutenant l'opinion du peuple que c'était l'âme de César qui par la divinisation astrale avait apparu dans le ciel[19]. Cette propagande était efficace non seulement pour cette raison que César ayant legué au peuple des dons magnifiques — jardin sur le Tibre et 300 sesterces pour chaque habitant de la capitale — jouissait de la vénération presque divine, mais aussi pour cela que les conceptions astrologiques sur l'immortalité astrale des grands hommes d'Etat étaient profondement enracinées dans les esprits des Romains. Le peuple a facilement accepté que l'âme de César était placée parmi les

---

[16] Suet. *Iul.* 88; Dio C. XLV 7; Serv. *ad Aen.* VIII 681; Plin. *Hist. nat.* II 94; Sen. *Quaest nat.* VII 18; Plut. *Iul.* 69.

[17] Cic. *Div.* I 43,97: *Quoties senatus decemviros ad libros ire iussit ... Nam et cum visi soles sunt et cum tres lunae et cum faces et cum sol nocte visus est... Quibus portentis magna populo Romano bella perniciosaeque seditiones denuntiabantur.* D'après Manilius les comètes annonçaient les guerres, émeutes, les désastres; voir I 894–896: *Quin et bella canunt ignes, subitoque tumultus/et clandestinis surgentia fraudibus arma/ externas modo per gentes.* Ensuite la chute des grands personnages et les guerres civiles; vv. 903–905: *Nec mirere graves rerumque hominum ruinas/ saepe domi culpa est. Nescimus credere caelo./ Civiles etiam motus, cognataque bella significant.* Dans les vers suivants il prouve ces thèses par les exemples tirés les plus récents des guerres civiles. D'après Tibulle la comète annonce la défaite pendant la guerre: II 5,71: *Belli mala signa cometen.* Comp. aussi: R. Bloch, *Les prodiges dans l'antiquité classique*, Paris 1963, passim.

[18] Comp. M. Popławski, *Mesjanistyczny poemat Wergiliusza*, dans: *Commentationes Vergilianae*, Cracoviae 1930, p. 333.

[19] Chez Suètone, Dion et Pline l'Ancien il n'y a aucune mention parlant de l'intervention d'Auguste pour expliquer au peuple que la comète c'est l'âme divinisée de César. Mais l'intervention d'Octavien visant à interpréter positivement pour lui ce phénomène semble avoir été possible et même nécessaire. L'apparition de la comète provoquait d'habitude à demander conseil aux Livres Sibyllins pour expliquer ce signe. Octavien était membre de „quindecimviri" — magistrats désignés à demander conseil à ces Livres. Et cette fois, certes, on cherchait à trouver une réponse dans les Oracles Sibyllins. Inutile de dire qu'Octavien n'a pas tardé à profiter de cette occasion pour interpréter en sa faveur ce signe céleste. Cette intervention est temoignée par Servius: *ad Aen.* VIII 681: *Quod sidus Caesaris putatum est Augusto persuadente nam ideo Augustus omnibus statutis quae divinitati Caesaris statuit, hanc stellam adiecit.*

puissantes divinités astrales dont la meilleure preuve était la comète qui apparaissait juste au moment des cérémonies consacrées à la souche de la famille julienne. Entre la divinisation spontanée de César par l'approbation publique juste après sa mort et la divinisation officielle sanctionnée par le Sénat en l'an 42, grâce à laquelle César a reçu le titre honorifique *divus Iulius*, avait lieu l'apothéose astrale du père adoptif d'Octavien sur le plan astral. Le droit de la famille julienne à gouverner à Rome était d'après l'opinion publique légitimé par la divinité de César qui était confirmée par ce signe céleste. C'était une des raisons qui justifiait Octavien visant au pouvoir suprême dans tout l'empire romain. Octavien comme fils de l'homme divinisé était pour le peuple superstitieux de Rome un être cher aux dieux qui avait le droit aux faveurs particulières des masses[20]. L'héritier de César savait bien profiter de ces privilèges dans la lutte avec Marc Antoine. Mais Octavien a encore tiré un autre avantage de la symbolique astrale de la comète qui brillait pendant 7 jours. Il a commencé à l'interpréter comme signe de sa nouvelle naissance à l'éternité astrale. Né en l'an 63 a.n.è. comme Octave, grâce à l'apparition de la comète en 44 il est rené comme *filius divi*, comblé de toutes les faveurs des dieux, assurées par la divinisation de César. Après de longues années des efforts, de grands exploits pour l'Etat il pourra atteindre la grâce d'être mis au nombre des dieux sur le plan astral. Mais il devra encore accomplir une grande tâche: terminer les guerres civiles et réorganiser l'Etat[21]. C'est ainsi comprenait Octavien le lien de *sidus Iulium* avec sa personne et interprétait l'apparition de la comète. On le trouve dans un passage d'un ouvrage non identifié du princeps cité par Pline l'Ancien: *Interiore gaudio sibi illum natum seque in eo nasci interpretatus est*. Et à ce propos Pline ajoute son commentaire: *Si verum est, salutare id terris fuit* (*N.h.* II 94). L'étoile de César était le présage de la gloire du princeps, mais aussi la promesse d'une époque heureuse qui approchait pour l'humanité entière sous le règne d'un tel souverain. Cette interprétation de la comète en faveur du jeune Octavien était aussi répandu parmi le peuple romain. C'est un haruspice étrusque Vulcatius qui à l'assamblée du peuple a expliqué ainsi la signification mysterieuse de cette comète: la fin du IX-me et l'arrivée du X-me siècle. Dans son commentaire à l'*Eclogue* IX Servius dit que l'empereur lui-même parle de ce fait dans son autobiographie[22]. Il en résulte que le princeps liait ce phénomène céleste avec

[20] Comp. E. Desjardins, *Le culte des divi et le culte de Rome et d'Auguste*, Rev. Philol. III 1879, p. 33 suiv.

[21] Comp. J. Gagé, *Apollon romain*, Paris 1955, p. 591–592; P. Lambrechts, *Auguste et la religion romaine*, Latomus VI 1947, p. 188; F. Altheim – trans. by H. Mattingly, *A History of Roman Religion*, New York 1938, p. 368 suiv.

[22] *Ad Ecl.* IX 46: *Vulcatius auruspex in contione dixit cometen esse in quo significaret exitum noni saeculi et ingressum decimi, sed quod invitis diis secreta rerum pronuntiaret statim se esse moriturum; et nondum finita oratione in ipsa contione concidit. Hoc etiam Augustus in libro de memoria vitae suae complexus est.*

sa future immortalité sidérale gagnée de son vivant grâce à l'organisation de la nouvelle époque, époque dans laquelle l'empereur apparaîtra comme celui qui fait cesser des guerres civiles, comme celui qui donne la paix et la securité, comme ressusciteur de la vertu des anciens Romains, leurs moeurs et leur réligion. *Sidus Iulium* constitue une suggestion incontestable de l'arrivée du siècle d'or dont le créateur bienfaisant sera le jeune Octavien[23]. J. Hahn en se référant au texte de Servius déduit que la comète — signe seculaire dans le présage du haruspice Vulcatius — marquait la crise profonde qui s'exprimait par la reconstitution du pouvoir monarchique et de l'esclavage. Et ce ne qu'à partir de l'an 43 cette interprétation avait le caractère optimiste dont le reflet sera l'*Eclogue* IV de Virgile[24]. Mais cette opinion est un cas isolé et ne trouve pas de partisans. Dans le texte il n'y a rien pour justifier l'interprétation si pessimiste du mystère mis au jour par Vulcatius. Celui-ci était condamné à la mort — d'après la rélation de Servius — parce qu'il avait trahi le mystère et non pas à cause qu'il avait prédit la reconstitution du pouvoir monarchique.

Virgile se sert volontiers de motif de *sidus Iulium*. C'est dans l'*Eclogue* IX qu'il paraît pour la première fois. La déification astrale est exprimée par une seule phrase: *Ecce Dionaei processit Caesaris astrum* (v. 47). Il n'y a rien d'extraordinaire que le poète introduit à la forme bucolique les événements de la vie actuelle — la comète du dictateur assassiné. Dans la poésie bucolique de Virgile cette technique est souvent utilisée. César porte ici le surnom Dionaeus; le poète fait ici appel à la souche de la famille julienne — Venus qui porte l'épithète Dionaeia, derivée du prénom de sa mère. Le motif généalogique si cher à Octavien n'est pas suffisamment souligné par le poète, mais un autre motif est plus développé: cette étoile amène sur la terre une époque de la prosperité et du bonheur, annonce la période de la paix, de la réconciliation et de l'harmonie dans la nature. Ce motif est particulièrement cher à Octavien parce qu'il se rattache expressement à sa personne et à son idéologie. L'idée de la nouvelle époque dans l'*Eclogue* IX n'est pas présentée dans les circonstances utopiques, indéterminées de la poésie bucolique, mais elle se rattache au personnage historique: Jules César dont la mort et l'apothéose constituent la fin de la vieille époque et le début de la nouvelle ère. Le bonheur qui arrivera avec l'apparition de *astrum Caesaris* ne consiste ni dans la paix politique — comme nous le voyons dans l'*Eclogue* IV[25] — ni dans

---

[23] Comp. *Serv. ad Aen.* X 272: *Hic dicitur* (sc. stella) *apparuisse eo tempore quo est Augustus sortitus imperium; tunc denique gaudia omnibus gentibus futura sunt nuntiata.*

[24] J. Hahn, *Zur Interpretation der Vulcatius-Prophetic*, Acta Ant. Acad. Scient. Hungar. Budapest XVI 1968, s. 139 suiv.

[25] R. Piggioli, *Poco tempo silvano de Dante ou „Casis pastorale" dans la Divine „Comédie"*, ZRL VI 1963, p. 28: „Le bonheur prédit dans cet ouvrage (IV *Eclogue*) consiste plutôt dans la paix politique et sociale que dans le retour à la nature".

Pax Romana, mais dans le renouveau de l'agriculture, comme d'ailleurs dans l'*Eclogue* V, où la divinisation bucolique du berger Daphnis est accompagnée de la renaissance de la nature assoupie[26].

Le motif *sidus Iulium* paraît encore dans l'*Enéide*. Il est exploité deux fois: à l'origine de la famille julienne et au point culminant de son essor. Dans l'*Enéide* l'élément dynastique de cet astre est plus mis en évidence que dans les *Eclogues*, mais moins rattaché au personnage du dictateur. La flamme miraculeuse entoure la tête et les tempes du petit Jule au moment où se balancent les destins des Enéades dans la Troie en flammes (II 682—684). Anchise qui voulait rester dans la ville, implore le père des dieux de confirmer le présage si insolite (v. 68 — *mirabile monstrum*). Il reçoit des cieux *auspicium imperativum* qui l'incline de quitter la ville et l'assure de la protection des dieux pendant ses pérégrinations. La foudre est éclatée à gauche — signe propice — et une étoile est tombée du ciel avec une queue brillante[27]. C'est ainsi le ciel par le signe propice indique la famille julienne à accomplir une grande tâche, à fonder un nouvel Etat sur les terres de Latium — ancien domaine de Saturne[28]. Devant les Enéades est donc un long et pénible chemin pour fonder enfin en Italie — conformément aux présages — un nouvel Etat — signe de compromis entre les nouveaux-venus et les indigènes. Grâce à leurs vertus ils convaincront la dangereuse „odyssée" par terres et mers et tous les obstacles de la part de Junon fachée et de ses alliés — les fata doivent être accomplis. Jupiter donne à Venus une explication autoritaire que fata sont inévitables: *Parce metu Cytherea, manent inmota tuorum/fata tibi* (I 257—258). Le père des dieux et des hommes révèle à Venus — mère des Enéades — leur avenir et prédit l'apothéose astrale

---

[26] Il y a deux possibilités qui ne s'exluent point mais se complètent de ce motif du renouveau de l'agriculture sous la bonne étoile du père adoptif d'Octavien. Pendant les guerres civiles l'agriculture était gravement devastée. Les déplacements perpétuels des armées des triumviri qui exigeaient du ravitaillement, la dépopulation des villages à cause du service militaire de longue durée, la privation des paysans de leurs terres au profit des vétérans démobilisés ont complètement ruiné l'agriculture en Italie (comp. D. Pietrusiński, *Mistyka ziemi w świetle Georgik Wergiliusza*, Rocz. Hum. XII 1964, z. 3, p. 95—96). Le poète, lui aussi, a subi de tristes conséquences de cette migration et de ces troubles. Les problèmes agraires donc devenaient une obsession pour Virgile. Le motif de la vie rustique et surtout de la vie des paysans revient à plusieurs reprises dans l'oeuvre du poète de Mantoue. On le trouve dans l'*Eclogue* I et IX. Dans la préface des *Géorgiques* le poète s'adresse à Octavien comme un dieu agraire en l'implorant d'aider les pauvres agriculteurs. Dans l'épilogue du même livre le tableau de l'agriculture est présenté dans les couleurs les plus sombres. Dans cette nouvelle époque créée par Octavien le poète remarquait les possibilités énormes du renouveau de l'agriculture et il était, certes, loin de se tromper. L'essor de l'agriculture était conforme au programme de l'héritier de César.

[27] II 692—694: *Subito fragore/intonuit laevom et de caelo lepsa per umbra/stella facem ducens multa cum luce cucurrit.*

[28] Comp. Bömer, *o.c.* p. 42—43.

des Juliens annoncée par une étoile à Enée quittant sa ville. Ce signe céleste lui donne la sanction de la future domination de sa famille. La ligne généalogique est précisement établie jusqu'à la fin de l'allocution de Jupiter (vv. 267 suiv., 273, 274, 276, 282, 284, 286, 288) et exploitée avec soin dans les passages voisins: Ascagne-Jule (vv. 267—268), Ilia au lieu de Rhea Silvia (v. 274); l'histoire de Rome est divisée d'après les grands représentants de la famille julienne: Enée, Ascagne-Jule, Romule, Auguste. La conception de l'origine troyenne de la dynastie est soigneusement marquée par les expressions: *Gente sub Hectorea* (v. 273), *domus Assarici* (v. 284), *Troianus... Caesar* (v. 286). Ce motif de l'origine troyenne de la famille julienne et de sa continuité est renfermé aussi dans le chant VI: *Hic genus antiquum Teucri, pulcherrima proles/magnanimi heroes, nati melioribus annis/Ilusque Assaracusque et Troiae Dardanus auctor* (vv. 648—650). Le poète présente aussi Ilia, mère de Romule, qui est d'origine troyenne: *Romulus, Assarici quem sanguinis Ilia mater/educet* (vv. 778—779). Les nombreux héros de cette famille, dans les veines desquels coule le sang troyen, sont déjà présentés dans la gloire de l'apothéose. Romule, fondateur de Rome, paraît aussi dans l'auréole de la divinisation[29]. Mais tout près du premier fondateur de Rome qui: *Imperium terris animos aequabit Olympo* (VI 782), le poète par les paroles d'Anchise montre le fondateur parallèle de l'Etat — Auguste César qui: *Aurea condet saecula* (VI 792—293). Il est distingué par l'origine divine auquel est assurée l'immortalité astrale[30]. César Jules cité par son nom avait déjà atteint catasterismos; Auguste si dépassant *gens Iulia* obtiendra l'immortalité astrale grâce à deux faits gigantesques qui exigent la vertu presque surhumaine: l'établissement du siècle d'or et la conquête des pays aux confins de la terre. Pour une telle vertu Apollon promet l'immortalité astrale: *Sic itur ad astra* (IX 641). Les Juliens donc sont destinés à persister parmi les astres.

Dans le chant VIII Enée en regardant les reliefs ciselés par Volcan sur le boucler: *Haud vatum ignarus venturique inscius aevi* (v. 627) voit: *Res Italas Romanorumque triumphos* (v. 626) à travers toutes les générations jusqu'à la dernière victoire d'Actium. Pendant cette bataille monumentale il voit son descendant le plus remarquable lui prédit à l'Elysée par Anchise: *Tibi quem promitti saepius audis* (VI 791). Il le voit auréolé de splendeur divine, heureux et vainqueur. Le même miracle du feu *mirabile monstrum* (II 680) qui entourait Jule quittant la ville de Troie qui se repetera dans le chant X sur Enée entrant pour la première fois sur

---

[29] Vv. 761—763: *Primus ad auras/aetherias Italo commixtus sanguine surget/Silvius*; vv. 779—780: *Viden ut geminae stant vertice cristae et pater ipse suo superum iam signat honore.*

[30] Vv. 789—792: *Hic Caesar et omnis Iuli/progenies, magnum caeli ventura sub axem/hic vir hic est tibi quem promitti saepius audis/Augustus Caesar, divi genus.*

le champ de bataille (X 270—271), avait aussi lieu sur Auguste. Mais au-dessus de la tête de ce héros intrepide luttant contre la puissance de l'Orient pour défendre la grandeur séculaire de l'Etat, les moeurs, la religion des Romains — au moment décisif pour l'existence et l'avenir de Rome apparaît l'étoile des Juliens — signe de leur mission divine et de la protection promise dans la réalisation des tâches exceptionnelles pour l'empire et *visibile signum* de l'immortalité astrale: *Stans celsa in puppi, geminas cui tempora flammas/laeta vomunt patriumque aperitur vertice sidus* (VIII 680—681). La vision de cette immortalité démontrée par l'apothéose de César est encore mise en relief par Properce qui présente plastiquement le même moment (V 6,59—60). Chez Properce l'aïeule de la famille, Venus elle-même donne sa protection au futur catasterismos du descendant le plus éminent de Jule: *At pater Idalio miretur Caesar ab astro/sum deus, est nostri sanguinis ista fides.*

Alors que Virgile développe volontiers le motif de *Sidus Iulium* dans son oeuvre, Horace n'en parle qu'une fois dans la célèbre ode créée en l'honneur d'Auguste revenant de la victorieuse expedition cantabrique[31]. L'introduction du motif de l'étoile de la famille devient facile à comprendre quand on se rend compte dans lesquelles circonstances était créée cette cantate. La victoire d'Auguste a tellement renforcée son *auctoritas* qu'il pouvait, grâce à sa position, penser à un héritier de la dynastie julienne. N'ayant de descendant viril de son mariage il a choisi comme son héritier le fils de sa soeur Octavie, Marcellus, à qui il a donné en mariage sa fille Julie. Ayant fait l'éloge de la série de divinités et de héros le poète se met à célébrer les hommes les plus éminents dans l'histoire de Rome depuis le mythique Romule jusqu'à Camille, qui avait remporté de nombreuses victoires. Les termes particulièrement élogieux sont adressés à Marcellus, consul à plusieurs reprises et vainqueur de Suracuse en l'an 212 a.n.è. L'héritier de celui-ci, un autre Marcellus ayant le même nom que son aïeul, est le fils de la soeur d'Auguste, Octavie, successeur eventuel de l'empereur. A la fin de cette chaîne de personnages historiques, descendants des familles très nobles, tirant leur origine même des familles troyennes paraît la famille des Juliens élevée et ennoblie encore par la methonomie astrale de *sidus Iulium*. La préeminence de *gens Iulia* parmi les autres familles est mise en relief par une comparaison empruntée de la sphère céleste. La famille julienne surpasse les autres ainsi que la lumière de la lune est plus intense que celle des autres corps célestes: *Micant inter omnes/Iulium sidus velut inter ignis | luna minores* (*Carm.* I 12, 46—48). Outre le motif de *sidus Iulium* Horace se sert volontiers de comparaison: le souverain et son pouvoir — le soleil et les étoiles. Dans l'antiquité ces corps célestes étaient considérés comme dieux. Ces conceptions tirent leur origine à l'Orient, surtout en Egypte et au pays des Perses.

---

[31] *Carm.* I 12.

La pratique de comparer le souverain avec les corps célestes paraît souvent dans les panégyriques glorifiant Alexandre le Grand et les diadoques[32]. Quand les Romains sont entrés en contact avec l'Orient hellénistique les gouverneurs des provinces jouissaient de la même vénération que les diadoques. Auguste d'après l'épigramme de Philae est nommé ἄστρον ἁπάσης Ἕλλαδος[33]. Mais tirer toutes les formes des comparaisons et des tableaux de la sphère astro-solaire de l'origine orientale c'est simplifier le problème. Il y en a sans doute celles qui sont bien enracinées dans la tradition romaine[34]. Cicéron parle de la vertu insolite de Pompée qui semble être une lumière pour Etat: *Tantam unius hominis incredibilis ac divina virtus tam brevi tempore lucem adferre rei publicae potuit* (*De imp. Gn. Pomp.* 33). Cette expression *lucem adferre* dans le contexte démontre expressement que c'est „le dieu" qui a apparu[35]. Nous trouvons la même expression chez Horace: *Lucem redde, tuae, dux bone, patriae* (*Carm.* IV 5, 6). Cette apostrophe à Auguste est suivie d'une comparaison extrêmement belle: *Instar veris enim voltus ubi tuus /adfulsit populo, gratior it dies/ et soles melius nitent* (IV 5, 6—8). C'est une comparaison d'après le schéma: souverain — soleil, mais elle diffère tellement de la forme dont se servait Persius pour faire éloge ironique de Brutus (Hor. *Serm.* I 7,24—25). Auguste n'est point comparé ici avec le soleil. L'identification pareille aurait fait rire les Romains instruits qui connaissaient les auteurs comiques[36].

Dans l'ode pindarique on trouve aussi la comparaison d'Auguste avec le soleil (IV 2). La forme de s'exprimer est tout à fait neuve. C'est une exclamation très personnelle, c'est une éloge et toute une gamme de sentiments du poète qui est au comble de la joie à cause du retour d'Auguste à la capitale comme vainqueur des Sigambres. La forme de cette exclamation est très simple: *O sol/pulcher, o laudande, canam recepto/Caesare felix* (*Carm.* IV 2, 46—48) et mise entre paranthèses comme le discours direct. Dans cette explication si simple on entend les sentiments sincères et spontannés du poète. Pour l'expliquer d'après le schéma de comparai-

---

[32] Comp. F. Christ, *Die römische Weltherrschaft in der antiken Dichtung*, Stuttgart und Berlin 1938, p. 137—138; le témoignage littéraire de la comparaison de cette sorte est l'hymne des Athéniens en l'honneur de Démetrios Poliorcète.

[33] JGR 1, 1259 = Sauter p. 141.

[34] On trouve souvent la comparaison des hommes illustrés par leurs exploits au lever du soleil ou à la lumière qui paraît soudain. Chez Tite-Live il y a la comparaison suivante: *Hoc senatus consulto facto lux quaedam adfulsisse civitati visa est* (X 10,3). Virgile en parlant d'Hector dit: *Lux Dardaniae* (*Aen.* II 281).

[35] Comp. H. Kasper, *Griechische Soter. Vorstellungen und ihre Übernahme in das politische Leben Roms*, Mainz 1959, p. 134—135.

[36] Comp. O. Weinreich, *Menekrates Zeus*, Tüb. Beitr. XVIII 1935, p. 70, La comparaison de l'empereur au printemps tire son origine de la tradition littéraire. Horace a choisi une des plus belles variantes de cette comparaison. Cela prouve que le poète avait du tact et du bon goût.

son: souverain — soleil il faudrait donner une interprétation nouvelle de ce vers: le souverain est de retour — le soleil est beau. Pourquoi est-il beau? Parce que le souverain revient, se présente à son peuple — tel est le tropos: le soleil après le retour du souverain est plus brillant, plus beau, plus clair. Le topos hellénistique de l'éloge du souvarain est ici transformé par le poète en vers scandé par le peuple pendant le triomphe. C'est donc une sorte d'acclamation triomphale. Le vers 46 exprime le rapport du poète envers l'empereur et sa forme est de caractère typiquement romain[37].

La symbolique de la lumière jouait un rôle important dans la vie d'Auguste. En disant dans l'ode IV, 5 *voltus tuus adfulsit* Horace fait probablement appel au regard radieux d'Apollon, dieu de lumière, père légendaire d'Auguste. Dans la légende les fils de ce dieu éclatent de lumière, jaillissent comme les nouvelles étoiles[38]. D'après Suètone Auguste rêvait d'un tel regard: *Oculos habuit claros ac nitidos, quibus etiam existimari volebat inesse quiddam divini vigoris, gaudebatque si qui sibi acrius contuenti quasi ad fulgorem solis vultum summitteret* (*Aug.* 79,25). Avant la naissance d'Octavien son père Octavius — rélate Suètone qui avait emprunté ces prodigia à l'autobiographie du princeps — a eu deux rêves. Dans l'un et l'autre la symbolique de lumière joue un grand rôle. Une nuit Octavius a vu une flamme se dégageant du sein de sa femme Atia. Une autre nuit il a aperçu son fils de grandeur surhumaine vêtu comme Jupiter, la couronne rayonnante sur la tête (*Aug.* 94). Et ce sont les attributs d'un dieu!

Cette symbolique a été employée deux fois par Virgile dans l'*Enéide* pour déifier les héros. Les cheveux et les tempes de Jule quittant la ville de Troie étaient entourés d'une flamme mysterieuse (II 682—684). Le même phénomène avait lieu sur Enée et Auguste. En parlant du casque d'Enée le poète dit: *Galeam flammas vomentem* (VIII 62,9) et présentant Auguste avant la bataille d'Actium: *Geminas cui tempora flammas laeta vomunt* (VIII 680). Cette flamme qui paraît sur la tête des héros ou jaillit de leurs tempes c'est le signe de la présence des divinités et le présage que ces élus du sort sont destinés aux autres flammes — celles qui brillent dans le ciel[39]. La convergence de lexique et d'idées est évidente. Ce qui donne à penser c'est la symbolique de la double flamme jaillissant des tempes d'Auguste: *geminae flammae*[40]. L'explication que ces *geminae*

---

[37] Comp. Doblhofer, *o.c.* p. 90—91.

[38] Comp. W. Déonna, *La légende d'Octave Auguste*, Rev. de l'Histoire des Religions, LXXXIV 1921, p. 87.

[39] Dion Halic. IV 2,2; Cic. *Nat. deor.* II 46, 119; G. Stübler, *Die Religiosität des Livius*, Tüb. Beitr. z. Alt. wiss., Stuttgart-Berlin 1941, p. 16, ann. 57.

[40] Florus suppose qu'Octavien est présenté ici dans la couronne rayonnante dont parle Suètone en décrivant le rêve miraculeux d'Octavius (comp. II 13,91). Certains savants sont d'avis que c'est la même couronne que portait à l'exemple de Romule Jules César quand il se rendait au théâtre: *radiis distincta corona*; c'est de telle couronne qu'Octavien avait orné les tempes de la statue de son père divinisé

flammae symbolisent les feux des *Dioscures romains*: Romule et Remus placés sur leurs temples[41], est à mon avis la plus convaincante. A ne pas rejeter est la suggestion que cet élément nouveau dans la vision plastique de la couronne à double flamme symbolisait pour le poète la fin des guerres fratricides. Le poète avait aussi un autre part les frères jumeaux, fondateurs de Rome rendant tout en harmonie les lois pour la nouvelle époque: *Remo cum fratre Quirinus iura dabunt* (*Aen.* I 292—293). La présentation symbolique de la double flamme sur la tête d'Octavien avec le magnifique *sidus Iulium* entre elles était parfaitement prémeditée et réflechie.

Les poètes n'hésitaient point de profiter des tableaux et des conceptions astronomiques pour présenter discretement l'apothéose du souverain en comparant son pouvoir et sa gloire avec les astres. La même hyperbole est dans l'encomion d'Alexandre le Grand et les poètes aux temps d'Auguste se référaient volontiers à elle[42]. Pour démontrer les conquêtes d'Auguste Virgile dit: *Iacet extra sidus tellus* (*Aen.* VI 795). E. Norden y trouve le topos de l'encomion d'Alexandre le Grand, pris d'Eschine[43]. Ces idées se reflètent aussi chez Sénèque: *Satis est hactenus Alexandro vicisse, qua mundo lucere soli satis est* (*Suas.* 1.2). L'expression *vicimus qua lucet* a son équivalent chez Horace: *O qua sol habitabilis/inlustrat oras, maxime principum* (*Carm.* IV 14,4—5), ce qui peut être paraphrasé: „O, toi, le plus puissant des souverains, tu jettes des rayons comme le soleil jusqu'aux extrémités des terres". Le pouvoir d'Auguste donc s'étend dans le monde comme les rayons du soleil qui embrassent tout le globe. En décrivant les bienfaits de la paix établie par le princeps le poète dit qu'Auguste étend son pouvoir de l'Océan jusqu'aux terres où le soleil se lève: *Et imperi/porrecta maiestas ad ortus/solis ab Hesperio cubili* (*Carm.* IV 15, 14—16).

(comp. J. R. Getty, *Romulus, Roma and Augustus in the Sixth book of the Aeneid*, Class. Phil. XLV 1950, p. 6; M.A. Alföldi, *Insignien und Tracht der römischen Kaiser*, Mitt. d. Kais-deutsch. Arch. Inst., Röm. Abt. L 1935, p. 142; G. Leopold, *Gemmen und Kammen des Altertums und der Neuzeit*, Stuttgart 1922, pl. 72; A. Furtwängler, *Die antiken Gemmen*, Bd. III, Leipzig und Berlin 1900, p. 317, fig. 160). K. Scott ne voit dans cette vision plastique que le fond pour mettre en relief le carectère exceptionnel de *sidus Iulium* (comp. *The Sidus Iulium and the apotheosis of Caesar*, Class. Phil. XXXVI 1941, p. 258—259. W. Déonna identifie Auguste à Aetium à Apollon-Helios dont l'attribut qui le distinguait, était la couronne radieuse; la couronne pareille était aussi caractéristique pour les Séleucides (comp. *Le trésor des Fins d'Annecy*, Rev. Arch. XI 1920, p. 186). Toutes ces épreuves pour expliquer ces flammes ne sont pas suffisantes. A. R. suggère que Virgile parle des cornes lumineuses d'Alexandre le Grand, mais c'est peu probable que le poète dans ce contexte se réfère aux attributs d'Alexandre et pas aux précurseurs romains d'Auguste (comp. *Heracles and His Successors. A Study of a Heroic Ideal and the Recurrence of a Heroic Type*, Harv. St. Class. Phil. XXXIX 1928, p. 7 suiv.).

[41] Comp. E. Bethe, *Dioskuren*, RE V col. 258—259.

[42] Cic. *Cat.* 3,26; 4,21.

[43] E. Norden, *Ein Panegyricus auf Augustus in Vergils Aeneis*, Rhein. Mus. IL 1899, p. 469.

Pour exprimer l'immortalité astrale d'Auguste les poètes se servent d'une synonimie lexicale déterminée. Virgile: *Ecl.* IX 47 — *astrum Caesaris*; *Georg.* I 32 — *sidus*; *Georg.* I 503 — *regia caeli*; *Georg.* IV 560 — *Olympus*; *Aen.* I 299 — *caelum*; *Aen.* VI 790 — *magnum caeli ... sub axem*; *Aen.* VIII 681 — *patrium sidus*. Horace: *Carm.* I 2,45 — *caelum*; I 12,46 — *Iulium sidus*; III 25,6 — *stellae*; III 3,10 — *caelum*; III 3,10 — *arces igneae*. Le lexique concernant l'apothéose astrale chez Virgile et Horace est plus varié que chez Cicéron et Manilius. Cicéron en paralant de l'immortalité astrale des certains hommes se sert du mot *caelum* au caractère généralisant, exception faite à l'apothéose de Romule où la région céleste qu'avait atteint le fondateur mythique de Rome, est déterminée par le mot *templa*[44]. Manilius dans son oeuvre astronomique en traitant la question de l'apothéose astrale des héros grecs et romains, de la famille julienne, même d'Auguste emploie aussi *caelum* comme le mot prosaïque et utilisé généralement[45]. Les poètes tendent à poétiser même ce mot en lui donnant le caractère de la metaphore ou de la personification. Dans les *Géorgiques* I 503 le mot *caelum* sert à completer le sens poétique *regia* avec *sedes* sous-entendu. En plus cette *regia caeli* est personifiée parce qu'elle *invidet* et *queritur*. Dans l'*Enéide* VI 790 *caelum* est inseré dans la métaphore et a le caractère thélogique de même que chez Horace dans *Carm.* I 2,45. Au lieu du mot banal *caelum* Virgile n'a employé qu'une seule fois le mot *Olympus* déterminant dans la mythologie le siège des dieux — pour rendre son style plus varié et plus majestueux (*Georg.* IV 560)[46]. Pour présenter l'idée de l'immortalité astrale les poètes se servent de lexique emprunté de l'astronomie en attribuant aux mots le sens figuré. Ils cherchent une forme poétique pour déterminer les corps célestes par ex. *arces igneas* (*Carm.* III 3,10)[47] ou ils se servent de mots empruntés de l'astronomie: *stella*, *sidus* et *astrum*. L'expression d'Horace *stellis inserere* c'est une vision très plastique grâce à *inserere*, ça veut dire — implanter[48]. *Sidus* dans l'astronomie c'est une constellation ou une seule étoile, chez Virgile c'est une constellation zodiacale déterminée habituel-

---

[44] *Rep.* VI 13,13: *In caelo definitum* [*esse*] *locum, ubi beati aevo sempiterno fruantur*; VI 10,5: *Ea vitae est via in caelum*; VI 24,5: *Siquidem bene meritis de patria quasi limes ad caeli aditum patet*; VI 22,5: *Cum Romuli animus haec ipsa in templa penetravit.*

[45] I 755: *An fortes animae dignataque numina caelo,* I 757: *Suumque habitantia caelum,* I 797: *Caelum — que replevit*; I 924: *Cumque deum* [sc. Augustum] *caelo dederit, non quaerat in orbe.*

[46] Dans le même but Manilius se sert souvent de mot *Olympus* au lieu de *caelum* par ex. I 214: *Rector Olympi*; I 178: *Qui lumen Olympo*; I 397: *Excelso Olympo*; voir Index in Manil. XLVII s.v. *Olympus*;

[47] Comp. Verg. *Aen.* IV 352: *Astra ignea*; Manil. I 132: „Flammae micantes"; Plut. *Plac.* II 13. Voir Index in Manil. IV s.v. „arces".

[48] *Carm.* III 25,6.

lement par *signum*, ce qui rend l'immortalité astrale d'Auguste plus majestueuse. Dans l'*Eclogue* IX 47 la comète de César est nommée *astrum* comme contrepoids de *signum*. Ce *sidus* avec épithète *Iulium* ou *patrium* dans l'*Enéide* VIII 681 et *Carm.* I 12 détermine la constellation dynastique. Grâce à ces épithètes cette étoile est distinguée de la multitude de corps célestes.

Lublin

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–7825

DE FRAGMENTIS PRECATORIO-HYMNICIS APUD POETAS IMPERATORUM AETATE FLORENTES

Scripsit
MICHAËL SWOBODA

Fragmentis precatorio-hymnicis e carminibus poetarum imperatorum temporibus agentium excerptis adducor, ut in ipso commentationis meae initio commemorem id genus argumentis poetas, praecipue nonnullos, persaepe usos esse, nec non haec argumenta in litteris Graecorum peculiari specie litteraria sancta a Romanis poetis in primis Augusteae aetatis cum laude contexta, posterioribus temporibus propter generalem in litteris rhetorices abundantiam aliqua ex parte communia et contrita facta esse. Adhibebantur enim admodum artificiose in his etiam generibus litterariis, quibus olim accommodata carminis structuram et pulchritudinem haud dubie locupletabant. Eius modi immoderatae in adhibendis argumentis hymnico-precatoriis ubertatis exemplum in Senecae tragoediis invenimus, quamvis precationes et hymnis similia fragmenta Graecorum dramatis structurae gravissima membra semper fuerint. Addendum est quoque in Senecae tragoediis plurimas hymnicas insertiones inveniri, id quod iam F. Leo et R. Wünsch animadverterunt[1]. Tanta precationum et hymnorum in tragoediis abundantia non tam scaenicorum memoriae sanciendae voluntatem confirmat, quam potius poetae curae fuisse demonstrat, ut his lyricis insertionibus uberius adhibitis fabula scaenica maiorem artificii splendorem assequeretur. Quae res tamquam ipsa per se poetae gravissima videbatur. Qui mos artificiosa precatorio-hymnica argumenta adhibendi apud poetas imperatorum aetatis adeo tritus fuit, ut precationes et hymni in variis quoque litterariis generibus, verbi gratia in epigrammatis et satiris, inveniri possent.

Haud mira autem videntur argumenta precatoria in Columellae decimo libro epica forma conscripto, praesertim cum in didacticis poematis id genus lyricae insertiones iam usitatae fuerint. Optimum exemplum Lucretii *De rerum natura* et Vergilii *Georgicon libri* praebent. In commemorato Columellae libro *Res rust.* X 35–40 in primis invocationem Musarum invenimus. Cuius invocationis structura aberrat aliquantum a nota adhuc componendi ratione et a precibus initium sumit (vv. 35–39).

---

[1] F. Leo, *De Senecae tragoediis observationes criticae*, Berlin 1878; R. Wünsch, i.v. *Hymnus*, RE XVII Halbb. (1914), col. 178. Omnia in Senecae tragoediis fragmenta precatorio-hymnica diligentissime explicanda discipula mea M. Mikołajczyk suscepit.

Haec invocationis pars enuntiati interrogativi formam habet coniuncti cum verbo *deducite*, in ultimo laudati fragmenti versu occurrenti. Verba, quae in initio citati fragmenti legimus (*ergo age nunc*), ad verbum precandi arte pertinent. Apostropha (*Pierides Musae*) in versu demum quadragesimo apparet, qui reapse omnem invocationem claudit. Invocationis materies totius libri argumentum exponit.

Veram autem precationem continet fragmentum *Res rust.* X 263–277. In ea precatione verbum precandi (*oro*) et aliquot apostrophae casu obliquo (accusativo) expressae adhibita sunt: *Pegasidum comites Acheloidas, Maenaliosque choros Dryadum, nymphasque Napaeas.* Adiectiva, quibus invocatae deae describuntur, aut earum genus, aut regiones earum sacras in memoriam redigunt. Citatae precationis propria est quoque magna copia epithetorum enuntiatis relativis expressorum, quibus cultus loca et variae fabulosae narrationes significantur. Versus autem 269–274 pertinent quidem ad huius lyrici fragmenti expositionem, sed, cum totam fere de Proserpina fabulam narrent, partem mediam mirabilius et magnificentius cum nympharum epithetis conexam efficiunt. Versibus 275–277 preces continentur, quae duobus verbis precandi utuntur: *teneras advertite plantas* (verbum hoc loco adhibitum in enarrato fragmento hymni advocantis formam conspici sinit). Secundum autem verbum precandi (*aptate*) una cum obiecto (*Telluris comas sacris ... canistris*) aliquo modo nympharum speciem describit, quae res advocantium hymnorum propria quoque habetur. At epithetorum multitudo explicatum fragmentum Orphicorum hymnis simile facit[2].

Precationes in historico Lucani poemate annectuntur conventioni, quae dicitur, epicae, ex Ennii *Annalium* fragmentis nobis notae, qua re usitatum iam artificii remedium videntur. In Lucani *Belli civilis* libro primo unum tantum precatorium fragmentum (*Bell.civ.* I 195–203) invenimus. Allato loco Caesar Iovem precatur. Apostropha ad Iovem Capitolinum epitheto (*tonans*) expressa in secundo fragmenti versu apparet. Apostropham praecedit peculiare epithetum, relativi enuntiati forma, quo adhibito poeta vocatum deum plane descripsit: *o magne qui moenia prospicis Tarpeia de rupe...* Aliis apostrophis Caesar penates Troianos (*Phrygiique penates*), sacra loca Quirini, Iovem Latiarem in monte Albano cultum, virgines Vestales sacrum focum custodientes, denique Romam alloquitur, quam deam ducit (*summique o numinis instar*). Verbis: *fave coeptis* preces continentur. Precatione exeunte (vv. 200–202) hypomnesin invenimus:

---

[2] Columellae operis decimum librum editione, quae inscribitur: Lucius Iunius Moderatus Columella *On Agriculture and Trees* with recension of the text and an english translation by E. S. Forster (Oxon.) and E. H. Heffner in three volumes, vol. III: *Res rustica X–XII De arboribus*, London 1955, nixus explico.

... non te furialibus armis
persequor; en adsum victor terraque marique
Caesar, ubique tuus — liceat modo nunc quoque
— miles.

Verba: *liceat modo nunc quoque*, hypomnesi inserta, secundas preces putare possumus. Ultimus enarrati fragmenti versus: *ille erit, ille nocens, qui me tibi fecerit hostem*, qui laudatae hypomnesi plane opponitur et paene incantamenti formam habet, omnem precationem ad finem producit.

In Lucani libris plures praeterea Iovis et Apollinis invocationes, unum pium suspirium (*Bell. civ.* I 510—511), unum incantamentum (*Bell. civ.* II 306—307):

O utinam caelique deis Erebique liceret
hoc caput in cunctas damnatum exponere poenas

occurrunt.

In sexto *Pharsaliae* libro duae precationes inveniuntur. Prima precatione (*Bell.civ.* VI 590—603) usus est Pompei filius (*Pompei ignava propago* — v. 589), ut Thessala vates Erichtho laudaretur. Apostropha (*o decus Haemonidum*) duobus enuntiatis relativis definita est (... *populis quae pandere fata quaeque suo ventura potes devertere cursu*), quae vocatae vatis indolem propius describunt. Versibus 592—593 preces continentur, quae enuntiati subiecti (*te precor, ut...*) formam habent. Versibus 593—595 poeta hypomnesis loco se praesentem facit cum dicit:

... non ultima turbae
pars ego Romanae, Magni clarissima proles,
vel dominus rerum vel tanti funeris heres,
mens dubiis percussa pavet rursusque parata est
certos ferre metus...

Allata verba excipiunt preces, quae usque ad sescentesimum versum continuantur. Versibus 602—603 precum materies argumentis corroborata est et hic locus totius precationis delimitatoris, ut ita dicam, partes agit.

Secunda precatio (*Bell. civ.* VI 696—718) a vate Erichthone pronuntiatur. Quae constat ex apostropha nimis effusa et ad varios Erebi deos directa. Versu septingentesimo sexto preces continentur, interruptae hypomnesi (vv. 706—711), quam iterum preces excipiunt. Precationis finem, similiter atque in prima precatione, explent argumenta, precationis materiam confirmantia (vv. 712—718), quae hypomnesis quoque partes agunt.

Primi p.Chr.n.saeculi opus est carmen, quod inscribitur *Sulpiciae satira*. Quae satira colloquii cum Musa formam quidem habet, sed aliquot insuper fragmenta precatoria continet. Quorum primum (vv. 1—11) in-

vocatio Musae est et ex apostropha (*Musa*) et carminis argumenti expositione constat. In primo fragmenti versu invenitur epithetum relativo enuntiato expressum (*quibus numeris heroas et arma frequentas*), ex quo efficitur, ut poeta Musam carminis heroici invocet. Versibus 3–9 hypomnesis continetur, qua pristina poetae carmina, ut epigrammata hendecasyllabis phalaeceis, iambis, choliiambis conscripta et iocosa carmina commemorantur. Duos ultimos huiusce fragmenti versus continent preces, in quibus apostropha obliquo casu expressa (*teque aggredior*) et epithetum relativi enuntiati forma (*quibus princeps et facundissima calles*) iterantur. Ipsae preces duobus verbis precandi (*precibus descende* et *audi*) afferuntur. Proprium carminis argumentum incipit apostropha, in qua nomen Calliopes plane iam prolatum est. Ipsa apostropha enuntiato interrogativo inserta est: *dic mihi, Calliope, quidnam pater ille deorum cogitet*? (vv. 12–13). Prima carminis pars (vv. 12–20) ex interrogationibus constat, in quibus Romae ruina, commutato Iovis in urbem et eius cives animo evocata, adumbratur. Versibus 21–57 describit poeta Romae historiam, cuius pristina potentia pace, virtute sapientiaque nitebatur. Omnis haec carminis pars hymni parti mediae simillima videtur. Secundum explicati fragmenti membrum (vv. 57–64) continet precationem Musae, quae constat ex apostropha (*optima Musa*) et precibus hypomnesi interruptis. Preces, quae hypomnesin consequuntur, e duabus quoque partibus constant. Quarum secunda (vv. 62–64) ipsius poetriae animum melius detegit. Cum totum carmen colloquii forma conscriptum sit, Musae responsum versibus 65–70 profertur.

Precationes etiam in Martialis epigrammatis inveniri possunt. Explicemus exempli causa *Epigr.* V 7,5–8. Precatio huic epigrammato inserta incipit verbo precandi (*iam precor*) et apostropha ad Vulcanum epitheto (*oblitus notae... querellae*) ornatum. Allatum epithetum notam fabulam de Venere cum Marte adulterante significat. Haec precationis pars secundum verbum precandi (*parce*) in clausula habet. Versu sexto eiusdem precationis poeta divinam populi Romani originem et eius fortitudinem commemorat (*sumus Martis turba, sed et Veneris*), quare hunc versum hypomnesin quoque ducere possumus. Attamen ea hypomnesis in totius epigrammatis interpretatione plurimum valet. Tres gravissimae, secundum meam opinionem, res in hoc epigrammate animadvertendae sunt. Prima pertinet ad renatam Romam (*exuta est veterem nova Roma senectam*), id quod Martialem novo imperatori Vespasiano ascripsisse arbitror. Vetus Romae senectus significat praeterita imperii Romani tempora, quae et civium virtute et corruptis moribus et variis infortuniis clara facta sunt. Nova Roma sumpsit vultum praesidis sui, itaque novo imperatori iucunda esse cupit. Vulcanus quinto versu vocatus fidei et stabilitatis signum demonstratus est, qui uxoris suae perfidiam valde doleret et eam puniret. Tertia quaestio (*sumus Martis turba sed et Veneris*) duplicem populi Romani naturam, ad bellum et amorem propensam, ostendit.

Iteratas preces (verbum *parce* bis repetitum vv. 6—7) una cum verbis: *oblitus notae querellae* (v. 5), et: *ignoscat coniunx et patienter amet* (v. 8), eo modo intellegendas esse puto: Romae renovandae condiciones sunt hae: veterum errorum oblivio et antiquarum virtutum redintegratio.

Breves precationes in *Epigr.* VI 38,9—10 et IX 58 invenimus. Prima laudat deos et continet apostropham (*di*) et preces (*servate, audiat*). Secunda precatio nymphae sacra dedicationis naturam habet, quamvis ipsa dedicatio versibus 7—8 expressa sit. Reliqui versus apostropham cum epithetis (vv. 1—4), preces (v.5) hypomnesinque (v.6) complectuntur.

Epigramma X 7 precatio est, quae in honorem Traiani expeditione ad Rhenum confecta Romam redeuntis conscripta est. Poeta precatur Rhenum (apostropha: *Rhene*), quem nympharum et amnium patrem appellat (epithetum: *nympharum pater amniumque*). Propius autem describuntur tantum amnes in apostropha enuntiato relativo declarata commemorati (*quicumque Odrysias bibunt pruinas*). Itaque versus primus et secundus precationis expositionem efficiunt. Versibus 3—9 preces continentur, quae in tres partes dividi possunt. In prima parte (vv. 3—5) precatur poeta, ut Rhenus semper liquidas undas habeat et a barbaris bubulcis liberetur, qui flumen frigore concretum curribus transeant. In secunda parte (vv. 6—7) optat, ut Rhenus utraque ripa Romanum flumen fiat. Enuntiatione: *cornibus aureis receptis* (v. 6) morem portandi in triumphali pompa simulacra fluminum deorum in eis terris cultorum, in quibus victoria reportata sit, oratione significari existimo. In tertia precationis parte (vv. 8—9) poeta, Thybridis nomine rogat, ut Rhenus Romae et populo Romano Traianum reddat.

Epigramma X 28 templo Iani Quadrifrontis in Foro Transitorio ab imperatore Domitiano facto conscriptum est[3]. Incipit epitheto duos versus complente, quibus Iani in vetere Romanorum religione auctoritas descripta est (vv. 1—2):

> Annorum nitidique sator pulcherrime mundi
> publica quem primum vota precesque vocant.

Versus 3—6, in quibus antiquissimum et exilissimum olim dei templum novo magnificentissimo opponitur, partis mediae officium explent et hac occasione data poeta vocati dei nomen prodit (apostropha v. 6: *Iane*) et eius formam (*quot ora geris*) adumbrat. Versibus 7—8 hypomnesis et preces expressae sunt. Hypomnesin secunda iam in eodem epigrammate apostropha (*at tu, sancte pater* — v. 7) antecedit. Hypomnesin autem efficiunt in eodem versu haec verba: *tanto pro munere gratus*. Preces (v.8) his verbis continentur:

---

[3] Cf. H. Szelest, *Marcjalis i jego twórczość*, Wrocław 1963, p. 27.

ferrea perpetua claustra tuere sacra.

Verbum precandi (*tuere*) modo imperativo utitur. Explicatam precationem hymno quoque aliqua ex parte similem esse videmus.

Epigramma XI 4 laudat imperatorem Nervam et precationis multos deos celebrantis formam habet. Vocantur enim primum Lares, quos Aeneas Troia incendio vastata in Italiam olim secum portavit (vv. 1–2), deinde Iupiter, cuius aureum signum imperatore Traiano factum est, tum Iuno et Minerva (vv. 3–4), postremo Ianus (vv. 5–6). Ultimis versibus (vv. 7–8) continentur preces salutem duci et senatui deprecantes (verbum precandi *servate* bis repetitum est), qui concordia secum coniungantur necesse est[4].

In principio Valerii Flacci *Argonauticon* (*Arg.* I 5–21) precationem invenimus, quae apostropha ad Apollinem (*Phoebe*) primum verbum precandi (*mone*) et hypomnesin antecedente incipit. Hypomnesis condicionalium enuntiatorum formam habet (vv. 6–7):

> ... si Cymaeae mihi conscia vatis
> stat casta cortina domo, si laurea digna
> fronte viret...[5]

Secunda apostropha (*tuque o...* — v. 7) epitheto (*sancte pater* — v. 11) completa pertinet ad Vespasianum, quae res versibus 7–9 corroboratur:

> ... pelagi cui maior aperti
> fama, Caledonius postquam tua carbasa vexit
> oceanus Phrygios prius indignatus Iulos...[6]

Effusam secundam apostropham secundum verbum precandi (*eripe me*) et preces excipiunt. Tertio verbo precandi (*fave*) adhibito precatur poeta, ut vocati dei sibi res veterum heroum canenti auxilium ferant. Versibus 12–17 vota promittuntur, in quibus apostropha ad Vespasianum (*genitor*) iteratur. Enarratum fragmentum preces claudunt. Explicatae precationis structura hunc partium ordinem facit: apostropha, primum verbum precandi, hypomnesis, secunda apostropha, epithetum, secundum verbum precandi, preces, tertium verbum precandi, vota, apostropha, preces. Precatio, quam enarravimus, invocationis Musae in epicis poematis usitatae partes agit et brevi expositione argumenti facta (vv. 1–4) in poematis initio a poeta locata est.

In eodem libro (*Arg.* I 81–90) precatio Iunonis et Palladis invenitur. Utraque precatione Iason utitur. Prima precatio incipit apostropha

---

[4] *O.c.* p. 34.

[5] His verbis poeta se collegii quindecemvirorum socii dignitate ornatum esse admonet.

[6] Cf. F. Münzer, i.v. *Valerius Flaccus nr 170*, RE II Reihe, XV Halbb., (1955), col. 10.

ad Iunonem (*omnipotens regina*), in cuius epitheto fabula de Hera in anus figura undis fluminis Enipei abundantis transvecta significata est (vv. 81–86). Hanc precationis expositionem preces excipiunt (v. 87). In eodem versu secundae precationis initium est, quae constat ex apostropha (*tuque, innuba Pallas*) et precibus (*eripe me* – v. 88). Utramque precationem vota claudunt (vv. 89–90).

Eaedem deae vocantur etiam brevi precatione (*Arg.* I 214–215), in qua duae apostrophae (*Iuno* et *Pallas*), duo verba precandi (*tene* et *ne desere*) precesque adhibita sunt.

Precationem Neptuni, quae sacrificium oblatum praecedit, Iason pronuntiat (*Arg.* I 194–203). Nomen dei quidem non est dictum, sed ex enuntiato relativo expresso epitheto (vv. 194–195):

> ... o qui spumantia nutu
> regna quatis terrasque salo conplecteris omnes

haud difficile est coniectura assequi, qui deus hoc loco laudetur. Hanc precationis expositionem, quae laudativae quoque naturae est, preces (v. 196) sequuntur. Versus 196–202 hypomnesis complexa est, quae poematis praeactionem, ut recentiore artis vocabulo utar, adumbrat. Haec precationis pars repente interrumpitur, ut precibus faciendis locus detur (vv. 202–203). Versus ducentesimus quartus: *sic fatus pingui cumulat libamine flammam* demonstrat precationem ante sacrificium factum pronuntiatam esse.

In libro primo invenimus etiam duas precationes, quarum prima (*Arg.* I 667–680) deus maris et infernorum ab Iasone laudatur. In precationis initio una tantum apostropha (*di*) apparet, sed quisque deus, quem certo temporis momento supplex vocat, relativo enuntiato descriptus est. Versu demum sescentesimo undeseptuagesimo apostropha ad Neptunum directa est (*tuque fretum divosque pater sortite biformes*). Versus 670–675 hypomnesin continent. Preces et vota in versibus 675–680 conspicimus. In hypomnesi (v. 674) et votis (v. 679) apostropha (*rector* et *pater*) repetitur. Secunda precatione (*Arg.* I 788–815) Aeson infernorum deos precatur. Una apostropha satis copiosa (vv. 788–790) manes (*nomina magnorum fama sacrata nepotum*) vocantur, secunda (*tuque, excite parens umbris* – v. 791) Creteus, Aesonis pater, celebratur. Versibus 791–794 preces expressae sunt. Tertia apostropha (*tuque nuntia sontum | virgo Iovi, terras oculis quae prospicis aequis* – vv. 794–795) Iustitiam laudat. Reliquae tres apostrophae (vv. 796–797):

> ultrices deae Fasque et grandaeva Furorum
> Poena parens...

Furias, Iuris et Poenae personificationes vocant. Versus denique 797–815 preces continent.

In Valerii Flacci *Argonauticon* libro secundo et quarto aliquot brevissi-

mae inveniuntur precationes, quae sunt: precatio Bacchi (*Arg.* II 255–257), quam praeparationis ad precandum descriptio praecedit. Ipsa precatio constat ex apostropha (*pater*) et duabus precibus (v. precandi: *exime nos*, *miserere*). Apostropham quoque ad Bacchum, duo verba precandi, tres preces alia precatio (*Arg.* II 274–276) continet. Pio suspirio potius similior est precatio (*Arg.* II 610–612) ad Nereida Cymothoen facta. In hac quoque precatione describuntur in primis praeparationes ipsam precationem antecedentes. Praeterea exstant in hoc precatorio fragmento apostropha cum epitheto (secunda apostropha ipsa precatione exeunte adhibita est), preces et duo verba precandi (*pande*, *age* – v. 612). In libro quarto (*Arg.* IV 335–336) precationem antecedit descriptio condicionum, in quibus precatio facta est. Ipsa precatio precibus incipit, quibus apostropha (*diva* – v. 336) inserta est.

In libro quinto brevem precationem Apollinis (*Arg.* V 17–20) invenimus, quae continet epithetum (*arquipotens*), verbum precandi (*adverte*, *precor*) et apostropham (*Apollo*). Has expositionis partes preces (hoc loco poeta secundo verbo precandi – *refove* – usus est) et secundum epithetum (*pater*) excipiunt. Precatio in hypomnesin exit (vv. 18–20). In *Arg.* V 194–209 laudantur aliquot fabulosae personae, quae hoc loco deorum partes agunt. Prima apostropha (*Phrixe*) etiam versu centesimo nonagesimo septimo repetita Phrixus vocatur. Eam hypomnesis et preces una cum quinque verbis precandi (*precor*, *regas*, *tuteris*, *fave*, *reminiscere*) consequuntur. Secunda persona, quae hac precatione laudatur, Helle est, a poeta dea appellata (*diva maris* – v. 199). Verba, quibus Helle describitur, fictum eius apud Colchos sepulcrum significant. Hanc expositionem excipiunt preces cum duobus verbis precandi (*adnue*, *accede*) et hypomnesi (vv. 200–201), in qua labores ad aurea vellera recuperanda ab Iasone suscepti commemorantur. In tertia enarratae precationis parte (vv. 202–203) Iason silvas et Colchorum oras, tamquam deas alloquitur et orat, ut benigne cum comitibus accipiatur (apostrophae: *silvae* et *orae*). Ultima apostropha (*Phasi*) flumen Phasis vocatur, quod duobus epithetis ad genealogiam spectantibus (*fecundi proles Iovis*, *orte nivali Arcadis axe deae* – vv. 204–205) planius describitur. Apostropha pronuntiata preces fiunt (v. precandi: *patiare*). In extrema precatione vota apparent (vv. 206–209), in quibus eadem apostropha (*Phasi*) contexitur (v. 208).

Brevis invocatio Musae, dea dictae, cum huius poematis partis argumento coniuncta *Arg.* V 217–218 invenitur.

Duobus deis precatio *Arg.* V 246–252 dicata est. Prima apostropha patrium numen laudatur, quod *fatorum genitor tutela meorum omnituens* appellatum est. Eius modi precationis expositionem excipiunt preces (vv. 247–249). Secunda apostropha Martem (*Gradive*) vocat, cuius tutelae aurea vellera in fano locata permissa sunt. Precatio precibus claditur, ut aurea vellera semper custodiantur.

Ultimam in Valerii Flacci poemate *Arg.* VI 725–736 precationem

Perses ad Iovem mittit. Versibus 725—726 describuntur res, quae ipsam precationem antecedunt. Versibus 727—733 hypomnesis continetur, in qua supplex non de deorum benevolentia in se, sed de singulari eorum invidia commemorat. In hac precationis parte duae apostrophae adhibitae sunt (*vos superi*, *Iuppiter*). Itaque non deorum benevolentia in se, sed iniuria accepta coactus Perses precari constituit. Preces et verba precandi (*dent tamen oro*, *videam*) versibus 733—736 expressa sunt.

Sed plurimis precatorio-hymnicis argumentis Papinii Statii opera, in primis *Thebais* et *Silvae*, abundant. In *Achilleide* autem unum tantum eius modi fragmentum invenitur. In precatorio-hymnicorum fragmentorum numero sunt ea, quae hymnos, precationes, pia suspiria, obtestationes, invocationes imitentur. Quae res documentum nobis dat id genus argumenta singularem Statii admirationem movisse.

Ab Oedipi hymno (*Theb.* I 56—87) explicando initium sumamus. Laudatum fragmentum apostrophas ad Erebi deos continet:

> Di, sontes animas angustaque tartara poenis
> qui regitis, tuque umbrifero Styx livida fundo,
> quam video, multum mihi consueta vocari
> annue, Tisiphone, perversaque vota secunda.

Adhibitum in primo versu relativum enuntiatum vocatorum deorum auctoritatem describit. Secundae autem apostrophae epithetum Stygos aquae colorem ostendit. Verba: *quam video...vocari* partim hypomnesis munere funguntur, partim tertiam apostropham (*Tisiphone*) definiunt. Ultimo allati fragmenti versu preces continentur (v. precandi: *annue*, *secunda*). Versus 60—72 complectuntur quidem hypomnesin, sed cum Oedipus his versibus de tota vita sua narret, eosdem versus partis mediae quoque munus explere arbitror. Propriae preces versibus 73—87 continentur. Hoc loco varia verba precandi adhibita sunt, quorum duo: *huc ades* (v. 81) et *veni* (v. 87) huic precatorio fragmento hymni advocantis notam et formulam addunt.

Hymni proprium signum habet quoque Tydei precatio (*Theb.* I 498—510), qua Nox variis enuntiatis descripta celebratur. Versibus 502—504 hypomnesis, versibus autem 505—508 vota continentur. Versu quingentesimo decimo Fortuna laudatur, in versu denique quingentesimo nono hymnorum propria salutatio manifesta fit:

> Salve prisca fides tripodum obscurique recessus.

Primum *Thebaidis* librum claudit hymnus Apollinis, qui idem atque Osiris et Mithras putatur (*Theb.* I 696—720). Cuius hymni expositio (vv. 696—715) praeter apostropham (*Phoebe parens*) sola epitheta conplectitur, quibus dei colendi regiones fabulis sanctae, nec non loca, quibus commorari solitus est, denique eius proprietates significantur. Talis epithetorum abundantia Orphicorum hymnorum rationem in mentem re-

digunt. In versibus 716–717 praeter verbum precandi *ames* et *adsis* (hymni advocantis proprium) preces quoque inveniuntur. In ultimis tribus versibus (vv. 718–720) poeta in dubio haeret, utrum Apollo Osiris, an Mithras sibi vocandus sit.

Hymnum Minervae in *Theb.* II 715–742 invenimus. Qui ex apostropha, epithetis laudativis et epitheto, relativo enuntiato armatae deae personam describente, constat. Versu septingentesimo undevicesimo preces dictae sunt. In versibus autem 720–724 hymni expositio fabulosis significationibus completur. Denique vota nuncupantur (vv. 725–742).

Theb. III 471–496 vates Amphiareus Iovem precatur. Apostropha (*Iuppiter*) laudativo epitheto (*omnipotens*) praedita insuper adiectivo (*Dictaee*) ornata est, quo mons in insula Creta situs, ubi Iuppiter natus esse dicitur, oratione significatur (cf. v. 481). Eodem versu (v. 471) incipit laudativa precationis pars, qua vates divinationem ab Iove acceptam summis effert laudibus. Hac occasione data Amphiareus omnia adhuc clarissima oracula enumerat (vv. 474–488). Enarrata parte exeunte adhibita est nova apostropha (*sator terraeque deumque*), novo laudativo elemento (*tibi summa... scire licet*) inserta. Haec omnis laudativa hymni pars versus 471–489 complectitur. Versus, qui sequuntur (vv. 489–496), preces exprimunt. Hoc loco varia verba precandi, ut *praenosse sinas*, *signa feras*, *laevusque tones*, *consonet*, *necte*, *praetexe* adhibita sunt.

Pauca precatoria fragmenta etiam in quarto *Thebaidis* libro exstant. Brevi invocatione Musae Calliopes poeta *Theb.* IV 32–38 usus est. Apostropha in media commemorati fragmenti parte conspicua est (v. 35). Praeter apostropham preces quoque, quae quarti poematis libri argumentum exponunt, inveniuntur. Vocatam Musam duo praecipue loci propius declarant: *tuque o nemoris regina sonori* (v. 34), et: *sublata molire lyra* (v. 37). Uterque locus Musae potentiam et insigne eius proprium describit. In fragmenti initio autem (vv. 32–33) duae definitiones inveniuntur, quarum una epitheti compositi forma (*fama prior mundique arcana vetustas*), altera autem relativo enuntiato expressa (*cui meminisse ducum vitasque extendere curae*) Musae aeternitatem et heroas immortales faciendi vim attribuunt.

Tertium fragmentum precatio Bacchi est (*Theb.* IV 383–393). Cuius precationis structura Statii propria est, cum apostropham ad deum in precationis initio locatam (*omnipotens Nisaee pater*), qua locus educandi Bacchi significatur, copiosa pars laudativa excipiat. Ea pars epicorum paene more dei vitam describit. Sed relativi enuntiati constructione in hac parte adhibita, ad declarandum vocati dei nomen saepissime apta (vv. 383–389) adducimur, ut citatos versus non partem mediam, sed laudativam potius ducamus. Preces autem in hoc fragmento (vv. 393–396) incantamenti formam habent.

Tiresiae precatio (*Theb.* IV 473–487) communi apostropha (*Tartareae sedes et formidabile regnum Mortis inexpletae*) incipit, quam sequuntur duae aliae, prima pronominis forma (*tuque*), secunda substantivi (*o saevissime fratrum*), sed vocati dei nomen adhuc non est pronuntiatum. Attamen

adiectivum (*saevissime*), quo unius de tribus divinis fratribus natura plane declaratur, haud dubie concedit, ut has apostrophas ad Plutonem directas esse arbitremur. Eidem rei illustrandae etiam verba, quae vocati dei potentiam exprimunt, destinata sunt (*Theb.* IV 473–476). Versibus 477–481 preces factae sunt (verba precandi: *solvite*, *elicite*, *ferte*, *nec esto*). Sed iam versu quadringentesimo octogesimo secundo alia apostropha ad Hecatam versa apparet (*Persea*) et novae preces una cum verbis precandi (*separe*, *agat*) contexuntur (vv. 482–483). Ultimam huiusce admodum exaggeratae precationis partem (vv. 483–487) preces ad furiam Tisiphonen directae explent. Apostropha ad deam et preces (*pande*, *nec retorqueat*) versibus 486–487 expressae sunt. Versus quadringentesimus octogesimus quintus, qui describit, quonam modo Tisiphone officio suo fungi debeat, simul deae insignium et eius potentiae indolis imaginem exprimit. Cum enarrata et e pluribus partibus composita precatione incantamentum quoque irritati Tiresiae (*Theb.* IV 501–515) coniungitur. Versus 501–511 copiosam et exprobrationis plenam hypomnesin efficiunt, versus autem 512–513 preces continent (v. precandi: *ne spernite*). Preces excipit secunda hypomnesis, in qua expressae minae in medio enuntiato dirimuntur (vv. 514–518). In hac proxima precationis parte apostropha quoque ad Apollinem (*Thymbraee* – v. 515) et Iovem (*triplicis mundi summum*) per translationem expressa invenitur.

Theb. IV 684–696 aquarum deae laudantur. Apostropham (*agrestes fluviorum numina Nymphae*) preces (vv. 685–693) sequuntur. Ultimam precationis partem (vv. 693–696) vota explent. Precibus apostropha ad Apollinem (vv. 689–690: *adiuvat ipse Phoebus*) inserta est.

In *Theb.* IV 746–764 Adrastus Dianam precatur. Apostropha (*diva potens nemorum*) una cum epithetis notas fabulas significantibus (ut in versibus 752–753, 756, 760) et hypomnesi (vv. 753–755) coniuncta est. Precationem vota (vv. 760–764) et iterata apostropha (v. 763) claudunt. Ultimam in libro quarto precationem *Theb.* IV 825–843 invenimus. Hac precatione vallis Nemea in Argolide sita laudatur. Ipsa precatio apostropha (*silvarum*, *Nemee*, *longe regina virentum*) et epithetis (vv. 825–828) laudationis signa habentibus incipit. Versibus 829–830 preces continentur. Secunda eiusdem fragmenti pars fluminis deum celebrat. Hoc loco fluminis Alphei in Peloponneso fluentis deum celebrari verisimile est. In commemorata precatione apostropha pronominis (*tuque*) formam habet et eius epithetis (vv. 830–831) aquarum abundantia demonstratur. Versus 832–833 preces, quae iterantur quoque versibus (841–843), contextas laudationes (vv. 833–839) votaque (vv. 839–840) exprimunt.

Brevis precatio Dianae, quae ex apostropha (*diva potens nemorum*), hypomnesi precibusque constat, in sexto *Thebaidos* libro (vv. 633–637) exstat[7].

---

[7] Cf. Adrasti precationem *Theb.* IV 746–764.

In libro septimo (*Theb.* VII 93–103) habemus precationem, quam sacrificii in memoriam defuncti Archemori celebrandi occasione data Adrastus protulit. Precatio incipit verbo precandi (*da*) et apostropha (*parve*), quae excipiunt preces usque ad versum nonagesimum septimum continuatae. Precatio, de qua disputamus, hypomnesin quoque (vv. 98–99) et vota (vv. 100–103) habet.

Theb. VII 730–735 Hypseus fluminis Asopi deum precatur. Quae oratio ex apostropha, epithetis (vv. 730–731), precibus (v. 732), hypomnesi (vv. 732–734), votis (vv. 734–735) constat.

Precatione Telluris utitur sacerdos (*Theb.* VII 303–328), quam sollemnis apparandi sacrificii descriptio praecedit (vv. 298–303). Precationis expositio continet apostropham una cum elementis laudativis (*o hominum divumque aeterna creatrix*) et aliquot epitheta relativi enuntiati forma expressa, quibus Telluris potentia et beneficia hominibus oblata describuntur (vv. 303–316). Versus 317–322 hypomnesin et versus 322–335 preces complectuntur. Hypomnesis textui novum epithetum (*optima* – v. 320) insertum est. In hac precatione varia verba precandi adhibita sunt. Secunda precationis pars (vv. 329–338) Apollini dicata est et apostropham cum epithetis (vv. 329–332) et preces (vv. 332–335) et vota (vv. 335–338) habet.

In poematis libro nono (*Theb.* IX 608–635) una tantum precatio Dianae occurrit. Nomine deae omisso vates deam nota iam apostropha (*virgo potens nemorum*) adhortatur. Versu sescentesimo octavo dimidiato et versibus, qui sequuntur (usque ad versum sescentesimum vicesimum primum) hypomnesis definitur. Preces versibus 622–635 expressae sunt. Hoc precationis fragmentum in duas partes divisum est. Vates primum pro filio (vv. 622–627), tum pro se (vv. 627–635) deam orat. Ipsis precibus etiam apostrophae (*diva, nemoralis Delia, mitis Dictynna*) insertae sunt (vv. 626, 627, 632). Prolatam precationem praeparationis ad preces faciendas descriptio antecedit (vv. 606–607).

Non desunt precationes in decimo quoque *Thebaidos* libro. Precatio Apollinis invenitur *Theb.* X 336–345. In precationis initio apostropha (*Phoebe*)[8] est, quam hypomnesis (vv. 336–340) et preces (v. 341) excipiunt. Verbum precandi (*veni*) hymni advocantis proprium in hac precatione adhibitum esse apparet. Vota (vv. 342–345) antithesis (*nunc...at*) ratione composita argumentum cum deo altercationis inducunt (*Theb.* X 342–345):

> Nunc tibi crudus honos, trunca arma cruorque virorum:
> At patrias si quando domos optataque, Paean,
> templa, Lycie, dabis, tot ditia dona sacratis
> postibus et totidem voti memor exige tauros.

Duae breves precationes (*Theb.* X 365–370 et X 762–773) ideo

[8] Aliae apostrophae (*Paean Lycie*) in votis (vv. 343–344) conspici possunt.

admirationem movent, quod prima duas tantum apostrophas ad Dianam-Lunam (*arcanae moderatrix Cyntia noctis* — v. 365 et *Diana* — v. 369), hypomnesin precesque (vv. 368—370) habet, secunda autem ex duabus precationibus, una ad deos belli, secunda ad Apollinem directa, constat. Quam ob rem duas apostrophas (*armorum superi...tuque o Phoebe* — vv. 762—763) habet, precibus autem (vv. 763—773) hypomnesis (vv. 764 et 769—771) inserta est.

In eodem libro unum insuper pium suspirium (*Theb.* X 130—131):

> Da precibus tantis, rara est hoc posse facultas,
> placatumque Iovem dextra Iunone merere

et unam obtestationem (*Theb.* X 360—363) proprio verbo iurandi (*iuro*) insignitam:

> ... per ego haec vaga sidera iuro
> per ducis errantes instar mihi numinis umbras...

In libro undecimo duae breves precationes (*Theb.* XI 210—225 et *Theb.* XI 504—508) inveniuntur. Prima precatione Iuppiter laudatur. Apostropha (*summe deum*) et eius epitheta multas fabulas ad Iovem pertinentes oratione significant. In hac precatione etiam vota (vv. 222—223) et preces (vv. 223—225) sunt. Secunda precatio multos deos celebrat (apostropha: *di*) et epithetum relativo enuntiato expressum (v. 505) et preces (vv. 505—506) et vota (vv. 506—508) continet.

In *Achilleidos* primo libro unum tantum pium suspirium (*Achil.* I 738—740)[9] invenire possumus:

> Adnuerit, Fortuna, precor, dextrique secundent
> ista dei! nunc hospitio mea tecta piumque
> inlustrate larem...

In secundo poematis libro id genus insertiones lyricas frustra quaeras.

Restat, ut Statii *Silvas* explicandas suscipiamus[10]. Statii carminum corporis illud in primis proprium est, ut nonnullae precationes imperatori dicatae sint[11]. Initium investigandi sumamus ab explicanda precatione (*Silv.* I 1,74—83), qua imperator Domitianus cultus est. Precatio e salutatione (*salve*), effuso epitheto (*magnorum proles genitorque deorum, auditum longe numen mihi*!), quod et apostrophae et laudationis partes agit, hypomnesique (vv. 74—75) constat. Hypomnesis etiam versibus

---

[9] Textum affero secundum editionem: *P. Papinii Stati Achilleis*, rec. A. Marastoni, Lipsiae 1974.

[10] Silvas cito nixus editione: *P. Papini Stati Silvae*, rec. A. Marastoni, Lipsiae 1961.

[11] Tempus *Silvas* edendi optime ab Hanna Szelest, „*Sylwy*" *Stacjusza*, Wrocław—Warszawa—Gdańsk 1971, p. 15, definitum est.

sequentibus (vv. 76–79) contexitur. Versus 79–83 continent laudationem, in qua imperatoris merita commemorantur.

Carmen *Silv.* III 2 propempticon Maecio Celeri quidem inscribitur, sed eius prima pars (vv. 1–49) precationis varios maris deos celebrantis signa ostendit. In precationis initio (vv. 1–4) poeta omnes maris deos alloquitur, qua re apostropha et eius epithetum communis naturae est (*Silv.* III 2,1–2):

> Di, quibus audaces amor est servare carinas
> saevaque ventosi mulcere pericula ponti...

Preces, quae sequuntur (vv. 3–4), ad tres res pertinent, itaque tria varia verba precandi desiderant: *sternite* (*molle fretum*), *advertite* (*placidumque... votis concilium*), *non obstrepat* (*unda precanti*). Addere decet in precationis structura singularum partium eundem ordinem (apostropha, epithetum, preces) tota hac precatione servatum esse. In versu quinto apostropha mutatur (*Neptune*) et ex ea re evenit, ut hoc loco novae precationis initium (vv. 5–8) sit. Haec nova precatio precibus privata esse videtur. Versus enim 5–8, quibus apostropha inserta est, de totius carminis origine narrant. Attamen cum poeta se mari, cuius rex Neptunus esset, amicum suum commendare plane dixerit, arbitrari possumus auctorem carminis Neptuni benevolentiae confidere, qua re se non dubitare sperare fore, ut amicus a maris deo servetur. Eo modo fide professa ipsas preces complexus est. Tertia investigati fragmenti pars (vv. 8–12) praeter apostropham (*Oebalii fratres* – v. 10) solas preces, quibus Dioscuri adorantur, continet. Precum varietas variis quoque verbis precandi, ut *proferte*, *considite*, *luceat*, *fugate*, *precor*, *excludite* demonstrata est. Versibus 13–34 nova precatione Nereides vocantur. Apostropham (*Nereides*) epitheto (*caeruleum ponti ... agmen*) ornatam et relativum enuntiatum, quod Nympharum potentiam describit (vv. 13–14), excipit quintus decimus versus hoc exemplo:

> dicere quae magni fas sit mihi sidera ponti.

Allatus versus ad metatextum, qui dicitur, pertinet et auctoris personam aliqua ex parte lectoribus praesentem facit et interpretatur, cur etiam Nereides hac precatione laudentur. Versus 16–36 brevi descriptione loci, quo nunc navis Maecii inveniatur, dirimuntur. Eis inserta descriptio hypomnesis partes agere potest. Eidem versus varias preces et varia verba precandi continent. Preces etiam versibus 35–38 repetitae apud Proteum, Tritonem Glaucumque auxilium quaerunt, quamvis poeta peculiari apostropha eos non vocaverit. Versibus 39–41 precatio Melicertis-Palaemonis et eius matris Iunonis-Leucoteae continetur. Quae ex apostropha (v. 39), precibus (v. 40 – re vera solum verbum precandi *annue* hoc loco adhibitum est) hypomnesique (vv. 40–41) constat. Ultima precationis pars ventorum regi Aeolo dicata est (vv. 42–49). Dei nomen

relativo enuntiato, quod regis potentiam definit (*et pater Aeolio frangit qui carcere ventos* — v. 42), illustratum est. Simile epithetum relativo quoque enuntiato expressum versibus 43—44 describitur. Omni precatorio fragmento exeunte (vv. 45—49) preces pronuntiatae sunt.

In eodem carmine (*Silv.* III 2, 101—126) Isis quoque laudibus effertur. Haec precatio ex apostropha (*Isi*), etiam in versu centesimo vicesimo secundo, sed alia forma (*dea*), repetita, epithetis, precibus (vv. 103—122), hypomnesi (vv. 123—126) constat.

Alterum precatorium fragmentum imperatori missum *Silv.* IV 3, 139—163 invenitur. Quod hymni laudativi, in honorem Domitiani conscripti formam habet. In citati hymni initio verbum salutandi (*salve*) et apostropha cum epithetis est (vv. 139—140):

> Salve, dux hominum et parens deorum
> provisum mihi conditumque numen.

Versus 141—144 preces continent. Verba precandi in hoc fragmento adhibita modo imperativo (*perlustra*, *audi*) utuntur. Versibus 145—163 oracula legimus, quae imperatoris gloriae magnitudinem praedicunt. Ea res in hymni structura omnino nova videtur. Oracula in hoc hymno partis mediae fere munere funguntur, nam epicae narrationis proprietatibus excellunt. Cum autem auctoris persona nonnullis enuntiationibus (*mea dicta*, *vidi*, *ego*) se indicet, idem hymnicae insertionis fragmentum hypomnesis etiam partes agere potest[12].

Precatoriis fragmentis annumerandae sunt praeterea duae invocationes, quae genethliacis insertae sunt. Quarum prima (*Silv.* IV 7, 1—8) Musae Erato et poetae Pindaro, secunda autem Sireni Parthenopae (*Silv.* IV 8,1—3) dicata est. Utraque invocatio ex apostrophis (invocatio *Silv.* IV 7,1—8 duas etiam apostrophas habet) et precibus constat.

Vera precatione Statius *Silv.* IV 8, 45—62 usus est. Ea varii dei (*di patrii*, *Apollo*, *Ceres*, *Tyndaridae*, *penates*) laudantur. Apta huiusce precationis membrorum compositio in ea re ponitur, quod apostropham ad deum factam excipiunt epithera relativo enuntiato expressa. Versu demum quinquagesimo quarto apostropha ad penates et primae preces verbo precandi (*servate*) praeditae factae sunt. Communes preces ad omnes antea enumeratos deos directae versibus 55—58 pronuntiatae sunt. Versibus autem 59—62 hypomnesis continetur[13].

---

[12] Precatio Domitiani, *hominum mitissime custos* appellati, Statii carmen, quod inscribitur *Capilli Flavi Earini* (*Silv.* III 4,99—105), claudit. Cuius precationis compositio est haec: apparandae precationis descriptio, hypomnesis pars prima, apostropha, hypomnesis pars secunda, preces, ipse auctor se praesentat (metatextus, qui dicitur), preces continuantur, quae ex tribus partibus constant. Eam precationem commemoravit breviter H. Cancik, *Untersuchungen zur hymnischen Kunst des P. Papinius Statius*, Hildesheim 1965, p. 59 et 63.

[13] Quae precatio Neapolitanorum deorum, Neapoli enim poeta noster natus est, precationem in honorem deorum, θεοὶ γενέθλιοι dictorum, in oratione genethliaca

In epicedio in memoriam patris conscripto (*Silv.* V 3,277–287) precatio deorum infernorum inventa apostropham ad umbrarum reges et ad Aethnaeam Iunonem habet. In enuntiato autem: *si laudanda precor*, quod ad metatextum, ut dicitur, pertinet, ipse auctor se praesentat et ostendit, quid de precum argumento ipse sentiat. Preces versibus 278–283 continentur. Versibus 284–287 quidem preces continuantur, sed re vera antecedentibus dissimiles sunt. Antea precabatur poeta deos, ut animam defuncti ab infernis monstris liberarent, nunc autem manes orat, ut mortuum eo Erebi loco, ubi beatae animae commorentur, benigne accipiant. Enarratae modo preces precationis finem definiunt (precationis, qui dicitur, delimitator).

Ultimum precatorium fragmentum in Statii *Silvis* V 4,1–19 occurrit, hymnum Somni dico. In citati hymni initio hypomnesis interrogativa forma composita est, cui apostropha (*Somne*) et epithetum (*iuvenis placidissime divum*) inserta sunt. Qui versus (1–3) hymni incepti delimitatorem efficiunt et ipsius hymni argumentum adumbrant. Versus, qui sequuntur (vv. 3–6), tamquam partis epicae naturam ostendunt, quae somni naturalis et universi in mundo facti auctoritatem describunt. Versibus 7–13 hypomnesis contexitur, preces autem versibus 14–19 expressae sunt[14].

Plenioris hymnicorum argumentorum apud Statium descriptionis causa addendum est insuper id genus argumenta a Statio magna cum libertate et licentia similiter atque delectatione adhibita sunt, id quod poetae novam occasionem dabat, ut doctrina sua magis etiam, quam alii, excepto Seneca, adhuc enarrati scriptores gloriaretur. Praeterea omnia paene precatorio-hymnica argumenta apud Statium parum naturalis rhetorici artificii, non solum si de personis, quibus precatio dicatur, sed etiam adhibitis epithetis agitur, notas produnt[15]. Usitatus adhuc componendae precationis modus tamquam a poeta neglectus videtur.

Hymni et precationes apud Statium semper alterius carminis compositioni insertum argumentum lyricum sunt et nullum in Statii scriptis invenitur carmen, quod sine ulla exceptione purus hymnus duci possit.

Restat, ut commentario finem impositurus pauca de Iuvenalis satiris

---

usitatam, in mentem redigit. Qua de re Dionysius Halicarnasseus *Ars rhet.* 3,5 scripsit. Cf. Szelest, *o.c.* p. 63.

[14] Nullus, quantum scio, Statii investigator hymnicum carminis *Silv.* V 4 indolem demonstrandam suscepit. Cf. etiam Cancik, *o.c.* p. 28; A. Traglia, *De Stati Silva ad Somnum (Silv. V 4)*, Latinitas XII 1964, p. 7–12; M. Brożek, *Geneza formy i treści w Sylwach Stacjusza*, Meander XXI 1966, p. 463.

[15] Haec quaestio iam pridem a viris doctis investigata est. Cf. A. Traglia, *De P. Papinio Statio Silvarum poeta*, Latinitas XV 1967, p. 174. A crimine vitiosae artis liberare poetam nonnulli viri docti conabantur. Cf.V. Buchheit, *Statius' Geburtstagsgedicht zu Ehren Lucans (Silv. II 7)*, Hermes LXXXVIII 1960, p. 231–249; Brożek, *o.c.* p. 458.

disputem, in quibus precatorio-hymnica argumenta invenerim. Initium ab enarrando *satirae* I 4,34–36 fragmento faciamus:

> Incipe, Calliope, licet et considere: non est
> cantandum, res vera agitur; narrate, puellae
> Pierides, prosit mihi vos dixisse puellas.

Prolati versus invocationis speciem cum apostropha ad Calliopen et Musas habent. Totum fragmentum metatextui, qui dicitur, inlatum est.

Planam autem precationem Larium *Sat.* III 9,137–150 continet. Quae precatio eo modo composita est:

vv. 137 — apostropha (*Lares*) cum duobus epithetis (*parvi*, *nostrique*),
137–138 — hypomnesis, qua poeta se pauperum esse demonstrat,
139–147 — preces, in quarum initio interrogationes inveniuntur,
147–150 — hypomnesis contexta videtur, quamvis maior huiusce fragmenti pars ad metatextum pertineat.

Omnis haec precatio ad risum movendum destinata est.

Ex omnibus hymnico-precatoriis fragmentis eo modo explicatis concludi possunt haec: argumenta precatorio-hymnica a poetis imperatorum aetate florentibus trita antiquitus ratione in carminibus epicis et fabulis scaenicis adhibita esse apparet. Sed nemo est, quin ignoret in Senecae tragoediis hymnica argumenta dramatis structurae fines praeter modum iam transcendisse et ipsa tamquam gravissimae fabulae scaenicae partes facta esse.

Precatorio-hymnica argumenta in novis prorsus litterariis formis, ut in Martialis epigrammatis et Iuvenalis satiris adhibebantur et omnino novas partes agere coeperunt, id quod in Statii, Martialis Iuvenalisque carminibus plane conspici potest.

Quae novitas in eo ponitur, quod tritum iam in poesi Romana argumentum lyricum e contextu tamquam ereptum praestantissimis orationis flosculis praeditum peculiare fere carmen nimio artificio excellens factum est. Quae res praecipue in Lucani *Pharsalia* perspicua est, cum precationes in historico poemate adhibitae in generalem epici carminis conventionem haud dubie quadraverint. Artificiosa quoque videntur precationes et fragmenta hymnis similia in Martialis et Statii panegyricis inventa.

Sed singularem admirationem nostram movet ridicula precatio, quam in Iuvenalis *Sat.* III 9 invenimus.

Quae cum ita sint Romana poesis imperatorum temporibus exculta in adhibendis precationibus et hymnis ab exemplaribus Graecis et Alexandrinis multum distabat.

Posnaniae

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–7825

ESTETYCZNE WARTOŚCI LITERATURY GRECKIEJ W KRYTYCZNYM UJĘCIU M. F. KWINTYLIANA

Napisał

JERZY STYKA

I

Przed przystąpieniem do przeglądu wypowiedzi Kwintyliana, odzwierciedlających stopień realizacji estetycznych postulatów starożytności w dziełach autorów greckich, warto zastanowić się nad stosunkiem autora *Institutionis oratoriae* do podstawowych założeń, wypracowanych przez antyczną myśl estetyczną w odniesieniu do dwóch zasadniczych pojęć w tej dziedzinie ówczesnej filozofii: piękna i sztuki. Sposób bowiem ich rozumienia przez Kwintyliana rzutować będzie na jego sądy estetyczne, zawarte w X księdze *Institutionis oratoriae*.

Naczelna koncepcja piękna, funkcjonująca w starożytności, określana w nauce jako „wielka teoria", wywodziła się z kręgu filozofii pitagorejskiej [1]: „ład i proporcja, twierdzili, są piękne i przydatne, a bezład i brak proporcji są brzydkie i nieprzydatne" [2]. Koncepcja symetrii, oparta na pitagorejskiej teorii liczb oraz na obserwacji panującej wśród dźwięków harmonii i jej odbicia w świecie widzialnym, miała dzięki tym własnościom charakter obiektywny i uniwersalny. Była przede wszystkim pięknem formy. Została ona w epoce poklasycznej uzupełniona pojęciem „eurytmii", oznaczającym prawidłowość zmysłową, optyczną lub akustyczną [3].

Koncepcję proporcjonalności podtrzymał Platon, co bardzo zaważyło na jej długotrwałej popularności. Wypowiedział następujące twierdzenie: „Przecież zachowanie miary i proporcji jest zawsze pięknem i cnotą"; [4] „A brzydota nie jest chyba niczym innym jak swego rodzaju brakiem miary, który jest zaprzeczeniem kształtu" [5]. Tak rozumiane piękno zostało w ujęciu Platona rozszerzone o ideę dobra: „Wszystko, co dobre, jest

---

[1] Por. J. Walter, *Geschichte der Ästhetik im Altertum*, Leipzig 1893, s. 102–106; 171–202; 530–566; także W. Tatarkiewicz, *Estetyka starożytna*, Wrocław–Kraków 1960, s. 138–139; 181–183; 229–230; tegoż autora, *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 1976, s. 103–105; 136–179, również E. Grassi, *Die Theorie des Schönen in der Antike*, Köln 1962, s. 17–28.

[2] Por. Stobaios, *Ecl.* IV 1. 40 H, fr. D4.

[3] Por. Tatarkiewicz, *Estetyka starożytna*, s. 36–37; 123–124; 284. Por. także definicję eurytmii podaną przez Witruwiusza: *Eurythmia est venusta species, commodusque in compositionibus membrorum aspectus* (Vitr. *De archit.* I 2).

[4] Por. Platon, *Philebus*, 64 E.

[5] Por. Platon, *Sophista*, 288 A.

piękne, a to, co piękne, nie może być bez miary"[6]. Filozof ten przyczynił się wybitnie do obiektywnego pojmowania symetrii. Twierdził mianowicie: „To są rzeczy piękne nie ze względu na coś innego, jak te inne tam, ale są piękne zawsze i same dla siebie"[7].

Arystoteles do tak rozumianego pojęcia piękna dorzucił koncepcję wielkości: „A dalej, skoro piękna jest i żywa istota i wszelka rzecz, która składa się z jakichś części, musi ona mieć nie tylko te rzeczy uporządkowane, ale i wielkość nie dowolną, bo piękno polega na wielkości i porządku"[8].

Stoicy pozostali także przy symetrii jako analogii piękna, podkreślili jednak element irracjonalny w jego pojmowaniu[9]. W ich mniemaniu oddziaływało ono na zmysły, miało więc charakter wrażenia zmysłowego: *Et ut corporis est quaedam apta figura membrorum cum coloris quadam suavitate, eaque dicitur pulchritudo*[10].

Jak w świetle wypowiedzi wielkich poprzedników przedstawiał się pogląd Kwintyliana na istotę piękna zawartego w symetrii? Wyjdźmy od jego związków z pitagoreizmem. W księdze pierwszej, w rozdziale poświęconym korzyściom, jakie daje mówcy znajomość muzyki, stwierdza Kwintylian: *Pythagoras atque eum secuti acceptam sine dubio antiquitatus opinionem vulgaverint mundum ipsum ratione esse compositum, quam postea sit lyra imitata, nec illa modo contenti dissimilium concordia, quam vocant* ἁρμονίαν , *sonum quoque his motibus dederint*[11].

Z wypowiedzi tej wnioskujemy, że Kwintylian aprobował uświęcone przez tradycję (*acceptam sine dubio antiquitatus opinionem*) pojmowanie piękna jako symetrii, wewnętrznej harmonii, co więcej, idąc za stwierdzeniem Tymagenesa, historyka z I w. p.n.e., że muzyka jest najstarszym rodzajem twórczości literackiej, widział możliwość przeniesienia panującej wśród dźwięków harmonii na obszar literatury: *Itaque et Timagenes auctor est omnium in litteris studiorum antiquissimam musicen extitisse, et testimonio sunt clarissimi poetae, apud quos inter regalia convivia laudes heroum ac deorum ad citharam canebantur*[12].

Kwintylian ujawnia również znajomość zasad eurytmii, jako indywidualnego, zmysłowo postrzegalnego urzeczywistnienia ogólniejszej i obiektyw-

---

[6] Por. Platon, *Timaeus*, 87 C.

[7] Por. *Philebus*, 51 B.

[8] Por. Arist. *Poet.* 1450b 38.

[9] Por. Tatarkiewicz, *Estetyka starożytna*, s. 229. Owo zmysłowe wrażenie stoicy określili terminem αἴσθησις, z którego to pojęcia wywodzi się powstała w XVIII w. nazwa estetyki jako odrębnej dziedziny wiedzy. Sama idea nie jest jednak oryginalnie stoicka, wywodzi się ona bowiem z koncepcji sofistów.

[10] Por. Cic. *Tusc. disp.* IV 13, 31.

[11] Por. Quint. *Inst. or.* I 10, 12; wszystkie cytaty z Kwintyliana na podst. wydania: M. Fabii Quintiliani *Institutionis oratoriae libri duodecim*, M. Winterbottom, I, II, Oxford 1970.

[12] Por. Quint. I 10,10.

nej zasady symetrii: *Corporis quoque aptus et decens motus, qui dicitur* εὐρυθμία, *et est necessarius nec aliudne peti potest*[13].

Związki Kwintyliana z pitagorejską teorią proporcji potwierdza jego duże zainteresowanie dla wartości geometrii w kształceniu się w sztuce słowa: *Iam primum ordo est geometriae necessarius: nonne et eloquentiae?*[14] Wspomnieliśmy już o intelektualnym, geometryczno-liczbowym zabarwieniu pojęcia symetrii, w którym regularny układ (τάξις, *ordo*) odgrywał podstawową rolę. W tym kontekście ujmuje Kwintylian znaczenie geometrii dla języka jako nauki narzucającej nam jasny i regularny porządek wypowiedzi.

Z zagadnieniem regularnego układu wypowiedzi słownej bardzo często łączy Kwintylian pojęcie *dispositio*, odpowiadające greckiej οἰκονομία, czyli oszczędnemu i stosownemu do sytuacji operowaniu środkami wyrazu. Ze względu na tę właściwość stylu doceniał Kwintylian lekturę autorów archaicznych: *Oeconomia in iis diligentior quam in plerisque novorum erit* ...[15] W innym rozdziale tej samej księgi dodaje: *Praecipue vero illa infigat animis, quae in oeconomia virtus, ... ubi copia probabilis, ubi modus*[16].

Wyszczególnione tutaj pojęcia: *oeconomia*, *modus* i *copia* powracać będą wielokrotnie w ocenie stylu autorów greckich, zawartej w księdze dziesiątej. Ich zastosowaniu w praktyce retorycznej poświęcił Kwintylian całą siódmą księgę swojego dzieła.

Kierując się poglądami stoików oraz Cycerona autor *Institutionis oratoriae* wprowadza do swego pojmowania piękna także element zmysłowy (*aurium iudicium*), polegający na odbiorze słownej interpretacji utworu literackiego[17].

Drugą wielką teorią piękna, wypracowaną przez starożytną estetykę była koncepcja *decorum*, greckiego πρέπον. Zakres tego pojęcia był zawsze bardzo dyskusyjny. W myśl słów Sokratesa, który wprowadził je do estetyki, stanowiło ono analogię piękna opartego na zgodności przedmiotu z jego naturą i celem, jakiemu ma służyć[18]. Miało charakter indywidualny,

---

[13] Por. Quint. I 10,26.

[14] Por. Quint. I 10,37.

[15] Por. Quint. I 8,9.

[16] Por. Quint. I 8,17.

[17] Por. K. Svoboda, *Les idées esthetiques de Cicéron*, w: Acta Sessionis Ciceronianae, Warszawa 1960, s. 111–112. Autor referuje rozwój zmysłowego pojmowania piękna na podstawie poglądu stoików i wypowiedzi zaczerpniętych z dzieł Cycerona.

[18] Por. Ksen. *Mem.* III 8,4; do tego por. Walter, *o.c.* s. 148–161; także M. Pohlenz, Τὸ πρέπον. *Ein Beitrag zur Geschichte des griechischen Geistes*, Nachrichten von der Gesellschaft der Wissenschaften zu Gottingen, 1933, s. 53 n., gdzie autor dowodzi, że pojęcie to wykształciło się jeszcze przed sofistami i oznaczało normy postępowania oparte na naturalnym poczuciu umiaru i przyzwoitości. Również W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, s. 179–186, traktuje o rozwoju tego pojęcia, ograniczając się jednak do epoki posokratejskiej.

zależny od okoliczności, przeciwstawiało się więc w swych podstawowych założeniach pitagorejskiej teorii symetrii, opartej na wielokrotnie wspominanej, obiektywnej *convenientia partium*.

Pojęcie πρέπον szczególnie szeroko rozbudowali stoicy. Jakkolwiek uznawali, że symetria stanowi o pięknie, to jednak odnosili ją głównie do świata przyrody ze względu na jej powszechność i obiektywność[19]. Stosowności natomiast dopatrywali się we wszelkich wytworach ludzkich, mało tego — także w formach życia i obyczajów. W ten sposób, oprócz znaczenia estetycznego, jako indywidualnego i względnego piękna, nadali temu pojęciu wydźwięk etyczny. Szczególnie uwidoczniło się to w sztukach słowa, poezji i wymowie, gdzie postulowano dostosowanie języka i stylu wypowiedzi do publiczności i charakteru przemawiającego[20].

Stoicy relatywizowali pojęcie *decorum* jeszcze wyłącznie w odniesieniu do przedmiotu (τῷ πράγματι)[21], znacznie dalej posuwa się Cyceron, który bardzo wiele przejął ze stoickich koncepcji stosowności: *semper in omni parte orationis ut vitae, quid deceat est considerandum, quod et in re de qua agitur positum est, et in personis: et eorum qui dicunt, et eorum qui audiunt*[22]. Proces indywidualizacji i relatywizacji jest tutaj o wiele bardziej zaawansowany, dalszy jego rozwój prześledzimy już na podstawie wypowiedzi Kwintyliana.

Autor ten poświęcił bardzo dużo uwagi istocie i roli stosowności w procesie właściwego opanowania umiejętności retorycznych. Wprowadził do tego pojęcia także pewne innowacje. Swój sąd o ważności *decorum* wypowiedział na początku księgi XI, w której zawarł szczegółowe rozważania na ten temat: *Parata, sicut superiore libro continetur, facultate scribendi cogitandique et ex tempore etiam, cum res poscet, orandi, proxima est cura ut dicamus apte, quam virtutem quartam elocutionis Cicero demonstrat, quaeque est meo quidem iudicio maxime necessaria*[23]. W uwydatnianiu roli *decorum* idzie więc Kwintylian jeszcze dalej, niż uczynił to Cyceron w *De oratore*[24].

Podobnie jak to czynili stoicy wraz z Cyceronem, Kwintylian relatywizuje zakres użycia *decorum*, tutaj także tkwi istota jego samodzielności. Nie będzie ono, jego zdaniem, spełniać swej roli *nisi fuerit accomo-*

---

[19] Por. bliższe rozważania na temat pojęcia *decorum* u stoików — W. Tatarkiewicz, *Estetyka starożytna*, s. 225—227.

[20] Istotne uwagi nad etycznym zastosowaniem pojęcia πρέπον — por. R. Turasiewicz, *Od ethosu do ethopoii*, Warszawa—Kraków 1975, s. 46—49.

[21] Πρέπον... ἐστὶ λέξις οἰκεία τῷ πράγματι, Diog. Babil. fr. 24 w: J. Arnim, *Stoicorum veterum fragmenta*, Leipzig 1903—1905; n. wyd. Stuttgart 1964.

[22] Por. Cic. *Orat.* XXI 70, także Svoboda, *o.c.* s. 110 n. — „Panétius — et à son exemple Cicéron — a réuni le convenable esthétique et le convenable moral et les a subordonnés à la moderation".

[23] Por. Quint. XI 1,1.

[24] Por. Cic. *De orat.* III 10,37.

datus rebus atque personis[25], nieco dalej dodaje: *Denique non modo quot in causa totidem in prosopopoeia sunt varietates, sed hoc etiam plures, quod in his puerorum, feminarum, populorum, mutarum etiam rerum adsimulamus adfectus, quibus omnibus debetur suus decor*[26]. Te dwie wypowiedzi mieszczą się jeszcze w zakresie relatywizacji, pojmowanym przez stoików, uważających, że każdy przedmiot bądź osoba posiadają własne *decorum*, odpowiadające ich naturze.

Kwintylian nie poprzestaje jednak na tym, w jego mniemaniu odpowiedniość jest szczególnie kwestią indywidualnego wyczucia sytuacji, w jakiej znajduje się dany człowiek: *Verum etiam in iis causis, quibus advocamur ..., dandique sunt iis, quibus vocem accomodamus sui mores*[27]. Do wyszczególnionego już wcześniej wyróżnienia *decorum*: *pro persona* i *pro rebus*, zostaje tutaj dołączone następne — *pro causa*.

W podobny sposób potraktował Kwintylian znaczenie czasu i miejsca, w jakim wygłaszana jest mowa; wpływają one, jego zdaniem, bardzo istotnie na dobór odpowiedniego, stosownego i celowego sposobu przemawiania: *Tempus quoque ac locus egent observatione propria*[28]. Dochodzi więc tutaj jeszcze jedno rozróżnienie *pro tempore* i *pro loco*.

Koncepcję *decorum* łączył Kwintylian z tym, co jest pożyteczne dla oddania istoty danej sprawy: *Equidem id maxime praecipiam ac repetens iterumque iterumque monebo: res duas in omni actu spectet orator, quid deceat, quid expediat*[29]. Ukazując sposób realizacji tych dwóch postulatów, Kwintylian domaga się jednak dużego poczucia oryginalności, co w eklektycznie i odtwórczo pojmowanej estetyce rzymskiej było zjawiskiem dość rzadkim: *expediat autem saepe mutare ex illo constituto traditoque ordine aliqua...*[30].

Przytoczone wypowiedzi Kwintyliana, charakteryzujące jego ogólny sposób rozumienia *decorum* świadczą o dużym znaczeniu tego pojęcia w ówczesnych teoriach estetycznych; odnosiło się ono zarówno do sztuk plastycznych, jak i literatury. W warunkach stworzonych przez poetyki hellenizmu jego wartość dla sztuki słowa była szczególna, mogła nawet rywalizować ze znaną koncepcją symetrii[31].

Z zagadnień wstępnych pozostaje jeszcze do omówienia pojęcie sztuki, jej definicji i podziału, które zawarte są w *Institutio oratoria*. Sądy Kwintyliana zostały tu sformułowane zgodnie z teorią retoryczną, niemniej jednak spełniają postulat ogólności.

---

[25] Por. Quint. XI 1,2.
[26] Por. Quint. XI 1,41.
[27] Por. Quint. XI 1,39.
[28] Por. Quint. XI 1,46.
[29] Por. Quint. II 13,8.
[30] Por. ibidem.
[31] Por. uwagi na ten temat wraz z przytoczonymi fragmentami tekstów oryginalnych — Tatarkiewicz, *Estetyka starożytna*, s. 284, 295.

Starożytność traktowała sztukę jako znajomość reguł wytwarzania, w związku z tym włączała do niej takie dziedziny jak np. rzemiosło, a wyłączała poezję[32]. Kwintylian aprobuje bez zastrzeżeń to podstawowe założenie twierdząc: *Ars erit quae disciplina percipi debet*: *ea est bene dicendi scientia*[33]. Sztuka jest więc dla niego umiejętnością świadomie nabytą, wypracowaną poprzez opanowanie określonych zasad.

Uzupełnieniem tej definicji jest przytoczona nieco dalej wypowiedź stoika Kleantesa, w pełni podzielana przez autora *Institutionis oratoriae*: *Nam sive ut Cleanthes voluit, ars est potestas via, id ordine, efficiens,...*[34]. Wyszczególniony tutaj został postulat metody i porządku (*via* i *ordine*).

Obie te definicje pozostają w związku ze stwierdzeniem Arystotelesa, zawartym w *Etyce Nikomachejskiej*, który określił sztukę jako „trwałą dyspozycję do wytwarzania zgodnego z trafnym rozumowaniem"[35].

Początki sztuki wyprowadza Kwintylian z natury, z pierwotnych, często prymitywnych umiejętności, które z czasem zostały udoskonalone: *Illud enim admonere satis est, omnia quae ars consummaverit a natura initia duxisse*[36].

Jeśli idzie o podział sztuki, to starożytność wypracowała ich wiele; nie będziemy szerzej rozwijać tego zagadnienia, poświęcono mu bowiem wiele publikacji[37]. Kwintylianowi zawdzięczamy jeden z tych podziałów[38]. Inspirowany przez Arystotelesa sklasyfikował sztuki na podstawie uzyskiwanych przez nie wytworów. Wyróżnił więc sztuki teoretyczne (θεωρητική), *positae in inspectione*, następnie rodzaj sztuk praktycznych (πρακτική), *aliae in agendo, quarum in hoc finis est et in ipso actu perficitur*, i ostatnia grupa, sztuki efektywne (ποητική), wytwarzające trwałe przedmioty: *aliae in effectu, quae operis, quod oculis subicitur, consummatione finem accipiunt.*

Śledząc wypowiedzi Kwintyliana dotyczące ogólnych pojęć piękna i sztuki, wielokrotnie mieliśmy sposobność przekonać się, że jego poglądy mieszczą się w granicach wytyczonych przez grecką tradycję filozoficzną, z której, w myśl założeń współczesnego mu eklektyzmu, swobodnie czerpał.

W żadnym wypadku nie możemy jednak stwierdzić, że jego poglądy całkowicie pozbawione są samodzielności, każde z pojęć poddaje Kwintylian głębokiej rozwadze i wielokrotnie czyni wysiłki nad rozszerzeniem jego zakresu zastosowania, jak np. w wypadku pojęcia *decorum*, bądź

---

[32] Por. Tatarkiewicz, *Estetyka starożytna*, s. 142–143, 167–169; tegoż, *Dzieje sześciu pojęć*, s. 21–62, 88–118.

[33] Por. Quint. II 14,5.

[34] Por. Quint. II 17,41.

[35] Por. Arist. *Ethica Nic.* 1140a 9.

[36] Por. Quint. II 17,9.

[37] Por. Walter, *o.c.* s. 452–477; Tatarkiewicz, *Estetyka starożytna*, s. 120–121; 143–146; 158–161; tegoż, *Dzieje sześciu pojęć*, s. 62–68.

[38] Por. Quint. II 18.

stara się uwydatnić znaczenie któregoś spośród elementów składowych, jak w wypadku znaczenia *dispositio* w ogólnej koncepcji symetrii.

II

Opierając się na dotychczasowych badaniach nad pojęciem piękna oraz jego funkcjonowaniem w starożytności, możemy zaryzykować stwierdzenie, że odznaczało się ono znacznym pluralizmem, jakkolwiek pewne teorie miały charakter nadrzędny i utrzymały go przez szereg stuleci (mam tu przede wszystkim na myśli pitagorejską teorię symetrii, popartą później autorytetem Platona).

Tak jak w obrębie sztuki starożytni posługiwali się zawsze pojęciami szczegółowymi, nigdy zaś nie ujmowali jej istoty w sposób ogólny[39], tak w obrębie pojęcia piękna rozróżniali szereg jego odmian, które nowożytna nauka określiła mianem kategorii.

Antyczna krytyka literacka, która rozwinęła się szczególnie w epoce aleksandryjskiej, ustalała między innymi na podstawie tych kategorii swe kanony stylistyczne oraz listy autorów wzorcowych. Tradycję tę kontynuuje Kwintylian w swej *Institutio oratoria*, mającej być w założeniu autora podręcznikiem kształcącym osobowość znakomitego mówcy. Zawarł w niej Kwintylian całokształt swych doświadczeń retorycznych, pedagogicznych, a także poglądów estetycznych, które zostały tu już scharakteryzowane w części poświęconej ogólnym założeniom estetycznym autora *Institutionis oratoriae*.

Zajmiemy się obecnie X księgą dzieła Kwintyliana, należącą bez wątpienia do najbardziej komentowanych utworów w literaturze łacińskiej, głównie ze względu na zawartą w niej listę lektur greckich i łacińskich, wzbogaconą krytyczno-literackimi uwagami, dotyczącymi m. in. prezentowanych przez te dzieła walorów estetycznych.

W literaturze krytycznej, odnoszącej się do X księgi *Institutionis oratoriae* można wyróżnić szereg ważnych problemów badawczych, spośród których jeden z najbardziej dyskutowanych dotyczy ewentualnych źródeł inspirujących Kwintyliana w przedstawionej przez niego liście lektur[40]. Z tym zagadnieniem łączą się studia nad kryteriami ich doboru, a także określoną periodyzacją literatury i strukturą genologiczną wymienionych przez niego utworów[41].

---

[39] Arystoteles mówiąc w *Poetyce* o sztukach naśladowczych wylicza je po kolei, zamiast posłużyć się bardziej złożonymi pojęciami: „epopeja i utwór tragiczny — dalej komedia i poezja dytyrambiczna i większa część muzyki klarnetowej i cytrowej", Arystoteles, *Poetyka*, tłum. T. Sinko, Wrocław 1951, s. 3.

[40] Por. W. Peterson, M. F. Quintiliani *Institutionis oratioriae liber decimus*, Oxford 1891, s. XXX nn.; także J. W. H. Atkins, *Literary Criticism in Antiquity*, II, London 1952, s. 286; P. Steinmetz, *Gattungen und Epochen der griechischen Literatur in der Sicht Quintilians*, Hermes 1964, s. 456 nn.; również G. M. A. Grube, *The Greek and Roman Critics*, London 1965, s. 209.

[41] W kwestii kryteriów doboru lektur por. E. Bolaffi, *La critica filosofica e lette-*

Tematem zasadniczym naszych rozważań będzie funkcjonowanie kategorii piękna w literaturze greckiej oraz ich znaczenie w wartościowaniu poszczególnych utworów, odtworzone na podstawie krytycznych wypowiedzi Kwintyliana w X księdze *Institutionis oratoriae*.

W dużym stopniu zagadnienie to odnosi się do problemu starożytnej krytyki literackiej, opracowanego przez cytowanych już autorów: J.W.H. Atkinsa, G.M.A. Grubego, E. Bollafiego, czy w starszej nieco pracy H. Nettleshipa[42]. Z punktu widzenia założeń estetycznej krytyki tekstu są oni jednak dla nas całkowicie nieprzydatni, rozwijają bowiem kwestie raczej historycznoliterackie oraz zagadnienia związane z antyczną teorią gatunków literackich aniżeli problem funkcjonowania w literaturze kategorii estetycznych. W dodatku proponowana przez nich interpretacja wypowiedzi Kwintyliana nastawiona jest na ich dydaktyczną zawartość, która w naszych rozważaniach nie odgrywa poważniejszej roli.

Nie ulega wątpliwości, że w proponowanym przez Kwintyliana zestawieniu lektur liczyły się przede wszystkim stylistyczne osiągnięcia wyszczególnionych autorów, oparte na kategoriach estetycznych. Było to zresztą bardzo słuszne, ponieważ wymogi krytyki stylistycznej łączyły się ściśle z postulatami praktyki retorycznej; jakkolwiek bowiem starożytni zauważali różnicę między tym, co dzisiaj nazwalibyśmy „literaturą piękną", a retoryką (ze względu na jej praktyczne zastosowanie), to jednak wiadomo, że poszczególne style wymowy wykształciły się na dziełach najlepszych poetów. Stwierdza to zresztą sam Kwintylian: *Ac diu non nisi optimus quisque et qui credentem sibi minime fallat legendus est*[43], w innym miejscu: *Id autem consequimur optima legendo atque audiendo*[44]. Zastrzega się jednak wyraźnie autor *Institutionis oratoriae*, że nie należy traktować literatury jedynie jako wzorca retorycznego; należy natomiast doszukiwać się w niej innych, głębszych wartości: *Sed ut copia verborum sic paratur, ita non verborum tantum gratia legendum vel audiendum est*[45].

Przejdźmy obecnie do poszczególnych kategorii piękna, jakie dają się wyróżnić w wypowiedziach Kwintyliana odnośnie do literatury greckiej. Stwierdziliśmy już, że naczelną teorią piękna, jaka przetrwała całą

---

raria in Quintiliano, Bruxelles 1958, Coll. Latomus, s. 31n., 56–61. Zagadnienia genologiczne w: I. Behrens, *Die Lehre von der Einteilung der Dichtkunst*, Studien zur Geschichte der poetischen Gattungen, Halle/Salle 1940 (Beihefte zur Zeitschrift für Romanische Philologie XCII), s. 23; także J. J. Donohue, *The Theory of Literary Kinds. Ancient Classification of Literature*, Dubuque 1943, s. 118 nn; również S. Stabryła, *Próba rekonstrukcji teorii genologicznej Kwintyliana*, Meander VII 1978, s. 325–337.

[42] Por. H. Nettleship, *Literary Criticism in Latin Antiquity*, Oxford 1895 (Lectures and Essays, Second Series), s. 79 nn.

[43] Por. Quint. X 1,20.

[44] Por. Quint. X 1,8.

[45] Por. Quint. X 1,15.

starożytność, była koncepcja symetrii rozumianej jako ład, proporcjonalny układ i zgodność elementów konstytutywnych.

Spośród sądów Kwintyliana wiele potraktować możemy jako ilustrację tej koncepcji, jakkolwiek autor w żadnym miejscu nie stwierdza bezpośrednio, że istota piękna zawarta w danym utworze polega na zauważalnej w nim symetrii; niekiedy można wnioskować o tym pośrednio, niekiedy zaś autor oddaje tylko zawężony zakres tego pojęcia, ujmując je jakby w sposób wycinkowy.

W rozdziale X 1,50 traktującym o poezji Homera pojawia się pytanie: *Quid? in verbis, sententiis, figuris, dispositione totius operis nonne humani ingenii modum excedit?* Oczywiście pytanie ma charakter retoryczny: w starożytności bardzo niewielu odważało się wątpić w geniusz poetycki Homera[46]. W zdaniu tym przede wszystkim interesuje nas teraz wyszczególniona *dispositio totius operis*, łącząca się bezpośrednio z koncepcją estetycznej symetrii.

Zachodzi tutaj kwestia, jakiego rodzaju „rozplanowanie całości dzieła" miał na myśli Kwintylian, przypisując je Homerowi. Otóż jak już wyjaśnialiśmy, w estetycznej nomenklaturze łaciński termin *dispositio* odpowiadał greckiemu pojęciu οἰκονομία[47], chodziło więc w tym wypadku o ekonomiczne rozplanowanie treści utworu. Homer znany był z tego, że przy oszczędnym operowaniu poetyckimi środkami wyrazu osiągnął doskonałe efekty artystycznej harmonii. Jako przykład tego rodzaju opinii posłużyć może fragment z *Ars poetica* Horacego (140—142):

> Quanto rectius hic, qui nil molitur inepte:
> Dic mihi Musa, virum, captae post tempora Troiae
> Qui mores hominum multorum vidit et urbes

W takim zaprezentowaniu wstępu do *Odysei* Homera i przeciwstawieniu go w dalszej treści *Ars poetica* cyklicznemu *prooemium* Horacy daje wyraz swej aprobaty dla homeryckiej ekonomii słownej jako wzoru techniki poetyckiej. Znalazło to również odzwierciedlenie w wywodzie Kwintyliana — *Age vero, non utriusque operis sui ingressu in paucissimis versibus legem prooemiorum non dico servavit sed constituit?*[48]

Wracając do dalszych wypowiedzi Kwintyliana, w rozdziale X 1,46 mamy stwierdzenie *brevitate probabilis*, podkreślające zalety artystycznej ekonomii Homera, także w X 1,49: *Narrare vero quis brevius quam qui Curetum Aetolarumque proelium exponit?* Zauważmy tutaj, że Kwintylian estetyczną koncepcją symetrii jako piękna potraktował w odniesieniu do Homera w kontekście ekonomicznego rozmieszczenia posz-

---

[46] Por. T. Sinko, *Literatura grecka*, I 1, Kraków 1931, s. 134—137, w rozdziale pt. „Pośmiertne losy Homera".

[47] Por. Peterson, *o.c.* s. 49.

[48] Por. Quint. X 1,48.

czególnych części epopei, lecz oszczędność ta w żadnym stopniu nie zubożyła jego utworów, skoro w obydwu tych poematach *nonne humani ingenii modum excedit*?

Podkreślenie zalet oszczędnej techniki słownej ujawnia się także w ocenach innych autorów w dziele Kwintyliana. Do Alkajosa odnosi się stwierdzenie: *in eloquendo quoque brevis*,[49] w rozdziale poświęconym Tukidydesowi pisze: *densus et brevis et semper instans sibi Thucydides*[50], także w odniesieniu do Lizjasza: *nihil enim est inane, nihil arcessitum, puro tamen fonti, quam magno flumini propior*[51]. Wypowiedzi te mają za zadanie uwydatnić jasność i przejrzystość kompozycji dzieł tychże autorów (*puro fonti propior*) jako naturalnego następstwa realizacji zasad estetycznej ekonomii. Jej przykładem jest także twórczość Demostenesa, charakteryzująca się zwartością, zwięzłością i ścisłością w formułowaniu myśli — *nec quod desit in eo, nec quod redundet invenias*[52].

O tym, jak wielkim wykroczeniem przeciwko prawom estetyki był brak ekonomii w rozplanowaniu poszczególnych elementów składowych, możemy się przekonać przy okazji oceny Antymacha. Kwintylian zarzuca mu ostro brak oszczędności w układzie dzieła, a także podaje w wątpliwość istnienie w nim jakiejkolwiek świadomej sztuki: *et dispositione et omnino arte deficitur*[53]. Jakkolwiek gramatycy przyznawali Antymachowi drugie (*secundus*) miejsce po Homerze w dziedzinie epiki, to Kwintylian uważa jednak, że dystans, jaki dzieli twórczość Antymacha od Homera, jest tak wielki, że w żaden sposób nie można go stawiać zaraz po wielkim twórcy *Iliady* i *Odysei*. Wyraził to pisarz w sposób bardzo obrazowy: *ut plane manifesto appareat quanto sit aliud proximum esse, aliud secundum*[54], jako że *proximus* w rzymskiej terminologii teatralnej oznaczał „bardzo bliski", podczas gdy *secundus* (określenie stosowane do Antymacha), jedynie jako *prior tertio et reliquis*[55].

Również brak poczucia ekonomii nie pozwolił Stezychorowi równać się z Homerem: *ac si tenuisset modum, videtur aemulari proximus Homerum potuisse*[56]. Mimo to Kwintylian stara się w pozytywny sposób wyrazić

---

[49] Por. Quint. X 1,63.
[50] Por. Quint. X 1,73.
[51] Por. Quint. X 1,78.
[52] Por. Quint. X 1,76.
[53] Por. Quint. X 53.
[54] Por. ibidem.
[55] Por. Peterson, *o.c.* s. 53; znaczenie terminów: *proximus* i *secundus* wyraźnie oddaje Horacy w *Carm.* I 12,18:

Unde nil maius generatur ipso
nec viget quidquam simile aut secundum
Proximos illi tamen occupavit
Pallas honores.

[56] Por. Quint. X 1,62.

swoje uznanie dla jego talentu. Wada poezji Stezychora polega na tym, że: *redundat atque effunditur, quod ut est reprehendum, ita copiae vitium est.* Brak miary — był to poważny błąd — który spowodował, że jego poezja stała się mętna, jak rzeka występująca z brzegów. Jest to wyraźne przeciwstawienie na przykład do jasności i przejrzystości oszczędnego stylu Lizjasza (*puro fonti propior*). Ostatni z zarzutów Kwintyliana odnoszący się do *copia verborum* ma tutaj jednak charakter pozytywny i osłabia kategoryczność całej wypowiedzi, bowiem Kwintylian w księdze II *Institutionis oratoriae* stwierdza, że: *vitium utrumque: peius tamen illud quod ex inopia, quam quod ex copia venit*[57].

Innym pojęciem używanym przez Kwintyliana dla podkreślenia artystycznych wartości poszczególnych autorów, a mającym związek z zasadą estetycznej symetrii jest *compositio* (σύνθεσις). W księdze IX stwierdza: *quem in poemate locum habet versificatio, eum in orationem compositio*[58], także w tej księdze: *In omni porro compositione tria sunt genera necessaria: ordo, iunctura, numerus*[59]. Te dwie ogólne wypowiedzi niewątpliwie dowodzą, że zakres tego pojęcia mieścił się w założeniach estetycznej symetrii. Przekonuje nas o tym dodatkowo definicja kompozycji zawarta w *Rhetorica ad Herennium: compositio est verborum constructio, quae facit omnes partes aequabiliter perpolitas.*[60].

W krytycznej ocenie autorów greckich pojęcie to pojawia się po raz pierwszy w rozdziale zadedykowanym Hezjodowi. Nazywa go Kwintylian *compositionis probabilis*, zastrzega się jednak zaraz, że fakt ten odnosi się do średniego rodzaju wymowy: *daturque ei palma in illo medio genere dicendi*[61]. Kompozycja utworów Hezjoda nie mogła pretendować do miana najwyższego stylu, ponieważ dopatrywał się w nich Kwintylian braku proporcjonalności, estetycznej harmonii w układzie poszczególnych części — przejawia się to w jego stwierdzeniu: *magnaque pars eius in nominibus est occupata*[62].

W rozdziale X 1,79 Izokrates został określony jako *in compositione adeo diligens ut cura eius reprehendatur.* Powszechnie znany jest wybitnie popisowy charakter prozy Izokratesa, bardzo starannej i ozdobnej. Jego zasługi dla teorii periodu i prozy rytmicznej podkreśla Cyceron: *primus intellexit etiam in soluta oratione, dum versus effugeres, modum tamen et numerum quendam oportere servari*[63]. Stwierdzenie Kwintyliana *in compositione diligens* odnosi się tu do problemu właściwego doboru i układu

---

[57] Por. Quint. II 4,4.
[58] Por. Quint. IX 4,116.
[59] Por. Quint. IX 4,22.
[60] Por. *Rhet. ad Herennium* IV 18.
[61] Por. Quint. X 1,52.
[62] Por. ibidem.
[63] Por. Cic. *Brut.* 32.

słów w strukturze periodu, co przywołuje na myśl prawa estetycznej harmonii.

Wykroczenia przeciwko tym prawom dopatruje się Kwintylian w tragediach Ajschylosa: *sed et rudis in plerisque et incompositus*[64]. Zarzut ten był bardzo powszechny w starożytności. Dionizjusz z Halikarnasu określił Ajschylosa jako reprezentanta ἡ αὐστήρα ἁρμονία[65], też Horacy: *rudis et Graecis intacti carminis auctor*[66]. Dotyczył on przede wszystkim braku proporcji w budowie tragedii, przerysowywania pewnych sytuacji, nadmiernej koturnowości, co razem wywoływało wrażenie braku spójności, owej, według określenia Cycerona, *convenientia partium*.

Z rozważanymi tutaj problemami łączy się u Kwintyliana pojęcie *aequalitas*. Uwidacznia się ono w ocenie Apolloniosa z Rodos: *non tamen contemnendum reddidit opus aequali quadam mediocritate*[67]. Określenie *aequalis* odnosi się tutaj do jednolitości formy, jaka powinna cechować utwór, aby nie stwarzać w nim wewnętrznych sprzeczności. Szczegółowo wyjaśnia ten problem Kwintylian w księdze XI: *Nam prima est observatio recte pronuntiandi aequalitas, ne sermo substulet imparibus spatiis ac sonis, ... et inaequalitate horum omnium sicut pedum claudicet*[68].

Przytoczone wypowiedzi Kwintyliana, odnoszące się do funkcjonowania pojęcia symetrii oraz stopnia realizacji jej postulatów w utworach autorów greckich, przekonują nas do znaczenia, jakie przypisywali starożytni tej koncepcji piękna, nadając jej nadrzędny charakter.

Obecnie chcielibyśmy zająć się koncepcją niejako konkurencyjną, istniejącą w starożytności, określaną grecką nazwą πρέπον, co w łacinie oddawane było przez *decorum*. Istotę tego pojęcia w rozumieniu Kwintyliana poznaliśmy już we wstępie do artykułu; należy tu jedynie przypomnieć, że starożytność zaproponowała alternatywne rozwiązanie, doszukując się piękna bądź to w proporcji, bądź w odpowiedniości[69]. W przeglądzie literatury greckiej dokonanym przez Kwintyliana spotykamy się z szeregiem wypowiedzi, uwydatniających znaczenie tego pojęcia w strukturze danego utworu.

Musimy tu znowu wyjść od Homera (zresztą w niejednym jeszcze wypadku zauważymy, że poeta ten stanowi podstawowy punkt odniesienia ocen Kwintyliana): *Hunc nemo in magnis sublimitate, in parvis proprietate superavit*[70]. Pojęcie *sublimitas* pozostawimy na razie bez wyjaśnienia;

---

[64] Por. Quint. X 1,66.

[65] Por. H. Usener, L. Radermacher, *Dionysii Halicarnasei Opuscula*, Lipsiae 1899. II 1: *De compositione verborum*, c. 22.

[66] Por. Hor. *Sat.* I 10,66.

[67] Por. Quint. X 1,54.

[68] Por. Quint. XI 3,43.

[69] Por. W Tatarkiewicz, *Parerga*, Warszawa 1978, s. 7, w rozdz. pt. „Dwa pojęcia piękna".

[70] Por. Quint. X 1,46.

zajmiemy się natomiast znaczeniem terminu *proprietas*, mającego związek z *decorum*. Znakomicie zostało to uchwycone w polskim tłumaczeniu X księgi *Institutionis oratoriae*[71], gdzie wyrażenie *hunc nemo ... in parvis proprietate superavit* zostało przełożone: „Jego też nikt nie przewyższył ... pod względem naturalności i prostoty, odpowiadającej treści o charakterze mniej doniosłym". *Proprietas* jako „naturalność i prostota", ale „odpowiadająca", stosowna do wymogów sytuacyjnych, warunkujących zastosowanie określonego sposobu wyrażania.

Zawarte w tym terminie pojęcie „stosowności" bez wątpienia odnosi się do koncepcji *decorum*, zakładającego celowe posługiwanie się stosownymi formami wyrażania, w celu osiągnięcia wrażenia naturalności w sytuacji przedstawionej, aby nie stwarzać dysonansu między charakterem tej sytuacji a sposobem jej przedstawienia, co w dalszej konsekwencji wiąże się z postulatem estetycznej harmonii.

W zbliżonym kontekście jak u Homera termin ten został zastosowany do poezji Symonidesa: *sermone proprio commendari potest*[72]. Poeta ten według Kwintyliana godny jest polecenia ze względu na właściwy, naturalny sposób wyrażania, który pozwala zachować trenetyczny nastrój jego poezji. Dzięki zastosowaniu prostego i bezpretensjonalnego stylu Symonides osiąga podstawowy cel, polegający na wzbudzaniu uczuć litości: *praecipua tamen eius in commovenda miseratione virtus*[73].

Kwintylian poczytuje za zasługę Stezychorowi, że ukazując postacie w ich działaniu i mówieniu nadaje im odpowiednią dostojność: *Reddit enim personis in agendo simul loquendoque debitam dignitatem*[74], także w odniesieniu do Menandra, że *ita est omnibus rebus, personis, adfectibus accommodatus*[75]. Obydwie te wypowiedzi podkreślają znaczenie odpowiedniości i stosowności w przedstawianiu różnych sytuacji, wszystko to ma służyć jednemu, zasadniczemu celowi, jakim było osiągnięcie harmonijnej naturalności, będącej efektem właściwego dostosowania części do całości utworu[76].

Na podstawie przedstawionych wypowiedzi Kwintyliana możemy wnioskować, że pojęcie *decorum* miało subiektywny i indywidualny charakter; zakres jego zastosowania był uwarunkowany kontekstem sytuacyjnym, indywidualnym podejściem autora do kreowanego przez siebie świata, czego raczej nie zauważyliśmy omawiając wypowiedzi traktujące o koncepcji symetrii; miała ona charakter uniwersalny, niezależny od czynników wewnątrztekstowych i postawy twórcy.

---

[71] Por. M. Fabiusz Kwintylian, *Kształcenie mówcy*, przeł. i oprac. M. Brożek, Wrocław 1951, s. 261.

[72] Por. Quint. X 1,64.

[73] Ibidem.

[74] Por. Quint. X 1,62.

[75] Por. Quint. X 1,69.

[76] Por. Pohlenz, *o.c.* s. 97 nn.

Relatywistyczne podejście do koncepcji piękna, jakie przekazała nam starożytność, zakładające, że polega ono bądź na symetrii, bądź na *decorum*, nie przeszkodziło w wyodrębnianiu szeregu tzw. odmian piękna, które określiliśmy już nazwą kategorii. Różnica w stosunku do symetrii i *decorum* polegała na tym, że poszczególne odmiany przyczyniały się jedynie do piękna rzeczy, ale go nie gwarantowały. Inne bowiem jakości obecne w dziele mogły przeważyć i pozbawić je należnego mu piękna. Symetrię natomiast i *decorum* (to jednak w mniejszym zakresie), traktowano jako ogólne teorie piękna, nadrzędne w stosunku do poszczególnych kategorii [77].

Kategorią piękna niewątpliwie najbardziej docenianą w starożytności była wzniosłość, określana łacińskim terminem *sublimitas*, w epoce hellenizmu identyfikowano ją nawet z ogólnym pojęciem piękna [78]. W I w.p.n.e. Cecyliusz z Kale Akte na Sycylii poświęcił istocie wzniosłości cały traktat, niestety zaginiony, jego problematykę jesteśmy w stanie sobie wyobrazić na podstawie polemicznych wywodów Pseudo-Longinosa (I wiek n.e.), zawartych w piśmie *O wzniosłości*, gdzie autor pojmuje tę kategorię jako najwyższą doskonałość i szczyt wyrazu: „uważam, że zbyteczne, obszerne rozważania wstępne o tym, że górność jest czymś szczytowym i najwyższym w mowie, ... górność zaś niesie z sobą taką władność i przemoc nieodpartą, że podbija każdego słuchacza" [79].

Na Kwintyliana, jak się na ogół przypuszcza, wywarły wpływ raczej poglądy Cecyliusza z Kale Akte, a także teorie estetyczne Dionizjusza z Halikarnasu, działającego w okresie panowania Augusta.

Mistrzem w oddawaniu wzniosłości jest dla Kwintyliana Homer. Postępuje tu krytyk za ugruntowaną tradycją literacką, stwierdzając: *Hunc nemo in magnis rebus sublimitate ... superaverit* [80]. *Res magnae* w tym kontekście oznaczają wielkie wydarzenia, mogące zaskoczyć czytelnika, wzbudzić jego podziw. Łączy się z nimi u Homera niekiedy motyw nadzwyczajności, cudowności. Podkreślona przez Kwintyliana wzniosłość stylu *Iliady* i *Odysei* stała się już wówczas cechą podstawową estetyki eposu. Wymienione w rozdziale X 1,49 środki stylistyczne stosowane przez Homera w dużym stopniu służą wzniosłości; zauważamy to porównując ich zestawienie z opinią zawartą na ten temat w *De sublimitate* Pseudo-Longinosa, przykładem jest choćby zastosowanie *amplificatio* [81].

Stwierdzenie *raro adsurgit Hesiodus* [82] posiada wydźwięk negatywny;

---

[77] Por. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, s. 179–228.

[78] Por. Tatarkiewicz, *Estetyka starożytna*, s. 289, także *Dzieje sześciu pojęć*, s. 199 nn.

[79] Por. Pseudo-Longinos, *O wzniosłości*, w: *Trzy poetyki klasyczne*, tłum. T. Sinko, Wrocław 1951, s. 92.

[80] Por. Quint. X 1,46.

[81] Por. Pseudo-Longinos, s. 110 n.

[82] Por. Quint. X 1,52.

dotyczy ono obniżenia przez Hezjoda stylu epickiego, charakteryzującego się przede wszystkim wzniosłością, której brak jest w pewnych jego utworach. Homer był piewcą epoki bohaterskiej, która obfitowała w nadzwyczajne sytuacje i w wielkie indywidualności, Hezjod natomiast jest przede wszystkim poetą ludu, jego ciężkiej pracy. Poezja zstąpiła u niego w sferę życia gminu; musiało to automatycznie spowodować obniżenie stylu epickiego.

Z kolei wzniosłość podkreślona została w twórczości Antymacha: *Contra in Antimacho vis et gravitas et minime vulgare eloquendi genus habet laudem*[83], w starej komedii attyckiej: *nam et grandis*[84] (sc. comoedia), i w odniesieniu do Ajschylosa: *sublimis et gravis et grandiloquus saepe usque ad vitium*[85]. Z tych wypowiedzi możemy wywnioskować, że *sublimitas* polegała tu przede wszystkim na doborze odpowiedniego sposobu wyrażania (*gravitas eloquendi*, *grandiloquus*). Przymiotnik *grandis* odpowiada w tych określeniach greckiemu ὑψηλός, czyli mającemu bezpośredni związek ze wzniosłością (ὕψος)[86].

W wypadku Ajschylosa stwierdzenie *gravis et grandiloquus* łączy się z zarzutem nadmiernej patetyczności i koturnowości, które wpływały na zmniejszenie się wartości estetycznych jego tragedii. Ta sama *gravitas* i *coturnus* nie rażą jednak w twórczości Sofoklesa, jak przyznaje Kwintylian, stanowią one dla niektórych podstawę do przyznawania Sofoklesowi pierwszeństwa przed Eurypidesem w dziedzinie twórczości tragicznej: ... *quibus gravitas et coturnus et sonus Sophocli videtur esse sublimior*[87].

Z pojęciem wzniosłości łączy się *dignitas*, rozumiana jako „piękno dostojne", o charakterze raczej duchowym, wynikające z istoty przedstawianych sytuacji, wypowiadanych sądów, opinii, przy zastosowaniu odpowiednich środków stylistycznych.

Kwintylian przypisuje ją Pindarowi: *princeps spiritu, magnificentia...*[88]. Ważny jest tu przede wszystkim termin *magnificentia*, pozostający w związku z grecką μεγαλοπρέπεια (dostojną wspaniałością[89]). Podobnie określił Kwintylian dostojność w poezji Alkajosa: *in eloquendo ... magnificus*[90], szczególnie w tych utworach, które opiewają walkę z tyranią; jest to motyw, który tematycznie łączy się z postulatem wzniosłości.

Wreszcie Stezychor w swoich bohatersko-mitologicznych utworach *reddit in agendo simul loquendo debitam dignitatem*[91]. *Dignitas* ma tutaj

---

[83] Por. ibidem.
[84] Por. Quint. X 1,65.
[85] Por. Quint. X 1,66.
[86] Por. Peterson, *o.c.* s. 62.
[87] Por. Quint. X 1,61.
[88] Por. ibidem.
[89] Por. Peterson *o.c.* 62.
[90] Por. Quint. X 1,63.
[91] Por. Quint. X 1,62.

szczególny związek z pojęciem wzniosłości, jako podstawowym warunkiem epickiego stylu, do którego aspirował Stezychor.

Potęgowaniu idei wzniosłości służyły także w myśl antycznych poetyk ἦθος i πάθος. Wiele teoretycznych uwag na temat ich znaczenia odnaleźć można w *De sublimitate* Pseudo-Longinosa[92], gdzie szczególnie πάθος traktowany jest jako podstawowy czynnik wzniosłości. Pogląd Kwintyliana na istotę tych dwóch pojęć odzwierciedlony został w księdze VI, gdzie czytamy: *adfectus igitur concitatos* πάθος, *mites atque compositos* ἦθος *esse dixerunt*, także *Adiciunt quidam* ἦθος *perpetuum*, πάθος, *temporale esse*[93]. Są to stwierdzenia dość kontrowersyjne w antycznej teorii, odnoszącej się do sposobów rozumienia tych dwóch pojęć. Z tego względu warto, powołując się na dotychczasowe badania w tym zakresie, naszkicować krótko ich rozwój znaczeniowy[94].

Ἦθος pierwotnie oznaczał, stałe miejsce pobytu, od czasów Hezjoda traktowane było jako „zwyczaj", w tym kontekście jego zasięg rozszerzył się nie tylko na zewnętrzne obyczaje i postępowanie, ale także sięgnął w głąb natury człowieka. Ἦθος stał się synonimem charakteru, w szczególności synonimem charakteru moralnie wartościowego. Wszystkie antyczne teorie wymowy postulowały, aby mówca przedstawiał słuchaczom swój ἦθος w celu wywołania odpowiedniego nastroju, a w dalszej konsekwencji w celu ich przekonania. Dochodzimy w tym momencie do pojęcia πάθος jako drugiego obok ἦθος środka przekonywania. Według Arystotelesa ἦθος oddaje postawę mówcy, πάθος natomiast pożądany nastrój słuchacza[95]. Wynika z tego przeciwstawienie tych dwóch pojęć, czego nie można zauważyć w przytoczonym powyżej stwierdzeniu Kwintyliana, gdzie ἦθος i πάθος zaliczone zostały do jednej grupy afektów, różniących się jedynie czasem trwania i stopniem intensyfikacji[96].

Taki stan rzeczy uczeni tłumaczą trudnościami terminologicznymi, występującymi w łacinie, a także różnicami w systemie greckiej i rzymskiej procedury sądowej. W Rzymie, gdzie mówca-adwokat przejmował w swoje ręce prowadzenie całej sprawy, bez uaktywniania się strony oskarżonej, znaczenie ἦθος niewiele odbiegało od pojęcia πάθος. Trudność tę zauważył już Cyceron mówiąc: *Sed est quaedam in his duobus generibus, quorum alterum lene alterum vehemens esse volumus, difficilis ad distinguendum*

---

[92] Por. Pseudo-Longinos, *o.c.* s. 101–102.

[93] Por. Quint. VI 2,8; VI 2,10; także por. dokładne rozważania na ten temat: R. Turasiewicz, *Zawartość znaczeniowa terminów* ΤΗΘΟΣ i ΤΗΘΟΠΟΙΙΑ *w systemie retorycznym Kwintyliana*, Meander 1977, 4–5, s. 124–137.

[94] Zagadnieniu temu poświęcona jest cytowana już praca Turasiewicza, *Od ethosu do ethopoii*; ukazuje ona znaczeniowy rozwój pojęcia *ethos* w utworach starożytnych pisarzy i teoretyków stylu.

[95] Por. Turasiewicz, *Od ethosu do ethopoii*, s. 38 nn.

[96] Wiele trafnych uwag na ten temat zawarł J. Cousin, w *Etudes sur Quintilien*, I: *Contribution à la recherche des sources de L'institution oratoire*, Paris 1936, s. 319 nn.

similitudo[97]. Dla Cycerona nie stanowią więc one przeciwieństwa, tak jak później u Kwintyliana różnią się głównie stopniem natężenia uczuć, a także mieszczą się w obrębie afektów.

Mistrzostwo w oddawaniu ἦθος i πάθος zauważa Kwintylian przede wszystkim u Homera: *Adfectus quidem vel illos vel hos concitatos nemo erit tam indoctus qui non in sua potestate hunc autorem habuisse fateatur*[98]. Epopeje Homera są bez wątpienia idealnym na to przykładem: nie potrafimy odnaleźć w jego dziele przykładów stylistycznej dysharmonii, przeciwnie, każda postać mieści się w swoim ἦθος, w żadnym wypadku patetyczność nastroju nie pozostaje w sprzeczności z przedstawianą sytuacją, lecz podkreśla jej wielkość — *magnitudo rerum*. Dla zobrazowania tego faktu posłużyć się można sławnym przykładem z *Odysei*, cytowanym przez Pseudo-Longinosa: „Otóż ja już gdzieś indziej napisałem, że górność jest echem wielkoduszności. Dlatego nieraz podziwia się samą myśl, nie ubraną w słowa, właśnie dla jej wielkości, jak milczenie Ajasa w «Nekyi» jest wielkie, wznioślejsze od słów"[99].

Poważnym wykroczeniem przeciwko estetyce stylu epickiego jest dla Kwintyliana nieumiejętność odzwierciedlania gwałtownych uczuć ludzkich (πάθος) przez Antymacha: *adfectibus deficitur*[100]. Uczeni powołują się tu na jego lament nad Lyde, który zawierał cały katalog nieszczęść wszystkich mitycznych bohaterów, których zgubiła miłość[101]. Identyczny zarzut (*nullus adfectus*) skierowany został pod adresem przyciężkich poematów Aratosa[102].

Mistrzem natomiast w oddawaniu gwałtownych wzruszeń jest dla Kwintyliana także Symonides z Keos, w szczególności chodzi tu jednak o wzbudzanie uczuć litości, które cechuje jego twórczość trenetyczną. W takim samym kontekście ujęta jest istota pathosu u Eurypidesa, jakkolwiek Kwintylian zastrzega się, że autor ten jest doskonały w ukazywaniu wszelkiego rodzaju uczuć: *in adfectibus vero cum omnibus mirus, tum in iis qui in miseratione constat facile praecipuus*[103], podobnie jak Menander, którego komedie charakterów stwarzały szerokie pole do popisu w ukazywaniu ethosu i pathosu.

Problem tych dwóch pojęć zaznaczony został jeszcze przez Kwintyliana w charakterystyce poświęconej twórczości Tukidydesa i Herodota: *ille* (tzn. Tukidydes) *concitatis hic* (Herodot) *remissis adfectibus melior*[104].

---

[97] Por. Cic. *De orat.* II 212.

[98] Por. Quint. X 1,48.

[99] Por. Pseudo-Longinos, *o.c.* s. 101—102.

[100] Por. Quint. X 1,53.

[101] Por. Sinko, *o.c.* s. 735.

[102] Por. Quint. X 1,55.

[103] Por. Quint. X 1,68; por. także Arist. *Poet.* 1453a 25: τραγικώτατός γε τῶν ποιητῶν φαίνεται.

[104] Por. Quint. X 1,73.

Porównajmy to stwierdzenie z opinią Dionizjusza z Halikarnasu: ἐν μέντοι τοῖς ἠθικοῖς κρατεῖ ὁ Ἡρόδοτος, ἐν δὲ τοῖς παθητικοῖς ὁ Θουκυδίδης[105]. Zależność sądu Kwintyliana od opinii Dionizjusza nie budzi tu wątpliwości, nie ma to jednak dla nas większego znaczenia; trudno zresztą o inny wniosek, skoro w stylu Tukidydesa zauważamy wyraźną skłonność do emocji, natomiast Herodot z upodobaniem przedstawia różne charaktery, opatrując je etyczno-moralną interpretacją.

Pojęciem, które w dobie hellenizmu traktowano jako antytezę w stosunku do wzniosłości i związanych z nią czynników, była χάρις (wdzięk), określana łacińskim terminem *venustas* bądź *suavitas*[106]. Cały problem dotyczył zadań, jakie wówczas stawiano dziełu literackiemu: czy jego wartość ma polegać na istocie zawartego w nim piękna, czy też na umiejętności wywoływania w odbiorcy uczucia przyjemności. Piękno, jak już zauważyliśmy, identyfikowano wówczas często ze wzniosłością, przyjemność natomiast upodobniła się do wdzięku, uroku i słodyczy, zawartych w danym utworze[107].

W czasach współczesnych Kwintylianowi doceniano przede wszystkim realizację koncepcji piękna poetyckiego jako wzniosłości. Daje się to zauważyć choćby u Pseudo-Longinosa, jednocześnie jednak wysuwano postulaty połączenia w strukturze dzieła koncepcji zarówno piękna, jak i przyjemności[108].

Szczególnym wdziękiem charakteryzuje się według Kwintyliana stara komedia attycka, którą określa jako *et elegans et venusta*[109]. Uważał, że ona jako jedyna zachowała naturalny urok języka attyckiego. Jego istota polegała głównie na właściwym i pełnym smaku (tzn. pozbawionym przesady) doborze słów, a nawet na pewnej wytworności (*elegans*). Autor *Rhetorica ad Herennium* definiuje pojęcie elegancji następująco: *elegantia est que facit, ut unum quidque pure et aperte dici videatur*[110].

Swoje rozumienie pojęcia wdzięku podaje Kwintylian w księdze VI: *Venustum esse quod cum gratia quadam et venere dicatur apparet*[111]. Słowo

---

[105] Por. Usener, Radermacher, o.c., II 1; *De imitatione*, fr. VI rozdz. III, s. 207.

[106] Cyceron traktował wdzięk, *venustas*, jako piękno żeńskie, w przeciwieństwie do *dignitas*, którą uważał za piękno męskie. Por. Cic. *De off.* I 36: *Cum autem pulchritudinis duo genera sint, quorum in altero venustas, in altero dignitas; venustatem muliebrem dicere debemus, dignitatem virilem.*

[107] Por. Tatarkiewicz, *Estetyka starożytna*, s. 289.

[108] Wyraźnie daje się zauważyć u Dionizjusza z Halikarnasu, który w rozdziale poświęconym źródłom piękna w mowie stawia znak równości między układem słownym pięknym i przyjemnym. Por. Dionizjusz z Halikarnasu, *O zestawieniu wyrazów*, tłum. W. Madyda, w: *Trzy stylistyki greckie*, Wrocław 1953, s. 201, por. także Horacy, *Ars poet.* 98: *non satis est pulchra esse poemata; dulcia sunto.*

[109] Por. Quint. X 1,66.

[110] Por. *Rhet. ad Herennium* IV 17.

[111] Por. Quint. VI 3,18.

gratia jest tutaj dokładnym odpowiednikiem greckiej χάρις, oznaczającej naturalny wdzięk, też w cytowanym stwierdzeniu: *sinceram illam sermonis Attici gratiam*. Kwintylianowi niewątpliwie zależało na podkreśleniu zalet naturalnego, zbliżonego do mowy potocznej, stylu attyckiego. Zauważymy to jeszcze w innych wypowiedziach. Attyckość jest dla niego jakby osobną kategorią estetyczną. Widzimy to w jego stwierdzeniu odnoszącym się do komedii rzymskiej: *in comoediis elegantia et quidam velut atticismos inveniri potest*[112]. Mamy podstawy, aby przypuszczać, że attyckość tę pojmował Kwintylian jako *urbanitas* — rodzaj ogłady, pełnej uroku, wytworności i dobrego smaku. Przekonuje nas o tym wyrażona w księdze VI sentencja: *Nam meo quidem iudicio illa est urbanitas, in qua nihil absonum, nihil agreste, nihil inconditum, nihil peregrinum neque sensu verbis neque ore gestuque possit deprendi, ut non tam sit in singulis dictis quam in toto colore dicendi, qualis apud Graecos atticismos ille reddens Athenarum proprium saporem*[113].

Pochwałą dla naturalnego wdzięku stylu attyckiego zawarł też Kwintylian w rozdziale poświęconym prozie Lizjasza, którego określa jako *subtilis et elegans*[114]. Lizjasz jest dla Kwintyliana wzorem stylu przejrzystego, pozbawionego zbędnych ozdób, spełnia on całkowicie postulat językowej akrybii. Uwidacznia się to szczególnie w określeniu *subtilis*, które w znaczeniu metaforycznym oznaczało bądź to pełnię wdzięku, wyrafinowanie językowe, bądź precyzyjność i dokładność[115]. Właściwie wszystkie te znaczenia stosują się do stylu Lizjasza.

Inne czynniki warunkują wdzięk zawarty w mowach Izokratesa i Hyperejdesa. Wynika to przede wszystkim z różnicy stylu, jakim posługiwali się ci dwaj retorzy, wybitni przedstawiciele wymowy epidejktycznej. Uwydatnia to Kwintylian traktując styl Izokratesa jako antytezę stylu Lizjasza: *Isocrates in diverso genere dicendi nitidus et comptus*[116]. Jego język jest bardzo staranny i wytworny, ale te dwie cechy wynikają głównie z nagromadzenia ozdobnych figur — *omnes dicendi veneres sectatus est*, przydatnych raczej w popisach retorycznych niż w codziennej praktyce. Podobnie należy rozumieć określenie *dulcis Hyperides*.

Pozostaje jeszcze do rozważenia kilka pojęć estetycznych, zawartych w krytycznych wypowiedziach Kwintyliana odnośnie do literatury greckiej, które nie były jednak traktowane w starożytności jako niezależne kategorie; w związku z tym powstają tutaj pewne problemy terminologiczne. Pierwszy z nich dotyczy tzw. siły artystycznego wyrazu i związanego z nią w literaturze dynamizmu językowego, co we współczesnej

---

[112] Por. Quint. I 8,8.
[113] Por. Quint. VI 3,107.
[114] Por. Quint. X 1,78.
[115] Por. Peterson, *o.c.* s. 74.
[116] Por. Quint. X 1,79.

teorii określa się mianem ekspresji. W starożytności brak było ogólnego pojęcia oddającego ten zakres oddziaływania dzieła sztuki, nie znaczy to, że nie dostrzegano, jak się przekonamy, jego znaczenia. W szczególności jednak oddziałało ono jako pojęcie związane z teorią muzyki[117].

Kwintylian w celu oddania tego pojęcia posługuje się łacińskim terminem *vis* (siła). Zauważamy to w szeregu jego wypowiedzi: *In Antimacho vis ... habet laudem*[118], w odniesieniu do Archilocha: *summa in hoc vis elocutionis, cum valide tum breves vibrantesque sententiae plurimum sanguinis atque nervorum*[119]. Zatrzymajmy się nieco przy tym poecie, największym mistrzu greckiej poezji jambicznej. W poważnym stopniu oddziałała ona na satyryczną twórczość rzymskich poetów: Lucyliusza, Katullusa czy Horacego[120]. Kwintylian w swej wypowiedzi zwraca szczególną uwagę na *vis elocutionis* Archilocha, zawierającą ogromny potencjał satyryczny o zabarwieniu wybitnie osobistym, według znanego powiedzenia Horacego: *Archilochum proprio rabies armavit iambo*[121]. *Vis iambica* zawarta w utworach paryjskiego poety stała się z czasem podstawą jambicznej poetyki — *iambus est carmen maledicum plerumque trimetro versu et epodo sequente compositum ... appellatum est autem* παρὰ τὸ ἰαμβίζειν, *quod est maledicere*[122]. Ekspresja poezji Archilocha podkreślona jest w kolejnych wypowiedziach Kwintyliana: *cum valides tum breves vibrantesque sententiae*. Oprócz bogactwa stylistycznego uwydatniają one satyryczną ostrość tej poezji. Oddane jest to szczególnie w określeniu *vibrantes*, które w rzymskiej nomenklaturze retorycznej odnosiło się do agresywnego sposobu przemawiania *oratio incita et vibrans*[123], też w ujęciu Kwintyliana: *at si iuris anfractus aut eruendae veritatis latebras adire cogetur, non obequitabit nec illis vibrantibus concitatisque sententiis velut missilibus utetur*[124]. Kolejne określenie: *plurimum nervorum* oddaje stan wewnętrznego napięcia, cechujący poezję Archilocha.

Postulaty archilochejskiej ekspresji spełnia całkowicie stara komedia attycka. Dostrzegamy to w uwadze Kwintyliana: *tum facundissimae libertatis est, et in insectandis vitiis praecipua; plurimum tamen virium*

---

[117] Por. H. Abert, *Die Lehre von Ethos in der griechischen Musik*, Leipzig 1899, s. 74—100. Oddziaływanie starożytnej muzyki na słuchacza było szczególnie silne. Jej działanie pojmowano jako etycznie kształtujące charakter słuchającego, ale także uważano, że odzwierciedla ona *ethos* narodu; np. rozróżniano surową muzykę dorycką i — jako jej przeciwieństwo — namiętną, orgiastyczną muzykę frygijską.

[118] Por. Quint. X 1,53.

[119] Por. Quint. X 1,60.

[120] Por. A. Wójcik, *Problematyka literacka w twórczości Horacego*, Poznań 1978, s. 17—19.

[121] Por. Hor. *Ars poet.* 79.

[122] Por. Diomedes III 9.

[123] Por. Cic. *Brut.* 326.

[124] Por. Quint. XII 9,3.

in ceteris partibus habet[125]. Znana była swoboda starej komedii w krytyce negatywnych, indywidualnych postaw społecznych. Problem ten dość obszernie rozważał już Horacy, ukazując nieprzydatność takiej postawy w społecznych warunkach ówczesnego Rzymu.

W odniesieniu do stylu Demostenesa Kwintylian zauważa: *tanta vis in eo, tam densa omnia, ita quibusdam nervis intenta sunt*[126]. Zakres pojęć nie ulega tutaj zmianie. Siła artystycznego wyrazu potęgowana jest przez zwartość, konkretność (*densa*) i przez stan wewnętrznego napięcia (*nervis intenta*).

Z postulatem ekspresji wyrażania łączą się u Kwintyliana dwa dodatkowe wymogi: dynamizmu ujęcia oraz urozmaicenie. Dynamizm podciągnąć możemy jedynie pod wyrażenie *vis*, natomiast na określenie urozmaicenia stylu autor posługiwał się terminem *varietas*.

Brak realizacji tych dwóch postulatów bardzo niekorzystnie odbił się na twórczości Aratosa: *Arati materia motu caret ut in qua nulla varietas*[127]. Zarzucił jej tu Kwintylian nadmierną statyczność, brak konkretnej akcji, poruszanie się w kręgu tych samych problemów (*nulla varietas*). Wyraźnie podkreślił monotonię naukowo wypracowanej poezji aleksandryjskiej, w której brak było postulowanego przez estetyczną teorię literacką swobodnego impulsu poetyckiego (*liber motus*), została ona sprowadzona wyłącznie do kwestii reguł.

Przykładem natomiast różnorodności i bogactwa stylistycznego jest dla Kwintyliana poezja Pindara: *princeps spiritu, magnificentia, sententiis, figuris, beatissima rerum verborumque copia et velut quodam eloquentiae flumine*[128]. Termin *spiritus* oznacza tutaj tyle, co inspiracja poetycka, traktowana w starożytności jako dar muz, umożliwiająca niezależność tworzenia. Bogactwo i różnorodność jego poezji osiąga stopień bardzo trudny do naśladowania dla innych poetów. Stąd jej dynamizm porównywano często w antyku do nurtu wzburzonej rzeki[129].

Ostatnie z pojęć nie mające charakteru samodzielnej kategorii, mimo to wpływające poważnie na istotę danego dzieła odnosi się do poetyczności. Starożytność nie wypracowała tutaj odrębnego terminu, jakkolwiek dostrzegała istnienie tego zjawiska. Związany jest z nią sławny spór o istotę poezji: czy jest kwestią formy czy też treści, zapoczątkowany przez Gorgiasza, rozstrzygany między innymi przez Platona i Arystotelesa[130].

Zobrazowaniem istoty poetyczności w ujęciu Kwintyliana są dialogi Platona: *quis dubitet Platonem esse praecipuum sive acumine disseran-*

---

[125] Por. Quint. X 1,65.
[126] Por. Quint. X 1,76.
[127] Por. Quint. X 1,55.
[128] Por. Quint. X 1,61.
[129] Por. Hor. *Carm.* IV 2.
[130] Por. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, s. 88—118.

di sive eloquendi facultate divina quadam et Homerica? Multum enim supra prosam orationem et quam pedestrem Graeci vocant surgit, ut mihi non hominis ingenio sed quodam Delphico videatur oraculo instinctus[131]. Kwintylian traktuje tu Platona jak boskiego geniusza, obdarzonego homerycką wyobraźnią. Wszystko to sprawia, że zarówno forma, jak i nastrój panujący w jego utworach daleko wykraczają poza styl normalnej prozy, oddziaływają na czytelników jak najlepsze dzieła poetyckie (*facultas Homerica*). Autor przypisuje dialogom Platona takie samo piętno boskiego natchnienia poetyckiego, z jakim spotkaliśmy się w poezji Pindara (*princeps spiritu*), tu zaś mamy stwierdzenie *Delphico videatur oraculo instinctus*. Wywód Kwintyliana stanowić może potwierdzenie tezy, że istota poezji niekoniecznie związana jest z ustaloną formą metryczną, liczy się również szereg czynników związanych z tzw. obszarem treści, co szczególnie podkreślał Arystoteles w swej poetyce[132].

III

W zakończeniu rozważań nad estetycznymi wartościami literatury greckiej w krytycznym ujęciu Kwintyliana nie możemy jednak postawić kategorycznej tezy, że sądy jego cechuje bezwzględna oryginalność. Można to było zauważyć podczas kolejnych analiz jego wypowiedzi. Osadzone one były bardzo mocno w tradycji różnych szkół filozoficznych, szczególnie w platonizmie i stoicyzmie (jak na przykład stosunek do dwóch podstawowych koncepcji piękna w starożytności).

Nie bez wpływu na Kwintyliana pozostały formułowane w zbliżonym okresie poetyki hellenistyczne czy teorie stylu retorycznego. Mamy tu na myśli głównie Dionizjusza z Halikarnasu i Cecyliusza z Kale Akte. Wpływ tego drugiego uczeni ustalają raczej pośrednio, ponieważ traktat Cecyliusza nie zachował się do naszych czasów. Jeśli idzie o Dionizjusza, to mamy tu do czynienia z bardzo dużymi zapożyczeniami ze strony Kwintyliana, ale głównie w obrębie sądów dotyczących prozy artystycznej, tzn. historyków, mówców i filozofów. Dokładne zestawienie tych miejsc znaleźć można w cytowanym już artykule P. Steinmetza[133]. W podobnym zakresie notujemy zależność Kwintyliana od poglądów Cycerona, szczególnie nasila się ona w odniesieniu do oceny stylu mówców greckich; dokładne rozważania na ten temat zawarł E. Bolaffi w swej pracy *La critica filosofica e letteraria in Quintiliano*[134].

Z powodu tych podobieństw Kwintylian wielokrotnie naraził się na zarzut powierzchowności i tradycjonalizmu w formułowaniu swoich

---

[131] Por. Quint. X 1,81.
[132] Por. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, s. 100.
[133] Por. Steinmetz, *o.c.* s. 457 n.
[134] Por. Bolaffi, *o.c.* s. 40 n.

sądów, zdaniem niektórych wskazują one nawet na brak bezpośredniego kontaktu z konkretnym autorem czy jego dziełem. Wiele tego rodzaju zarzutów zestawia G. Kennedy w artykule *An Estimaty of Quintylian*, wypunktowując błędne lub nieoryginalne ujęcia Kwintyliana[135]. Wysuwa on tezę, że tego rodzaju postawa Kwintyliana wypływa z faktu, że ukształtowana ona została w szkole, gdzie jako chłopiec poznawał twórczość klasyków greckich. Dowodziłoby tego zmanierowanie estetycznych ocen literackich, typowe w tradycji szkolnej.

Z naszej strony możemy dodać, że pewne wypowiedzi Kwintyliana wykazują rzeczywiście nieznajomość niektórych zagadnień. Przejawia się to w niekonkretnym osądzie Hezjoda, Apolloniosa z Rodos, powierzchownym potraktowaniu poezji Tyrtajosa, połączonym w dodatku z błędnym zaszeregowaniem jej do kręgu epiki, także w postaci Ksenofonta, któremu mimo zachowanej bogatej twórczości brak jest konkretnych rysów, a w dodatku *inter philosophos reddendus est*[136]. W niektórych wypadkach wzmiankowana powierzchowność i ogólnikowość Kwintyliana daje się wyjaśnić jakby pośpiechem autora w formułowaniu swoich sądów, narzucanym szczupłymi ramami wykładu, tym też należy tłumaczyć pominięcie w ocenie takich autorów jak Symonides z Amorgos czy Hipponaks z Efezu.

Z drugiej strony jednak nie brakuje przemyślanej i konkretnej oceny estetycznych walorów literackich u poszczególnych autorów — przykładem dogłębna charakterystyka Homera, lakoniczna, lecz konkretna ocena Antymacha, Archilocha czy Stesichora, trafne oddanie artystycznych wartości starej komedii greckiej oraz wiele uwag mających dla nas dużą wartość poznawczą.

Kwintylian w swej długiej karierze nauczycielskiej bez wątpienia zapoznał się z ówczesnym, bogatym aparatem krytycznym, odnoszącym się do autorów greckich i rzymskich. Wprost niemożliwe jest, aby pozostawał w nieświadomości zarówno wobec tradycyjnie, jak i współcześnie mu podkreślanych stylistycznych wartości poszczególnych autorów[137]. Niewątpliwy wpływ tego rodzaju sytuacji na formowanie się osobistych sądów Kwintyliana odbierany jest przez nas jako, być może, krzywdzący autora przejaw jego niesamodzielności.

Nasza ocena wiarygodności oraz rzeczowości estetyczno-literackiej krytyki Kwintyliana winna być jednak bardzo ostrożna, choćby z tego względu, że wielka liczba autorów greckich oraz ich dzieł znana jest nam jedynie z drugiej ręki. Z konieczności więc polegać musimy na ocenach, które odnajdujemy w utworach zachowanych pisarzy.

---

[135] Por. G. Kennedy, *An Estimate of Quintilian*, Am. Journal of Philology LXXXIII 1962, s. 143 nn.

[136] Por. Quint. X 1,75.

[137] Por. Peterson, *o.c.* s. XXXI n.

Z drugiej strony, taka postawa Kwintyliana uwarunkowana była swoistym pojmowaniem *imitatio* na gruncie rzymskim, gdzie polegała ona nie na naśladowaniu dzieł natury, lecz wytworów sławnych poprzedników, spełniających postulat doskonałości formalnej: *similem raro natura praestat, frequenter imitatio*[138]. Tak jak Kwintylian wymagał wzorowania się na najwybitniejszych dziełach literatury w procesie kształcenia doskonałego mówcy, tak też w obrębie krytyki literackiej sam stosował się do tego wymogu, biorąc pod uwagę poglądy swych znanych poprzedników. Niewątpliwy wpływ wywarły tutaj także tendencje panującego wówczas eklektyzmu, postulującego *eligere ex omnibus optima*, do czego już wcześniej szeroko stosował się Cyceron.

Zawarte w X księdze *Institutionis oratoriae* poglądy Kwintyliana, odnoszące się do stopnia realizacji przez autorów greckich ówczesnych postulatów piękna, wnosiły swój wkład do teorii retorycznych w ten sposób, że wyznaczały podstawowe kryteria, jakie musiał spełniać każdy z trzech głównych rodzajów wymowy; tak np. wielokrotnie podkreślana przez autora wzniosłość i związana z nią dostojność warunkowały najwyższy spośród tych rodzajów — *genus grande.*

Niewątpliwą zasługą Kwintyliana było sporządzenie krytyczno-literackiego zarysu piśmiennictwa greckiego, przydatnego nie tylko w ćwiczeniach retorycznych, lecz także w warsztacie każdego pisarza, jako że Kwintylian główny nacisk położył na ukazanie najlepszych osiągnięć w obrębie formy poszczególnych gatunków literackich, podkreślając istotne dla nich walory estetyczne. W dodatku uczynił to na przestrzeni trzech wielkich epok literatury greckiej: archaicznej, klasycznej i hellenistycznej, czego nie dokonał żaden z autorów piszących w języku Homera.

Kraków

ÄSTHETISCHE WERTE DER GRIECHISCHEN LITERATUR IN M. F. QUINTILIANS KRITISCHER SICHT

Zusammenfassung

Als Grundthema obiger Erwägungen erscheint das Funktionieren des Schönheitsbegriffes sowie seiner einzelnen Kategorien in der griechischen Literatur, rekonstruiert anhand der kritischen Äußerungen M. F. Quintilians im 10. Buch der *Institutionis oratoriae.* Besonders herforgehoben wurde die Bedeutung des Begriffes und der Kategorie der Schönheit in der Bewertung des literarischen Werkes durch Quintilian. Denn es unterliegt keinem Zweifel, daß in der von dem Autor *Institutionis oratoriae* vorgeschlagenen Zusammenstellung von Lektüren vor allem stilistische, auf ästhetische Kategorien gestützte Leistungen der angeführten Verfasser zählten, da die Anforderungen der Stilkritik eng mit den Postulaten der rhetorischen Praxis verbunden waren.

---

[138] Por. Walter, *o.c.* s. 815.

Den hauptsächlichen Ausführungen über den Realisierungsgrad der ästhetischen Forderungen des Altertums in den Werken griechischer Autoren wurde eine allgemeine Beleuchtung der Ansichten Quintilians vorangestellt, betreffend zwei von dem ästhetischen Gedanken der Antike ausgearbeitete Grundbegriffe: der Schönheit und der Kunst. Bei dieser Gelegenheit versuchte man die Zusammenhänge oder die Abhängigkeit des Quintilianischen Gedankes von den einzelnen Konzeptionen griechischer philosophischer Systeme nachzuweisen.

Die Aussagen Quintilians im 10. Buch der *Institutionis oratoriae* zu den Verfasser dieses Aufsatzes angehenden Fragen wurden im Zusammenhang mit den antiken Begriffen der Schönheit und ihrer Einzelkategorien gruppiert und untersucht. Man war bemüht aufzuzeigen, auf welche Weise der Grad der Erfüllung einzelner Forderungen der Schönheit die Bewertung der Werke angeführter Verfasser bei Quintilian beeinflußt hatte, was ferner über deren eventuelle Verwendbarkeit im Prozeß der Bildung des vollkommenen Redners in Konsequenz entschieden hatte.

Im Laufe der Analyse folgender Aussagen wies auch auf die Abhängigkeit Quintilians von den damaligen Poetiken sowie Theorien des rhetorischen Stils, v.a. des Cäcilius aus Kale Akte und des Dionysius von Halikarnassos hin. Der Verfasser nahm auch einen Versuch auf, zu den Quintilian von der zeitgenössischen Kritik gestellten Einwänden Stellung zu nehmen (v.a. in Anlehnung an die Ausführungen von G. Kennedy, *An Estimate of Quintilian*), welche jenem den Mangel an wissenschaftlicher Orientierung in der von ihm dargestellten Liste der griechischen Autoren vorwirt.

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012 – 7825

LES AUTEURS ANTIQUES DANS L'OEUVRE EN PROSE D'IGNACY KRASICKI

Par

MARIA CYTOWSKA

Le plus grand poète polonais du XVIII[e] s., Ignacy Krasicki (1735 – 1801), était, ce qui surprend jusqu'aujourd'hui, très versé dans la littérature mondiale de son époque et avait une très bonne connaissance des auteurs classiques. Il avait abordé la littérature antique dès les jeunes années de son éducation au collège des Jésuites à Lvov (1743 – 1750). Plus tôt, il en avait assimilé les premiers rudiments grâce à son précepteur qui avait sa façon originale d'enseigner: non seulement il se basait sur la grammaire d'Alvar mais attachait une grande importance aux exercices écrits, il apprenait à traduire correctement du latin en polonais et inversement. Il tenait également avec son élève une sorte d'album dans lequel étaient inscrits les expressions justes, les proverbes et les sentences latines. Krasicki obtint donc, comme on le voit une éducation traditionnelle[1] qui commençait par le latin. Il ne connaissait pas le grec. De son temps, il était déjà difficile de trouver de bons professeurs de grec. Dans les collèges jésuites, on n'enseignait que les rudiments du grec ou bien on renonçait totalement à cette langue. L'intérêt que Krasicki porta à la littérature antique s'approfondit les années suivantes, au cours de ses études à Varsovie au séminaire des prêtres Missionnaires (Missionarii) dans les années 1751 – 1754. Le futur poète tenait un cahier de notes dans lequel il inscrivait les oeuvres latines et françaises. Ce cahier de notes qui contenait environ 250 oeuvres témoigne du vaste champ d'intérêts de Krasicki mais n'en est pas, évidemment, un reflet exact. Il n'y recopiait probablement que les oeuvres qu'il n'avait pas sous la main, ou bien les vers qu'il aimait le plus. Il est en effet difficile de supposer qu'il n'ait pas eu son propre tome de poésies de Horace ou les oeuvres de Virgile. Le cahier de notes renferme en dehors de Horace, Virgile, Lucrèce, Sénèque, un grand nombre d'épigrammes de Marcialis. Chose curieuse, cet admirateur de Marcialis ne profita pas de ses oeuvres dans les poésies qu'il allait écrire à l'avenir. Marcialis n'eut pas d'influence sur la thématique de l'oeuvre de Krasicki. Il contribua néanmoins à éveiller dans

---

[1] Sur l'éducation d'I. Krasicki voir L. Bernacki, *Materiały do życiorysu i twórczości I. Krasickiego*, Pamiętnik Literacki XXVI 1929; XXVII 1930; XXVIII 1931; XXX 1933; XXXI 1934.

le poète le goût des courtes déclarations contenant une pointe et son don inné du trait d'esprit. La construction épigrammatique des fables de Krasicki trahit aussi l'influence de Marcialis. Le cahier de notes de Krasicki peut annoncer aussi la passion de collectionneur du poète, passion qu'il développera plus tard. La splendide bibliothèque dont une grande partie était constituée par des oeuvres d'auteurs anciens fut le fruit de cette passion. *L'Inventaire de la bibliothèque d'Ignacy Krasicki*[2] dressé en 1810 (donc après sa mort) et publié il y a quelques années, comprend 2 000 oeuvres en 6 000 volumes. Ce fonds compte de très nombreux livres d'auteurs classiques. On y relève tous les auteurs romains plus importants et cela, parfois, en plusieurs éditions, de même que des auteurs grecs, le plus souvent dans des éditions latino-grecques ou bien dans des traductions modernes. On voit que Krasicki a cherché, en dehors des traductions en langues étrangères, à réunir toutes les traductions existantes en langue polonaise. On retrouve dans l'inventaire 4 éditions de Homère, 7 éditions de Horace, 6 d'Ovide, 8 de Virgile, 7 de Cicéron (dont 2 éditions *Opera omnia*). Les textes de Sénèque sont particulièrement nombreux: 12 titres notés dans l'inventaire. Les auteurs préférés du poète ne sont pas, évidemment, absents: Lucien (3 éditions) et Plutarque (4 éditions).

Krasicki montre aussi dans ses oeuvres l'importance d'une bibliothèque bien fournie. Ainsi le principal héros du roman *Pan Podstoli* (Messire Podstoli) possède une collection de livres pas très nombreux mais bien choisis. Dans son ouvrage *Uwagi* (Remarques), Krasicki présente une somptueuse bibliothèque qui contient des oeuvres de: Platon, Hérodote, Tacite, Plutarque, Démosthène, Homère, Hésiode, Virgile, Horace. Il qualifie les oeuvres citées des auteurs antiques de „Livres d'études", qualificatif caractéristique.

La littérature antique devait en effet, selon Krasicki, remplir une fonction spéciale: elle était un recueil d'exemples moraux, elle apprenait les moeurs, formait le caractère. Il avait toujours ces raisons en vue[3], les traitait comme le but premier de son oeuvre et en tant que le Prince-Evêque de Varmie (1766—1795) et en tant qu'archevêque de Gniezno (1795—1801). C'est dans l'Antiquité qu'il puisait les valeurs les plus importantes à ses yeux lorsqu'il se joignit au programme de renouveau de la République dans l'espoir que la renaissance morale sauverait la Pologne de l'anéantissement. C'est dans l'Antiquité qu'il cherchait les valeurs susceptibles d'aider la nation à subsister après les partages du pays. Les oeuvres des auteurs anciens fournissaient certes également des modèles

---

[2] S. Graciotti, J. Rudnicka, *Inwentarz biblioteki Ignacego Krasickiego z 1810*, Wrocław—Warszawa 1973.

[3] Cf. S. Graciotti, *Krasicki et la culture de son temps: de la pédagogie à la poésie*, dans: *Literatura, komparatystyka, folklor. Księga poświęcona J. Krzyżanowskiemu*, Warszawa 1968, p. 213—287.

formels: les créateurs de l'époque et Krasicki aussi, reconnaissaient les règles de la poétique d'Horace et d'Aristote, les oeuvres antiques continuaient certes d'être un trésor de comparaisons, de belles tournures, de descriptions exemplaires de forêts, d'ermitages, d'îles, etc. pleines de charme ou terrifiants. Les genres littéraires pratiqués ne rompaient toujours pas leurs liens avec leurs modèles antiques. Mais ce n'était pas le plus important pour Krasicki. Il devait pour une bonne part son art poétique, la maîtrise de la plume aux auteurs antiques qu'il avait découverts dès l'enfance et toujours mieux connus au fur et à mesure des années. Outre les modèles formels il approuva et fit sienne l'opinion antique sur la littérature qui doit être en même temps „utilis et dulcis". Sur l'exemple d'Horace, Krasicki „recte facta refert, orientia tempora notis instruit exemplis (il expose les actes honorables, en donnant des exemples du passé apprend quel doit être l'avenir le plus proche) dans l'oeuvre *Messire Podstoli*[4]. On ne peut, certes, considérer les conseils qu'il y donne comme l'exposant de la conception du monde du Prince-Evêque de Varmie. C'étaient des indications adaptées au niveau du noble moyen que le recueil de recommandations de Krasicki devait rendre „brave homme, bon citoyen, bon chrétien". Dans ce but il fallait lui fournir des modèles à imiter et les étayer d'autorités qui n'étaient pas en contradiction avec l'éducation traditionnelle du citoyen de l'ancienne République. Voulant convaincre des principes qu'il prône, *Messire Podstoli* dont la devise principale est „moribus antiquis" opère par de moyens admis dans son monde noble, il se réfère à des autorités respectées encore dans son milieu (Il aurait belle mine d'essayer de citer les noms de Rousseau, Voltaire et d'autres!). Se conformant sciemment à la mentalité du noble moyen, voulant en faire un citoyen utile à l'Etat, Krasicki paraît s'abaisser jusqu'à son niveau. D'où les soupirs de Podstoli qui regrette le temps où le latin était la langue qui régnait universellement mais, se résignant au sort, il ordonne déjà que l'on enseigne le français à ses enfants. Il ne s'en réfère pas moins à toute occasion aux anciens. Horace doit apprendre la modestie dans la danse car il met en garde contre les danses ioniques immorales en rappelant que: motus doceri gaudet Ionicos (matura virgo et fingitur artibus) iam nunc et incestos amores/ de tenero meditatur ungui. *Messire Podstoli* n'approuve pas l'habitude de boire du café et du thé car les anciens ne connaissaient pas ces boissons. Il compare les couvents aux écoles antiques de philosophie. C'est aussi par amour de l'Antiquité qu'il rappelle d'une manière désarmante, lorsqu'on désapprouve la versatilité de la mode, que ses inventeurs étaient les plus mauvais empereurs romains. *Messire Podstoli* n'oublie pas l'Antiquité lorsqu'il discute des questions les plus importantes, les questions juridiques et politiques. Lorsqu'il parle de l'élection de ceux qui dirigeront l'Etat et

[4] D'après l'édition due aux soin de J. Krzyżanowski, Kraków 1927, BN nr 101.

de la nécessité de choisir pour ces tâches des gens aux qualités les plus grandes de l'esprit et du caractère, il se réfère au sénat romain et à l'aréopage grec. Les exemples des grands hommes de l'Antiquité: des Fabius, Scipion, Marcellus doivent apprendre la vertu. *Messire Podstoli* a le culte de ses ancêtres honorables tout comme les Romains honoraient leurs imagines fumosae. Il a lui aussi une chambre spéciale avec les portraits des représentants les plus honorables de sa famille. En combattant la mégalomanie nationale *Messire Podstoli* rappelle les Romains qui, bien que vainqueurs, avaient adopté tout ce qui était le meilleur de la culture des Grecs battus. En exhortant à traiter humainement les soumis il se réfère, sans d'ailleurs citer le nom, aux paroles de Sénèque qui recommandait de traiter les esclaves comme des amis malheureux. Les *Saturnalia* romaines doivent encourager à traiter amicalement les domestiques. Dans tous les actes, *Messire Podstoli* recommande de respecter la devise: „Ne quid nimis" — Rien au-dessus de la mesure. Autrement dit, tout l'enseignement de *Messire Podstoli* qui discutera du service militaire en rappelant l'organisation de l'armée chez les Thébains, les Macédoniens et les Romains, qui recommandera de se contenter de biens modestes en citant les vers d'Horace, tout cet enseignement est une philosophie en son genre découlant de l'union des principes de l'enseignement chrétien et des sentences (savamment choisies) des écrits d'Horace, de Sénèque et de Cicéron.

Le danger auquel était exposée l'indépendance de l'Etat et dont on prit conscience face au partage du pays, incita Krasicki à aborder les problèmes éducatifs et pédagogiques dans des romans tels que *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*[5] (Les aventures de Nicolas l'Expérience) ainsi que dans des livres qui nous intéressent surtout par leurs nombreuses références à l'Antiquité: *Messire Podstoli* (1778, 1784) et *Historia na dwie księgi podzielona*[6] (Histoire divisée en deux livres) (1779). On peut lire l'Histoire comme une parodie de l'histoire universelle. Dans cet ouvrage Krasicki surprend par sa vaste connaissance des historiens antiques aussi bien romains que grecs qu'il a lus dans des traductions latines et françaises. Le principal héros, issu du peuple de Lugnagiani, se rajeunit de temps en temps grâce à un baume extrait d'un arbre merveilleux et, sous différentes incarnations, effectue une pérégrination à travers les siècles, depuis la lointaine Antiquité jusqu'aux débuts de l'Etat polonais. En tant qu'Orospes il séjourne à la cour d'Alexandre le Grand, puis découvre la Carthage antique. Sous les traits d'Eulamidas, il se tient aux côtés d'Hannibal et est un partisan ardent de Carthage. Avec les yeux d'un Carthaginois, il regarde la guerre avec Rome. Après un troisième rajeunissement, il habite en tant que Straton, en 183, à Ephèse. Rajeuni en 118 comme Pro-

---

[5] D'après l'édition due aux soin de M. Klimowicz, Wrocław 1975, BN nr 41.

[6] *Historia*, dans I. Krasicki, *Pisma wybrane*, ed. T. Mikulski, IV, Warszawa 1954.

tagoras, il vit à Athènes et est, pendant un temps, adepte de la philosophie cynique. Mécontent d'elle cependant, il étudie tour à tour chaque philosophie pour arriver à la conclusion que les principes des Académiciens étaient les plus supportables. Enfin il décide de choisir de chaque philosophie le meilleur et devient, tout comme l'auteur, Krasicki, partisan de l'éclectisme. Le séjour du „héros toujours jeune" dans la Rome de César, d'Auguste et des empereurs qui lui succédèrent est présenté d'une manière intéressante. Semblant parodier l'histoire de Rome, Krasicki montre comment on peut montrer différemment un fragment choisi de l'histoire et combien est relative l'appréciation des faits historiques. Il montre aussi qu'il est très facile de renverser les appréciations traditionnelles de l'Antiquité en les soumettant à une critique. Il démontre que l'appréciation des faits historiques tout comme l'appréciation du comportement des individus est relative. C'est ainsi par exemple que Cicéron qui s'attire comme auteur dans *Messire Podstoli* les plus grands éloges, est, comme homme dans l'oeuvre *Histoire* la personnification de la vanité et de la vantardise et un personnage que l'on achète facilement par des compliments bon marché. Caton est un vertueux homme taciturne qui désapprouve les actes de tous les autres hommes, tandis qu'il récompense ses travers par un attachement républicain à la liberté de la partie. Il est appelé le dernier Romain avec la mort duquel sombre la liberté de Rome. César est, conformément aux théories de Sénèque, placé dans le nombre de ceux dont la grandeur a apporté le malheur à la patrie. Alexandre de Macédoine fut jugé d'ailleurs de la même façon déjà plus tôt, également d'après Sénèque. En même temps pourtant, il est constaté dans l'Histoire que „le meurtre de César fut pour Rome un plus grand mal que sa tyrannie". Krasicki montre aussi que les opinions émises sur l'histoire dépendent du milieu dans lequel a été formé l'homme qui juge les événements historiques. L'aveu du héros du roman est en effet caractéristique: „Moi, jadis éduqué à la maison d'Hannibal, et donc le plus grand ennemi des Romains, je me suis insensiblement habitué à eux". Il témoigne le plus de sympathie à Atticus le louant avec les paroles de Nepos, qu'il cite littéralement. Les chercheurs qui se sont penchés sur l'oeuvre de Krasicki, *Histoire divisée en deux livres*, voient une dépendance de l'oeuvre d'écrivains tels qui Linguet, Saint—Réal, Fontenelle. Sans vouloir le nier, nous devons cependant constater que Krasicki connaissait bien les historiens latins. Ce dont témoignent les citations littérales, le plus souvent dans une traduction polonaise, et par conséquent, peu décelables, de Nepos, Jules César, Livius, Suétone, Tacite. Parodiant apparemment les oeuvres antiques, l'auteur se réfère également à Quintus Rufus et à Plutarque. Soumettant à une critique leurs jugements et les confrontant entre eux, il montre combien les livres d'histoire de toute sorte sont peu dignes de confiance, combien la notion de la vérité même est, par conséquent, relative. L'oeuvre *Histoire* prouve que Krasicki est re-

marquablement versé dans la littérature antique. En dehors des historiens, Krasicki y évoque les poètes de l'époque d'Auguste, il y donne une appréciation de la littérature des siècles suivants, il y insère une mention plaisante sur les comédies de Térence que le héros du roman a retrouvé en s'établissant dans l'ancienne propriété de Scipion.

L'auteur a mis en relief la relativité des jugements en commentant l'attitude des Gaulois envers César. Ce ne sont pas les Gaulois qui sont un peuple de barbares, mais ce sont eux qui considèrent, et cela à juste raison, César comme un barbare, étant donné qu'il a agi anvers eux comme un barbare. On retrouve aussi dans le roman de Krasicki le recours conventionnel à l'Antiquité pour montrer la réalité actuelle. On se référait dans notre littérature à la chute de Troie imaginant la chute de l'Etat polonais. Krasicki opérait lui aussi à l'aide d'un tel signe conventionnel. Dans son roman la Pologne est représentée par la Gaule. Elle avait une situation très inconfortable étant menacée par deux voisins, Carthage et Rome. Mais ce qui la conduisit à la défaite ce n'était pas seulement un voisinage hostile, mais aussi les querelles intestines. Krasicki l'a indiqué clairement: „Chacun avait à la bouche le bien public et l'ardeur religieuse, mais personne ne pensait ni à la patrie, ni à la religion".

Après ses rajeunissements successifs, le héros du roman, cette fois sans son vrai nom, Grymdrypp — Fleur de pivoine, ayant vécu en cours de route de nouvelles aventures, arrive dans l'Etat de Lech et y séjourne jusqu'à la mort de Boleslas le Vaillant. Et voilà la dissertation du prince évêque toute proche de la *Chronique* de Wincenty Kadlubek. Hélas, se riant du lecteur, l'auteur ne continue pas son récit et le termine en plaisantant sur les paroles: „Le reste n'existe pas".

En liant l'histoire universelle à l'histoire de la Pologne, Krasicki se posait un double but: monter qu'il fallait voir l'histoire nationale de la même façon critique que l'histoire antique d'une part, et d'autre part, parler des liens de la Pologne avec la culture européenne. Krasicki appliqua le même procédé dans une de ses dernières oeuvres, dans *Rozmowy zmarłych* (*Dialogues des morts*) publiées en partie seulement du vivant de l'écrivain. Dans cette oeuvre conversent des personnages du monde antique, mais aussi — car tout est possible sur les champs élysées — discutent entre eux le roi de Pologne Piast et Darius de Perse, le poète polonais Sarbiewski et Horace de Rome.

Alors que dans l'*Histoire*, la „matière" historique est traitée avec un brin de fantaisie, dans les *Dialogues* écrits après la catastrophe politique, il règne une atmosphère grave et dramatique.

Il existait déjà avant Krasicki des *Dialogues des morts* de Fontenelle (1683) écrits sous l'influence de Lucien. Sur cet exemple Pesselier avait écrit de *Nouveaux dialogues de morts* (1755). Boileau s'inspira aussi de Lucien dans la satire *Dialogue des héros du Roman* (1701) qu'imita l'écrivain polonais Antoni Łodzia Poniński dans l'oeuvre *Sarmatiades seu*

Satyrae (1741). Fénelon de son côté est l'auteur de *Dialogues des morts*, édités anonymement. Toutes ces oeuvres diffèrent toutefois dans leurs principes des *Dialogues des morts* de Krasicki[7]. Cette fois-ci, il ne s'agit nullement de faire rire en juxtaposant la grandeur du personnage avec la futilité des sujets soulevés, par quoi amusaient les oeuvres des étrangers. Chez Krasicki, Alexandre le Grand parle avec l'hétaïre Fryne de ses conquêtes autrement que chez Fontenelle, Anacréon ne remarcie pas madame Dacier pour la composition de ses poésies comme chez Posselier. L'enfer ne se révolte pas comme chez Boileau dans la *Satire* duquel Tantale révolté étanche enfin sa soif avec du vin jusqu'à l'ivresse totale tandis que Prométhée commence à faire des promenades avec un vautour apprivoisé sur l'épaule. Chez Krasicki, les personnages antiques dialoguent sur des sujets particulièrement importants pour ses compatriotes. Certains dialogues sont une méditation bouleversante sur ce que valent les anciennes idées dans la nouvelle réalité. Ils sont, comme on l'a déjà remarqué[8], des *Dialogues de morts* destinés également aux lecteurs morts, c'est-à-dire à des gens politiquement morts, privés de leur Etat. Etant donné que les principes de la raison éclairée en laquelle on croyait, avaient permis que l'on perpétue un crime sur l'organisme vivant de l'Etat, il fallait soumettre ces principes à une critique. Il fallait réfléchir s'ils étaient réellement un bien parfait alors qu'ils ne se sont pas opposés au crime. Les meurtriers sont devenus un excellent exemple de raison détachée de la vertu. Il faut donc chercher d'autres principes nouveaux. Les lecteurs des *Dialogues* de Krasicki les recherchent avec Solon et Caton d'Utique. Loué pour ses vertus civiques, entouré de respect par suite de sa mort par suicide, dans *Histoire*, Caton ne sort pas vainqueur de la discussion qu'il mène avec Solon, législateur athénien. Par la bouche de Solon, Krasicki révèle la vérité que les Polonais n'ont pas pour vocation de se suicider mais de subsister, de subsister avec l'idée de transmettre les traditions aux générations à venir. Par la juxtaposition apparemment absurde du roi de Macédoine Philippe avec le „philosophe sur le trône", l'empereur Marc-Aurèle, l'auteur incite à réfléchir sur les principes d'une véritable philosophie. Deux pères dialoguent: le père d'Alexandre le Grand et le père de l'empereur dépravé Commode; tous les deux coupables envers le monde d'avoir donné la vie à de tels fils, tous les deux égaux cans leur culpabilité, tous les deux cherchant une réponse à la question qui est de savoir en quoi consiste la véritable philosophie. Le tyran de Syracuse, Dion le Jeune qui, chassé de l'Etat, fonda une école à Corinthe, dialogue avec le maître et poète Ausone que son élève, l'empereur Gratien nomma pour ses mérites préfet de la Gaule. Les destinées de ces deux interlocu-

[7] Fragments publiés dans „Co tydzień" Nr 3, 1798, editio princeps dans *Dzieła*, ed. F. Dmochowski, VII, Warszawa 1804.

[8] R. Przybylski, *Katabaza księcia arcybiskupa gnieźnieńskiego*, Znak XXX 1978 (12), p. 1461 – 1485.

teurs avaient en somme pris un tour inverse. Dion qui avait assumé le plus haute dignité dans l'Etat était devenu enseignant, Ausone inversement, du métier d'enseignant avait accédé à une haute fonction d'Etat. Tous les deux s'étaient rencontrés sur les champs élysées, et, dans une discussion, avaient réfléchi sur la valeur de la philosophie et des philosophes qui, comme on le voit sur l'exemple de Dion, peuvent être cause de malheurs. Dion rendait en effet responsable Platon de sa chute. Le salut lui vint par contre non pas de la philosophie qui a pour but de rendre l'homme heureux, mais du modeste enseignement. Et voici qu'un modeste métier empêche Ausone „de succomber à une fière audace, et Dion, à l'avilissement et au dernier désespoir". On trouve également dans les *Dialogues des morts* d'intéressantes discussions sur des sujets littéraires. On y devine combien Krasicki avait le sens des futurs courants littéraires. Pour lui, Virgile n'est plus le plus grand poète. Dans le XXIV^{e} dialoque entre Homère et Virgile, Krasicki montre la supériorité du poète grec sur son imitateur romain. En même temps il soumet à une discussion le problème même de l'imitation dans l'art. Il réfléchit aussi sur l'importance des règles de toute sorte en poétique. Homère en effet apprend à Virgile qui se réfère à lui comme à son modèle: „Les règles sont des liens, l'imitation est la perte de la liberté. L'esprit s'avilit à la vue de l'asservissement, la contrainte l'effraie". Ces paroles sont dues à la plume d'un écrivain qui passe pour être le partisan des opinions classicistes. Dans les *Dialogues des morts* considérés comme une sorte de testament de Krasicki, l'archevêque de Gniezno (1795) demande par la bouche des personnages du monde antique qu'il fait venir des champs élysées, de réfléchir non seulement sur des vérités jusqu'alors acceptées et concernant les bases de l'anthropologie, mais aussi de réviser les opinions sur l'art poétique. Pourtant combien souvent *Ars poetica* avait constitué un fondement pour sa propre création. Ô prince des poètes: comme la vie t'a profondément changé!

Warszawa

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–7825

ŁACIŃSKIE VERBA DEPONENTIA

Napisał

MICHAŁ BEDNARSKI

Problematyka związana z kategorią czasowników określanych tradycyjnie mianem deponentia przysparzała gramatykom i językoznawcom od czasów najdawniejszych nie lada kłopotów. Pokaźna literatura, jaką pozostawili badacze w tej materii, jest bez wątpienia wynikiem szczególnego zainteresowania tą kwestią. Było ono spowodowane w pewnej mierze faktem, że deponencja stanowią kategorię czasowników trudną do zinterpretowania w sposób jednoznaczny, co stwarzało często zachętę do badań ze stanowiska różnych i, jak się okazuje, nieraz przeciwstawnych sobie założeń i teorii.

Starożytne gramatyki łacińskie wyodrębniają *deponens* w systemie „stron" czasownika (genus verbi), najczęściej obok activum (*lego*, *scribo*), passivum (*legor*, *scribor*), neutrum (*sedeo*, *iaceo*, *sto*) i commune (*criminor illum*: *criminor ab illo*)[1], przy czym już wtedy brak było zgodności co do właściwego znaczenia terminu deponens. Dla ilustracji podajemy kilka wypowiedzi gramatyków:

— [*deponens*] *per antiphrasin dicitur*, *id est a contrario*, *quia verbum r littera finitum deponere eam non potest*[2],
— *quod passivitatem in declinatione teneat et activitatem deponat*[3],
— *quod unum participium deponat de duobus futuris*[4],
— *quod passivitatem deponat*[5],
— *quod una significatione deposita a communi separentur*[6].

Unikające rozważań teoretycznych badania starożytne w zasadzie poza tego rodzaju interpretacje nie wychodziły.

W czasach nowożytnych na czoło problematyki wysuwa się głównie sprawa interpretacji semantycznej w sensie kategorialnym, przy czym językoznawcy reprezentują tu dwa diametralnie różne stanowiska: jedni wychodzą z założenia, że deponencja, począwszy od czasów znanej nam literatury archaicznej, tracą szybko swój pierwotny (medialny?) cha-

---

[1] Podział na 5 stron czasownika łacińskiego nie jest, jak wiadomo, jedynym, ale najczęściej spotykanym (Char., Prisc. i in.).

[2] Por. Char. *gramm.* I 168.

[3] Por. Sacerd. *gramm.* VI 430.

[4] Por. Pomp. *gramm.* V 228.

[5] Por. Sacerd. *l.c.*

[6] Por. Diom. I 337.

rakter, w związku z czym ich znaczenie należy rozumieć jako identyczne z czasownikiem aktywnym, drudzy, przeciwnie, chcą widzieć w deponensie kategorię ciągle żywego w języku medium i, co za tym idzie, odpowiednie zabarwienie znaczeniowe. Dla pierwszych argumentem przeciwko żywotności medium w łacinie jest fakt występowania od początku dubletów czasownikowych na *-o* lub *-or* bez różnicy znaczenia: *amplecto*(*r*), *adorio*(*r*), *arbitro*(*r*), *cohorto*(*r*), *irasco*(*r*), *crimino*(*r*), *imito*(*r*), *minito*(*r*), *medico*(*r*) itd.[7]. Zjawisko to, jak wiadomo, przybiera na sile zwłaszcza w poklasycznym języku potocznym: *qui potes loquere non loquis* czytamy u Petroniusza[8], *coepimus egredere de ecclesia* u Sylwii[9], w inskrypcjach często znajdujemy formy typu *cogor*[10] itd. Dublety te, z jednej strony mają sygnalizować, że deponencja, jako kategoria o niezbyt wyraźnie sprecyzowanym znaczeniu, stanowią od początku kategorię na pół umarłą, z drugiej — zapowiadać jej rychły koniec. Jeśli mimo to, w odległej epoce cesarskiej spotykamy je w dalszym ciągu, to bynajmniej nie dowód na to, że nie wyszły one jeszcze z użycia. Są to już tylko sztucznie podtrzymywane archaizmy lub tzw. superurbanizmy, które z uporem stosowali przedstawiciele niektórych szkół, starających się w sposób nienaturalny naginać żywą łacinę do starych, klasycznych prawideł[11]. Przeciwnicy tej teorii starają się ją obalić dwoma istotnymi spostrzeżeniami: po pierwsze, istnieje szereg czasowników, w których końcówka na -r wyraźnie różnicuje znaczenie w stosunku do aktywnej — stąd postulat doszukiwania się różnicy znaczeń poprzez gruntowną analizę treści również w tych wypadkach, w których pozornie ona nie występuje, po drugie, jest rzeczą nie do przyjęcia, żeby kategoria, którą określa się jako pół umarłą od początku i skazaną na szybką, naturalną śmierć, mogła przetrwać tak długo, tj. do VIII wieku, czyli do przełomowego momentu w powstawaniu języków romańskich[12].

Stanowiska uczonych, widzących w deponensie jedynie nieprodukty-wny w łacinie przeżytek z epoki przedhistorycznej, nie będziemy tu analizować z oczywistych względów: tego rodzaju założenia postulować mogą jedynie badania jednokierunkowe, które afirmowałyby słuszność zakładanej tezy. Skoro zaś wykluczają automatycznie możliwość innych, nowych interpretacji, zaczynają tworzyć system zamknięty, co sprawia, że z punktu widzenia metodycznego stają się krępujące i dla swobodniejszych dociekań nieprzydatne. Spróbujemy za to przyjrzeć się nieco bliżej

---

[7] Por. Plaut, *Stich.* 144 obok *Pseud.* 1014; *Most.* 387 i in.

[8] *Sat.* 46,1.

[9] *Peregr.* 12,3.

[10] CIL V 3996.

[11] Por. V. Väänänen, *Introduction au latin vulgaire*, Paris 1963, s. 136.

[12] Por. Muller — Taylor, *A Chrestomathy of Vulgar Latin*, New York 1932, s. 14 i n.

przesłankom ich przeciwników, by móc określić, jak dalece są one przydatne i w jakim stopniu do przyjęcia w sensie obiektywnym.

Jeśli chcemy badać stosunki treściowe kryjące się pod formą na *-r* w łacińskim deponensie, musimy wyjść z założenia, że skoro deponencja z punktu widzenia historycznego reprezentują czy kontynuują dawną, indoeuropejską kategorię medium, muszą też uwzględniać te zasadnicze cechy znaczeniowe, jakie zadecydowały o odrębności tej kategorii w stosunku do activum. Z pomocą musi nam przyjść gramatyka porównawcza, przy czym zwłaszcza stan w języku greckim rzucić może pewne światło na interesującą nas kategorię.

Biorąc pod uwagę fakty greckie, można różnice pomiędzy medium a activum ująć mniej więcej tak: czynność czasownika wyrażonego w medium dotyczy podmiotu, przy czym w zależności od specyfiki znaczenia poszczególnych czasowników jako jednostek semantycznych ich wartość treściowa ulega odpowiedniej modyfikacji: πλήσσειν 'bić' (kogoś), πλήσσεσθαι 'bić się' (w piersi); νόμους τιθέναι mówi się w odniesieniu do bogów, νόμους τίθεσθαι o ludziach, którzy ustanawiają prawa dla siebie; μισθοῦν — 'wydzierżawić', μισθοῦσθαι — 'dzierżawić'; κίχρημι, δανείζω — 'pożyczam' (komuś), κίχραμαι, δανείζομαι — 'pożyczam' (dla siebie); θύω — 'składam ofiarę' (o kapłanie), θύομαι — 'składam ofiarę' (o sobie jako zainteresowanym w czynności) itd.

Przytoczone przykłady nie wyczerpują, oczywiście, wszystkich możliwości znaczenia medialnego. W niektórych wypadkach, jak ἧμαι czy κεῖμαι, medialny charakter można stwierdzić jedynie tym, że dotyczą one wyłącznie podmiotu i nie wykazują działania na jakikolwiek przedmiot. W innych jeszcze wypadkach staje się to prawie niemożliwe, istnieją bowiem czasowniki, które nieraz przy tym samym znaczeniu używane były promiscue, nieraz w sensie przenośnym, w analogii do innych czasowników czy też pod wpływem chwilowej, subiektywnej impresji autora. W wielu wypadkach zatarcie medialnego znaczenia sprawiało kłopoty już starożytnym, zwłaszcza zaś cudzoziemcom uczącym się języka greckiego, którzy nie widząc wyraźnej różnicy pomiędzy medium i activum popełniali nieraz szereg błędów gramatycznych. Informują nas o tym pisarze starożytni przy cytowaniu czy naśladowaniu wypowiedzi obcokrajowców[13].

Wracając na grunt łaciński napotykamy znacznie większe trudności, bowiem tutaj znaczenie medialne, poza nielicznymi wyjątkami, jest daleko więcej zatarte niż w języku greckim. Spośród różnych odcieni znaczeniowych indoeuropejskiego medium najlepiej zachowało się znaczenie refleksywne w grupie czasowników zwanych w gramatyce mediopassiva. Są to głównie słowa dotyczące zabiegów toaletowych, ubioru, ruchu, pożywienia, np. *unguor*, *lavor*, *cingor*, *induor*, *vertor* itd.; por.

---

[13] Por. Arystofanes, *Pokój* 291: ὡς ἥδομαι καὶ χαίρομαι καὶ εὐφραίνομαι.

Plaut *Poen.* 219: *ambae nusquam concessamus lavari aut fricari aut tergeri aut ornari, poliri, expoliri, pingi, fingi.* Z innych czasowników, w których forma medialna wyraźnie różnicuje znaczenie, wymienimy jeszcze szczątkowo reprezentowane słowa refleksywności pośredniej, jak *licere* — 'być wystawionym na sprzedaż' obok *liceor* — 'licytować', 'podkupywać', *pignero* — 'dawać w zastaw' obok *pigneror* — 'brać w zastaw'. W innych wypadkach medialne znaczenie zostało mniej lub bardziej zatarte i jego wydobycie staje się poważnym zadaniem dla badaczy. Próby tej podejmują się oni, jak już wspomnieliśmy, ze stanowiska różnych teorii i z różnym powodzeniem.

A. G. Hatcher, w swojej pracy *Reflexive Verbs, Latin, Old French, Modern French*[14], jest przekonana, że znalazła „właściwy sens"[15] łacińskich deponencjów. W przeciwieństwie do słowa czynnego, np. *curro*, wyrażającego jedynie czysto materialną, fizyczną stronę czynności biegu, która nic nam nie mówi o intencjach subiektu, deponens przedstawia raczej pewną sytuację, w którą wchodzi podmiot i na tle której realizowana jest czynność: *sequor*, w przeciwieństwie do *curro* oznacza, że czynność dokonywana jest przez podmiot ze świadomością celu i rezultatów[16]. To, co odróżnia medium od activum, to w pewnym sensie społeczne powiązania („social implications"), partycypacja w sytuacji determinowanej społecznym uwarunkowaniem. Stąd nic dziwnego, że wiele deponencjów bierze swój początek od rzeczowników (denominalnie), jako że właśnie rzeczowniki (osobowe) zdolne są do stwarzania wspomnianych społecznych sytuacji[17]. Wszystko to, zdaniem autorki, dzieje się jeszcze w prehistorii. W czasach historycznych, począwszy od epoki archaicznej, deponens, jako formalnie nacechowana kategoria, traci na znaczeniu. Jego moc zostaje zachwiana przez występowanie podwójnej fleksji typu *arbitro(r)*. Straty treściowe, jakie ponosi deponens, są jednak rekompensowane odpowiednim rozwojem znaczenia czasowników formalnie czynnych, które wzbogacają swą semantyczną zawartość o nowe, społeczne stosunki. Przykładowo *pugno* znaczące pierwotnie 'uderzać pięścią' przechodzi do znaczenia 'walczyć', a to implikuje już udział w akcji kolektywnej[18].

Oceniając pracę A. G. Hatcher musimy sobie postawić pytanie, jaką pomoc dają tego rodzaju badania językoznawcy zajmującemu się synchronicznym opisem języka. Autorka, eksplikując zjawiska (nierzadko znane) kieruje się ciągle domniemanym stanem z odległej epoki przedliterackiej. Takie subiektywne badania siłą rzeczy muszą wyrażać interpretację nieobiektywną. Zresztą autorka, forsując za wszelką cenę swoją teorię społecznego uwarunkowania czynności czasownika nie zauważa, że w nie-

---

[14] Baltimore 1942.
[15] „Sens propre", *o.c.* s. 14.
[16] *o.c.* s. 15.
[17] *o.c.* s. 21.
[18] *o.c.* s. 25.

jednym wypadku dopuszcza się fałszowania językowej rzeczywistości[19].

Synchroniczny punkt widzenia w badaniach nad deponensem uwzględniony został w pracy C. H. Balmoriego[20], w której autor poddał gruntownej analizie znaczeniowej czasowniki o podwójnej fleksji, jak *laetor — laeto*, *miror — miro*, występujące w komediach Plauta, Terencjusza i w zachowanych fragmentach innych autorów epoki archaicznej. Analiza ta pozwoliła mu na wyciągnięcie wniosku, że użycie czasownika w formie deponencjalnej jest zawsze nacechowane pewnym psychologicznym odcieniem, którego nie znajdujemy pod formą aktywną; np. *ludifico* w przytaczanym przez autora cytacie z Plauta[21]: *quid nunc agam, quem omnes mortales ignorant et ludificant ut lubet*, ma inne znaczenie niż *ludificor* np. w *Merc.* 920: *omnibus me ludificantur modis.* W pierwszym wypadku chodzi o wyśmianie, o kpiny z kogoś, w drugim kpiny takie stają się jednocześnie powodem wesołości kpiącego, wywołując w nim towarzyszącą czynności naigrawania pewną wewnętrzną, osobistą radość[22].

Tego rodzaju badania przedstawiają na pewno wielką wagę, choćby przez to, że starają się wykazać, iż fakt językowy, który dla wielu gramatyków oznaczał zapowiedź niewątpliwego zaniku kategorii deponencjów, jest w istocie podporządkowany odpowiedniej opozycji semantycznej, przynajmniej w okresie archaicznym. Mimo to budzą one również poważne zastrzeżenia, bowiem 1° pozostawiają pewną ilość czasowników nie wyjaśnioną, o wątpliwej różnicy znaczeń, 2° wywołują wrażenie, że autor, przywiązując zbytnią wagę do zakładanego a priori psychologicznego elementu, który stara się wiązać z procesem, rezygnuje tym samym z prób wyszukiwania innych, potencjalnych znaczeń, co jest równoznaczne z niespełnieniem jednego z podstawowych warunków, jakich wymaga się od językoznawcy w badaniach semantycznych o charakterze synchronicznym.

Przedstawione próby wyizolowania specyfiki znaczenia form medialnych, jak widać, nie zadowalają. Nie odpowiadają one stawianym wymaganiom głównie przez to, że okazują się zbyt wąskie, jednostronne, mało elastyczne. Musi je zatem zastąpić teoria lepsza, o charakterze bardziej uniwersalnym. Optymalne rozwiązanie widzimy tu w potraktowaniu medium jako kategorii pośredniej pomiędzy activum a passivum, a zatem pewnej kategorii syntezy. Nie jest przecież dziełem przypadku, że medium jednoczy z passivum ta sama forma. Jedność, w pewnym stop-

---

[19] W czasowniku *dico* np., chce widzieć autorka czysty akt mowy, zaś w *loquor* „not only uttering words, even as with dico [...], [the subject] is entering into communication, he is conscious of others who are listening" (s. 15); że tak nie jest, wystarczy popatrzeć do słownika etymol. Ernout — Meillet pod hasło *dico*.

[20] *Observaciones para el estudio de los verbos deponentes*, Emerita I 1933.

[21] *Amph.* 1047.

[22] *O.c.* s. 66. i n.

niu, tkwi również w sferze znaczenia. Wiadomo, że stronę bierną i stronę medialną znamionuje wspólny fakt, że czynność, niezależnie od swego źródła, w obu kategoriach posiada w podmiocie swój punkt końcowy. A zatem bliskość wyrażanej treści nie jest bynajmniej wyimaginowana. Jeśli deponens nabiera tak często (jak chce Balmori) pewnego rezonansu natury psychologicznej, to dzieje się tak tylko dlatego, że podmiot, jako sprawca czynności, jednocześnie ulega jej skutkom. *Ludifico* oznacza tedy czysty akt czynny, *ludificor* oddaje pewne reperkusje czynności wykpiwania w psychicznym samopoczuciu podmiotu (kpiarza). Pod taki mianownik można podciągnąć również próby analiz A. G. Hatcher (przynajmniej te bardziej udane), bowiem aktywność społeczna oznacza równoczesne uleganie społecznym warunkom[23]. Oczywiście, wpływ czynności agensa na siebie samego może być różny co do intensywności. Wpływa to na zmianę odpowiednich proporcji i przesunięcie znaczenia odpowiednio w kierunku activum lub passivum. Będą tu należały wypadki wątpliwe, a więc te deponencja, które w praktyce wydają się być znaczeniowo identyczne z czasownikiem aktywnym lub których użycie interpretuje się jako pasywne. Dlatego zastanawiając się nad rozstrzygnięciem sporu, czy deponens jest w łacinie ciągle żywy, czy też tylko martwym przeżytkiem, wypada stwierdzić, że jeśli próbuje się mówić o tendencji do zanikania deponencjów, trzeba zakładać jednoczesny zanik całej kategorii syntezy. Jeśli natomiast kategorię tę chce się widzieć jako ciągle żywą, nie należy przykładać zbytniej wagi do zjawiska zanikania pojedynczych deponencjów. Kategoria jako całość nie ulega przez to osłabieniu, potrafi bowiem sobie odpowiednio rekompensować straty.

Mimo żywego zainteresowania zagadnieniem łacińskich deponencjów pozostaje niezaprzeczalny fakt, że ciągle brakowało tu opracowania monograficznego, które całość odnośnych problemów teoretycznych uzasadniałoby odpowiednio obszernym materiałem. Próby tej podjął się w ostatnich czasach P. Flobert, którego obszerna (ponad 700 stron drobnego druku) praca została niedawno opublikowana[24]. Pracy tej poświęcić wypada nieco więcej uwagi.

Nawiązując do tradycji gramatyki rzymskiej, sporo uwagi poświęcił autor objaśnieniu wartości znaczeniowej terminu deponens, poddając w tym celu gruntownej analizie pozostawione przez starożytnych informacje. Zajęcie stanowiska w tej kwestii stało się konieczne zwłaszcza od czasu ukazania się niezręcznej próby interpretacyjnej R. Lamacchii[25], w której autorka, opierając się na cytacie z Priscjana *deponens vocatur*

---

[23] Por. G. Guillaume, *Existe-t-il un déponent en français?*, Français Mod. XI 1943, s. 9 i n.

[24] P. Flobert, *Les verbes déponents latin des origines à Charlemagne*, Paris 1975.

[25] *Per una storia del termine „deponente"*, Stud. Ital. di Filol. Classica XXXIII 1961, s. 185–211.

quasi simplex et absoluta (*sc. species*) *quod per se ponitur*[26] usiłuje deponens wyprowadzić sztucznie od *positivus* (*ponere*), przy czym prefiks *de-* miałby tu mieć charakter intensywny, jak przykładowo w złożeniu *de-meare*.

Odrzucając jako sztuczną i nie dającą się utrzymać hipotezę Lamacchii, Flobert zwraca uwagę, że gramatycy rzymscy, wymieniając deponens jako kategorię czasownika, umieszczają ją na ogół po tzw. commune, tj. czasowniku, który przy formie tylko biernej posiada znaczenie zarówno czynne jak i bierne, np. *osculor te* i *osculor a te*. Stąd przypuszczenie autora, że deponens należy rozumieć jako podgrupę klasyfikacyjną w stosunku do commune[27], czyli jako „odkładające" z dwóch możliwości znaczenie bierne (s. 30).

Jest rzeczą zrozumiałą, że tego rodzaju objaśnienie, nawet jeśli rzeczywiście trafia w sedno sprawy i właściwie interpretuje zastosowany przez Rzymian termin, dla współczesnego językoznawcy nie ma poważniejszego znaczenia, nie może bowiem stanowić obiektywnego kryterium dla właściwego zdefiniowania zjawiska. Zdaniem Floberta, koniecznością jest zastosowanie kilku kryteriów, i to zarówno morfologicznych jak składniowych czy leksykalnych (s. 31). Podstawowe założenie, jakie w związku z tym wysuwa autor, jest to, że deponens, w przeciwieństwie do passivum, nie dysponuje formą aktywną, z którą wchodziłby w opozycję funkcjonalnie. Zdarza się, co prawda, że nieraz istnieje wahanie w użyciu, jak *cuncto*(*r*), *lucto*(*r*), *opino*(*r*), nie jest to jednak opozycja semantyczna, która odpowiadałaby schematowi passivum/activum[28].

Nietrudno zauważyć, że stwierdzenie to nie wystarcza dla odróżnienia deponencjów od czasowników występujących jedynie w passivum (passiva tantum) jak *plector* czy *conflictor*. Częściową pomoc daje nam tu kryterium morfologiczne: cechą dystynktywną jest występowanie przy deponensie kompletu form nieosobowych typu aktywnego, jak part. praes. czy part. fut., których nie ma passivum.

Kryterium syntaktyczne, do którego uciekali się już gramatycy starożytni, jest, zdaniem Floberta, sprawą bardzo delikatną. Po pierwsze, konstrukcja ablatywna z przyimkiem *ab* ma charakter niejednolity i często wskazuje jedynie na pochodzenie: *nascor*, *orior*, *patior ab* nie mają charakteru pasywnego podobnie jak *accipere*, *exsistere ab*; po drugie, uzupełnianie frazy pasywnej wskazaniem sprawcy czynności nie ma charakteru obligatoryjnego i w wielu wypadkach bywa pomijane. Odwrotnie, cecha przechodniości niekoniecznie dowodzi, że mamy do czynienia z deponensem, bowiem często akuzatiwus występuje również przy stronie biernej: *indutus pallam*, *rogor sententiam*, *pector comas*, *eruor oculos*, czego, jak sądzi autor, nie należy tłumaczyć jedynie prostym hellenizmem.

---

[26] Por. Prisc. *gramm.* II 374.

[27] Co zresztą nie przeszkodzi Flobertowi umieścić później communia w obrębie deponecjów, por. s. 588.

[28] Z wyjątkiem, oczywiście, perspektywy diachronicznej.

Odpowiednią wagę przywiązywać trzeba również do sprawdzianów leksykalnych. Zdarza się np., że w wielu wypadkach czasownik pierwotnie pasywny jak *complector* czy *dignor* zaczyna, co prawda, wchodzić w opozycję z formą czynną, ale związki semantyczne z activum zostały rozluźnione na skutek np. kauzatywizacji. Czasownika takiego Flobert nie zalicza w poczet deponencjów, proponując nową nazwę — neodeponentia.

Niezwykle trudnym zadaniem okazuje się wreszcie odróżnianie pomiędzy deponensem a jego aktywnym wariantem morfologicznym, co zresztą sprawiało nie mniejsze trudności już antycznym badaczom języka[29]. W takim wypadku decydować musi użycie (*usus*), w zależności od tego, czy jest ono wyłączne, czy dominujące, zmienne czy sporadyczne.

Dotychczasowe wysiłki językoznawców w celu zgłębienia istoty deponencjów, prowadzone były na dość przygodnie gromadzonym materiale, często opierały się na listach deponencjów pozostawionych przez gramatyków starożytnych, głównie Dositheusa i Charisiusa[30], albo na przestarzałych danych, które zebrał w swoim czasie F. Neue[31]. Zasadniczym mankamentem był tutaj fakt, że stawiano na tej samej płaszczyźnie deponencja powszechnie znane i akceptowane obok wielu niepewnych czy używanych okazjonalnie, zaś preferowanie porządku alfabetycznego powodowało zaniedbanie chronologii.

Bazę leksykalną pracy Floberta stanowią po większej części istniejące słowniki ogólne jak Georgesa, Blaise'a, Gradenwitza, Soutera, leksykony i konkordancje do poszczególnych autorów, przede wszystkim jednak *Thesaurus linguae Latinae*, wraz z partiami materiału dotychczas nie publikowanymi. Zebrane w ten sposób dane mają charakter kompletny i obejmują okres od Plauta aż do VIII wieku n.e. Podzielił je autor na 12 części w porządku chronologicznym, co daje możliwość dokładnego datowania zjawisk i zmian językowych. W każdej części oddzielnie traktowane są słowa prymarne na *-o/e-*, *-ā-*, *-ē-*, *-ĭ-*, słowa sufiksowane (*-scor*, *-tor*), denominatiwa, złożenia typu *-cinor*, *-ficor*, zapożyczenia greckie i słowa prefiksowane. Układ ten dotyczy zarówno deponencjów pewnych, jak i wariantów morfologicznych; w łącznej ilości zbadał ich Flobert 1470. Szczególnie cenne są zestawienia statystyczne (s. 507—519) ilustrujące użycie deponencjów od strony liczbowej, procentowej i hierarchicznej (częstotliwości).

Trudności w odróżnieniu deponencjów od passivum, częste przesunięcia morfologiczne i znaczeniowe od activum do passivum lub odwrotnie (w pracy odpowiednio nazywane aktywacją lub pasywacją) każą autorowi zastanowić się nad rolą, jaka przypadła deponensowi w łacińskim

---

[29] Por. Serg. *gramm.* IV 507.

[30] Por. Dosith. *gramm.* VII s. 430 i n., Char. s. 464 i n.

[31] *Formenlehre der lateinischen Sprache*, 3 wyd. przez C. Wagenera, Berlin 1897, III: *Das Verbum*, s. 1—128.

systemie diatez, i, co się z tym wiąże, określić istotę strony biernej w łacinie. W ślad za takimi uczonymi jak Wackernagel, Meillet, Ernout, Kuryłowicz i in., Flobert widzi pasywną konstrukcję typu binarnego (bez wyrażania sprawcy) jako prymarną i podstawową. Z punktu widzenia semantycznego, proponuje on odróżnianie passivum „zewnętrznego" (extrinseque) i „wewnętrznego" (intrinseque)[32], w zależności od tego, jak przedstawia się źródło procesu w stosunku do subiektu (s. 36 i n.). Do passivum extrins. należą według niego wszystkie passiva o konstrukcji trójczłonowej i passiva o konstrukcji binarnej, które wymagają agensa zewnętrznego, jak *caedi*, *creari*, *dari* itp., zaś do passivum intrins. wszystkie *mediopassiva*, czasowniki dotyczące ubioru i zabiegów toaletowych typu *lavari*, *pecti*, *cingi*, czasowniki oznaczające ruch, jak *ferri*, *moveri*, *volvi* i wiele innych. Otóż kluczową pozycję w łacińskiej stronie biernej zajmuje, zdaniem Floberta, passivum intrins., którego istota sprowadza się do przedstawiania procesu w obrębie podmiotu, bez wskazywania ewentualnego agensa. Jest to więc w pewnym sensie forma wyrażania nieprzechodniości. Rola deponencjów i passivum intr. sprowadza się z grubsza do tego samego zadania, jakim jest skupienie akcji na subiekcie.

Passivum intrins. należy widzieć również w wielu wypadkach, w których zwykle bywa ono nie dostrzegane, np. w wyrażeniach typu *vehi vehiculo*, *indui toga*, *tundi palmis* odpowiednie rzeczowniki w ablatiwie (pozorne źródło zewnętrzne) stanowią jedynie pewne środki realizacji czynności (s. 382 i n.). Nawet w takich wypadkach, jak *appellari* nie należy liczyć się całkowicie z zewnętrznym źródłem jak tylko wtórnie: imię jest przecież integralną właściwością podmiotu i przez to swoboda działania członków społeczności (jako źródła zewnętrznego) jest poważnie ograniczona. Trzeba zauważyć też, że łacińskie *mediopassiva* jako typowy przykład *passivum intrins.* często alternują ze zwrotami refleksywnymi: *verti — se vertere*, *moveri — se movere* itd. Jednocześnie w wielu językach indoeuropejskich (m. in. słowiańskich) takie zwroty refleksywne zużytkowane zostały do wyrażania passivum. Rzuca to pewne światło na istotę passivum w ogóle, jak i na to, że pod tym względem łacina bynajmniej nie zajmuje miejsca osamotnionego.

Słuszność stanowiska, jakie zajmuje autor względem kategorii passivum i jej ścisłych związków z deponensem, na pewno nie ulega kwestii. Zastanowić by się jednak należało, czy naprawdę konieczne jest tworzenie w tym celu nowej terminologii. Zdarza się często, że wprowadzanie odmiennej terminologii jest stosowane przez językoznawców dla wywołania wrażenia, że prezentowana teoria ma charakter odkrywczy czy bezprecedensowy, chociaż w istocie tak nie jest. Wydaje się, że ten zarzut dotyczy również pracy Floberta. Niewiele przecież zmienia się w stanie ba-

---

[32] Na podstawie terminów łacińskich extrinsecus i intrinsecus, stosowanych zresztą w innym sensie, Prisc. *gramm.* II 378, Consent. *gramm.* V 366.

dań nad kategorią diatezy eliminując nazewnictwo tradycyjne, jak choćby pojęcie medium, które równie dobrze określa specyficzny charakter procesu względem podmiotu, co wprowadzony raczej niepotrzebnie termin „passif-intrinseque"[33]. Zresztą nomenklatura naukowa w tej problematyce nie jest wcale skąpa: o zjawisku partycypacji subiektu jako swoistej formie lokalizacji procesu pisał już w latach czterdziestych J. Vendryes[34], nieco zaś później E. Benveniste[35] z powodzeniem posługuje się terminami diatezy wewnętrznej i zewnętrznej („diathese interne — externe"). Jest więc w czym wybierać. Nowa terminologia wprowadza zawsze pewne zamieszanie na niekorzyść jasności i przejrzystości obrazu, co zresztą dotkliwie odczuwa się zwłaszcza w językoznawstwie.

Czytając pracę Floberta można odnieść również wrażenie, że autor w niektórych wypadkach zbyt gwałtownie forsuje swoją teorię, szukając argumentacji w naginaniu rzeczywistości językowej na własny użytek. Ryzykowne jest przykładowo interpretowanie rzadkich przecież wypadków akuzatiwu przy czasowniku w stronie biernej jako swoistej właściwości łaciny, wbrew ogólnemu poglądowi, że mamy tu do czynienia jedynie z grecyzmem. Trudno też brać na serio próby takich wywodów, w których usiłuje się włączać np. czasownik *appellari* w sferę passivum wewnętrznego na podstawie rzekomego ograniczenia swobody działania członków społeczności. Nazywać kogoś lub coś można przecież nie tylko imieniem własnym, stanowiącym właściwość danego podmiotu, ale również w sposób dowolny, od niego niezależny, co wyklucza całkowicie udział podmiotu w procesie.

Tego rodzaju niedopatrzenia nie są jednak w stanie w sposób poważniejszy umniejszyć wartości pracy, która dzięki swojemu niezmiernie bogatemu zasobowi materiału leksykalnego, poddanego analizie w sposób niezwykle trafny i systematyczny, dzięki wielu wnikliwym wnioskom i spostrzeżeniom płynącym z wielkiej erudycji autora, stanowić będzie odtąd poważny filar w badaniach nad deponensem, zwłaszcza zaś jego miejsca w systemie stron czasownika łacińskiego.

Kraków

DIE LATEINISCHEN VERBA DEPONENTIA

Zusammenfassung

Der Aufsatz gibt einen kurzgefassten Überblick über die wissenschaftliche Literatur über verba deponentia seit dem Altertum bis heute.

---

[33] Abstrahujemy w tym wypadku od problematycznego stanowiska autora wobec genezy passivum.

[34] J. Vendryes, *Une catégorie verbale: le mode de participation de sujet*, BSL XLIV 1948, s. 1 i n.

[35] E. Benveniste, *Actif et moyen dans le verbe*, Journal de Psychol. XLIII 1, 1950, przedruk w *Problèmes de linguistique générale*, Paris 1966, s. 174.

Von den zahlreichen Definitionen der römischen Grammatiker auf diesem Gebiete scheint eine bei Charisius sowie bei Sacerdos vorkommende Bestimmung sehr trefflich zu sein: [*deponentia dicuntur*] *quod passivitatem in declinatione teneant et activitatem deponant.*

In den Forschungen unseres Jahrhunderts sind zwei Tendenzen zu bemerken: eine positive und eine negative. Die Anhänger der ersten glauben, dass das lateinische Deponens seit den Anfängen der Literatur eine „tote Kategorie" ist, die keine eigene bzw. andere als Activum Bedeutung hat. Als Beweis werden hier vorgeführt „Dubletten" wie *amplecto – amplector, arbitro – arbitror, cohorto – cohortor, irasco – irascor* usw., die bereits seit der archaischen Epoche zu finden sind. Die Gegner dieser Theorie sehen Deponentia (mindestens bis zu Beginn der Kaiserzeit) als eine lebendige Bedeutungskategorie, die als eine Art Ersatz des alten Mediums gilt. Kritisch sind besprochen worden: die sog. „soziale" Theorie der A. G. Hatcher, Theorie der „psychologischen Resonanz des Subjekts" von C. H. Balmori sowie die letzte wertvolle Arbeit des französischen Gelehrten P. Flobert, *Les verbes déponents latin des origines à Charlemagne.*

Meiner Meinung nach soll das lateinische Deponens als eine „synthetische" Kategorie zwischen Activ und Passiv betrachtet werden. Es bedeutet, dass das Subjekt zugleich Ausgangspunkt (Quelle) der Handlung (Merkmal des Activs) sowie Ziel dieser Handlung (Merkmal des Passivs) ist. In der sprachlichen Verwendung kann entweder das erste oder das zweite Merkmal mehr bzw. weniger spurbar vorkommen. In diesen Fällen haben wir mit einer entsprechenden Bedeutungsverschiebung in der Richtung des Activum oder Passivum (bzw. Reflexivum) zu tun.

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–7825

EINIGE BEMERKUNGEN ZUR DEMOGRAPHISCHEN STRUKTUR NOVAE (MOESIA INFERIOR)*

Von

LESZEK MROZEWICZ

Die Untersuchungen zur demographischen Struktur der römischen Limesstädte gehören zu den wichtigsten und gleichzeitig zu den interessantesten Problemen der Geschichte Imperium Romanum. Sie sind jedoch durch die Tatsache erschwert, daß die überwiegende Zahl der erhaltenen Quellen aus der Limesgegend hauptsächlich militärische Angelegenheiten betrifft und die die demographischen Verhältnisse betreffenden Quellen nicht groß an der Zahl und wenig ergiebig an ihrem Inhalt sind. Einen Einfluß darauf hat ebenfalls die spezifische Kategorie dieser Quellen: es sind nämlich Inschriften, in überwiegender Zahl Grabinschriften, die oft keine andere Information als die Namen der betreffenden Person tragen. Dieser Sachverhalt verursacht, daß man sie bei der Untersuchung der demographischen Struktur des gegebenen Zentrums in Beziehung zu einem breiteren Gebiet setzen muß; zu einer Provinz, in der diese Stadt bzw. Siedlung gelegen war.

Diese Bemerkungen betreffen auch Novae, eine Stadt in Moesia Inferior, die infolge der Entwicklung *canabae legionis I Italicae* entstanden ist und die Rang eines Munizipiums[1] besessen hat.

Gegenwärtig ist etwa 80 der veröffentlichten Inschriften aus Novae bekannt, jedoch nur 40 davon kann in diesem Auftreten verwendet werden; denn die übrigen betreffen Offiziere und Soldaten des allgemeinen Militärdienstes bzw. sie sind offizielle Widmungsinschriften ohne den Namen des Stifters anzugeben. Diejenigen 40 Inschriften geben uns über 70 Personen Auskunft, die in unterschiedlichen Zeitperioden (I-III.Jh.) ein Bestandteil der Gesellschaft, zunächst einer Siedlung und später der Stadt Novae gewesen sind.

Eine führende Stellung innerhalb verschiedener Probleme, die mit der demographischen Struktur dieser Stadt im Zusammenhang stehen,

---

* Ein Bericht, gehalten an einer wissenschaftlichen bulgarisch-polnischen Tagung zum Thema „Ansiedlungswesen und Kultur in Moesia Inferior unter besonderer Berücksichtigung der römischen Stadt Novae", die am 27. und 28. Februar 1979 in Warszawa, im Nationalen Archäologischen Museum stattgefunden hat.

[1] B. Gerov, *Die Rechtsstellung der Untermösichen Stadt Novae*, Akte des IV. Internationalen Kongresses für griechische und lateinische Epigraphik (Wien, 17. bis 22. September 1962), Wien 1964, S. 128–133.

nimmt das Problem der Herkunft der Bewohner dieser Stadt ein. Wesentlich ist es dabei zu bestimmen, welcher Prozentsatz dieser Gesellschaft aus Italien und den westlichen Provinzen stammte und sich mit hohem Grad der Romanisierung auszeichnete und welcher Teil von den sog. griechisch-östlichen Gebieten sowie auch von der Gruppe der thrakischen Bevölkerung seine Herkunft leitete.

Italien als eigene *origo* wurde von drei Personen[2] angegeben. Außerdem kann man im Verhältnis zu einer Person, in Anlehnung an ihr *cognomen* die italische Herkunft aus Reate[3] voraussetzen.

Es ist möglich, daß ebenfalls aus Italien bzw. wenigstens aus einer Provinz mit hohem Romanisierungsgrad zwei Personen stammten, die in einer Widmung zu Ehren Mithras[4] genannt wurden.

Aus dem westlichen Teil des Imperiums stammte ein Veteran, der Virunum in Noricum als seine Heimatstadt[5] angegeben hat. Im Verhältnis zu den folgenden Bewohnern der Stadt Novae wie: Q. Cassius Severus, Q. Cassius Modestus, C. Attius Iustus, L. Oppius Maximus, C. Vibius Natalis, [Vi]nicius [Respe]ctu[s], [Vin]icia M[axim?]a sowie Antonia Optata quae Maura[6] kann man die westliche Provenienz suggerieren. Denn diese Personen waren entweder einstige Sklaven (Freigelassene) oder sie leiteten ihre Herkunft von dem romanisierten Teil der Provinzialbevölkerung[7] ab, sie konnten, jedoch nicht unbedingt, tatsächlich aus den westlichen Provinzen des Imperiums gekommen sein. Antonia

---

[2] G. Kazarow, *Antični pametnici iz Bàlgaria*, Izvestija na Bàlgarskoto Archeologičesko Družestvo III 1913, S. 192, Nr. 1, Photo 104 = AE 1914, 92 = B. Gerov, *Romanizmàt meždu Dunava i Balkana*, čast I: ot Avgust do Hadrian, in: Godišnik na Sofijskija Universitet, Istoriko-Filologičeski Fakultet XLV 4, 1948/1949, Nr. 54: M. Antonius M.f. domo Crustumiae Arniae Aprio ex Thuscia; AE 1914, 93 = Gerov, *Romanizmàt* I, Nr. 2: P. Farfinias P.f. Pollia Fan(o) Fort(unae); CIL III 757: L.Met[e]l-[l]us Papiriae Iustus Ticino...

[3] B. Gerov, *Romanizmàt meždu Dunava i Balkana*, čast II: ot Hadrian do Konstantin Veliki, in: Godišnik na Sofijskija Universitet, Filologičeski Fakultet XLVIII 1952/1953, Nr. 353: [– – –L]icinius Rea[tinus?] v.s.

[4] J. Kolendo, Archeologia XXIII 1972, S. 66: Invic(to) D(eo) [Magi]us Maxim[ianus] pro se [et Ma]gio Celso..., und S. 67: „Die Namen könnten eher auf einen Imigranten aus Italien bzw. eine völlig dem Romanisierungsprozess unterlegene Person hinweisen". – *Nomen gentile Magius/a* tritt in der nächsten Nachbarschaft Moesia Inferior auf, d.h. auf dem Gebiet solcher Provinzen wie beide Pannonien, Noricum, Dalmatien, cf. CIL III indices. Es kann die Provenienz beider Magii von diesen Gebieten suggerieren.

[5] Gerov, *Romanizmàt* I, Nr. 26: C. Bruttius C. f. Cl(audia) Goutus Vir(uno)...

[6] CIL III 758; Gerov, *Romanizmàt* II, Nr. 354; CIL III 7443; cf. Gerov, *Rechtsstellung*, S. 132, Anm. 18; idem, *Romanizmàt* II, Nr. 324.

[7] Gerov, *Rechtsstellung*, S. 132; idem, *Romanizmàt* I: ein Kommentar zu epigraphischen Texten, S. 70–84; *Romanizmàt* II, passim; Z. Zlatuška, *Namen der Sklaven und Freigelassenen in Moesia Inferior*, Sbornik Praci Filosofické Fakulty Brnenske University, Rocňik XVI, Rada Archeologicko-Klasickà (E), C. 12 Nr. 117, 87, 95.

Optata ist wohl auf die Gebiete an der Donau aus Afrika gekommen, worauf ihr Beiname *Maura* hinzudeuten scheint[8]. Die aus Italien und den westlichen Provinzen des Imperiums, darunter auch hypothetisch angekommene Bevölkerung bildete etwa 20% der ganzen bisher bekannten Gruppe der Bewohner dieser Stadt und die sie betreffenden Texte werden meistens auf das I. und den Anfang des II. Jhs datiert.

Eine andere große Gruppe der Stadtbewohner in Novae bildeten Ankömmlinge von den sog. griechisch-östlichen Gebieten sowie Personen thrakischer Herkunft. Nur zwei Personen, Vertreter dieser Gruppe, haben *origo* angegeben: in beiden Fällen handelte es sich um Veteranen, von denen einer aus Ancyra[9] stammte und der andere auf Kappadokien[10] als seine Heimat allgemein hingewiesen hatte. Außerdem kann man diese Provenienz, d.h. griechisch-östliche auch in Bezug auf die Träger der Namen Eutyches, (H)iemonius, Chresimus, Abascantus, Epitynchanus, Onesiphorus, Euphro[syna], Basileus, Kyzicius, Diodorus, Agathia, Agathodorus, (H)iero, [— — —A] cutia Liberalis, Hebeius, Therapo, Dionysia, Glaphyrus sowie auch [— — —T]auriscus[11] voraussetzen. Der letzte, ein Veteran eines nicht näher bestimmten Legions konnte jedoch aus Noricum, worauf sein erhaltenes *cognomen* hinzuweisen scheint, stammen. Aus der Gruppe der thrakischen (oder mehr allgemein thrakisch-dakischen) Bevölkerung ist — wie bis jetzt — in Novae nur ein unbestrittener Vertreter bekannt: Aurel(ius) Victor Perburidavensis qui et Buricod(avensis)[12]. Diese Provenienz können wir aber auch im Verhältnis zu anderen Personen, wie der Familie Aurelius' Victor bzw. zu den Trägern der griechischen Namen (die Frau Aurelius' Victor hat z.B. die Namen Aelia Dionysia getragen) voraussetzen[13]. In vielen Fällen ist es nämlich schwierig darüber zu entscheiden. Im Verhältnis zu vielen Ansiedlern ist die Bestimmung ihrer Provenienz auf Grund ihrer irreleitend „römisch" klingenden Namen wie z.B. C. Iulius Castinus, M. A[urel?](ius) oder A. Iun[ius?][14]

---

[8] Man kann nicht jedoch ausschliessen, daß dieser Beiname nur die persönlichen Eigenschaften des Trägers, d.h. z.B. seinen dunkelbrauen Teint betreffen hat.

[9] Gerov, *Romanizmàt* I, Nr. 27 = J. Kolendo, *Études sur les inscriptions de Novae*, Archeologia XVI 1965, S. 144, Nr. 6: C. Iulius Fab(ia) Ancyra Magnus...

[10] Gerov, *Romanizmàt* II, Nr. 48: [— — — —A]urel(ius) Mac[eni]o ... domo [Ca]pp(adociae)...

[11] CIL III 758; Gerov, *Romanizmàt* I, Nr. 46, 49, 50, 51 = Kolendo, *Études*, S. 144, Nr. 7; Z. I. Popova, Izvestija na Bàlgarskoto Istoričesko Družestvo XXVIII 1972, S. 345–351.; Kolendo, Archeologia XXII 1971, S. 184 f.; Gerov, *Romanizmàt* II, Nr 323; CIL III 7442 = Kolendo, *Études*, S. 132–138, Nr. 2; CIL III 12365 = Gerov, *Romanizmàt* II, Nr. 355, 324; idem, *Romanizmàt* I, Nr. 26; CIL III 12366: in Mehrheit Freigelassene, cf. Zlatuška, *Namen*, unter den einzelnen Namen.

[12] D. Detschew, ÖJh XXX 1939, col. 129, Nr. 6 = AE 1939, 123, cf. Kolendo, *Études*, S. 143–144, Nr. 5.

[13] Gerov, *Romanizmàt* II, Nr. 49: [— — —] C. f. Papiria Severus Oesc(i) ...

[14] ibid., Nr. 351, 356; CIL III 7440.

sehr schwierig. Man kann jedoch annehmen, daß ihre überwiegende Mehrheit auf diese Gebiete ebenfalls von den balkanischen und nah-östlichen Gebieten, vor allen Dingen von Kleinasien angekommen sind.

Die obigen Bemerkungen lassen voraussetzen, daß die grundsätzliche Gruppe der Bewohner der Stadt Novae eben von den Gebieten Balkans, Donaus und Nahen Ostens herkam und etwa 70—80% oder auch vielleicht mehr der Gesamtbevölkerung erreichte.

Diese Angaben entsprechen den Bevölkerungsverhältnissen in der Skala der ganzen Provinz: aus den von mir angestellten Untersuchungen geht hervor, daß römische Ansiedler der griechisch-östlichen, thrakischen und nicht näher identifizierten Herkunft etwa 90% der Gesamtheit bildeten und daß die Bevölkerung italischer Herkunft sowie aus den westlichen Provinzen stammende Bevölkerung 10%[15] nicht überschritten hatte.

Ein interessantes Problem ist die Teilnahme der militärischen Ansiedler an dem demographischen Bild Novae. Man hätte erwartet, daß diese Kategorie der Bevölkerung (Veteranen und ihre Familien) einen wesentlichen Einfluß auf die Ausformung der Bevölkerungsstruktur in dieser Stadt gehabt hat. Bisher sind uns 8 Veteranen als auch 5 Mitglieder ihrer Familie[16] bekannt, die sich in Novae niedergelassen haben, was insgesamt etwa 18% aller Bewohner der Stadt ausmacht. Dieses Verhältnis entspricht etwa dem Verhältnis der militärischen und anderen Ansiedler in der Skala der ganzen Provinz: von etwa 1200 bisher namentlich bekannten römischen Ansiedlern aus Moesia Inferior fallen 130, d.h. etwa 11% auf Veteranen zu, die sich in dieser Provinz niedergelassen haben und die mit ihren Familien $\frac{1}{5}$ der gesamten Bevölkerung ausmachten. Dieses Verhältnis kann selbstverständlich Änderungen[17] unterliegen.

Betonen muß man, daß lediglich vier von den acht Veteranen mit aller Sicherheit den Militärdienst in legio I Italica[18] abgeleistet haben, zwei von ihnen wahrscheinlich[19] — einer ist der Veteran *legio VIII Augustae*[20] (stationierte in Novae in Jahren 45—69) und der andere *legio* (*XIII*?) *Gemina*[21].

---

[15] Mehr eingehende Untersuchungen zu diesem Problem stelle ich in der von mir vorbereiteten Dissertation *Die Entwicklung der Munizipalordnung und die Fortschritte in der Romanisierung in Moesia Inferior* vor; in diesen Untersuchungen lasse ich die griechische Städte von Gebiet Moesia Inferior außer acht.

[16] CIL III 12366; 756; Gerov, *Romanizmàt* I, Nr. 2; 27 = Kolendo, *Études*, Nr. 6; Gerov, *Romanizmàt* I, Nr. 26; idem, *Romanizmàt* II, Nr. 48, 49; J. Kolendo, J. Trynkowski, *Inscriptions découvertes au cours des fouilles de l'Expedition Archéologique de l'Université de Varsovie à Novae*, Archeologia XVI 1965, S. 121.

[17] Cf. Anm. 15; bei diesen Festlegungen lasse ich die Listen der Veteranen in CIL III 6178, 6179, 6180 (Troesmis) außer acht.

[18] CIL III 756; Gerov, *Romanizmàt* I, Nr. 26; 27 = Kolendo, *Études*, Nr 6; Gerov, *Romanizmàt* II, Nr. 49.

[19] Kolendo, Trynkowski, *Inscriptions*, S. 121; CIL III 12366.

[20] Gerov, *Romanizmàt* I, Nr. 2.

[21] Gerov, *Romanizmàt* II, Nr. 48.

Vom Standpunkt der Romanisierungsprozesse aus wesentlich ist es aus der Gruppe der Bewohner Novae die mit der sog. kaiserlichen Romanisierung im Verhältnis bleibenden Personen herauszuschälen, die die Träger des kaiserlichen *nomen gentile* gewesen sind, das wiederum ein Zeichen für die Möglichkeit der Erlangung der römischen Bürgerschaft durch die in unserem Interessenkreis stehende Gesellschaft ist. Im Lichte der antroponomastischen Untersuchungen geht hervor, daß die Träger des kaiserlichen *gentilicium* in Novae nicht ganze 16%, d.h. 11 Personen ausgemacht haben. Unter ihnen kommen 4 Personen mit dem Namen Iulii[22], 4 mit Aelii[23] und drei mit Aurelii[24] vor; auf Grund der Verleihung Novae des Statuts eines Munizipiums, höchstwahrscheinlich in der Herrschaftszeit von Marek Aurelius, sollte man sich eine größere Zahl der Einwohner, Träger des *gentiliciums* dieses Kaisers erhoffen.

Im Vergleich zu dem antroponomastischen Materiall von der ganzen Provinz ist der Anteil der Vertreter der sog. kaiserlichen Romanisierung in der demographischen Struktur Novae relativ niedrig: denn im Verhältnis zu Moesia Inferior betrug dieser Prozentsatz etwa 40%.

Eine zahlreiche Gruppe der Einwohner mit den Namen Atti, Cassi, Caesernii, Cornelli, Granii, Metelli, Oppii, Pulli, Valerii, Vibii und Vinicii und mit *cognomina*, die auf die nichtrömische bzw. Provinzial- oder sogar Sklavenherkunft[25] hinweisen, beweist, daß diese Personen die römische Bürgerschaft infolge einer Adoption bzw. Freilassung aus den Privathänden erhalten haben. Für richtig kann man die Annahme von B. Gerov und nach ihm von K. Žuglev[26] halten, daß das Auftreten der Träger dieser *nomina* in Novae ein Resultat der wirtschaftlichen Penetration der wohlhabenden italischen Geschlechter auf dem Gebiet der Unteren Donau ist. Die Freigelassenen, die diese *nomina* getragen haben, sind in einem gewißen Sinne Handelsvertreter dieser kaufmännischen Firmen gewesen. Das eindeutige Übergewicht der Einwohner mit den italischen Namen weist darauf hin, daß sich Novae, die Stadt von der unbestrittenen wirtschaftlichen Bedeutung, im Zentrum der Aufmerksamkeit der römischen wirtschaftlichen Kreise befand.

Die Informationen über die Bevölkerung ohne römische Bürgerschaft, über die Peregriner, sind für Novae äußerst bescheiden. Sie schränken sich

---

[22] Gerov, *Rechtsstellung*, S. 130; CIL III 7442 = Kolendo, *Études*, Nr. 2; Gerov, *Romanizmàt* II, Nr. 356; idem, *Romanizmàt* I, Nr. 27 = Kolendo, *Études*, Nr. 6.

[23] Gerov, *Romanizmàt* II, Nr. 324, 472; Detschew, ÖJh XXXI 1939, col. 129, Nr. 6

[24] Detschew, wie oben; CIL III 7440; Gerov, *Romanizmàt* II, Nr 48.

[25] Wie in der Anm. 7.

[26] Gerov, *Rechtsstellung*, S. 130; K. Žuglev, *Ikonomičeskoto položenie v Trakija i Mizija i tàrgovskite im otnošenija s Italia pres I—II v. ot. n.e.*, Godišnik na Sofijskija Universitet, Istoriko-Filologičeski Fakultet LIX 3, 1965, S. 268 f.

lediglich auf zwei Inschriften ein: eine votive[27] in der griechischen Sprache und eine Grabinschrift[28] in der lateinischen und griechischen Fassung. In ihnen sind 4 Personen, höchstwahrscheinlich Griechen, aufgezählt. Dieses würde auf die Existenz einer griechischen Gemeinde in Novae hinweisen, was wiederum von der votiven Inschrift, ebenfalls in griechischer Sprache, gestiftet von Aelius Claudius *hyper tes koines soterias*[29] suggeriert werden kann. Man kann den Schluß ziehen, daß der Termin *koinon* eben die griechische Gemeinde betrifft. Diese Angaben können ein interessanter Faktor zur Erforschung der ethnischen Verhältnisse in den Städten Moesia Inferior sein, weil Novae keine Ausnahmeerscheinung in dieser Hinsicht gewesen ist. Enklaven der griechischen Bevölkerung existierten z.B. in Durostorum[30] und Tropaeum Traiani[31]. Aus der letzteren Ortschaft besitzen wir sogar Angaben über die innere Organisation der griechischen Gemeinde.

In Anlehnung an die vorgestellten Angaben kann man schon die Behauptung wagen, daß man ungeachtet der spärlichen Quellenmaterialien das komplizierte Problem der demographischen Struktur der Stadt Novae klarstellen kann. Die Vergleiche mit dem antroponomastischen Materiall aus dem ganzen Territorium Moesia Inferior lassen mehr umfassende Schlüsse ziehen, umso mehr, daß ich in meinem Auftreten nur auf manche der demographischen Probleme hingewiesen habe. In den epigraphischen Studien sind die Möglichkeiten, mehr Licht auch auf das andere wesentliche für dieses Problem Aspekte wie z.B. die soziale Herkunft der Einwohner von Novae zu werfen, verborgen.

Man sollte dabei die Hoffnung ausdrücken, daß die weitere Zusammenarbeit der bulgarischen und polnischen Archäologen ein noch mehr ergiebieges Materiall zur Geschichte dieser bedeutenden an der Donau gelegenen römischen Stadt liefert und den Historikern erlaubt nicht nur das aufgezeigte sondern auch andere Probleme gründlich zu erforschen.

Poznań

---

[27] Kolendo, Archeologia XXII 1971, S. 184 f.

[28] Popova, *o.c.*

[29] Gerov, *Romanizmàt* II, Nr. 472.

[30] G. Mihailov, *Inscriptiones Graecae in Bulgaria repertae,* II, Serdicae 1958, Nr. 863, 864, 865.

[31] A. Barnea, *Trei altare inedite de la Tropaeum Traiani,* SCIV XX 1969, S. 595 ff.

C E N S U R A E L I B R O R U M

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–7825

Henryk Podbielski, Mit kosmogoniczny w Teogonii Hezjoda, Lublin 1978, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ss. 183.

Niewiele zajmowano się w Polsce Hezjodem, przyznać trzeba. W imponującej bibliografii pracy P. figuruje jedynie nazwisko K. Kumanieckiego (art. w „Meandrze"), M. Popki (ditto) i W. Steffena (raczej w sprawie ubocznej). Toteż dobrze się stało, że ukazała się praca poświęcona *Teogonii*, i to nawet w szerszym nieco zakresie, niż zapowiada tytuł. Autor bowiem nie ogranicza się do omówienia mitu kosmogonicznego oraz związanych z tematem mitów wschodnich, ale cały obszerny Wstęp zawiera także rozdziały: „Życie i twórczość Hezjoda", „Treść i budowa *Teogonii*"; część II zaś traktuje o posłannictwie poety w świetle prooimion *Teogonii*. Czyli jest to niemal monografia *Teogonii*.

Obszernie dyskutowana jest sprawa chronologii względnej Hezjoda i Homera, głównie oparta na wstępie M. L. Westa do wydania *Teogonii* z r. 1966, który wysuwa tezę, że Hezjod był starszy od Homera, a *Teogonia* jest najstarszym znanym nam poematem starożytnym. Autor, przytaczając argumenty Westa, najwyraźniej przyznaje im rację, ale w rezultacie uznaje kwestię za otwartą (s. 17). Dalej mowa o budowie i treści utworu: tutaj w przyjęciu patri- a nie matrilinearnego porządku rodowodów idzie P. za Schwablem. Ze zreferowanych przez autora poglądów badaczy, zwłaszcza Schwabla, Westa i van Groningena widać, że została przezwyciężona dominująca tendencja do atetezy całego szeregu ustępów w *Teogonii* uważanych dawniej za interpolacje, jak „hymn" do Hekate itp. Dalej podaje autor w osobnym podrozdziale „Zakres i metodę badań", mianowicie referuje najpierw istniejące aktualnie teorie mitu w ogóle.

Z dokonanego przeglądu tych teorii wyprowadza P. wniosek, że według niemal wszystkich badaczy mit ma funkcjonalny i genetyczny związek z obrzędem, charakterystyczny zwłaszcza dla mitów kosmogonicznych w starożytnych kulturach śródziemnomorskich. Przyjąwszy takie założenie, P. w rozdz. I zajmuje się wschodnimi paralelami mitu kosmogonicznego Hezjoda. Będą to więc kosmogonie Hurytów i Hetytów, Fenicjan i Babilończyków, wykazujące nie tylko podobieństwa, ale wręcz filiacje — uczeni przyjmują, że najstarsze wersje mitów pochodzą z Babilonu, a właściwie jeszcze z Sumeru, a przez Anatolię i Syrię dostają się do Grecji; według innych to Fenicja mogła być źródłem i dla Hetytów, i dla Greków. Na obecnym etapie znajomości tekstów wschodnich trudno mieć pewność. Istotnie, zasadniczy szkielet akcji: prabóstwa rodzą młodsze pokolenia, a na końcu rodzi się bóg najpotężniejszy, który sobie wywalcza panowanie — zgadza się z ujęciem u Hezjoda, aczkolwiek, jak należało oczekiwać, szczegóły różnią się we wszystkich wersjach. Z jedną uwagą autora (s. 55) trudno się zgodzić: że mianowicie epifania Apollona na Olimpie w hymnie do Apollona delijskiego „zdradza wyraźny wpływ obyczajowości wschodniej" — obyczajowość ta jest tu całkowicie homerycka, por. A 533 sqq. Motywy prymitywne albo nielogiczne, jak połykanie własnych dzieci (Kronos — Kumarbi), kastracja boga „Niebo" itp., istotnie wyglądają na przejęte ze Wschodu przez Hezjoda, a zapewne raczej

przez tradycje przedhezjodejskie, ale, jak słusznie pisze P.: „sama obecność motywów wschodnich w dziełach Hezjoda nie rzutuje w sposób bezpośredni na sens i koncepcję jego własnej, greckiej wizji świata" (s. 58).

Rozdz. II stanowi jakby przejście do innego zagadnienia — o posłannictwie poety jako interpretacji „widzenia Hezjoda" — wiele dyskutowanego już od starożytności (tu można by mieć zastrzeżenia co do przekładu ww. 26 nn.: złe trzewia [?], pachnące [?], piękne do napatrzenia [?]. Z interpretacją imion muz, zresztą często referującą poglądy różnych uczonych, można się na ogół zgodzić z wyjątkiem Melpomeny, o której P. pisze, że trudno zrozumieć, „dlaczego Deichgräber nazywa ją »śpiewającą« (s. 75) — oczywiście dlatego, że *melpomai* znaczy właśnie „śpiewać". Czy określenie uczt — *thaliai* było rzeczywiście połączone genetycznie z wiosennym rozkwitem przyrody, to możliwe; ale żeby wykonywanie pieśni teogonicznej odbywało się w czasie uczt jako wiosennych uroczystości noworocznych tak jak babilońska pieśń o stworzeniu świata *Enuma Elisz* — taki wniosek na podstawie imienia muzy Thaleia jest tylko hipotezą. Imię Uranii ma być podkreśleniem „olimpijskości" muz, ale to chyba nie jest warte aż 5 stron dyskusji (78—82). Co do poetyckiego credo Hezjoda (s. 84) można się zgodzić, że są nim zespolone dwie funkcje poezji: przekazywanie boskiej wiedzy o tajemnicach świata oraz jej podnoszące na duchu oddziaływanie; ale że są one zogniskowane w postaci akurat dwóch muz: Kalliope i Euterpe, to już jest nie do udowodnienia. Wszystko, co jest powiedziane dalej o roli poety w głoszeniu prawdy, o poezji teogonicznej otwierającej przed ludźmi prawdziwy sens życia jako boskiego ładu, jest słuszne, ale raczej wielokrotnie już dawniej stwierdzone.

Rozdz. III mówi o kosmogonii hezjodejskiej, referując poglądy poprzednich badaczy i polemizując z nimi. Jakimś nieporozumieniem wydaje się twierdzenie o powtórzeniu motywu oddzielenia się Nieba od Ziemi w scenie kastracji Uranosa przez Kronosa (s. 95 u góry), bo żadnego „oddzielenia się" w tej scenie nie sposób się dopatrzyć. A tak samo niezrozumiałe jest zdanie (tamże po akapicie), że Ziemia rodzi następnie góry ... i morze oraz podobnie jak uprzednio „niebo gwiaździste" (jeśli to ma być cytat z Cornforda, to jest mylnie sformułowany). Góry i morze rodzi Gaia samorodnie w ww. 129—132, Niebo zaś już była zrodziła (w. 127) i teraz z Niebem rodzi Okeanosa i tytanów (ww. 133 sqq.).

Bardzo obszerna i szczegółowa dyskusja dotyczy interpretacji pojęcia Chaosu w w. 116. Autor nie chce się zgodzić na interpretację jako „rozwartej paszczęki" (*chasko*), rozdzielającej Niebo i Ziemię; argumentuje, że Nieba jeszcze nie ma i będzie ono dopiero zrodzone przez Ziemię. Ale to nie jest argument — w opisie stworzenia świata w *Biblii* wpierw zostaje stworzona światłość, a dopiero potem słońce. Następnie *chaos* = *chasma* jest w dalszym tekście utworu inaczej scharakteryzowane, mianowicie jako pogranicze wszystkich części wszechświata, tj. ziemi, tartaru, morza i nieba, zlokalizowane w punkcie, w którym pojęcie zachodu i podziemia stapiają się ze sobą, mianowicie są to Słupy Heraklesa, czyli Gibraltar.

Rozumowanie co do autentyczności w. 119 oraz interpretacja τάρταρα jako acc. do ἔχουσι wydaje się przekonywające. Ważne jest też stwierdzenie, że dla Hezjoda wszechświat to przede wszystkim Ziemia oraz że w tej pierwszej generacji bogów poeta używa zamiennie pojęć przyrodniczych i personifikacji (s. 126). Trudno natomiast zgodzić się, żeby nie było w tym nic dziwnego, iż Eros nie gra żadnej roli w prokreacji pokoleń bóstw, mimo iż jest trzecią praistotą obok Chaosu i Ziemi. Jego epitet κάλλιστος wywołuje obraz nie jakiejś prapotęgi, tylko Erosa mitologicznego, pięknego młodzieńca. Na co też wskazuje w. 201.

Część II pracy zajmuje się właściwym mitem sukcesyjnym potomków Gai i Uranosa. W dyskusji rozwiniętej na ss. 131 nn. co do pogodzenia dwóch niezgodnych wersji mitu dotyczących uwięzienia i uwolnienia tytanów oraz cyklopów i sturękich zdaje się mieć rację P. wbrew Westowi, Staudacherowi i innym. Dodać jeszcze można,

ze West niesłusznie uważa (s. 133 u P.) umieszczenie obok siebie ww. 138 i 155 ze względów stylistycznych za niemożliwe jako zbyt do siebie podobnych. Jest wręcz odwrotnie — epicki styl zdradza wybitną skłonność do bliskich powtórzeń tych samych lub podobnych wyrazów i całych wyrażeń (zob. mój art. *Répétitions et hantises verbales chez Homère*, Eos 1972, s. 223 sqq.). Dodać też można do zagadnienia rozmowy Gai z dziećmi przebywającymi jeszcze w jej łonie (s. 135 n.), że mamy nie tylko hetycką paralelę do takiej sytuacji, ale wszak u Kallimacha w *Hymnie do Delos* nie narodzony Apollon przemawia do matki i wydaje jej polecenia.

Dalsza analiza motywu kastracji Uranosa i „ukrywania" trzech pokoleń bóstw na podstawie pewnych analogii w wierzeniach wschodnich, omówionych w I części doprowadza autora do przekonania, że u podstaw leżał tu kult wegetacyjno-inicjacyjny, a nie rozdzielenie nieba i ziemi, jak chcą niektórzy uczeni. Chodzi o „powtórne narodzenie", cofnięcie się do łona macierzyńskiego — motyw powtarzający się w rytuałach i kultach różnych bóstw wegetacji i płodności z kręgu kulturowego śródziemnomorskiego.

Omawiając dalszą część mitu — narodziny Zeusa, autor opiera się głównie na analizie Westa, z której wynika, że tu nałożyły się na siebie dwie wersje: wschodnia „sukcesyjna" i kreteńska; Zeus więc występuje jako zwycięski bóg burzy, ale i jako κοῦρος corocznie się odradzający, a więc bóstwo wegetacyjne, przy czym oba te charaktery nie są bynajmniej sprzeczne. Również słuszne jest przyjęcie „dwoistości" istoty tytanów: oczywiście nie dzieci Uranosa i Gai, wyliczone w ww. 133 nn. walczą potem z Zeusem i bogami, tylko jakieś ciemne, złe, pierwotne moce, starsze także od bogów — ale jak doszło do przeniesienia ich nazwy na Kronosa, Rheę i innych „tytanów", na to nie może dać odpowiedzi ani West, ani P. Twierdzenie zaś, że pożar świata w tytano- i tyfonomachii ma mieć znaczenie symboliczne, puryfikacyjne, a połknięcie Metis przez Zeusa symbolizuje wiecznotrwałość i sprawiedliwość jego rządów, przemawia do przekonania. Uwaga na s. 174 o „optymistycznej sankcji cyklicznie odradzającego się świata" nasuwa jednak myśl o pesymistycznej koncepcji „pięciu wieków ludzkości" w *Pracach i dniach*.... Ale to już inne zagadnienie.

Praca jest zaopatrzona we francuskie streszczenie. Minusem natomiast jest wyjątkowo fatalna korekta — szczególnie teksty obcojęzyczne, a zwłaszcza, niestety, owo streszczenie, po prostu roją się od błędów.

Zofia Abramowiczówna (Toruń)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–7825

Mogens Herman Hansen, Apagoge, Endeixis and Ephegesis against Kakourgoi, Atimoi and Pheugontes. A Study in the Athenian Administration of Justice in the Fourth Century B.C., Odense University Classical Studies. Vol. 8. Odense University Press 1976, ss. 172.

Możliwości badania prawa greckiego są ograniczone z kilku chyba powodów. Po pierwsze, trudno mówić, tak jak przy prawie rzymskim, o jednym, stosunkowo spójnym zbiorze praw wytworzonych przez jedno społeczeństwo w okresie jego rozwoju. Istniały bowiem różne prawa greckie, o których można sądzić, że bardzo się od siebie różniły, tak jak różne były formy państwowości greckiej i różne stosunki polityczne i społeczne w poszczególnych *poleis*. Z racji stanu źródeł mamy właściwie do czynienia jedynie z prawem ateńskim, znanym stosunkowo dobrze dzięki mowom sądowym czwartego wieku. Pozostały materiał, spoza Aten, ma charakter niezmiernie fragmen-

taryczny i przypadkowy, chociaż należy tu wymienić zabytek tak kapitalny jak zbiór praw z Gortyny. Nawet jednak w wypadku tylko prawa ateńskiego napotykamy kolejne, bardzo poważne ograniczenia. Mam tu na myśli przede wszystkim charakter źródeł. Brak ateńskiej nauki prawa, jego systematyki, w końcu filozofii i teorii prawa to poważne przeszkody tak dla rekonstrukcji generalnych, jak i dla badania poszczególnych zagadnień prawnych, w tym choćby procedury. Wielekroć spotykamy w mowach sądowych wiadomości o wypadkach, w których nie jesteśmy w stanie nawet orzec, o jaki proces chodzi.

Wspomniany wyżej brak źródeł typu historyczno-prawnego czy teoretyczno-prawnego jest chyba szczególnie dojmujący przy badaniach genezy instytucji prawa ateńskiego. Próby przezwyciężenia tego braku przez włączanie materiału ze źródeł stricte literackich i z danych mitologicznych prowadzą wprawdzie do konstruowania interesujących hipotez, ale mogą one pozostać tylko hipotezami.

Tym więc cenniejsze są badania materiału czwartowiecznego, które mogą z jednej strony rzucić światło na prawo ateńskie tego okresu, a z drugiej strony mogą prowadzić do wyjaśnienia wielu kwestii z okresów wcześniejszych.

M. H. Hansen zajmuje się, ogólnie mówiąc, badaniem ateńskiego prawa publicznego. Jego pierwsza praca z tego zakresu (*The Sovereignty of the People's Court in Athens in the Fourth Century B.C. and the Public Action against Unconstitutional Proposals*, Odense University Classical Studies. Vol. 4. Odense University Press 1974) była znakomitą analizą wszystkich znanych wypadków *graphe paranomon* i przyniosła istotne ustalenia co do politycznego znaczenia tego procesu w wieku IV. Następną książką było studium poświęcone eisangelii (*Eisangelia. The Sovereignty of the People's Court in Athens in the Fourth Century B.C. and the Impeachment of Generals and Politicians*, Odense University Classical Studies. Vol. 6. Odense University Press 1975), łączące problematykę procedury ze sprawami historii ustroju i mechanizmami życia politycznego. Recenzowana praca stanowi analizę trzech szczególnych typów postępowania publicznego w prawie karnym.

Ogólną linię zainteresowań i stanowisko badawcze autora charakteryzuje najlepiej użycie przez niego w tytule dwóch prac terminu „the sovereignty of the People's Court". Hansen bada bowiem pozycję heliai, a raczej trybunałów sądowych (*dikasteria*) i ich znaczenie polityczne w systemie demokracji ateńskiej. Jest to kluczowy problem do rozumienia zasad ustroju demokratycznego w ogóle, a także do właściwego określenia stosunków politycznych w Atenach V–IV w. Trzeba tu przypomnieć, że Arystoteles w ustanowieniu *heliai* widział jeden z trzech najbardziej demokratycznych elementów ustawodawstwa Solona (*Ath. Pol.* IX 1) podkreślając i w innych miejscach olbrzymie znaczenie sądów w Atenach (*kyrioi panton* – *Pol.* 1274 a 4–5). W swej pracy o *graphe paranomon* zwrócił też Hansen uwagę na fakt, że ogólną cechą radykalnej demokracji jest dla Arystotelesa wszechwładza Zgromadzenia (*Pol.* 1278 b 12). Tę sprzeczność rozwiązał autor w ten sposób, że uznał *graphe paranomon* za instytucję typową dla demokracji umiarkowanej, skierowaną tak przeciw zakusom ze strony oligarchów, jak i przeciw dążeniom do nadmiernej radykalizacji ustroju. Zdaniem Hansena, *graphe paranomon* umożliwiała ochronę istniejących stosunków politycznych na drodze sądowej, zapewniając trybunałom olbrzymie znaczenie polityczne.

Apagoge, czyli wniesienie oskarżenia o popełnienie przestępstwa, którego sprawca klasyfikowany jest jako *kakourgos*, należy do grupy spraw publicznych w myśl znanego rozróżnienia Demostenesa na *dikai demosiai* i *idiai*. Cechą szczególną tego postępowania jest to, że może ono być skierowane tylko przeciw *kakourgoi*, którzy w dodatku zostali złapani in flagranti (*ep'autoforo*). Analizując znane wypadki *apagoge*, postępowania o tyle jeszcze szczególnego, że w wypadkach niewątpliwych skazanie mogło nastąpić przez Kolegium 11 bez udziału sądu, autor wskazuje na sprzeczny z zasadami demokracji ateńskiej charakter tego postępowania. Mamy tu bowiem do czynienia w praktyce ze zniesieniem *ephesis* (odwołania) od decyzji urzędnika do sądu (s. 34).

Jest to o tyle jeszcze istotne, że zdaniem autora *apagoge* mogła być wniesiona do Rady (przeciwko *kakourgoi*, *atimoi* i *pheugontes*), która również w wypadkach niewątpliwych mogłaby orzec karę śmierci bez udziału trybunału (s. 33–35). Stwierdzenie to jest sprzeczne ze świadectwem Arystotelesa (*Ath. Pol.* XLV 1) o pozbawieniu Rady takich uprawnień. Zdaniem Hansena jednak, stwierdzenie Arystotelesa ma walor tylko ogólny, a nie odnosi się do *kakourgoi*, *atimoi* i *pheugontes* wyłączonych z ogólnych zasad postępowania (s. 34). Powstaje więc pytanie o charakter przestępstw, których sprawcy stawali się *kakourgoi* i o powody tego szczególnego ich traktowania.

Autor dokładnie analizuje ten termin (s. 36–47), słusznie wskazując na niemożliwość ścisłego, prawnego określenia rodzaju popełnianych przestępstw. Do definicji tautologicznej prowadziłoby bowiem stwierdzenie, że *kakourgoi* to przestępcy, przeciwko którym można wnieść *apagoge*. Interesujące jest jednak, że z reguły mamy tu do czynienia z przestępstwami pospolitymi, jak kradzież kieszonkowa, kradzież w ogóle, rabunek, kradzież odzieży (w łaźni – *lopodytai*) ale także z bardziej ciężkimi, stanowiącymi zamach na wolność osoby (*andrapodistai*). Jest tu więc pewna niejasność, której autor, niestety, nie wyjaśnia – co łączy przestępstwa popełniane przez *kleptai* czy *lopodytai* z działalnością *andrapodistai* ? Wrażenie pewnej niekonsekwencji pogłębia się, gdy weźmiemy pod uwagę inne, bardzo ważne ustalenie autora, a mianowicie podobieństwo *ephegesis* i *endeiksis*, czyli postępowania publicznego skierowanego głównie przeciw osobom pozbawionym czci, pojawiającym się w miejscach publicznych (*atimoi*) bądź przeciw uchodźcom politycznym (*pheugontes*), którzy bezprawnie wrócili jako pełnoprawni obywatele do Aten. Dane źródłowe przytaczane przez autora wskazują i na to, że *ephegesis*, podobnie jak i *endeiksis* stosowano też przeciw *kakourgoi*, a *apagoge* przeciwko wszystkim trzem rodzajom przestępców (s. 16–19 i 24–26). Oznacza więc to, że te trzy kategorie przestępców traktowano jak jedną grupę.

Warto tu przypomnieć, że zagadnienie *apagoge* było niegdyś obiektem zainteresowania tak wybitnego badacza jak Louis Gernet (zob. *Quelques rapports entre la pénalité et la religion dans la Grèce ancienne*, L'Antiquité classique V 1936, s. 325–339; przedruk w: *Anthropologie de la Grèce antique*, Paris 1968, s. 288–301, oraz *Sur l'exécution capitale: A propos d'un ouvrage récent*, Revue des Études Grecques XXXVII 1924, s. 261–293; przedruk w: *Anthropologie de la Grèce antique*, s. 302–329). Punktem wyjścia rozważań Gerneta i właściwym tematem jego badań była koncepcja kary w myśli i praktyce prawnej Grecji oraz pewna szczególna jej forma, jaką było *apotympanismos*. Kara ta, podobna do ukrzyżowania, polegała na przywiązaniu skazanego do słupa wbitego w ziemię i jego powolnej śmierci z głodu i wyczerpania. Według wszelkiego prawdopodobieństwa stosowana była właśnie wobec *kakourgoi* (Gernet, *Anthropologie*, s. 317–325), którzy w wypadku bezpośredniego skazania przez Kolegium 11 zawsze podlegali karze śmierci (w wypadkach wątpliwych sprawa trafiała do sądu, gdzie miała charakter *agon timetos*). Jak przekonująco wykazał też Gernet, kara ta podobna była do pewnych kar hańbiących oraz pierwotnego rytuału odbierania czci (*Anthropologie*, s. 291–299). Mamy tu więc do czynienia ze szczególnie surowym traktowaniem tak błahych przestępstw, jak większość wypadków *kakourgema*.

Takie traktowanie pospolitych przestępstw zrównanych w praktyce w procedurze z wykroczeniami, jakich dopuszczają się przez usiłowanie korzystania z praw publicznych *atimoi* i *pheugontes*, wskazuje na to, że przestępstwa uważane dziś przez nas i być może już w wieku IV za drobne i pospolite miały pierwotnie w odczuciu społecznym szczególnie groźny charakter. Dowodzi tego także fakt stosowania w tych wypadkach postępowania publicznego. Podobieństwo wspomnianych rodzajów *kakourgema* do wykroczeń o charakterze religijno-politycznym, jakich dopuszczają się *atimoi* i *pheugontes*, leży chyba w tym, że ci ostatni pojawiając się w miejscach publicznych naruszają bezpieczeństwo sakralne, harmonię i stabilność *polis*, a działalność *kakourgoi* zagraża stabilności *oikos* – podstawowej komórki *polis*. Jednocześnie takie wypadki jak kradzież w miejscu publicznym, kradzież w łaźni czy rozbój na drodze, nie mówiąc

już o *andrapodismos*, zakłócają spokój miejsc publicznych lub naruszają status osoby jako członka wspólnoty *polis*. Wszystkie te przestępstwa mogą być więc uważane za mające charakter społeczny, publiczny i tym chyba tłumaczy się, jak sądzę, podobieństwo procedury.

Pewnym brakiem recenzowanej pracy jest niewątpliwie właśnie brak zainteresowania autora genezą omawianych instytucji. Nieuwzględnienie tych problemów i ograniczenie badań wyłącznie do świadectw i zagadnień czwartego wieku powoduje pewną słabość rozumowania przy następnej niezmiernie ważnej kwestii, jaką jest *apagoge phonou*.

Apagoge phonou wiąże się nie tylko z zagadnieniami procedury karnej w sprawach o morderstwo, ale też z szerszą problematyką, jaką jest w ogóle udział państwa w ściganiu i karaniu określonych kategorii przestępstw. Trzeba pamiętać, że w wypadku morderstwa postępowanie zasadniczo było prywatne. Sprawę wszczynała rodzina ofiary na podstawie starego prawa i obowiązku zemsty (por. A. R. W. Harrison, *The Law of Athens*, Tom II, Oxford 1971, s. 77 – 78 i 86 – 87).

Hansen szeroko omawia sprawę stosowania procedury *apagoge* skierowanej przeciw mordercom, uważając przy tym, że została ona wprowadzona dopiero w okresie 400 – 352 r. p.n.e. Słusznie chyba uważa autor, że postępowanie takie w wypadku morderstwa połączonego z rabunkiem jest zupełnie oczywiste i wynika z rozumienia pojęcia *kakourgos* (s. 99). Hansen wskazuje jednak na trzy inne możliwości stosowania *apagoge* w sprawach o morderstwo.

Pierwsza z nich to wniesienie *apagoge* przeciwko osobom, które są już oskarżone o zabójstwo (a więc po *prorrhesis* basileusa) i pojawiają się w miejscach publicznych czy miejscach kultu (s. 99 – 100). Następna to *apagoge* przeciwko osobom już skazanym za zabójstwo, które również dopuszczają się tego wykroczenia. W obu więc wypadkach mamy tu do czynienia z ochroną społeczeństwa przed zmazą religijną, podobnie jak w postępowaniu przeciw *atimoi* czy *pheugontes*. Skazanie następuje wyłącznie na podstawie stwierdzenia popełnienia wykroczenia, w wypadku osób tylko oskarżonych o zabójstwo problem winy w tej sprawie jest bez znaczenia, wreszcie ewentualne postępowanie przed trybunałem ma charakter *agon timetos*.

Najciekawszą jest jednak sprawa wniesienia *apagoge* przeciwko osobom tylko podejrzanym o zabójstwo, a więc po *prorrhesis* rodziny, ale bez *prorrhesis* basileusa. Hansen tłumaczy ustanowienie tej procedury tym, że w ostatnich trzech miesiącach roku urzędowego nie można było wnieść *dike phonou* do basileusa. Nie mógł on bowiem rozpocząć postępowania, gdyż nie zakończyłby go przed złożeniem urzędu (s. 100). Specyfiką tej kategorii *apagoge* są jej trzy cechy: jest to *agon atimetos* z przewidzianą karą śmierci; trafia ona zawsze do odpowiedniego trybunału sądowego; postępowanie musi wykazać nie tylko, jak w poprzednich wypadkach, wykroczenie w postaci ukazania się oskarżanego w miejscach publicznych, ale też musi udowodnić jego winę w sprawie o morderstwo (s. 100 – 103). Ta forma *apagoge phonou* zastępuje więc *dike phonou*.

Hansen łączy z tą sprawą dyskusję na temat słynnego miejsca u Polluksa (VIII 40), który wśród *graphai* podał też *graphe phonou*. Zdaniem autora, zajmującego stanowisko nie spotykane w całej chyba dotychczasowej literaturze przedmiotu, Polluks nie popełnił tu omyłki (s. 108 – 111). Hansen dowodzi więc istnienia w IV w. *graphe phonou*, uważając jej wprowadzenie za najważniejszą zmianę w prawie ateńskim IV wieku. Zdaniem Hansena mamy tu do czynienia z rozszerzeniem sfery życia publicznego i nowym rozumieniem wykroczeń przeciwko państwu (te bowiem podlegały oskarżeniu poprzez wniesienie *graphe*). W pełni zgadzając się z wnioskami autora chciałbym wskazać na jeszcze inne aspekty zagadnienia.

Pierwszą istotną, a nie dość przez autora uwzględnioną sprawą wydaje mi się znaczenie przywiązywane do *prorrhesis* rodziny. Jest to bowiem pierwotna, archaiczna forma wszczęcia postępowania o zabójstwo. Rytuał *prorrhesis* krewnych oznaczał nie tylko rozpoczęcie działania, ale był też przejęciem dziedzictwa, uprawnień i poleceń

zmarłego, który upoważniał i zobowiązywał krewnych do zemsty (por. Gernet, *Anthropologie*, s. 223—233). Interesujące jest więc znaczenie tego rytuału w wieku IV tak wielkie, że w praktyce, poprzez możliwość wniesienia *apagoge*, oznacza on pozbawienie osoby podejrzanej o zabójstwo czci. Jeżeli przyjąć, za Hansenem, że *apagoge phonou* jest procedurą wprowadzoną w wieku IV, to trzeba chyba stwierdzić, że jest to ważne świadectwo dążenia do archaizacji obyczajów widocznego wtedy także w innych dziedzinach.

Następną ważną sprawą jest zagadnienie przekształceń prawa ateńskiego w IV w., a ściślej widoczny tu (zwłaszcza przy *graphe phonou*) wzrost roli organów państwowych. H ansen jest generalnie zdania, że ateńskie prawo karne trwało właściwie bez zmian od okresu archaicznego do wieku IV (s. 113—118). Słuszniejsze jednak wydają mi się wielokrotnie formułowane poglądy Gerneta (zob. np. *Anthropologie*, s. 175—260, i *Recherches sur le développement de la pensée juridique et morale en Grèce*, Paris 1914, passim). *Apagoge phonou* i *graphe phonou* potwierdzają słuszność przekonania o ewolucji prawa ateńskiego (i może w ogóle praw greckich) od działań prywatnych do ochrony zapewnianej przez społeczeństwo.

To z kolei zagadnienie prowadzi do pytania o związki życia politycznego z praktyką prawną IV wieku. W omawianej pracy, w przeciwieństwie do dwóch poprzednich, autor nie zajmuje się w zasadzie tym zagadnieniem, ale wydaje się, że z jego rozważań płyną bardzo istotne wnioski dla spraw historii ustroju.

W pracy o *graphe paranomon* wskazał autor na ograniczenia demokracji, a ściślej roli ekklezji spowodowane działalnością trybunałów. W książce o eisangelii podkreślał znaczenie *apophasis* jako innego śladu ograniczania roli Zgromadzenia. Linią przemian politycznych IV wieku jest zatem zmniejszanie roli ekklezji, a więc organu władzy o charakterze masowym, na rzecz bardziej wyspecjalizowanych i węższych ciał. Podobne zjawisko pojawia się chyba przy *apagoge*, gdzie mamy do czynienia nawet z czymś więcej — z dążeniem do przekazywania wielu decyzji urzędnikom (Kolegium 11). Rozumowanie to potwierdza dodatkowo fakt wprowadzenia w wieku IV kolegium *eisagogeis* (por. Harrison, *o.c.* s. 21—23). Zjawisko to można uznać za wyraz pewnej tendencji antydemokratycznej, której towarzyszy też tendencja do archaizacji obyczajów (trzeba tu wspomnieć, że w wieku IV za twórcę *graphe paranomon* uchodził Solon), a jednocześnie też wzrost roli politycznej wyspecjalizowanych organów państwowych, których kompetencje obejmują coraz większą ilość spraw.

Rzetelna, świetnie napisana i jasno skonstruowana praca Hansena nie dotyczy więc tylko szczegółowych kwestii prawnych. Wiąże się ona z całokształtem badań życia politycznego i społecznego Aten IV wieku.

Włodzimierz Lengauer (Warszawa)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012—7825

Jean Perrot, The Organ from its Invention in the Hellenic Period to the End of Thirteenth Century, Adapted from the French. Translated by Norma Deane, London, Oxford University Press, New York, Toronto 1971, ss. XXV+317+tabl. 28.

Instrumenty muzyczne grecko-rzymskiego antyku były już wielokrotnie przedmiotem badań naukowych. Na większą skalę prowadzili je filologowie klasyczni począwszy od połowy XIX w., nieco później też muzykologowie. Starano się badać, interpretować i podawać zarówno teoretyczne wiadomości przekazane nam o instrumentach muzycznych, jak i zachowane, stosunkowo nieliczne, zabytki instrumentów,

a także przekazy archeologiczne, ikonograficzne itp. W ostatnich czasach wciąga się do tych badań także nauki pokrewne, a więc etnologię muzyczną, muzykologię porównawczą, antropologię itd.

Jeśli chodzi o organy antyczne, to zaczęto dość wcześnie wydawać, tłumaczyć i komentować zachowane częściowo lub w całości traktaty o organach: Philona z Bizancjum, Herona z Aleksandrii oraz Witruwiusza (rozdział X jego dzieła *De architectura*). Początek dała praca *Veteres mathematici* (Paryż 1693), dalej szły rozprawy: Ph. Buttmanna *Über die Wasserorgel und Feuerspritze der Alten* (Berlin 1811), po czym prace: Cl. Loreta *Recherches sur l'orgue hydraulique* wraz z tłumaczeniem tekstu Witruwiusza, C.v. Jana (w:) Baumeister, *Denkmäler d. klass. Altertums*, I, 563, ii.

Dość wcześnie zaczęły się ukazywać tłumaczenia dzieła Witruwiusza: włoskie, Wenecja 1636; francuskie, Paryż 1673; angielskie, Londyn 1791 itd. Pierwszy polski przekład dał K. Kumaniecki, Warszawa 1956.

Liczną serię rozpraw na temat organów starożytnych rozpoczął E. Graebner (Berlin 1866/67), dalej idą O. Wangemann, Lipsk 1895, a przede wszystkim H. Degering (*Die Orgel, ihre Erfindung und ihre Geschichte bis zur Karolingerzeit*, Münster i.W. 1905, wraz z tekstami Herona i Witruwiusza oraz z ich przekładem i objaśnieniami, a także reprodukcjami antycznych organów). Obok nich powstały prace: C. E. Ruelle (w: *Dictionnaire de antiquités grecques et romaines* Ch. Daremberga i E. Saglio, III, Paryż 1900, s. 312–318), J. Warman, 1904, K. Tittel (w RE) 1910, A. Gastoué, Paryż 1921, H. G. Farmer, Londyn 1931, L. Nagy, Budapest 1933, W. Apel, Speculum XXIII 1948, Th. Schneider 1954, G. Wille, Amsterdam 1967, i K. Rössler, Mainz 1967.

Nie dochowało się, niestety, najważniejsze antyczne dzieło o organach, tj. opis tego instrumentu dokonany przez „wynalazcę" organów, czyli przez genialnego fizyka i mechanika (nie muzyka!) aleksandryjskiego, Ktesibiosa, w jego traktacie Ὑπομνήματα μηχανικά. Galpin (w: *Groves Dictionary of Music and Musicians*, Londyn 1954) skłonny jest przyjąć, że arabski traktat Muristusa o organach z IX w.n.e. jest oparty na wspomnianym zaginionym dziele Ktesibiosa lub wręcz jest jego przekładem, że więc treść pracy Ktesibiosa możemy odtworzyć z traktatu Muristusa.

Trzeba przy tym dodać, że odnośnie do lat życia i twórczości wspomnianych antycznych teoretyków organów panuje dotychczas niezgodność. Datę powstania traktatu Witruwiusza *De architectura* ustalił K. Kumaniecki (Meander IX 1974) na lata 27–23 p.n.e.

Nowe wiadomości o organach antycznych przyniósł autentyczny instrument antyczny odnaleziony w roku 1931 w Aquincum koło Budapesztu.

Przyczynki do obrazu grecko-rzymskich organów są więc już dość liczne i poważne. Niemniej jest na tym polu jeszcze wiele sprzecznych poglądów. Wystarczy powiedzieć, że odmienne od siebie, nieraz sprzeczne z sobą są sądy o pochodzeniu organów, o ich auto- czy heterochtoniczności na gruncie greckim. Jeszcze w ostatnich latach czołowy historyk instrumentów muzycznych, znakomity uczony Curt Sachs w swej *Historii instrumentów muzycznych* (korzystałem z przekładu polskiego tej pracy dokonanego przez S. Olędzkiego, Warszawa 1975) przyjmuje Ktesibiosa jako bezpośredniego wynalazcę tego instrumentu; to samo czyni – rzecz znamienna! – jeszcze Perrot w omawianej tu książce. A przecież zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, co podkreślają także niektórzy badacze, że stosunkowo już skomplikowany instrument Ktesibiosa nie mógł być dziełem tylko jednego, nawet genialnego wynalazcy, że musiał on mieć dłuższy, może nawet dość długi rodowód (przyjmuje się wręcz pokrewieństwo starogreckich organów z chińskim instrumentem Shêng oraz – co jest mało prawdopodobne – z hebrajską magrephą). Najbardziej przekonywająca wydaje się teoria o pochodzeniu organów greckich od prostej piszczałki wiejskiej κάλαμος lub z połączenia kilku tego rodzaju piszczałek o różnej długości (a więc także o różnej wysokości dźwięków) w πολυκάλαμος. Znamy te ludowe instrumenty pasterskie (którym odpowiadają nasze wiejskie multanki) w ich postaci artystycznej αὐλός czy βίαυλος, σῦριγξ

(tzw. fletnia Pana), *tibia* itp. Droga prowadząca od tych prostych instrumentów do bardzo już skomplikowanych organów nie jest nam znana; rekonstruuje się ją hipotetycznie, przyjmując dodawanie kolejnych pojedynczych rurek dźwiękowych aż do liczby kilkunastu (tj. zasadniczo do ambitusu rejestru głosu ludzkiego), zastąpienie pierwotnego zbiornika wdmuchującego powietrze do piszczałek, czyli ust, przez sztuczny zbiornik powietrza, tj. przez miechy mechaniczne (jak w przypadku naszych dud), wreszcie, co miało być genialnym wynalazkiem Ktesibiosa, zaadaptowanie klawiatury do gry na tych organach miechowych (z miechem ręcznym lub deptanym). Skonstruowanie tzw. organów wodnych ὕδραυλος, które w rzeczywistości pozostały organami pneumatycznymi, przy których jednak kocioł wiatrowy stojący w wodzie umożliwiał osiągnięcie równomiernego ciśnienia powietrza i skierowanie tego sprężonego powietrza w piszczałki, pozwalało na produkowanie stałego, nieprzerwanego dźwięku.

Tak więc zrekonstruowano teoretycznie antyczne organy, chociaż co do wielu szczegółów, jak o tym była mowa, panują niezgodne poglądy. Wyniki badań na tym polu do swoich czasów podali m. in. wspomniani H. Degering i K. Tittel.

Zreasumował te dane i gruntownie jeszcze zrewidował dotychczasowe osiągnięcia naukowe w tej dziedzinie J. Perrot. Podchodząc krytycznie do wielu poglądów odnośnie do tego zagadnienia zbadał przede wszystkim raz jeszcze dokładnie przekazy antyczne, tj. źródła literackie, archeologiczne i inne, wykazując w szeregu wypadków niesłuszność ich interpretacji i ślepe, bezkrytyczne przejmowanie tych mylnych sądów niekiedy przez całe pokolenia badaczy. Zapoznawszy się dokładnie z ocalałym modelem z Aquincum oraz prześledziwszy dawne opisy antycznych organów starał się Perrot dojść doświadczalnie do prototypu aleksandryjskich organów hydraulicznych Ktesibiosa i odtworzył je, co oczywiście w dużym stopniu umożliwiło zweryfikowanie przekazów literackich, a częściowo nawet i innych odnoszących się do budowy i działania organów hydraulicznych. Wyniki swych badań ogłosił w książce *The Organ from its Invention in the Hellenic Period to the End of Thirteenth Century* (tytuł francuskiego oryginału z roku 1965 nie jest mi znany, korzystałem z angielskiego przekładu Normy Deane).

Po uwagach wstępnych przedstawiających cele książki (s. VI – VIII) daje Perrot szereg luźnych rozważań na temat dotychczasowych dzieł poświęconych organom począwszy od antyku do swoich czasów, na temat rękopisów prac antycznych i ich – często mylnych – interpretacji oraz przekładów od czasu renesansu, jak również na temat dawniejszych modeli rekonstrukcji organów hydraulicznych. Dalej (s. XVI – XXI) idą wywody historyczne, odnoszące się do definicji wyrazu ὄργανον ὑδραυλικόν w językach greckim i łacińskim, samego wyrazu ὄργανον (*organum*) w starożytności, do fletni Pana, czyli σῦριγξ, dud, chińskiego instrumentu Shêng i żydowskiej magrephy.

Następuje z kolei pierwsza część pracy: „Organy w starożytnym świecie" („The Organ in the Ancient World", s. 1 – 166) oraz mniej nas tu obchodząca część druga: „The Organ in The Middle Age", s. 167 – 307 (na Zachodzie i u Arabów). W rozdziale I mowa o tle aleksandryjskim, na którym pojawiły się organy Ktesibiosa, o tym, kto wynalazł organy, oraz o osobie samego Ktesibiosa, jak również Philona z Bizancjum oraz Herona z Aleksandrii (s. 1 – 22). Rozdział II prezentuje pierwsze wynalazki, prowadzące do skonstruowania organów oraz opisy tego instrumentu przekazane przez Herona i Witruwiusza (s. 23 – 42). Rozdział III daje ewidencję tekstów, czyli literackich przekazów antycznych o grecko-rzymskich organach do wieku VI n.e. (s. 23 – 42), rozdział IV – ikonograficzną ewidencję tychże instrumentów (s. 71 – 106), rozdział V – archeologiczną ewidencję typów tegoż instrumentu (s. 107 – 116); szczególnie interesujący jest tu opis organów z Aquincum. Po nieco luźniej z tematem pracy związanym rozdziale VI (s. 117 – 131) o grecko-rzymskiej muzyce, potrzebnym jednak do lepszego zrozumienia rozdziału następnego, idą w rozdziale VII (s. 132 – 142) ponownie rozważania podnoszące pewne zagadnienia związane z mechanizmem *hydrau-*

lis, o których traktaty techniczne nie informują; rozdział VIII poświęcony jest organom hydraulicznym (s. 143–153) i wreszcie w rozdziale IX autor podaje syntezę wiadomości o grecko-rzymskich organach, o ich zastosowaniu solowym czy orkiestrowym oraz o antycznych organistach (s. 154–166).

Przy końcu książki, po wspomnianej części II, w rozdziale XVII mieści się „Konkluzja", czyli ogólna rekapitulacja treści książki (s. 292–294). W „Apendyksie" podane są w oryginale teksty Herona i Witruwiusza, odnoszące się do organów antycznych oraz teksty średniowieczne (s. 295–305), dwa indeksy: instrumentów i ich części składowych (s. 307–310) oraz nazwisk (s. 311–317), które zamykają książkę ilustrowaną ponadto licznymi reprodukcjami i rycinami oraz przykładami nutowymi.

Książka Perrota jest najlepszą z dotychczasowych prac o organach antycznych. Autor oczywiście nie rozwiązał wszystkich problemów dotyczących tego tematu, bo rozwiązać ich nie mógł. Chodzi tu przede wszystkim o „prehistorię" tego instrumentu z czasów przedaleksandryjskich, którego to problemu nie próbował nawet rozwiązać przyjmując, jak wspomniałem, autorstwo samego Ktesibiosa. Poza tym wystarczy np. powiedzieć, że nie wiadomo dokładnie, jakiego typu były piszczałki organów z Aquincum, jaki był ich zestaw i jakie brzmienie. Być może dalsze badania, wciągające w orbitę rozważań kulturę muzyczną krajów spoza basenu śródziemnomorskiego, rzucą nowe światło na szereg nie rozwiązanych dotychczas problemów związanych z powstawaniem i rozwojem organów. Niemniej jednak praca Perrota jest wynikiem bardzo głębokich i sumiennych studiów naukowych autora i winna zainteresować przede wszystkim – w równej mierze – filologów klasycznych, jak i muzykologów i muzyków. Warto by pomyśleć o przetłumaczeniu jej na język polski.

Leon Witkowski (Toruń)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–8725

Gajusz Juliusz Cezar, Wojna galijska, przełożył i opracował Eugeniusz Konik, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978 (Zakład Narodowy im. Ossolińskich, BN, Seria II nr 186), ss. CXXXI, 394, ilustracje, mapa Galii.

Dzieje przekładów Cezara na język polski są dość skromne. *Commentarii rerum gestarum belli Gallici* pierwszy raz zostały przetłumaczone na początku XVII w. przez Andrzeja Wargockiego (Kraków 1608). Do naszych czasów było to ich jedyne pełne tłumaczenie. Jego wznowienia ukazały się w latach 1803 w Warszawie i 1818 w Połocku. Pierwszy zaś przekład *Commentarii rerum gestarum belli civilis* wyszedł spod pióra Jana Parandowskiego (Warszawa 1951). Jakkolwiek było w Polsce kilku tłumaczy Cezarowego *Bellum Gallicum*, między innymi Józef Palicki (XIX w.) i Jan Parandowski, Eugeniusz Konik jest po Wargockim drugim tłumaczem, którego przekład ujrzał światło dzienne. Trudu wydawniczego podjęła się Biblioteka Narodowa.

Przekład *Bellum Gallicum* wydany przez Bibliotekę Narodową został poprzedzony obszernym wstępem (s. III–CXXXI), opatrzony bogatym komentarzem, wyborem bibliografii, czarno-białymi ilustracjami oraz mapą Galii w czasach Cezara. Szkoda, że nie zamieszczono indeksu imion własnych, którego brak przy korzystaniu z dzieła historycznego odczuwa się szczególnie dotkliwie.

O treści wstępu informują nas tytuły jego pięciu rozdziałów: I. „Galia i jej mieszkańcy", II. „Gajusz Juliusz Cezar i jego czasy", III. „Wojsko Cezara", IV. „Literacka działalność Cezara", V. „Pośmiertne losy Cezara". W rozdziale pierwszym Konik przedstawia syntetycznie najdawniejsze dzieje Galów, ukazuje ich strukturę społeczną

w epoce Cezara, ich rolnictwo, hodowlę, rzemiosło i handel, opisuje wygląd wiosek, miast i dróg, zwraca uwagę na wzbogacenie przez nich cywilizacji europejskiej dzięki takim wynalazkom, jak mechaniczna żniwiarka, wozy czy drewniana beczka, mówi wreszcie o cechach fizycznych Galów i ich języku. Słowem, autor daje czytelnikowi kompendium wiedzy o starożytnych mieszkańcach Galii, która pozwoli lepiej zrozumieć *Wojnę galijską*.

Rozdział drugi traktuje o życiu i działalności Cezara w burzliwej epoce, kiedy rzeczpospolita rzymska chyli się ku upadkowi. W opowiadaniu autora, może nazbyt gęsto przeplatanym cytatami ze Swetoniusza i Plutarcha (w przekładzie), nie brakuje ku zaciekawieniu czytelnika barwnych czy nawet skandalicznych scen z życia wielkiego wodza i polityka. Wypadki do r. 49 p.n.e. zostały przedstawione dość szczegółowo, po tej zaś dacie ukazują się już tylko bardzo skąpo. W krótkim bowiem podrozdziale pt. „Wojna domowa 49—45" autor ograniczył się jedynie do wyszczególnienia głównych etapów wojny, nie podał ani jej przebiegu, ani imion bohaterów, nie wspomniał nawet klęski pod Farsalos w 48 r., przemilczał imiona Kleopatry, Farnacesa, Juby, Katona i innych. Nieco dłużej zatrzymał się jedynie na bitwie pod Mundą, która stanowiła kres zwycięskich wojen Cezara z republikanami. Nie wiadomo też, dlaczego wyszczególniono podrozdział „Rządy Cezara" (s. LXXXVII), skoro w nim nic bliższego o tych rządach nie powiedziano. Z uwagi na mnogość informacji o Cezarze w rozważaniach dotyczących lat 100—49 należało naszym zdaniem nieco więcej powiedzieć o latach 49—44 i o rządach Cezara, o jego ustawach i reformach. Trudno się zgodzić z niektórymi sądami tłumacza wypowiedzianymi w tym rozdziale. Tak na przykład pisze: „Cyceron z całą bezwzględnością domagał się kary śmierci dla katylinarczyków" (s. XXXVI). Nie znajduje to potwierdzenia w czwartej katylinarce, w której Cyceron nie opowiada się expressis verbis za wnioskiem Sylanusa żądającego kary śmierci na spiskowców, chociaż — przyznać trzeba — argumentacja i podtekst wypowiedzi wskazują na to, że jest po stronie wnioskodawcy (por. K. Kumaniecki, *Cyceron i jego współcześni*, Warszawa 1959, s. 214 i nn.; id., *Literatura rzymska. Okres cyceroński*, Warszawa 1977, s. 236). Nie można też uznać za słuszne nadanie Markowi Antoniuszowi triumwirowi miana ostatniego obrońcy rzymskiej republiki arystokratycznej (s. XVII). Antoniusz, co prawda, przez jakiś czas po śmierci Cezara musiał pójść na pewne kompromisy, lecz późniejsze fakty z jego życia przeczą jakimkolwiek sympatiom republikańskim.

W rozdziale trzecim Konik omówił organizację wojsk Cezara, a więc jednostki taktyczne i ich liczebność, sztab wojenny, wojska pomocnicze i flotę wojenną. Nieco miejsca poświęcił też uzbrojeniu legionisty, sztandarom i znakom legionowym. Ukazał wreszcie wojsko w szyku bojowym, w pochodzie i w obozie. Zapoznanie czytelnika z tymi sprawami lub chociażby ich przypomnienie wydaje się rzeczą pożyteczną.

W rozdziale piątym autor ukazał sprzyjającą zajęciom literackim atmosferę rodzinnego domu Cezara, którą kształtowali przede wszystkim matka, Kornelia, i stryj, Gajusz Juliusz Cezar Strabon, mówca i poeta. Omówiono tutaj krótko literackie próby Cezara i jego twórczość zaginioną, poruszono problemy związane z tytułem dzieła, z pamiętnikarstwem antycznym i charakterem *Commentarii*, które Konik radzi nazywać po polsku raczej sprawozdaniami niż pamiętnikami. Niesłusznie, jak się wydaje, pominięto tu uwagi o kompozycji, stylu i wartości historycznej obu zachowanych pism Cezara.

Ostatni rozdział wstępu traktuje o najważniejszych przejawach recepcji Cezara w starożytności, średniowieczu, w epoce odrodzenia i w czasach nowożytnych. Zostały tutaj wymienione najstarsze przekłady *Commentarii* na języki nowożytne: francuski z XIV w., niemiecki z 1507 r. i angielski z 1530 (niekompletny) oraz z 1563 r. W oddzielnym podrozdziale autor ukazał recepcję Cezara w Polsce. Uczynił to jednak dość chaotycznie, gdyż nie trzymał się jednolitej zasady porządkującej. Od *Kroniki polskiej* Mistrza Wincentego (XII/XIII w.) przechodzi do przekładu Wargockiego

(XVII w.), pisze następnie o łacińskich wydaniach tekstu i powraca do przekładów z XIX i XX w. Z kolei cofa się do historiografii XVI i XVII w. (R. Heidenstein, S. Żółkiewski), wymienia traktaty o Cezarze z końca XVIII w. i cofa się do sztuk teatralnych z połowy tegoż wieku. Autor podkreśla wielką rolę szkolnictwa w szerzeniu znajomości Cezara, ale konkretnie nie wymienia ani Akademii Krakowskiej, ani żadnych innych szkół poza jezuickimi. Obraz recepcji Cezara w Polsce stałby się znacznie bogatszy, gdyby – pomijając wszystko inne – wykorzystano materiał, jakiego dostarczają w tym zakresie między innymi prace T. Bieńkowskiego, np. *Antyk w literaturze i kulturze staropolskiej*, Wrocław 1976.

Uwagi wstępne zamyka ocena osoby i działalności Cezara. Autor przytacza tu niektóre dawniejsze opinie o rzymskim wodzu (Napoleona III, Mommsena, Ferrery) oraz ustosunkowuje się do niego z pozycji historiografii marksistowskiej. Nie całkiem słuszne wydaje się następujące stwierdzenie: „Arystokratyczna republika rzymska rozdzierana od wewnątrz walkami o podłożu klasowym pomiędzy optymatami zazdrośnie strzegącymi swoich przywilejów a popularami, których trudem republika ta doszła do potęgi i którzy nic z tego dla siebie nie mieli, chyliła się gwałtownie ku upadkowi" (s. CXXIV). W nieustających od Grakchów zmaganiach między optymatami a popularami raz jedni raz drudzy odnosili zwycięstwa i zgarniali dla siebie owoce. Optymaci przede wszystkim. Dlatego przeciwko nim głównie zwraca się pióro Salustiusza. Ale nie jest prawdą, jakoby popularzy nic z tego nie mieli. Naszym zdaniem mieli, lecz za mało i nie wszyscy jednakowo.

Jeśli chodzi o sam przekład, mamy również do odnotowania kilka drobnych uwag. Dotyczą one przede wszystkim pewnej nieporadności w przekładach mowy zależnej, tak przecież częstej i charakterystycznej dla *Commentarii*, w których mowy wprost należą do rzadkości. Z mowy zależnej Cezara tłumacz niepotrzebnie czyni mowę pozornie niezależną i umieszcza ją w cudzysłowie. Np. I 7,6: „Mieli oni mu oświadczyć, że: »Helwetowie zamierzają przejść przez Prowincję nie wyrządzając żadnych krzywd, ponieważ nie mają innej drogi; proszą więc, aby za jego zgodą wolno im było to zrobić«". W innych wypadkach dla uzyskania powiązania mowy zależnej z poprzedzającym opisem wystarczyło naszym zdaniem dodać w przekładzie wyrażenia domyślne z tekstu, jak: mówiąc, powiedzieli, rzekł. Ilustruje to przykład I 11,3: „... Eduowie... wyprawili posłów do Cezara z prośbą o pomoc: Zasługi ich wobec narodu rzymskiego były zawsze tego rodzaju, że nie godzi się, by nieomal na oczach naszego wojska wsie ich były pustoszone, dzieci uprowadzane w niewolę, a miasta zagarniane". Wreszcie tłumacz nie zawsze uwzględniał fakt, że coniunctivus łaciński w oratio obliqua odgrywa swoistą funkcję i może być tłumaczony jako polski tryb oznajmujący. Chodzi tu na przykład o miejsce I 13,3–7, które w przekładzie brzmi następująco: „Jeśliby naród rzymski zawarł pokój z Helwetami, to oni poszliby w tę stronę i tam by pozostali, gdzie Cezar wyznaczyłby im siedziby i zechciał, by pozostali; a jeśliby nie przestał nękać ich wojną, to niech sobie przypomni o dawnej klęsce narodu rzymskiego i prastarej dzielności Helwetów". Ten urywek winien brzmieć: „Jeśli naród rzymski zawrze pokój z Helwetami, to oni pójdą w tę stronę i tam pozostaną, gdzie Cezar wyznaczy im siedziby i zechce, by pozostali; a jeśli nie przestanie nękać ich wojną, to niech sobie przypomni...". Znacznie lepiej wypadło tłumaczenie następnej zaraz mowy zależnej przekazującej słowa Cezara I 14. Przekład mów zależnych nastręczał trudności także dawnym tłumaczom. Wspomniany wyżej Wargocki starał się znaleźć różne sposoby oddania mowy zależnej w języku polskim, jak o tym świadczy wcześniejszy od przekładu Cezara przekład epitomy Justynusa (zob. moja praca: *Recepcja rzymskich kompendiów historycznych w dawnej Polsce do połowy XVIII wieku*, Poznań 1976, s. 37 i nn.). W przekładzie Cezara staropolski tłumacz mowę zależną przeważnie zamieniał na niezależną.

Istnieją w przekładzie Konika, niestety dość liczne, wyrażenia i zdania wymagające pewnej korekty. Oto przykłady: „towary przyczyniające się do zniewieścienia

ludzi" (s. 4. Czemu nie: charakterów, jak to jest w oryginale?);" przy pomocy swoich możliwości... postara się (s. 8, chyba: dzięki swoim możliwościom); „istniały wszystkiego dwie drogi" (s. 10, tylko); „cieszy się u niego sprzyjaniem" (s. 23, tak bardzo mu sprzyja); „wysłał szperaczy, by zbadali właściwości góry" (s. 24, warunki naturalne góry); „zatoczył obóz" (s. 25, założył); ilość ludzi (s. 110, liczba); „wyrastają na ludzi o potężnej strukturze cielesnej (s. 111, budowie ciała). Spotkać można w przekładzie wyrażenia niejasne, jak np. mielona żywność (s.9), odpowiednik łacińskiego *molita cibaria* rozumianego dotychczas jako mąka; czy „siodła juczne" (s. 284) mające być równoważnikiem łacińskiego *stramenta,* przez co rozumiemy narzuty na konie. Dziwne jest użycie we wstępie terminu „skórzane buciki" (s. XCIII) na określenie obuwia żołnierskiego.

Istnieją w przekładzie zdania stylistycznie i składniowo niezbyt poprawne, np.: „niewątpliwie rzeczywiście zostaliby niemal okrążeni" (s. 284, *quin paene circumvalati... viderentur*). albo: „Tymczasem dochodziło często do starć, przy nielicznych z obu stron na nie wyruszających, ze względu na rozciągające się pomiędzy obozami bagna; bagna te przekraczały jednakże niekiedy albo nasze oddziały posiłkowe Gallów i Germanów i z większą zawziętością ścigały nieprzyjaciół, albo na odwrót, nieprzyjaciele przekroczywszy je odrzucali naszych na dalszą odległość" (s. 340) lub zdanie: „Tymczasem nakazali oni swoim wracać do swoich wsi, a z wszystkich stron zaczęli schodzić się naczelnicy plemienni dla oddania Cezarowi w opiekę siebie i swoje plemiona (s. 133); „Rzymianom powiodło się, ani dzięki męstwu, ani dzięki walce, lecz dzięki przebiegłości..." (s. 270, *non virtute neque in acie vicisse Romanos*). Niektóre zdania zostały przetłumaczone mało precyzyjnie, jak o tym świadczą następujące przykłady: „Za tego rodzaju przestępstwo ustalona jest najcięższa kara śmierci wśród męczarni" (s. 222, *gravissimumque ei rei supplicium cum cruciatu constitutum est* VI 17,5) czy: „ponieważ zdawali sobie sprawę, że ich niebezpieczeństwo zależy od cudzej pomocy (s. 323, *quod suum periculum in aliena vident virtute constare* VII 84,4).

Tak we wstępie, jak i w przekładzie zbyt często tłumacz używa nieco archaicznego już szyku wyrazów, jak to widzimy w zdaniach: „... zwróciło się o pomoc do Ariowista, króla siedzącego za Renem potężnego plemienia Swebów" (s. LIII); „Wynikało to... z usiłowań zbliżenia do zachodniej Europy zagrożonego od wschodu przez Turków cesarstwa bizantyjskiego" (s. CXI); „Legata... posłał do wprost w przeciwną stronę zwróconej części Galii" (s. 350).

Na uznanie zasługuje komentarz. Tłumacz podaje w nim współczesne nazwy łacińskich terminów geograficznych oraz określa lokalizację wspomnianych w tekście obiektów. Umieszcza też bliższe dane o osobach *Wojny galijskiej*. Ciekawość czytelnika wzbudzić mogą uwagi na temat celtyckiej etymologii zarówno nazw geograficznych, jak i osobowych. Pożyteczne objaśnienia dotyczą także realiów życia codziennego starożytnych mieszkańców Galii. Celowe wydaje się też podanie w komentarzu miar i dat rzymskich w przeliczeniu na współczesne oraz określanie chronologii wydarzeń. Wszystko to bowiem ułatwia czytelnikowi głębsze zrozumienie starożytnego tekstu.

Pisownia imion własnych jest na ogół jednolita i konsekwentna. Wyjątki są nieliczne, np. Labiena i Labienusa (s. 93, 151, 24), Sabina i Sabinusa (s. 94, 61). Nie wiadomo też, na jakiej podstawie tłumacz pisze wyraz Galia przez jedno l, a Gallowie przez dwa l. Wreszcie uwaga techniczna. Wydaje się, iż tłumacz niepotrzebnie powtarza przy cytatach cały opis bibliograficzny zamiast korzystać z powszechnie znanych skrótów: o.c., op. cit., ibid. (s. CXV, CXVIII). To samo dotyczy ciągłego powtarzania tego samego nazwiska przy cytowaniu tłumaczeń. Zdarza się to po trzy i więcej razy na jednej stronie (np. s. LI, LVI).

Kończąc te wyrywkowe uwagi, jakie nasunęły mi się podczas lektury *Commentarii* Cezara w polskim przekładzie, pragnę stwierdzić, że współczesny czytelnik będzie z niego korzystał z dużo większą przyjemnością niż z przekładu Wargockiego, którego ostatnie wznowienie ukazało się ponad 160 lat temu. Praca Konika wypełnia pewną

lukę w popularyzacji antyku w Polsce. Należałoby jednak życzyć sobie, aby wspomniane usterki zostały usunięte w następnym wydaniu.

Ignacy Lewandowski (Poznań)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–7825

Africa et Roma. Acta omnium gentium ac nationum conventus Latinis litteris linguaeque fovendis a die XIII ad diem XVI mensis Aprilis a MDCCCCLXXVII Dacariae habiti, Romae 1979, ss.487.

Od lat kilkunastu odbywają się międzynarodowe kongresy latynistów, na których językiem obrad jest łacina. W r. 1966 był taki kongres w Rzymie, w 1970 w Bukareszcie, w 1973 na wyspie Malcie. Czwarty tego rodzaju zjazd (Omnium gentium ac nationum conventus Latinis litteris linguaeque fovendis) odbył się w dniach 13–16 kwietnia 1977 r. na ziemi afrykańskiej, w Dakarze, pod patronatem prezydenta republiki Senegalu. Udział wzięło ponad trzystu uczonych z Europy, Ameryki Północnej i Południowej, Afryki i Azji. Najliczniej reprezentowana była Italia (182) i Francja (30) obok senegalskich gospodarzy. Niestety, z powodu zbyt późnego zawiadomienia zabrakło tym razem uczestników z Polski.

O przebiegu zjazdu informują wydane w 1979 ACTA, podając skład komitetu, listę uczestników według krajów pochodzenia, teksty przemówień i referatów oraz pewne komunikaty i wzmianki, jakie ukazały się o kongresie w różnych czasopismach. Układ książki trzyma się porządku obrad: referaty i przemówienia podano w takiej kolejności, w jakiej zostały wygłoszone; na końcu dodano siedem referatów, które zgłoszono, ale ich na sesjach nie przedstawiono.

Główny temat kongresu brzmiał: „Africa et Roma". Część wygłoszonych referatów miała charakter ogólny, poruszano takie zagadnienia jak: relacje pisarzy starożytnych o ludach afrykańskich i ich obyczajach, o wyprawach starożytnych w głąb Afryki, o stosunkach handlowych z Afryką środkową. Kilkunastu referentów omawiało zagadnienia szczegółowe lub zajmowało się poszczególnymi autorami jak Salustiusz, Cezar, Wergili, Liwiusz, Pomponiusz Mela, Pliniusz Starszy, pisarze chrześcijańscy, szczególnie Tertulian i św. Augustyn. Był też referat o Petrarce jako autorze poematu *Africa*, a także o pisarzach afrołacińskich w czasach nowożytnych. Ciekawe były informacje, że naukę języka łacińskiego wprowadzono w kilku krajach afrykańskich (w Senegalu uczniowie szkół średnich wybierają łacinę i grekę albo język arabski), że ulubionymi autorami są Cycero, Salustiusz, Horacy, Wergili, św. Augustyn, że istnieją katedry filologii klasycznej na uniwersytetach. Źródło informacji o stosunkach afrorzymskich stanowią dziś nie tylko pisarze, lecz również badania archeologiczne, studia lingwistyczne i socjologiczne.

Okazuje się, że rola mieszkańców Afryki w państwie rzymskim była znaczna, pełnili oni różne funkcje: byli nie tylko niewolnikami, zapaśnikami, pięściarzami, aktorami, lecz także pedagogami, poetami, mówcami, a przede wszystkim żołnierzami. Ożywione były stosunki handlowe: Rzymianie eksportowali wino, oliwę, ceramikę, klejnoty, ubiory, sprowadzali natomiast kość słoniową, heban, złoto, szlachetne kamienie, różne zwierzęta, niewolników. Stwierdzono liczne paralele kulturalne między światem rzymskim a Afryką, szczególnie podkreślano rolę tzw. *imagines* w Rzymie i masek u ludów afrykańskich. W wiekach średnich Afryka znalazła się pod dominacją arabską, ale począwszy od wieku XVI rozwija się znowu literatura afrołacińska, rodowici Afrykańczycy piszą w języku łacińskim dzieła różnej treści.

Oryginalność kongresu polega głównie na tym, że uwzględniono w badaniach także Afrykę środkową. Afryką północną od Mauretanii na zachodzie po Egipt na wschodzie zajmowano się od dawna, natomiast wnętrze Afryki, określane ogólnie mianem Etiopii, po raz pierwszy na taką skalę stało się przedmiotem kompleksowych studiów. Warto też zwrócić uwagę na rolę czynników oficjalnych Senegalu. Kongres doszedł do skutku na zaproszenie prezydenta Republiki Senegalskiej. Tym razem jednak rola głowy państwa nie ograniczała się, jak to zwykle bywa, do przyjęcia honorowego protektoratu. Leopold Sedar Senghor, który jest nie tylko mężem stanu, dzierżącym od lat kilkunastu ster państwa, lecz także poetą i filologiem klasycznym, brał czynny udział w obradach i wygłosił wykład inauguracyjny o roli murzynów w starożytności rzymskiej. Podsumowania obrad w ostatnim dniu zjazdu dokonał minister oświaty republiki senegalskiej Abd' el Khader Fall, będący zarazem przewodniczącym Senegalskiego Towarzystwa Filologów Klasycznych. W swym przemówieniu zwrócił uwagę na doniosłość i niezwykły charakter kongresu, podkreślił, że w Senegalu łacina jest językiem żywym. Należy podnieść staranną szatę graficzną książki, zasługa to zarówno wydawnictwa l'Erma di Bretschneider, jak i Iuliany Ussani Farenga, która tom do druku przygotowała. Do tekstu dołączono cztery fotografie ze zjazdu.

Jan Wikarjak (Poznań)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–7825

T.D. Barnes, The Sources of the Historia Augusta, "Collection Latomus. Volume 155", Bruxelles 1978, pp. 135, 8°, FB. 450.

Nella prefazione al suo interessante contributo il B. confessa che esistono già attualmente molti libri dedicati all'argomento e che pertanto il lettore potrebbe manifestare qualche riserva nei confronti di un'altra pubblicazione. Tuttavia il presente volumetto si distinguerebbe dagli altri – a detta dell'autore – per la brevità, la chiarezza, le conclusioni ben soppesate non assolutizzate e le più semplici possibili rispetto ad un tema assai spinoso. Aspetti questi che poi trovano effettivamente conferma nello sviluppo dei contenuti: essi concernono prima una delineazione del problema e del rapporto tra veridicità storica e finzione letteraria, ed un *excursus* bibliografico sui lavori più recenti (e sicuri) relativi ai vari imperatori; in sequito si passa alla *pars construens* dedicata interamente allo studio dei rapporti intercorrenti tra gli storici più o meno anteriori alla *Historia* ed essa stessa, con riguardo alle composizioni in linqua greca e latina tuttora esistenti o perdute o tramandate per via indiretta.

Dopo un confronto minuzioso, filologicamente e soprattutto storicamente corretto, il B. giunge alla conclusione che l'autore (p. 17: tale è la sua opinione) della *Historia* avrebbe ricavato le sue informazioni ed i suoi dati da storici del secondo terzo e quarto secolo, e precisamente da un Ignoto (cap. VII), da Mario Massimo (ibid.), da Erodiano (cap. V), da Desippo (cap. VII), dalla *Kaisergeschichte* (p. 91 sgg.) e da Eunapio (cap. IX). Tuttavia anche Aurelio Vittore, Eutropio, Festo ed Ammiano Marcellino (cf. cap. VI) non sarebbero stati del tutto estranei all'utilizzazione. Onora molto lo studioso canadese il fatto che egli dichiari di aver proposto *una* soluzione (non *la* soluzione), pensando che qualcuno potrebbe ancora offrirne una più persuasiva. Il libro è chiuso dai preziosissimi indici dei nomi antichi e moderni, e dei passi presi in esame della *Historia*.

Il contributo del B. si legge con molto interesse e piacere, cosa rara per testi

consimili esorbitanti di date, confronti con testi, continui rinvii ad asserzioni di altri studiosi. Uno dei pregi maggiori del volume è costituito dal fatto che si è privilegiata la parte documentaria sulle opinioni di parte (spesso discordanti, e quindi annullantisi reciprocamente), facendo parlare per lo più i testi senza forzate interpretazioni od illazioni inconcludenti. Ciò non vuole beninteso significare che — come talora capita — siano state trascurate le opinioni dei pur autorevoli e validi ricercatori precedenti: ma i vari pareri sono stati relegati nelle note, che sotto questo punto di vista sono incomparabili per completezza ed omogeneità, tenuto conto anche della precedente esperienza del B. sui differenti saggi dei suoi predecessori, esperienza attuatasi anche in numerosi contributi pubblicati nelle più qualificate riviste di storia e letteratura classica.

Infine qualche osservazione puntuale. A p. 17 noi non avremmo identificato *tout court* i sei autori della *Historia* in un unico autore, sulla base delle opinioni di studi abbastanza datati: il tema avrebbe meritato se non uno sviluppo originale per lo meno un *excursus* di pari lunghezza rispetto a quello del cap. III (rassegna bibliografica). Non ci pare molto proficuo isolare il filo conduttore di tutto il libro alla fine del cap. II ed in posizione poco evidente: ciò avrebbe meritato uno spazio ed un posto più adeguato, anche in vista di una immediata comprensione da parte del lettore dello sviluppo della ricerca. Senza dubbio risulta eccellente il cap. IV, dedicato alla presentazione dei contenuti della *Historia* dal punto di vista della veridicità ed esaustività: in particolare il B. procede giustamente a blocchi di vite (in genere per dinastie), evitando così di fare di ogni erba un fascio, alle pp. 80–81 ci pare acuta l'opinione secondo cui la *Historia* avrebbe seguito non solo Erodiano (e Dione) ma anche altri autori grosso modo contemporanei, sulla base del criterio della trasmissione di notizie non solo verticale bensì anche orizzontale. Al cap. VI al paragrafo secondo risulta utile la rassegna che portò gli storici tedeschi a supporre l'esistenza di una *KG* (pp. 91–94), tema in genere non notissimo neppure a filologi seppure non con preparazione prettamente storica. Lo stemma di p. 104, presentante i rapporti tra i differenti storici di questo periodo rispetto alla *Historia* ed alla *Epitome* è valido, sebbene avrebbe meritato forse più spazio lo studio della derivazione della *KG* dall'Ignoto e da Mario Massimo. Piuttosto allettante l'ipotesi che per la citazione dello studioso greco Quadrato (*belli Parthici scriptor*) in *Historia* (*Verus* 8,4; *Avid. Cass.* 1,2), il B. ipotizzi una derivazione da A. Marcellino, cioè da un testo parallelo: il tema meriterebbe ulteriori approfondimenti; ingenuo invece asserire che, se la *Historia* non si rifà ad A.M., allora essa avrà tenuto presente l'Ignoto o Mario Massimo, giacché ciò è indimostrabile. Nella lettura attenta non abbiamo rilevato errori di stampa significativi o determinanti, tranne qualche insignificante refuso.

Un volume dunque che nel complesso onora lo studioso canadese e la prestigiosa Collana nella quale è comparso.

Furio Murru (Augusta Taurinorum)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–7825

Ouvrages consacrés à Erasme

Le co-éditeur de l'oeuvre célèbre d'Erasme de Rotterdam *Colloquia familiaria*, Franz Bierlaire, vient de faire paraître 2 livres consacrés à l'interprétation complète de cet ouvrage. Le premier livre, *Erasme et ses Colloques*: *le livre d'une vie*[1], honoré

[1] Fr. Bierlaire, *Erasme et ses Colloques*: *Le livre d'une vie*, Genève 1977, pp. 138.

d'une préface du grand connaisseur d'Erasme, L. E. Halkin, a été à juste titre qualifié de livre qui est l'histoire d'un livre. C'est un vaste commentaire à l'oeuvre d'Erasme, qui, de petit livre intitulé *Familiarium colloquiorum formulae* s'est transformé en un grand ouvrage: *Opus familiarium colloquiorum*. Erasme élargissait chaque nouvelle édition du livre de nouveaux dialogues, et même introduisait aux anciens dialogues des changements liés à de nouvelles circonstances. C'est ainsi par exemple que dans le dialogue *Amicitia* de l'édition de 1531, Thomas More est qualifié de: Cancellarius hoc est iudex primarius, par contre dans l'édition de 1533, il n'est plus que clarissimus apud Anglos vir. Bierlaire a établi l'ordre de succession des changements apportés aux *Colloquia*, il a décelé également le rapport entre ces changements et les événements de l'époque. Les grandes différences que l'on remarque même dans les éditions parues la même année témoignent de l'actualisation continuelle des *Colloques*. On le voit notamment lorsqu'on compare l'édition de mars 1522 avec celle d'août 1522. L'auteur a ajouté à l'édition d'août un nouveau dialogue (il n'y était pas dans l'édition de mars) *De incomparabili heroe Ionanne Reuchlino in divorum numerum relato*, consacré à la mémoire de Jean Reuchlin, mort le 30 juin 1522. Grâce au commentaire de Bierlaire les *Colloquia* deviennent une très intéressante lecture. En fermant donc le livre *Erasme et sea Colloques*, nous pourrons en toute conviction répéter après L. E. Halkin: „Nul érudit ne lira désormais les *Colloques* sans consulter d'abord ce guide informé, exigeant et sûr".

Le titre du second ouvrage de Bierlaire *Les Colloques d'Erasme: réforme des moeurs et réforme de l'Eglise au XVI^e siècle*[2], informe largement du contenu. L'auteur y procède à une analyse des *Colloques* sous divers angles. Il l'apprécie donc comme manuel scolaire pour montrer la modernité des méthodes d'Erasme — didacte, qui traitait le latin comme langue vivante. Afin de répondre à la question concernant le rôle joué par les *Colloques* dans l'enseignement de l'époque, Bierlaire a analysé les programmes scolaires des écoles en Europe de cette époque. Dans un relevé spécial, il mentionne la ville et les années où la lecture scolaire des *Colloques* est confirmée. Cependant une analyse de ce relevé appelle certains doutes. Il faut, semble-t-il, accepter les conclusions tirées des programmes scolaires avec une certaine réserve étant donné que l'on ne respectait pas exactement les indications des programmes. Il faudrait donc pour donner une image plus complète quant à l'application dans les écoles des recueils de *Colloques*, comparer encore les programmes avec la production des maisons d'édition de l'époque (prendre en considération toutes les éditions des *Colloques* et non pas seulement celles qui étaient autorisées) et tenir compte des catalogues de bibliothèques. L'étude des gloses et de l'étymologie qui se trouvent dans les exemplaires d'époque peut également fournir d'intéressantes données. Le lecteur polonais s'attriste de voir que l'on ait traité très superficiellement la popularité d'Erasme en Pologne. Il découle en effet du relevé que les *Colloques* étaient devenus chez nous lecture scolaire seulement à partir de 1568. Fausse information en ce qui concerne un pays dans la capitale duquel, à Cracovie à l'époque, la reproduction des *Formulae colloquiorum* destinées à la jeunesse qui étudiait le latin, fut réalisée dès 1519. On lit avec un vif intérêt le dernier chapitre de l'ouvrage (pp. 201—305). La bataille des *Colloques*: Piété chrétienne et réforme de l'Eglise. Bierlaire a présenté avec une véritable passion la persécution des *Colloques* par la censure. Il a reconstitué avec clarté la stratégie de la lutte pour les *Colloques*. Il a montré que les ennemis d'Erasme l'ont attaqué aux moments les plus propices pour eux: au moment de l'absence de l'empereur — protecteur d'Erasme, qui s'était rendu en expédition en 1521 en Espagne et pendant la période d'emprisonnement du roi de France François I^er, favorable à Erasme après la défaite de Pavie (1525).

---

[2] Fr. Bierlaire, *Les Colloques d'Erasme: réforme des études, réforme des moeurs et réforme de l'Eglise au XVI^e siècle*, Bibliothèque de la Faculté de Philosophie et Lettres de l'Université de Liège, Fasc. CCXXII, Paris 1978, pp. 320.

Lorsqu'on a pris connaissance de l'étude de Bierlaire, on doit constater que c'est un ouvrage très réussi. Grâce aux deux nouveaux livres de Bierlaire, on devrait voir se propager la connaissance des *Colloques*, oeuvre dont Sardou, en annonçant la traduction, non réalisée d'ailleurs, des *Colloques* a dit naguère: „Les Colloques d'Erasme sont un livre charmant que tout le monde connaît de nom, mais que personne ne lit, parce qu'il est écrit en latin".

Un autre livre sur Erasme a encore été publié sous le patronage du professeur Halkin. C'est une vaste dissertation d'Yvonne Charlier: *Erasme et l'amitié d'après sa correspondance*[3]. On n'avait jusqu'alors consacré au problème du rôle de l'amitié dans la vie d'Erasme que de petits articles, le livre de madame Charlier est le premier ouvrage synthétique à ce sujet, un ouvrage qui est un succès. L'auteur a tout d'abord cherché à cerner la définition de la notion de l'amitié chez les auteurs anciens et chrétiens (Aristote, Cicéron, Augustin, et d'autres), elle a cherché à savoir aussi quelle avait été l'attitude d'Erasme lui-même à l'égard de ces théories. Elle en a tiré la juste conclusion qu'Erasme appréciait le plus parmi les traits que l'Antiquité attribuait à l'amitié: „aequalitas, similitudo, benevolentia, officia, admonitio". Il considérait aussi l'amitié du côté pratique en vertu du principe: „Amico opportuno homini nihil amicitius". L'auteur a présenté l'attitude d'Erasme envers ses amis sur la toile de fond de sa vie. En énumérant les amis d'Erasme, l'auteur a fait un choix d'après les impressions personnelles qu'elle a retirées de la lecture de la correspondance du savant hollandais. Face à de tels critères, toute discussion sur le choix des personnes est dénuée de fondement. Je ne peux que noter avec regret que l'on ne trouve sur la liste des amis d'Erasme, établie par madame Charlier pas un seul Polonais, même le grand ami et admirateur d'Erasme, Jan Łaski le Jeune n'en a été quitte que d'une seule mention, fortuite d'ailleurs.

L'oeuvre d'Erasme a également intéressé le linguiste J. Kramer[4]. Il a publié l'oeuvre d'Erasme *De recta Latini Graecique pronuntiatione* en se basant sur la dernière édition d'*Opera omnia* D. E. Roterodami (ASD I 4). L'éditeur a muni le texte latin d'une traduction en allemand. Lors de l'élaboration des notes il s'est basé sur ASD, mais a procédé néanmoins à un choix dans les notes. N'étant pas un spécialiste d'Erasme, il ne s'est pas intéressé en effet aux notes qui concernaient l'histoire de la vie et l'oeuvre de l'Humaniste hollandais. Par contre en tant que linguiste il a analysé les remarques d'Erasme concernant la prononciation du latin, du grec et des langues modernes. Il a ainsi enrichi à cet égard (en comparaison avec ASD) le commentaire y mentionnant de nombreuses dissertations linguistiques ayant trait à la prononciation des langues modernes dans la présentation historique du problème. L'auteur a omis par contre les sources d'époque utilisées par Erasme telles que *Doctrinale* d'Alexandre de Villa Dei et d'autres. L'oeuvre d'Erasme l'intéressait sous un autre angle.

La traduction allemande rend fidèlement et dans une belle langue les pensées d'Erasme, néanmoins des trébuchements ont lieu parfois ce qui est dû probablement au fait que la traduction s'intéresse surtout aux problèmes linguistiques et omet tout le fond culturel. C'est ainsi que l'on s'expliquerait la traduction de la phrase: Catholicon in omnibus templis habebatur (LB 923, ASD I 4, 32) en: das Glaubensbekenntnis wurde in allen Kirchen abgehalten. Erasme avait là à l'idée en effet l'oeuvre de Io. Balbus: Catholicon, reproduite maintes fois aux XV^e^ et XVI^e^ siècles, et définie comme *dictionarius seu vocabularius ad omnes liberales scientias accommodissimus.* On doit considérer comme un autre malentendu la traduction de la phrase: Sortes currit,

---

[3] Y. Charlier, *Erasme et l'amitié,* Bibliothèque de la Faculté de Philosophie et Lettres de l'Université de Liège, Fasc. CCXIX, Paris 1977, pp. 360.

[4] J. Kramer, *Desiderii Erasmi Roterodami De recta Latini Graecique sermonis pronuntiatione dialogus* als Lesetext herausgegeben übersetzt und kommentiert von J. Kramer, Beiträge zur Klassischen Philologie, Heft 98, Meisenheim/Glan 1978, pp. 236.

Plato disputat. Si asinus volat, asinus habet pennas et Sortem currere est possibile (LB 930 ASD I, 4, 43, 996) en: „Das Schicksal laüft, Platon discutiert. Wenn der Esel fliegt, dann hat der Esel Flugel. Es ist möglich, dass das Schicksal laüft". Il est évident qu'il faut laisser également le nom Sortes dans le texte allemand. La traduction de Sortes en das Schicksal est une faute évidente.

Dans son ouvrage *Erasmus on Language and Method in Theology*[5] M. O. Boyle traite lui aussi de la langue d'Erasme mais en linguiste qui est en même temps un spécialiste d'Erasme. Pour écrire cette étude il fallait avoir non seulement une parfaite connaissance de toute l'oeuvre d'Erasme mais aussi une très bonne préparation linguistique de même qu'une formation en matière de patristique et de théologie. La table des chapitres donne déjà une idée de l'étendue des thèmes abordés: Sermo, Oratio, Ratio, Confabulatio. Le problème auquel l'ouvrage a été consacré s'est posé à l'occasion de la publication par Erasme de l'édition du Nouveau Testament, où Erasme a traduit le début de l'Evangile selon saint Jean 'Εν ἀρχῆ ἦν ὁ λόγος, en dépit de la tradition établie par: „In principio erat sermo". Dans le livre de Boyle on compare toutes les déclarations d'Erasme dans lesquelles il défend la traduction de ὁ λόγος par sermo (*Paraphrasis in Evangelium Ioannis, Annotationes in Evangelium Ioannis, Apologia in principio erat sermo, Epistolae*). On a analysé aussi d'autres textes d'Erasme dans lesquels il a donné une définition des termes *sermo, ratio, oratio*. On a étudié des textes patristiques, les grammaires antiques, médiévales (*Doctrinale*) et humanistes (Perotti, *Rudimenta*). On s'est référé également pour la compréhension des définitions données par Erasme aux oeuvres de Cicéron et de Quintilien. Les jugements qui cherchent dans les déclarations d'Erasme l'influence du dialogue de Platon *Cratyle*, sur quoi les savants avaient jusqu'alors attiré très peu d'attention, sont particulièrement pénétrants et justes. L'affirmation que l'attitude d'Erasme envers l'instruction est caractérisée brièvement mais éloquemment par sa propre déclaration: „Bonae litterae reddunt homines, philosophia plus quam homines, theologia reddit divos" est juste. Par contre la voie à la connaissance est définie clairement par les paroles qui montrent les différentes étapes d'acquisition du savoir: „a corpore ad spiritum, a mundo visibili ad invisibilem, a littera ad mysterium, a sensibilibus ad intelligibilia, a compositis ad simplicia". L'ouvrage de M. O. Boyle est un exemple de très bon travail philologique, l'auteur y évite les mots vides de sens et les conclusions pas trop risquées, grâce à une analyse consciencieuse et pénétrante des textes, il émet des opinions sur la prononciation et la langue d'Erasme de Rotterdam.

Je terminerais cette revue des ouvrages consacrés à Erasme par l'ouvrage d'un historien spécialiste d'Erasme J. D. Tracy, *The politics of Erasmus*[6]. Sur la base d'une analyse très détaillée d'oeuvres d'Erasme telles que: *Panegyricus, Querela pacis, Institutio principis Christiani*, c'est-à-dire d'oeuvres aux forts accents pacifistes, en exploitant aussi dans la mesure du possible d'autres oeuvres d'Erasme, l'auteur s'est efforcé de définir l'attitude d'Erasme à l'égard des événements politiques de son époque, de définir son attitude sociale et les principes de son pacifisme. En dehors des oeuvres d'Erasme même, Tracy analyse aussi les oeuvres d'autres humanistes (Budé, More, Gilles, Macchiavelli, etc.). L'auteur est également remarquablement versé dans la littérature scientifique contemporaine consacrée à la politique du XVI^{e} s. Qu'il suffise de dire qu'il cite dans la bibliographie quelque 280 titres.

Tracy se meut avec beaucoup d'aisance à travers l'époque d'Erasme. Il démontre très justement que la thèse sur la prétendue attitude apolitique d'Erasme est tout simplement erronée. Il est évident cependant que les théories d'Erasme diffèrent des

---

[5] M. O. Boyle, *Erasmus on Language and Method in Theology*, University of Toronto Press, Toronto 1977, pp. 268.

[6] J. D. Tracy, *The politics of Erasmus: a pacifist intellectual and his political milieu*, University of Toronto Press, Toronto 1978, pp. 216.

principes de Macchiavelli. C'est tout à fait compréhensible si l'on prend en considération aussi bien l'attitude d'Erasme-moraliste que ses relations avec la Bourgogne. L'Italien Macchiavelli doit voir l'histoire d'un autre point de vue, sous un tout autre angle. Tracy attire à juste raison l'attention sur l'attitude d'Erasme envers l'Etat bourguignon (chapitre I) ainsi que sur l'attitude du savant envers les mouvements de la Réforme jugés sous l'angle de la préservation des Bonae litterae. Il aurait peut-être fallu consacrer plus d'attention à l'attitude d'Erasme envers la papauté et aux relations du Hollandais avec l'empereur. Il semble, en effet, qu'Erasme, conseiller de Charles Quint, ait été plus qu'on ne le supposait, engagé dans la politique de l'empereur. Que des changements soient survenus dans la politique européenne après qu'Erasme eut écrit ses oeuvres „pacifistes" (Querela et d'autres) est une autre chose. La poussée des Turcs sur l'Europe, la menace qu'ils firent peser sur la Mer Méditerranée, sur l'Italie du sud et sur l'Espagne rendirent plus active la politique de Charles Quint avec la cour duquel Erasme était fortement lié. Je pense que J. D. Tracy se penchera sur cette nouvelle étape de l'activité d'Erasme soutenant la politique des Habsbourg dans un nouveau livre.

Maria Cytowska (Warszawa)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–7825

Woporosy Drewnej Istorii. Kawkazsko-Bliżnewostocznyj Sbornik V, Izdatelstwo „Mecniereba", Tbilisi 1977, ss. 198.

Wśród wielu prac zbiorowych, które ukazały się w ostatnich latach w Związku Radzieckim, na uwagę zasługuje kolejny, piąty już tom serii pt. Woprosy Drewnej Istorii. Kawkazsko-Bliżnewostocznyj Sbornik, poświęconej dziejom Starożytnego Wschodu (Mezopotamia, Anatolia, Kaukaz) oraz dziejom kultur: greckiej i rzymskiej w najszerszym tego słowa znaczeniu. Ponieważ autorami prac są prawie bez wyjątku Gruzini, zatem możemy potraktować tę serię jako reprezentację głównych kierunków badań, zainteresowań i osiągnięć gruzińskiego ośrodka naukowego w zakresie tej problematyki.

Tom otwiera artykuł G. G. Giorgadze, *Gosudarstwennyje powinnosti w hettskom obszczestwe*, w języku gruzińskim z rosyjskim streszczeniem (s. 5–21 i 21–22) traktujący o dwóch rodzajach powinności: *saḫḫan* i *luzzi*. Termin *saḫḫan* oznaczał obowiązek dostaw różnorodnych naturaliów na rzecz władcy, możnych lub świątyń w zamian za prawo użytkowania ziemi. Druga powinność – *luzzi* – oznaczała obowiązek pracy („trudowaja powianost"), a więc uprawę roli, remont i budowę twierdz itp. Przy wyznaczaniu zobowiązań brano pod uwagę profesję. Od władcy zależało obciążenie danej osoby obu lub tylko jedną powinnością i tylko on mógł uwolnić jednostkę od ich wypełniania.

Artykuł Dż. M. Szaraszenidze, *Posolskie uczreżdenija w epochu III dinastii Ura* (s. 23–45), stanowi próbę wypełnienia poważnej luki w badaniach nad problemem organizacji administracji III dynastii Ur. W państwie podzielonym na ok. 60 okręgów i utrzymującym żywe kontakty z wieloma państwami ościennymi sprawna organizacja służby łączności była bardzo ważna. Celem artykułu jest określenie funkcji i struktury specjalnych instytucji kierujących działalnością gońców i posłów, to jest domu „*sukkal-maha* " (*é-sukkal-mah*) i poselskich domów, powołanych przez państwo do obsługi posłów i gońców: *é-sukkal* i *é-kas*$_4$. Zasługą autora jest ustalenie, iż 1. poszczególne domy poselskie (é-kas$_4$) rozmieszczone były w odległościach około 20 km, to jest takich,

jakie można było przebyć w ciągu jednego dnia, a bez bagażu w ciągu połowy tego czasu, 2. pod terminami tymi kryją się całe kompleksy złożone z domu (a nawet jak sądzę z domów i innych pomieszczeń gospodarczych), personelu i ziemi przez tych ludzi uprawianej, 3. egzystencję tym domom zapewniały głównie środki ogólnopaństwowe, a uzupełniała je produkcja własna, dostarczająca ryby, olej sezamowy, daktyle itp., 4. centrum, skąd kierowano działalnością gońców i posłów, znajdowało się w Lagasz, gdzie urzędował aktualny *sukkal-mah*. Potwierdza to także tezę, że faktycznym centrum państwa było Lagasz, a nie Ur.

Mezopotamii dotyczy także następny artykuł pióra R. C. Rcchiladze, *Nekotoryje problemy religioznych werowanij Wawilonian* (s. 46–62). Artykuł dotyczy w zasadzie okresu nowobabilońskiego, podstawę badań stanowią teksty zw. *Handerhebung*. Na podstawie tych i innych tekstów religijnych Rcchiladze pragnie naświetlić niektóre, nie dostrzegane dotychczas aspekty kultu bóstw. Najwięcej miejsca zajęły Rcchiladze uwagi dotyczące dwóch najważniejszych bóstw Babilonii: Marduka i Nabu; zgromadzony materiał jest rzeczywiście bardzo wartościowy, choć trudno niejednokrotnie zgodzić się z wyprowadzonymi na ich podstawie wnioskami. Brak przede wszystkim w poglądach Rcchiladze konsekwencji. Raz bowiem twierdzi, iż „w przeciągu całej historii nowobabilońskiego królestwa Babilończycy wśród wszystkich bogów dawali pierwszeństwo bogu Nabu" (s. 49), zaś innym razem, że „teksty religijne świadczą o tym, że bóg Marduk stał się przodującym we wszystkich gałęziach działalności Babilończyków" (s. 51). Podstawę do tego ostatniego wniosku stanowią przede wszystkim teksty wskazujące na dokonującą się wówczas unifikację kultu Marduka, któremu przypisywano atrybuty należne innym bogom (tamże, s. 49–50). Wniosek o przodującej pozycji Marduka w państwie nowobabilońskim można wysunąć zatem jedynie na podstawie tekstów kultowych i innych tekstów o charakterze oficjalnym. Trzeba jednak w tym przypadku pamiętać, iż ich redaktorami byli kapłani. Można z całą pewnością stwierdzić, iż wspomniana wyżej modlitwa, sprowadzająca inne bóstwa do funkcji atrybutów Marduka, jest tworem jego kapłanów.

Zanim sformułujemy ostateczny wniosek, przyjrzyjmy się danym dotyczącym pozycji Nabu. Rcchiladze, odwrotnie niż H. Schneider, uważa iż tradycyjnym bóstwem dynastii był Nabu, a nie Marduk. Słusznie też podkreśla, iż w korespondencji na pierwsze miejsce wysuwał się Nabu, a w dokumentach prywatnej praktyki prawnej imiona z elementem teoforycznym Nabu są kilkakrotnie liczniejsze od imion z elementem teoforycznym Marduka (s. 49). Innymi słowy, tam gdzie odzwierciedla się faktyczny stosunek Babilończyków do bóstw, tam też nie kwestionowaną pierwszą pozycję zajmuje Nabu. Zatem najpowszechniej czczonym bóstwem w społeczeństwie nowobabilońskim był Nabu. Naszym zdaniem nie można więc mówić o „znacznym wzmocnieniu kultu Marduka" (s. 50), lecz raczej o wzmocnieniu propagandy tego bóstwa przez kapłanów świątyni Esagila. Wspomniany wyżej dwukrotnie tekst *Handerhebung*, można zatem traktować nie jako wyraz wzmocnienia pozycji Marduka, ale odwrotnie, jako próbę obrony jego autorytetu zagrożonego z jednej strony oddolnie, poprzez wzrastający kult Nabu i odgórnie poprzez reformę religijną Nabonida, dążącego do wysunięcia na czoło panteonu babilońskiego boga Sina. Budzi również zasadniczy sprzeciw twierdzenie autora, iż „dążenie Babilończyków do monoteizacji swoich religijnych zapatrywań dało początek (podkr. moje) monoteizacji religii Judejczyków. Pół wieku babilońskiej niewoli nie przeszło dla nich bez śladu; przejęli oni ideę wszechogarniającego boga, jedynego i najwyższego władcy" (s. 51). Wybitny badacz religii żydowskiej, G. Fohrer, w ślad za innymi uczonymi uważa, iż praktyczny monoteizm cechował już jahwistyczną religię mojżeszową (G. Fehrer, *Geschichte der israelitischen Religion*, Berlin 1969, s. 66 i przyp. 25; por. s. 167 i przyp. 18). W epoce niewoli babilońskiej wykształcił się jedynie monoteizm teoretyczny (tamże, s. 332) znajdujący wyraz u Deutero-Izajasza. Zmiany, jakie nastąpiły w religii żydowskiej w tym okresie, nie były więc, jak to sugeruje nam Rcchiladze, rezultatem przyjęcia

wzorców babilońskich. Wyrosły one z potrzeby uchronienia Żydów znajdujących się w niewoli od groźby przejęcia przez nich kultów mezopotamskich. Inna sprawa, to trudność zastosowania samego terminu monoteizmu w odniesieniu do zaobserwowanych przez Autora zmian w religii mezopotamskiej. Moim zdaniem przemiany te odpowiadają bardziej pojęciu henoteizmu. Trudno nawet przypuszczać, by kapłani Marduka pragnęli likwidacji innych kultów i by uznawali to za praktycznie możliwe.

Ze spraw marginalnych, moim zdaniem nie można zaaprobować stwierdzenia, iż Sarpanitu-Isztar i Szamasz byli bliźniętami (s. 55). Pogląd ten wynika zapewne z interepretacji słowa *talīmu* lub *talīmtu*, dla których W. von Soden zaproponował ostatnio znacznie *bevorzugter Bruder* i *bevorzugte Schwester* (AHw, s. 1310). W artykule oddanym do druku do wrocławskiej „Antiquitas" zaproponowałem znaczenie „przyrodni brat" i odpowiednio „przyrodnia siostra" w znaczeniu dosłownym lub przenośnym, wówczas w celu podkreślenia ścisłych związków między danymi bóstwami. Niezależnie od tych zastrzeżeń artykuł przynosi również wiele wartościowych, szczegółowych spostrzeżeń, których ze względu na ich charakter nie sposób tu przytoczyć. Dodać warto, iż znacznie ułatwiłoby pracę nie wykorzystane przez Rcchiladze dzieło K. L. Tallquista, *Akkadische Göterepitheta*, Helsingforsiae 1938.

I. P. Weinbert w artykule pt. *K woprosu ob osobennostiach istoriczeskogo myszlenia na Drewnem Bliżnem Wostoke* (*obzor nowoj zarubieżnoj literatury*) (s. 63–85) dokonał przeglądu i oceny stanu badań nad problemem „myślenia historycznego" lub inaczej „świadomości historycznej" społeczeństw starożytnego Bliskiego Wschodu, przechodząc następujące etapy: 1. Obecność lub brak myślenia historycznego, 2. myślenie mitologiczne, 3. poglądy na czas, 4. specyfika myślenia historycznego w różnych społeczeństwach bliskowschodnich III–I tys. p.n.e. (Egipt, Sumer-Babilonia, St. Testament). Autor wykazał ogromne zróżnicowanie poglądów w większości sygnalizowanych problemów. Stosunkowo największą zgodność poglądów osiągnięto w badaniach nad myśleniem historycznym Sumerów i Babilończyków przy daleko idących różnicach w ocenie myślenia historycznego Egipcjan i Hebrajczyków. Weinbert uważa, iż przyczyna tak zasadniczych różnic poglądów tkwi w izolacji dwóch sposobów badań: historyczno-genetycznego i synchronistyczno-strukturalnego. Przewaga drugiego podejścia „prowadzi do konstruowania modeli bez dostatecznego zdyskontowania realiów historycznych". By wyjść z impasu, autor proponuje czteropunktowy program badań: 1. selekcja z każdej kultury starowschodniej takiego wytworu myśli historycznej, który byłby ogniwem w serii analogicznych dzieł, a równocześnie zawierał dostateczny zasób informacji, 2. wybrane dzieło należy przebadać w następujący sposób: a. wykryć wykorzystane przez „autora" źródła, określić jego stosunek do innych źródeł, jak i do wcześniejszych i współczesnych mu analogicznych utworów, b. przebadać jego strukturę i kompozycję, c. przebadać aparat pojęciowy, d. określić koncepcję historyczną danego „autora", 3. przeprowadzenie analogicznych badań pozostałych ogniw tego łańcucha, 4. uogólnienie rezultatów i rekonstrukcja myślenia danego społeczeństwa w jego synchronistyczno-diachronicznym aspekcie, a następnie porównanie z badaniami nad właściwościami myślenia historycznego innych starowschodnich społeczeństw w celu wypracowania modelu myślenia historycznego na Bliskim Wschodzie w III–I tys. p.n.e.

W artykule *K woprosu o genezise starofrygijskogo alfawita* (s. 86–96, gruz.; s. 96–97, ros. streszczenie), N. W. Chazaradze doszedł do wniosku, że alfabet frygijski nie jest identyczny ze starogreckim. Odrzuciwszy koncepcje R. Burnetta i R. Younga, Autor formułuje następującą własną koncepcję; alfabet starofrygijski pochodzi od już wykształconego alfabetu wczesnogreckiego, biorącego początek od greckiego archaicznego i rozprzestrzenionego w VIII w. p.n.e. na wyspach Morza Egejskiego i w rejonach ściśle z nim związanych (Cylicja, Płn. Syria). Jest też nie wykluczone, iż ów „pośredni" grecki alfabet legł u podstaw nie tylko starofrygijskiego, lecz i innych starogreckich alfabetów (szczególnie wschodniogreckiego i zachodniogreckiego).

Artykuł M. Sz. Chidaszeli, *Nekotoryje woprosy genezisa ideologiczeskich wozzrenij ranneżeleznego weka* (s. 98—118), podejmuje problem stosunku „duchowego świata człowieka, wyobrażonego na zabytkach epoki żelaza, z dość złożonymi i rozwiniętymi poglądami ideologicznymi, które ukształtowały się we wczesnych kulturach rolniczych". Podstawę badań stanowiły zabytki materialne z terytorium Kaukazu, głównie grawerowane pasy z brązu nie będące dotychczas przedmiotem szczegółowych studiów. Autorowi udało się wykazać, iż już w epoce neolitu w ramach rodu matriarchalnego uformował się ideologiczno-mitologiczny kompleks z jego głównymi atrybutami w postaci drzewa życia, jelenia, byka, żmii itp. Późniejsze kultury przejęły ten świat wierzeń i mitów, odpowiednio je tylko przekształcając. Podstawowe elementy tych poglądów przeszły następnie do ludowych obrzędów, tak iż wiele z nich przetrwało aż po współczesne nam czasy. Ponieważ Autor zwraca równocześnie uwagę na uniwersalność badanych przez niego zjawisk, przeto artykuł jest użyteczny nie tylko dla znawców problematyki kaukaskiej.

Począwszy od roku 1960 prowadzi się na terenie Gruzji szeroko zakrojone badania nowo odkrytego centrum starożytnej metalurgii. Problemom datacji tych badań poświęcony jest artykuł wybitnego znawcy tej tematyki D. A. Chachutaiszwili, *K chronologii kolchidsko-chalibskogo centra drewneżeleznoj metalurgii* (s. 119—141). Wspomniane w tytule kolchidzko-chalibskie centrum obejmuje kilka okręgów, przy czym każdy liczy 100 lub więcej warsztatów. Spośród nich cztery okręgi znajdują się na terytorium Gruzji: 1. wysunięty najbardziej na południe w wąwozach dopływów rzeki Czoroch w pobliżu twierdzy Apsarskiej, 2. okręg z centrum w środkowym biegu rzeki Czoloki i Oczchomuri, 3. największy starokolchidzki okręg w basenie rzeki Supsa i Gubazeuli i 4. w wąwozach rzeki Oczchomuri u podnóża Wielkiego Kaukazu w odległości 100—120 km od morza. Najwcześniejsze zabytki z okresu 1—2 datuje Autor na wiek XI—X, a późniejsze na wiek VII—VI p.n.e. Datacja zabytków z okręgu 3 jest bardziej zróżnicowana: Askan I — X—XI w., Askan II/2 i Askan II/1 — XI—X w., Askan IV—IX w.; Askan III/3 należy do okresu antycznego. Obiekty okręgu 4 należą w całości do okresu przedantycznego. Szczegółowo zadatowano tylko warsztat Czoga II na wiek IX—VIII p.n.e. Prace archeologiczne trwają i przyniosą na pewno jeszcze niejedną rewelację. Waga tych badań jest tym większa, iż w opinii większości współczesnych badaczy Zakaukazie było kolebką starożytnej metalurgii.

W ścisłym związku z powyższym artykułem pozostaje praca Z. A. Czelidze, *Rezultaty archeomagnitnogo issledowania nekotorych archeologiczeskich objektow* (s. 142—145). Autor wykorzystał nowoczesne metody fizyki, to jest obserwacje zmian pola magnetycznego dla datacji zabytków archeologicznych ze wspomnianych wyżej ośrodków, przy czym granica błędu wynosi zaledwie ±50 lat, a dalsze badania mogą ją ograniczyć do ±10—25 lat. I tak najstarsze przebadane obiekty Czelidze datuje już na połowę wieku XII zaś najmłodsze na w. VIII (zestawienie w tabeli na s. 145). A zatem metoda ta stanowi ważną pomoc w pracy archeologa.

Ostatni artykuł z problematyki kaukaskiej, pióra N. W. Chazaradze, *K woprosu o lokalizacji Moschijskich Gor* (s. 146—153) zawiera nową propozycję ich lokalizacji: na północ od górnego Eufratu, na południe i południowy wschód od źródeł Czorocha-Tortuma, to jest na miejscu działu wodnego Czorocha-Eufratu i Czorocha-Kury. Koncepcja ta pozostaje w zgodzie z przekazem Strabona i obserwacjami Apollodora. W efekcie takiej lokalizacji Autor sformułował wniosek o przemieszczeniu się Moschów z południa na północ i północny wschód, co potwierdzają źródła antyczne i bizantyjskie z VI w. p.n.e. do VI w. n.e.

Bariera językowa nie pozwala na bliższy komentarz do artykułu M. P. Inadze, *Woprosy greczeskoj kolonizacji w nowejszej sowetskoj i zarubieżnoj istoriografii* (s. 154—177 — język gruziński). Krótkie streszczenie rosyjskie zawiera bowiem jedynie informację o wziętej pod rozwagę szczegółowej problematyce; własna ocena badanych zjawisk nie została w *résumé* ujęta.

Zamyka książkę teoretyczny artykuł G. W. Karanaszwili, *Eszcze raz o perechodze ot anticznego obszczestwa k feodalnomu* (s. 178–198). Autor polemizuje z powszechną wśród marksistów opinią, iż istnieje ogólna reguła przejścia od formacji do formacji społecznej według schematu: konflikt nowych sił wytwórczych ze starymi stosunkami produkcji zaostrza walkę klas i prowadzi do zmiany formacji. Zdaniem Autora klasycy marksizmu nie traktowali przejścia od tzw. azjatyckiego sposobu produkcji do antycznego i od formacji niewolniczej do feudalnej jako rezultatu rozwoju nowych sił wytwórczych. Przeciwnie, w odniesieniu do ostatniego okresu akcentowali właśnie upadek sił wytwórczych i wygasanie walki klas. Wspomniana zasada jest według Autora właściwa tylko w odniesieniu do przejścia od feudalizmu do kapitalizmu i od kapitalizmu do socjalizmu. Wychodząc z powyższych założeń, Karanaszwili dokonuje przeglądu dotychczasowych badań, ze wskazaniem na próby pogodzenia wymowy źródeł odbiegających istotnie od owej błędnie pojmowanej zasady lub na jej podważanie. Autor odrzuca stanowczo możliwość konfliktu nowych sił wytwórczych ze starymi stosunkami produkcji w okresie późnoantycznym. W warunkach szeroko stosowanej pracy niewolniczej nie było możliwości ich rozwoju. Przejściu od formacji niewolniczej do feudalizmu nie towarzyszyła wzmożona walka klasowa; w Rzymie w III–V w. nie było sił zdolnych do obalenia barier hamujących rozwój społeczny. Rolę tę spełnili barbarzyńcy. Przemiany dokonane pod ich wpływem trudno nazwać „rewolucją socjalną" bez ograniczenia zakresu tego pojęcia.

Wydawcom tego niezwykle interesującego tomu warto sugerować na przyszłość druk prac wykraczających poza problematykę ściśle regionalną w języku rosyjskim lub innym języku kongresowym; poszerzy to znacznie krąg odbiorców. Jest to ważne, tym bardziej że nawet w artykułach poruszających problemy pozornie regionalne znajdujemy szereg wartościowych ustaleń ważnych dla badaczy historii starożytnej w ogóle.

Stefan Zawadzki (Poznań)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–8725

Historia de España dirigida por Miguel Artola (Historia Hiszpanii pod red. Miguela Artoli), Alianza Editorial S.A., Madrid 1978, t. I, s. 490.

Historia Hiszpanii pod red. Miguela Artoli zajmuje niewątpliwie szczególne miejsce wśród prac wydanych ostatnio przez Alianza Universidad w Madrycie. Jest to siedmiotomowe dzieło o charakterze ogólnym, powstałe w wyniku ścisłej współpracy historyków, którzy posłużyli się metodą analizy całościowej, by przedstawić możliwie pełny obraz stosunków panujących na Półwyspie Pirenejskim w poszczególnych epokach. Celem bardziej obiektywnej oceny ewolucji procesów historycznych ukazano je na tle historii krajów kontynentu europejskiego, a zwłaszcza państw ościennych. Chronologicznie wydawnictwo to obejmuje okres od czasów najdawniejszych aż do r. 1970. Autorzy zwrócili większą uwagę, a tym samym szerzej potraktowali epoki chronologicznie nam bliższe niż te bardziej odległe.

Tom I składa się z dwóch części: 1. Angel Cabo: „Warunki geograficzne" (s. 1–186), 2. Marcelo Vigil: „Starożytność" (s. 187–440). Autorzy wyszli z założenia, że należy mieć na względzie warunki geograficzne, aby lepiej zrozumieć zjawiska historyczne zachodzące w danym kraju. Wyznaczają one bowiem naturalne granice kraju, determinują możliwości działania człowieka, decydują o takim a nie innym sposobie bytowania, ale równocześnie zaspokajają materialne i duchowe jego potrzeby.

Stąd część pierwszą tomu pierwszego rozpoczyna się od przedstawienia warunków geograficznych Półwyspu Pirenejskiego. Nie jest to studium geografii lecz dokładna synteza wiedzy z tego zakresu oparta na najnowszych ustaleniach naukowych. Składa się z pięciu rozdziałów.

W pierwszych trzech znajdujemy charakterystykę położenia, ukształtowania terenu, opis klimatu i roślinności. Na uwagę zasługuje wyodrębnienie przez Autora elementów, które dzielą Hiszpanię od reszty kontynentu europejskiego oraz przemawiają za jej związkami z Europą. Wśród tych pierwszych znajdujemy: półwyspiarski charakter Hiszpanii, jej peryferyjne położenie, izolowanie od kontynentu pasmem trudno dostępnych Pirenejów oraz bardzo długa linia brzegowa, która może prowokować najazdy nieprzyjaciół na Hiszpanię lub odwrotnie. Jednym z elementów przemawiających za jej związkami z Europą to fakt, iż Hiszpania stanowi pomost między Europą i Afryką oraz między Morzem Śródziemnym i Oceanem Atlantyckim. Ponadto wzdłuż zachodnich wybrzeży prowadzą ważne szlaki morskie za Atlantyk. Również fakt, że tak jak Wyspy Kanaryjskie stanowią przedłużenie Hiszpanii na Atlantyk, tak Baleary na Morze Śródziemne. Wydaje się odpowiadać prawdzie porównanie, iż Hiszpania to „karczma na skrzyżowaniu dróg" (s. 16). Na Półwyspie Pirenejskim podały sobie ręce Europa z Afryką oraz Stary Świat z Nowym Światem, co wpłynęło decydująco na ukształtowanie się dziejów Hiszpanii. Należy ona do świata śródziemnomorskiego, świata starych cywilizacji, który zamyka od Zachodu.

W dalszym ciągu charakteryzuje Autor etapy kształtowania się terytorium Hiszpanii, fenomeny klimatyczne, roślinność. Dwa ostatnie rozdziały poświęca aktywności człowieka przekształcającego przyrodę dla dostosowania jej do swoich potrzeb. Krajobraz Hiszpanii ulegał permanentnym zmianom na skutek działalności ludzkiej. Niestety brak jest źródeł umożliwiających odtworzenie krajobrazu towarzyszącego wydarzeniom historycznym w zamierzchłych czasach. Autor stara się to uczynić analizując dzieła stworzone przez człowieka w ciągu wieków. Podkreśla również wpływ środowiska geograficznego na organizację życia społeczeństw. Bogactwa naturalne, akweny, pola uprawne decydowały o formowaniu się osad ludzkich typowych dla danego regionu oraz o podejmowaniu i rozwijaniu przez człowieka adekwatnej działalności. I tak na przykład: przy wejściu lub wylocie głównych szlaków górskich (dogodne punkty obserwacyjne), w pobliżu brodów, które początkowo były naturalnym przejściem dla dzikich zwierząt, a potem dla bydła i pasterzy, powstały osady łowców, z czasem stały się miejscem stałych postojów bydła, żeby w końcu przekształcić się w ważny ośrodek handlu, a nawet stać się stolicą jednostki administracyjnej.

W części drugiej zatytułowanej „Starożytność" przedstawił Autor dzieje społeczeństw Półwyspu Pirenejskiego w starożytności ze szczególnym uwzględnieniem panowania rzymskiego. Składa się z ośmiu rozdziałów. Autor przyznaje, że jako specjalista historii Hiszpanii okresu rzymskiego ograniczył się w rozdziale pierwszym pt.: „Epoka pradziejowa" do wykorzystania danych zawartych w pracach takich badaczy jak: F. Jorda, M. Pellicer, A. Arribas, a opublikowanych w dziele *Las raíces de España* (Madryt 1967).

Rozdział drugi poświęca wielkiemu wydarzeniu historycznemu połowy I tysiąclecia p.n.e., tj. kolonizacji fenickiej i greckiej. Wycisnęły one niezatarte piętno na życiu politycznym, społeczno-gospodarczym i kulturze ludów półwyspu. Problem kolonizacji zachodnich wybrzeży Morza Śródziemnego owiany jest wciąż mgłą tajemnicy. Trudno jest bowiem wyłowić prawdziwe wiadomości z dochowanych relacji zawierających wiele mitów i legend. Ostatnie badania archeologów i historyków zrobiły wiele by rozjaśnić te ciemne plamy. Analizując motywy kolonizacji Autor zwraca uwagę na fakt, iż o ile kolonizacja fenicka miała charakter czysto komercjalny, to kolonizacja grecka miała swe źródło w kryzysowej sytuacji wewnętrznej Grecji, którą stanowiły przeludnienie oraz głód ziemi. Stąd Fenicjanie, aby zapewnić sobie regularne dostawy metali (złoto, srebro, cyna) zakładali faktorie, a także kolonie typu handlowe-

go, głównie w południowej i wschodniej części półwyspu (np. Kadyks – 1100 p.n.e.). Grecy natomiast zakładali kolonie rolnicze, choć nie tylko. Ich również interesowały metale. Dlatego już w VIII w. p.n.e. udało się im przejąć kontrolę nad szlakiem handlu cyną prowadzącym z Wysp Brytyjskich poprzez Galię, północną i środkową Italię. Fenicjanom pozostał wówczas drugi szlak handlowy prowadzący przez południową część półwyspu. Pośrednikami w handlu byli mieszkańcy Tartessos, którzy utrzymywali stosunki handlowe z ludnością Wysp Brytyjskich oraz północno-wschodniej części Półwyspu Iberyjskiego, a ponadto w okresie rozkwitu swej potęgi (VII w.p.n.e.) posiadali pod swą kontrolą wszystkie kopalnie metali na południu półwyspu. Autor podkreśla wielką aktywność Greków rywalizujących z Fenicjanami o prymat w handlu z półwyspem. Udało im się nie tylko kontrolować szlak wiodący z Wysp Brytyjskich, ale na pewien czas przejąć kontrolę nad drugim ważnym szlakiem na południu półwyspu eliminując częściowo Fenicjan. Z drugiej strony fakt ten świadczy o słabości organizacyjnej handlowych faktorii fenickich.

Z czasem i Grecy zostali wyparci przez Kartagińczyków, następców Fenicjan. Zakładali oni niewielkie faktorie zajmujące się handlem lub drobnym, ale zyskownym przemysłem, jak produkcja konserw rybnych czy też słynnego sosu rybnego (*garum*), powszechnie stosowanego zwłaszcza w kuchni rzymskiej. W podsumowaniu Autor wyróżnia trzy etapy kolonizacji wybrzeży Półwyspu Pirenejskiego (fenicki, grecki, kartagiński), choć bez wyraźnego podziału chronologicznego, co zresztą nie byłoby możliwe.

Na końcu rozdziału zastanawia się Autor nad konsekwencjami kolonizacji w gospodarce (poznanie nowych upraw, zastosowanie pracy niewolniczej, rozpowszechnienie nowych technik pracy w rzemiośle, w kopalnictwie, powstanie miast, wprowadzenie monety jako środka płatniczego) oraz w kulturze (naśladownictwo artystycznych form greckich i wschodnich przez ludność miejscową, pojawienie się pisma opartego na alfabecie fenickim lub greckim). Przemiany te dotyczyły tylko południowo-wschodnich wybrzeży półwyspu, dlatego też najpoważniejszym skutkiem kolonizacji był nierównomierny rozwój poszczególnych regionów.

I tak dochodzimy do rozdziału trzeciego, poświęconego organizacji społeczeństw półwyspu w momencie podbojów rzymskich. Autor akcentuje fakt, iż ludy zamieszkujące półwysep nie stanowiły zwartej jednostki organizacyjnej. Istniały wielkie kontrasty między poszczególnymi regionami, a była to spuścizna przejściowego panowania ludów semickich (Fenicjanie, Kartagińczycy) oraz indoeuropejskich (Celtowie, Grecy). Z wyjątkiem terenów południowo-wschodnich, gdzie rozwinęły się miejskie formy organizacji życia społecznego, reszta kraju znajdowała się na prymitywnym etapie rozwoju społeczno-gospodarczego, jaką była organizacja plemienna. Regiony zacofane będą stawiały Rzymianom większy opór, niechętnie poddadzą się procesowi romanizacji, a w rezultacie przyczynią się do przetrwania prymitywnych, ale własnych form życia społecznego, rodzimych obyczajów. Podbój Półwyspu Iberyjskiego przez Rzymian i zjawisko romanizacji to wydarzenie niewątpliwie najważniejsze w zachodniej części świata starożytnego. Jak już wspomniano, w połowie I tysiąclecia p.n.e. Półwysep Iberyjski stanowił twór organizacyjnie niejednolity. Nie można więc mówić o Hiszpanii jako o jednolitym organizmie państwowym w tym okresie. Dopiero Rzymianie nadali ujednolicone ramy organizacyjne, stąd najdawniejsza historia Hiszpanii związana jest ściśle z historią Rzymu, stanowiąc jego integralną część.

Etapy podboju półwyspu przez Rzymian oraz problem romanizacji przedstawia Autor w rozdziale IV. W bardzo wielkim skrócie omawia przyczyny i etapy podboju półwyspu. Obnaża jednak metody, jakimi posługiwali się Rzymianie, aby złamać opór miejscowej ludności (pacyfikacje, rzezie mężczyzn zdolnych do noszenia broni). Najcięższe walki stoczyli Rzymianie na północy z ludnością dzisiejszej Asturii i Galicji. W końcu przedstawia Autor formy bezkarnej eksploatacji podbitych terenów oraz sytuację ujarzmionej ludności.

Zachowały się nieliczne dane obrazujące wartość kruszców wywiezionych z Hiszpanii. I tak np. w r. 195 p.n.e. wywieziono 129 963 kg srebra, tzw. *argentum oscense*, a w r. 194 p.n.e. 133 257 kg. Jeśli chodzi o tzw. *bigati* wywożone w sztabach, to z nielicznych danych zachowanych wynika, iż w r. 194 p.n.e. wywieziono 123 000 sztuk, a w r. 180 p.n.e. — 173 200 sztuk (s. 292). Jeszcze mniej mamy danych dotyczących ilości złota wywiezionego przez najeźdźców. I tak np. w r. 200 p.n.e. wywieziono 801 kg złota, a w r. 174 p.n.e. 1 635 kg tegoż kruszcu (s. 292). Innym, bardzo istotnym, źródłem bogactwa byli niewolnicy. Rekrutowali się oni z wszystkich tych, którzy nie ukorzyli się przed Rzymem. Autor podaje, że podczas wojen Rzymianie obrócili w niewolników setki tysięcy ludzi.

Bezwzględny podbój półwyspu stworzył podstawy romanizacji. Chodziło o takie zmiany struktury społecznej, by łatwiej jej narzucić rzymskie formy organizacyjne, a tym samym umożliwić zmiany kulturalne i instytucjonalne. Zjawisku temu poświęca Autor wiele miejsca i w przeciwieństwie do innych historyków tego okresu traktuje je jako zmiany w strukturze społeczno-ekonomicznej półwyspu, a nie tylko jako zjawisko kulturalne czy polityczne. Posuwa się nawet dalej twierdząc, iż jeszcze przed podbojem rzymskim istniały na półwyspie wspólne wszystkim innym społeczeństwom świata antycznego, a więc i Rzymianom, zalążki organizacji społecznej. Panowanie rzymskie nie dokonało niczego więcej poza ich umocnieniem i doprowadzeniem do tego, że ostatecznie wyraziły się w postaci rzymskich instytucji polityczno-społecznych i sądowniczych (s. 271). Następne rozdziały poświęca Autor organizacji życia społeczno-gospodarczego i politycznego Hiszpanii rzymskiej. Kończy krótkimi refleksjami na temat upadku panowania rzymskiego, akcentując mocno rolę powstań ludności hiszpanorzymskiej.

Podsumowując należy stwierdzić, iż Marcelo Vigil ukazując dzieje mieszkańców Półwyspu Pirenejskiego skupił się na okresie panowania rzymskiego. Wykazał, że nawet tak głębokie przeniknięcie rzymskich form życia społeczno-gospodarczego, politycznego i kulturalnego nie zdołało zupełnie wyplenić rodzimych instytucji. Fakt ten będzie miał głębokie reperkusje w zjawiskach, które nastąpiły w wiekach późniejszych.

Interesująca wydaje się kompozycja tomu uwzględniająca opis warunków geograficznych w części pierwszej. Na uwagę zasługuje fakt dostrzeżenia przez Autorów roli i wpływu środowiska geograficznego na dzieje społeczeństw w poszczególnych epokach.

Korzystanie z tomu ułatwia aneks zawierający indeks imion i nazw geograficznych oraz bogaty wykaz źródeł i literatury. Dodatkowym walorem są liczne mapy, diagramy, zestawienia przybliżające czytelnikowi klimat epoki. Przetłumaczony na język polski uzupełniłby niewątpliwie wielką lukę w literaturze przedmiotu.

Joanna Narkiewicz (Wrocław)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012–8725

J. Desanges, Recherches sur l'activité des Mediterranéens aux confins de l'Afrique, Rome 1978 (Coll. de l'Ecole Française de Rome, 38), ss. XVIII+486, mapki I-X

Opublikowana w 1954 r. praca Sir Mortimer Wheelera pt. *Rome beyond the Imperial Frontiers* (tłum. polskie, *Rzym poza granicami Cesarstwa*, Warszawa 1958) wytyczyła kierunek współczesnym badaniom peryferyjnych obszarów Imperium Romanum swym postulatem metodycznym konfrontacji źródeł pisanych z wynikami odkryć

archeologicznych. W szerszym ujęciu odnosi się to w ogóle do kontaktów Bliskiego Wschodu i świata śródziemnomorskiego z sąsiednimi terytoriami ulegającymi wpływom wyższych cywilizacji. Do XIX w. podstawowe źródło informacji o wzajemnych relacjach między cywilizowaną ekumeną hellenistyczno-rzymską a ziemiami zamieszkałymi przez peryferyjne ludy stanowiły świadectwa antycznych autorów dotyczące zarówno stosunków politycznych (wojennych i pokojowych), jak wymiany dóbr kulturowych, zwłaszcza na drodze handlu. Wiadomości te, na ogół sporadyczne i przypadkowe, często mało wiarogodne jeśli nie wręcz fantastyczne, wymagają krytycznej oceny i sprawdzenia w świetle danych nowożytnej archeologii uzupełniających fragmentaryczną wiedzę starożytnych o strefach peryferyjnych w Europie, Azji i Afryce. Szczególnie wymowny jest pod tym względem przykład Afryki zwanej przez Greków Libią, tajemniczego kontynentu, który oparł się usilnym próbom naukowej eksploracji do czasu wielkich nowożytnych odkryć geograficznych.

Na odcinku afrykańskim, pierwszym całościowym opracowaniem kontaktów ludności świata śródziemnomorskiego z ziemiami przylegającymi do północnej Afryki jest recenzowana książka pióra J. Desanges. Autor, francuski historyk i filolog klasyczny, specjalizuje się w geografii historycznej Afryki Północnej i jej kontynentalnych peryferii. W tym zakresie opublikował wiele prac monograficznych i artykułów, ostatnio m. in. krytyczne wyd. części V ks. Pliniusza *Naturalis historia* z geograficznym opisem Afryki, § 1–46, z przekładem i obszernym komentarzem historycznym, oraz duży artykuł pt. *Iconographie du Noir dans l'Afrique du Nord antique* [w:] L'image du Noir dans l'art occidental. I. Dès pharaons à la chute de l'Empire romain, Paris (1976), s. 246–312. Prace te stanowią po części przygotowanie do prezentowanej monografii, bądź też powstały na jej marginesie w toku badań Autora.

J. Desanges sprowadził do jednego mianownika ludność afrykańskiej strefy śródziemnomorskiej używając terminu, który sam określa jako nieco zbyt ogólnikowy (les Méditerranéens), aby wciągnąć w krąg rozważań wszystkie elementy etniczne utrzymujące od najdawniejszych czasów historycznych kontakty z wnętrzem Afryki. Pojęciem tym obejmuje zatem zarówno fenicko-punickich kolonistów właściwej Afryki Północnej (północno-zachodniej), jak Egipcjan okresu saickiego, a nawet i Persów (po zdobyciu Egiptu przez Achemenidów), wreszcie, rzecz oczywista, także Rzymian tworzących prowincje wzdłuż północno-afrykańskich wybrzeży.

Praca złożona z trzech części ma układ geograficzny. W części pierwszej omówiono serię dziesięciu zachowanych w źródłach literackich *periploi*, zwanych libijskimi, a dotyczących starożytnej żeglugi wzdłuż śródziemnomorskiego i atlantyckiego wybrzeża Afryki. Chodzi tu przede wszystkim o eksplorację północno-zachodniej części kontynentu dzięki odkryciom antycznych żeglarzy, którzy dążyli do opłynięcia całej Afryki szlakiem zachodnim przez Morze Śródziemne i Gibraltar. W toku tych morskich wypraw kształtowały się antyczne wyobrażenia o wielkości i kształcie Afryki (Libii), bardzo różnorodne i ulegające stopniowym korektom, lecz do końca starożytności oparte na mniej lub bardziej zbliżonych do geograficznej rzeczywistości spekulacjach. Sporadycznym żeglugom libijskim o charakterze przybrzeżnym zawdzięczamy również pewne informacje o ludach afrykańskich, mało jednak sprawdzone, często naiwne i fantastyczne na skutek braku regularnych kontaktów z wnętrzem wielkiego lądu.

Z kolei eksploracji środkowego sektora, a mianowicie antycznym ekspedycjom w głąb Sahary, poświęcił Autor drugą część książki. Spośród kilku w sumie znanych takich przedsięwzięć pierwsze dotyczą wypraw w okresie przedrzymskim (podróż młodych Nazamonów od wybrzeży Wielkiej Syrty i ekspedycje punickie do oaz na południe od Cyrenajki), dwa ostatnie – saharyjskich podróży odkrywczych w dobie wczesnego cesarstwa.

W trzeciej części pracy przedstawił J. Desanges wzajemne kontakty świata śródziemnomorskiego z Afryką nilotycką (subegipską) i erytrejską (wybrzeża Morza Czerwonego i Zatoki Adeńskiej), od VI w. p.n.e. do końca IV w. n.e. Problematyce

tej poświęcono w nowożytnych badaniach stosunkowo najwięcej uwagi, zwłaszcza w zakresie dość dobrze udokumentowanych w źródłach związków dziejów Egiptu z historią państw w dolnej i górnej Nubii, od epoki faraonów poprzez dzieje hellenistycznego i rzymskiego Egiptu po okres bizantyjski. Autor, zasłużony redaktor seryjnej bibliografii Afryki w starożytności (*Bibliographie analytique de l'Afrique antique*), mógł tu wyzyskać ogromną literaturę przedmiotu, kreśląc pasjonujący obraz rozszerzania się horyzontu geograficznego w tej części starożytnego świata, mimo fiaska antycznych usiłowań poznania tajemnicy wylewów Nilu i dotarcia do źródeł tej największej rzeki afrykańskiej.

W Aneksie zestawił J. Desanges pełne teksty libijskich *periploi* oraz ich antyczną tradycję literacką, grecką i łacińską, teksty z wybranym aparatem krytycznym na podstawie nowszych edycji i równoległym przekładem na język francuski. Dochodzi bibliografia dzieł najczęściej cytowanych, indeksy (historyczny, geograficzny, rzeczowy) i bardzo pożyteczne mapki z trasą libijskich *periploi* oraz obszarami Afryki północno-wschodniej i morskimi szlakami do Indii. Na szybką orientację w zawartości książki pozwala analityczny przegląd treści.

Przechodzę do omówienia zasadniczych ustaleń i wyników recenzowanej pracy. Poważnym osiągnięciem badawczym jest pogłębiona analiza tekstu libijskich *periploi* wraz z ich literackimi testimoniami. Autor wyraża zdziwienie, że mimo znacznego postępu w badaniach cząstkowych nie dokonano dotąd zestawienia całej serii *periploi* oraz nie przeprowadzono całościowej krytyki bardzo rozbieżnych poglądów na ich temat. Typowym przykładem jest dyskusja wokół przekazanej przez Herodota (IV 41—43) relacji o fenickiej żegludze wokół Afryki (Libii) za panowania faraona Nechona (koniec VII, pocz. VI w.) Jej kluczowy punkt stanowi słynne zdanie, że marynarze mieli od pewnego momentu słońce po prawej ręce, co samemu Herodotowi nie wydaje się prawdopodobne. J. Desanges zwalcza „naiwną" interpretację tego miejsca, a mianowicie całkiem oczywiste wyjaśnianie, że po opłynięciu południowego przylądka Afryki słońce musiało świecić żeglarzom z prawej. „Wystarczy — cytuję — obrócić się na stołku w ogródku", aby dokonać podobnego odkrycia. Sceptycyzm Herodota wynika z jego wyobrażeń o konturze Afryki, którą za jego czasów przedstawiano nie w postaci trójkąta, lecz w formie trapezoidalnej lub nawet prostokątnej. Jeśli tak, wedle Herodota po minięciu południowego przylądka wschodzące słońce winno zrazu świecić żeglarzom od rufy statków. Niemniej jednak, wbrew niektórym badaczom powątpiewającym w realność fenickiego periplusu pod koniec VII w. p.n.e., J. Desanges dołącza się do zdania, że relacjonowane przez Herodota opłynięcie Afryki było faktem historycznym.

Do najbardziej interesujących dokumentów należy bez wątpienia *periplus* Punijczyka Hannona, zachowany w greckiej wersji literackiej (manuskrypt z Heidelbergu z IX w., cod. Palat. 398), zapewne dość znacznie odbiegającej od punickiego oryginału, inskrypcji w świątyni Baala w Kartaginie. W obliczu ogromnej literatury poświęconej temu tekstowi o bardzo nieprecyzyjnych danych geograficznych J. Desanges słusznie rezygnuje z referowania długiej dyskusji nad trasą i zasięgiem ekspedycji, która przez Słupy Heraklesa wypłynęła na Atlantyk wzdłuż zachodnich wybrzeży Afryki. Nieznana jest nawet data wyprawy (V w. ?). Autor dochodzi do wniosku, że mamy do czynienia z pseudoperiplusem, rzekomym opłynięciem Afryki aż po Morze Czerwone, w co powątpiewano już w starożytności. Za główny cel stawia sobie konfrontację greckiej wersji periplusu z późniejszą tradycją literacką, wzmiankującą o ekspedycji Hannona. Stwierdza fakt braku jedności tradycji źródłowej konkludując, że na oryginalnym dokumencie punickim oparły się zapewne w różnym stopniu różne źródła, z których jednym tylko jest zachowany grecki tekst periplusu będący w obiegu jeszcze w okresie wczesnego cesarstwa (Eliusz Arystydes; Arrian, *Indike*). Miałbym tu jedną uwagę krytyczną. Czy w zdaniu dotyczącym owej wyprawy Hannona sam Arrian użył nazwy Kyrene zamiast Kerne (*Ind.* XLIII 13; s. 69 nn. i Aneks, s. 403)?

Wydaje się, że błąd ten popełnili raczej średniowieczni kopiści niż grecki historyk; por. lekcja κυρήνην zam. κέρνην (wyspa Mogador?) w aparacie krytycznym tekstu Palaiphatosa, Περὶ ἀπίστων XXXI (Aneks, s. 397).

Z kolei w analizie periplusu przypisywanego Skylaksowi z Karyanda Autor opowiada się za poglądem, że tekst przekazany w Kodeksie Paryskim to tzw. Pseudo-Skylaks. Ustala datę ok. 360 p.n.e. jako *terminus a quo* dla tego dokumentu. Odnotujemy tu również bardzo interesującą i przekonującą hipotezę, że tekst Pseudo-Skylaksa świadczy o śladach archaicznej kolonizacji greckiej (jońskiej) w rejonie punickiej kolonii Hippo Diarrhytus, osadnictwa wychodzącego z Sycylii na pocz. VII w. p.n.e.

Wiele uwagi poświęcił J. Desanges interpretacji tzw. periplusu historyka Poliusza wzdłuż atlantyckich wybrzeży Mauretanii, żeglugi znanej jedynie z zawiłego tekstu Pliniusza (N.h. V 9–10; mapka V). W obecnym stanie badań rozdział poświęcony tej krótkiej relacji antycznej (s. 121–147) jest najobszerniejszym krytycznym omówieniem *Periplusu*. Drobna uwaga: nie wydaje się uzasadnione przypuszczenie, że Isalca, imię getulskiego wodza z okresu drugiej wojny punickiej, wskazywałoby na jego trypolitański rodowód (s. 126). Isalca, Isalces, Oezalces (Liv. XXIX 29–31), por. Izelta (ILM 116) to dość potoczne imiona w onomastyce libijskiej.

W drugiej części książki wkład Autora zaznaczył się głównie w opisie dwóch rzymskich ekspedycji w głąb Sahary. Omawiając wyprawę Korneliusza Balbusa za Augusta, J. Desanges koryguje swe poprzednie poglądy przedstawione w artykule poświęconym tej kwestii. W polemice z fantastycznymi hipotezami archeologa-amatora H. Lhote'a ustala, że wojenna wyprawa rzymskiego wodza nie wyszła poza Garama, stolicę nieprzyjacielskiego ludu Garamantów, położoną przeszło 1000 km na południe od Lepcis Magna. Druga ekspedycja zorganizowana za rządów Domicjana przez Juliusza Maternusa miała charakter handlowy. Nawiązując do swego artykułu o podróży tego Rzymianina do opierającego się próbom lokalizacji etiopskiego kraju Agisymba, Autor stwierdza na podstawie bardzo wnikliwego zestawienia źródeł numizmatycznych (wyobrażenia dwurożnego nosorożca afrykańskiego na monetach Domicjana) ze źródłami literackimi (aluzje w utworach Marcjalisa), że ekspedycję należy datować na czas między 83 a 92.

W obszernym obrazie kontaktów Egiptu z Afryką nilotycką (subegipską) i erytrejską, czemu poświęcona jest trzecia, ostatnia część pracy, staje J. Desanges wobec ogromu materiału i problemów badawczych. Zastrzega się we wstępie, że zasadniczo idzie za literaturą (o obfitości tejże świadczą przypisy), lecz sam podkreśla, iż jest to omówienie krytyczne i że zagadnienie nie zostało dotychczas przedstawione całościowo i w sposób ciągły, od okresu saickiego do końca epoki późnego Cesarstwa. Zdaniem recenzenta należałoby na samym początku trzeciej części wyraźniej uzasadnić wybrany *terminus a quo*, dlaczego od okresu saickiego. Rozproszone uwagi na ten temat znajduje czytelnik we wstępie i w konkluzji książki (zbieżność dążności nauki jońskiej do poznania Libii – odbicie tego u Herodota – z nasileniem się penetracji Egipcjan w Nubii i na wybrzeżach Morza Czerwonego za panowania faraonów XXVI dynastii, saickiej, VII/VI w. p.n.e.). Autor zdecydował się na chronologiczny porządek wykładu, przedstawiając polityczną ekspansję Egiptu oraz kolejne etapy naukowej eksploracji i „śródziemnomorskich" wpływów kulturowych na obszarach dolnej i górnej Nubii, jak też morskie wyprawy, przeważnie handlowe, do strefy erytrejskiej w poszczególnych okresach, czy nawet za panowania poszczególnych władców egipskich, perskich i rzymskich. Te dwa główne nurty tematyczne: różnorodne kontakty ludności „śródziemnomorskiej" z Nubią i Etiopią oraz żegluga wzdłuż Morza Czerwonego i wschodnich wybrzeży Afryki stanowią niejako pionowy układ treści, przecinany w każdym rozdziale trzeciej części układem poziomym – chronologicznym. W konsekwencji przyczynia się to do przerywania wątków treściowych i niejednokrotnie zmusza Autora do powtórzeń, nieuniknionych przy takiej konstrukcji. W największym skrócie – wywody Autora sprowadzają się do następujących faktów i ustaleń. Naj-

ważniejszy jest fakt, że kontakty ludności Afryki śródziemnomorskiej z obszarami przylegającymi do niej od południa były bardzo nierównomierne w sektorze zachodnim (Maghreb z jego fasadą atlantycką) i wschodnim (Egipt z jego fasadą erytrejską). Bardzo nierównomierne, to jest znacznie intensywniejsze i bardziej regularne w części wschodniej niż zachodniej. Nad Morzem Czerwonym powstało silne, doskonale zorganizowane państwo egipskie, prowadzące określoną politykę gospodarczą i kulturalną. Morze Czerwone stanowiło niejako przedsionek do wielce zyskownego handlu z Indiami i Dalekim Wschodem, natomiast penetracja zachodnich wybrzeży atlantyckich przynosiła niewielkie efekty ekonomiczne, co w rezultacie wpłynęło na znacznie słabsze poznanie Afryki północno-zachodniej niż północno-wschodniej.

Władcy egipscy dynastii saickiej konsekwentnie kontynuowali politykę faraonów okresu średniego i nowego państwa w dążeniu do uzależnienia nubijskiego kraju Kusz, jak też w ekspedycjach morskich docierających przez Morze Czerwone do legendarnego kraju Punt (Somali?), ziemi aromatów. Panowanie perskie wzmocniło aktywność, głównie handlową, na Morzu Czerwonym, które stało się wewnętrznym morzem wielkiej monarchii Achemenidów. W okresie hellenistycznym nasiliły się kontakty z nubijskimi państwami Napata i Meroe oraz z etiopskim Aksum; znów nawiązano do tradycji faraonów. Autor stwierdza w świetle źródeł papirusowych i badań archeologicznych, że w górę od pierwszej katarakty żyła ludność rolnicza i że jej produkcja zapewne zaopatrywała w zboże Górny Egipt. Nowe badania pozwalają również ukazać rosnący udział importów rzemiosła nubijskiego w ekonomice Egiptu Ptolemeuszów. W sektorze erytrejskim założenie kilku portów nad Morzem Czerwonym usprawniło morski handel ze wschodnim wybrzeżem Afryki, a od końca II w. p.n.e. wyzyskanie monsunów otwarło dalekomorską drogę do Indii. Słonie w armii Ptolemeuszów i liczne zabytki z kości słoniowej świadczą o intensyfikacji afrykańskiego handlu. Był to zresztą przede wszystkim handel towarami luksusowymi, klejnotami, kosmetykami i wonnościami. Dotyczy to także relacji z Indiami.

Tradycje dwóch nurtów w afrykańskich kontaktach, nilotyckiego i erytrejskiego, przejęło wielkie państwo rzymskie, przy czym polityczna stabilizacja cesarstwa sprzyjała dalszemu ożywieniu wymiany handlowej i kulturowej. J. Desanges konstatuje, że w historii rzymskiego Egiptu i obszarów peryferyjnych odzwierciedlał się ogólny rytm dziejów imperium, rozkwit w dobie Antoninów (geograficzne dane Ptolemeusza z Aleksandrii odnoszą się dla Afryki do okresu Trajana), krysys III w., odnowa za Dioklecjana i stopniowy schyłek od poł. IV w., lecz handlowe kontakty z Afryką wschodnią i Azją utrzymywały się na wysokim poziomie. Statki rzymskie docierały do wybrzeży Zanzibaru, do Indii i aż do Chin, a w Nubii Rzymianie zrezygnowali jedynie (dopiero od Dioklecjana) z politycznej kontroli nad prowincją Dodekaschoinos zagrożoną atakami koczowniczego ludu Blemyów.

Przegląd treści książki J. Desangesa nasuwa pewną uwagę odnośnie do jej konstrukcji. Odczuwa się brak syntetycznego rozdziału podsumowującego stosunki etniczne, ze zwięzłą charakterystyką poszczególnych plemion, ich rozwoju społeczno-gospodarczego, politycznego i kulturowego w wyniku wpływów wyższych cywilizacji północno-afrykańskich. Cenne wiadomości na ten temat rozsiane są w trzech częściach pracy i należy żałować, że Autor znakomitego *Catalogue des tribus africaines de l'Antiquité classique à l'ouest du Nil* nie dokonał odpowiedniego bilansu, który by uzupełnił jego wszechstronny obraz przedstawionej w książce „activité des Méditerranéens aux confins de l'Afrique".

Przy tych czy innych uwagach krytycznych, po części dyskusyjnych, przyjemnym obowiązkiem recenzenta jest podkreślenie istotnego i trwałego wkładu wybitnego specjalisty afrykańskiej geografii historycznej do badań nad złożonymi związkami Afryki Północnej z ludami jej pogranicza, a pośrednio także z wnętrzem kontynentu. Łącząc w jedną całość „Wyspę Zachodu" — afrykański Maghreb z Afryką nilotycką i erytrejską, Autor świadomie i celowo przełamał „barierę bibliograficzną" (zob.

Wstęp) stwarzającą we współczesnej nauce dość sztuczny przedział między obszarami, które mimo wielu różnic w historycznym rozwoju łączy geograficzna jedność części składowych jednego kontynentu. Pod tym względem monografia J. Desangesa ma przełomowe znaczenie dla przyszłych badań afrykanistycznych poświęconych starożytnej Afryce Północnej.

Z metodycznego punktu widzenia recenzowana książka jest wzorowym opracowaniem wszystkich obecnie dostępnych źródeł informacji o kontaktach afrykańskiej strefy śródziemnomorskiej z jej kontynentalnymi peryferiami. Autor wyczerpująco skonfrontował klasyczne źródła literackie z materiałem epigraficznym, papirologicznym, numizmatycznym oraz z wynikami nowożytnych badań archeologicznych, przy pomocy bardzo obszernej literatury przedmiotu, zwłaszcza najnowszych pozycji. Dzięki starannej krytyce tekstowej manuskryptów mógł, szczególnie w zakresie afrykańskiej toponomastyki sprawiającej poważne trudności średniowiecznym kopistom, skorygować brzmienie wielu nazw miejscowości, co pozwoli na eliminowanie ich pochopnych i błędnych identyfikacji ze współczesnymi toponimami. W dziedzinie geografii historycznej przeprowadził ponadto gruntowną analizę wyników antycznej eksploracji Libii. Stwierdził, że opinie starożytnych na temat kształtu Afryki nie wyszły poza geometryczne wyobrażenie trapezu o dość wydłużonym boku zachodnim. *Periplus* fenickich żeglarzy faraona Nechona, jeśli nawet był faktem historycznym, nie przyczynił się do rzeczywistego poznania konturów tajemniczego lądu, a tym bardziej do poznania jego wnętrza. Książka J. Desangesa mówi o tysiącletnich kontaktach ludności śródziemnomorskich wybrzeży Afryki z ludami żyjącymi w głębi lądu. Przez tysiąc lat, nawet przeszło, antyczne wyprawy lądowe i żegluga przybrzeżna na zachodzie i wschodzie kontynentu przyniosły jedynie częściowe rezultaty poznawcze, zostawiając otwarte pole wszelkiego rodzaju spekulacjom i legendom.

Zacytujmy konkluzję Autora: „Gdyby [starożytni] trzymali się swych doświadczeń jak wyuczonej lekcji, obraz Afryki, który mogliby naszkicować, byłby tak powikłany, przerywany i powierzchowny, tak oporny w swych lakunach wszelkim próbom uproszczonego ujęcia geometrycznego, iż zniechęciłby widza swą nieokreśloną konsystencją obłoków".

Tadeusz Kotula (Wrocław)

LIBRI RECEPTI – KSIĄŻKI NADESŁANE

Eos LXVIII 1980
ISSN 0012–7825

A.

1. M. Benner, *The Emperor Says: Studies in the Rhetorical Style in Edicts of Early Empire*, Studia Graeca et Latina Gothoburgensia XXXIII, Acta Universitatis Gothoburgensis 1975, s. 202.
2. J. M. Blazques, *Imagen y Mito: Estudios sobre religiones mediterráneas e ibéricas*, Madrid Ediciones Cristiandad 1977, ss. 529, tabl. 167
3. E. Bodrero, *Il Principio fondamentale del sistema di Empedocle: Studio preceduto da un saggio bibliografico e dalla traduzione dei frammenti Empedoclei*, Philologica 2, Giorgio Bretschneider – Roma 1975, ss. 173
4. E. Bodrero, *Eraclito: Testimonianze e frammenti*. Philologica 3, Giorgio Bretschneider – Roma 1978, ss. XXXII+212
5. G. Brini, *Matrimonio e divorzio nel diritto romano*, vol. I: *Il matrimonio romano*, ss. 234; vol. II: *Il primo divorzio nel diritto romano*, ss. 276; vol. III: *Il diritto romano nel divorzio*, ss. 494, Juridica 2, Giorgio Bretschneider – Roma 1975
6. J. Evrard-Cillis, *La récurrence lexicale dans l'oeuvre de Catulle: Etude stylistique*, Bibliothèque de la Faculté de Philosophie et Lettres de l'Université de Liège fasc. CCXVII, Société d'Edition Les Belles Lettres, Paris 1976, ss. 274+18
7. G. Gera, *L'Imposizione progressiva nell'antica Atene*, prefazione di Ernesto D'Albergo. Giorgio Bretschneider – Roma 1975, ss. 212
8. J. Leach, *Pompey the Great*, Croom Helm London Rowman and Littlefield 1978, ss. 265, tabl. 4
9. M. Lenchantin de Gubernatis, *Ennio: Saggio critico*, Philologica 7, Giorgio Bretschneider – Roma 1978, ss. VII+118
10. C. A. Manning, *A Study of Archaism in Euripides*. Philologica 4, Giorgio Bretschneider – Roma 1978, ss. 98
11. G. Paduano, *Sui Persiani di Eschilo problemi di focalizzazione drammatica*, Edizioni dell'ateneo & bizarri, ss. 106
12. *Papiri letterari greci* editi da A. Carlini, G. Calvani, R. Cingottini, A. Conclino Mancini, P. Fabrini, G. Fanan, D. Fausti, T. Luzzatto, D. Manetti,F. Maltomini, F. Montanari, A. Roselli, introduzione di A. Carlini, Università degli Studi di Pisa, Giardini Editori e Stampatori in Pisa 1978, ss. 304
13. L. Passafiume, *Crisi politica e della publica administrazione nella Sicilia del I sec.a.C.*, S. F. Flaccovio editore – Palermo 1977, ss. 50, tabl. 16
14. P. Petsas, *Pella Alexander the Greats capital*, Institute for Balkan Studies, Thessaloniki 1978, ss. 164, mapy 2
15. G. Rosselli, *Properzio e la sua poesia*, Philologica 1, Giorgio Bretschneider – Roma 1975, ss. 197
16. Ch. Rothe, *Humanitas, Fides und Verwandtes in der römischen Provinzialpolitik: Untersuchungen zur politischen Funktion römischen Verhaltensnormen bei Cicero*, Schriften zur Geschichte und Kultur der Antike 12, Akademie – Verlag Berlin 1978, ss. 107
17. Schiavitù, *Manomissione e classi dipendenti nel mondo antico*. Università degli

Studi di Padova, Publicazioni dell'Instituto di Storia Antica vol. XIII., „L'Erma" di Bretschneider — Roma 1979, ss. 102, tabl. 12

18. *Studi di Storia Antica offerti dagli allievi a Eugenio Manni*, Giorgio Bretschneider — Roma 1976, ss. 304
19. J. Svenbro, *La Parole et le marbre: aux origines de la poétique grecque*, Lund 1976, ss. 255
20. S.-T. Teodorson, *The Phonology of Attic in the Hellenistic Period*, Studia Graeca et Latina Gothoburgensia XL, Acta Universitatis Gothoburgensis 1978, ss. 125
21. S. Timpanaro, *Contributi di filologia e di storia della lingua latina*, Ricerche di Storia della Lingua Latina 13, Edizioni dell'Ateneo Bizzarri, Roma 1978, ss. 725
22. M. Verrusio, *Livio Andronico e la sua traduzione dell'Odissea Omerica*. Philologica 6, Giorgio Bretschneider — Roma 1977, ss. 81
23. T. S. Vigorita, *Secta temporum merorum: Rinnovamento politico e legislazione fiscale agli inizi del principato di Gordiano III*, Editrice Sophia Palermo 1978, ss. 167
24. E. Wistrand, *Caesar and Contemporary Roman Society*. Acta Regiae Societatis Scientiarum et Litterarum Gothoburgensis, Humaniora 15, Kungl. Vetenskaps-och Vitterhets — Samhället, Göteborg 1978, ss. 67
25. M. Wistrand, *Cicero imperator: Studies in Cicero's correspondence 51—47 B.C.* Studia Graeca et Latina Gothoburgensia XLI, Acta Universitatis Gothoburgensis, Göteborg 1978, ss. 230
26. Zicàri, *Scritti Catuliani* a cura di Piergiorgio Parroni, Università degli Studi di Urbino, Argalia Editore Urbino 1978, ss. 289

B.

1. *Frühgriechische Lyriker*, dritter Teil: *Sappho, Alkaios, Anakreon*, deutsch von Zoltan Franyó, griechischer Text bearbeitet von Bruno Snell, Schriften und Quellen der Alten Welt, Bd. 24,3, Akademie-Verlag, Berlin 1976, ss. 151
2. *Frühgriechische Lyriker*, vierter Teil: *Die Chorlyriker*, deutsch von Zoltan Franyó, griechischer Text bearbeitet von Bruno Snell, Schriften und Quellen der Alten Welt, Bd. 24,4, Akademie-Verlag Berlin 1976, ss. 108
3. *A Byzantine Iliad, The Text of Par. Suppl. Gr. 926*, edited with Critical Apparatus Introduction and Indexes by Lars Norgaard and Ole L. Smith, Museum Tusculanum, Copenhagen 1975, ss. 75
4. Cicero, *Staatsreden*, II Teil: *Dankrede von dem Senat, Dankrede vor dem Volke, Rede für sein Haus, Über die konsularischen Provinzen, Über die Gutachten der Haruspices, Gegen Piso*, Lateinisch und deutsch von Helmut Kasten, 3. unveränderte Auflage, Schriften und Quellen der Alten Welt, Bd. 27, Akademie-Verlag Berlin 1977, ss. 303
5. Cicero, *Staatsreden*, III Teil: *Die Philippischen Reden*, Lateinisch und deutsch von Helmut Kasten, 2. unveränderte Auflage, Schriften und Quellen der Alten Welt, Bd. 28, Akademie-Verlag Berlin 1977
6. Hyginus, *De metatione castrorum*, edidit Antonio Grillone, Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana, BSB BG Teubner-Verlagsgesellschaft Leipzig 1977, ss. XXIII+28
7. Frontin, *Kriegslisten*, lateinisch und deutsch von Gerhard Bendz, 2. durchgesehene Auflage, Schriften und Quellen der Alten Welt, Bd. 10, Akademie-Verlag Berlin 1978, ss. 262
8. Ammianus Marcellinus, *Römische Geschichte*, lateinisch und deutsch und mit einem Kommentar versehen von Wolfgang Seyfarth, IV Teil: *Buch 26—31*, 2. berichtigte Auflage, Schriften und Quellen der Alten Welt, Bd. 21, 4, Akademie-Verlag Berlin 1978, ss. 401
9. *L'Oeuvre poétique de Paulin d'Aquilée*, edition critique avec introdution et com-

mentaire de Dag Norberg, Kungl. Vitterhets Historie och Antikvitets Akademiens Handlingar, Filologisk-filosofiska serien, Almqvist & Wiksell International, Stockholm 1979, ss. 173

10. *Scriptorum Romanorum de re rustica reliquiae*, collegit recensuit Felicianus Speranza, vol. I: *Ab antiquissimis temporibus ad aetatem Varronianam accedunt Magonis De agri cultura fragmenta*, Biblioteca di Helikon, Rivista di Tradizione e Cultura Classica dell'Università di Messina, Testi e Studi 8, Università degli Studi Messina 1971, ss. XIX+129
11. Georgiou Andreou Christodoulou *Ta archaia scholia eis Aianta tou Sofokleous*, kritikē ekdosis, Ethnikon kai Kapodistriakon Panepistēmion Athēnōn Philosofikē Scholē Bibliothēkē Sophias N. Saripolou, Athēnē 1977, ss. 113+375

C.

1. *Oikumene. Studia ad historiam antiquam classicam et orientalem spectantia*, I, editores: I. Hahn, L. Kákosy, E. Maróti, J. Sarkady, Akadémiai Kiadó Budapest 1976, ss. 245
2. Illinois Classical Studies I 1976, editor: Miroslav Marcovich, University of Illinois Press, Urbana, Chicago, London ss. 261
3. Graecolatina et Orientalia, Zbornik filozofickej fakulty Univerzity Komenského, Rocník VI, Bratislava 1974, Slovenské Pedagogické Nakladatelstwo, Bratislava 1975, ss. 284
4. Graecolatina et Orientalia. Zbornik filozofickej fakulty Univerzity Komenského, Rocník VII–VIII, Bratislava 1975–1976, Slovenské Pedagogické Nakladatelstwo Bratislava 1978, ss. 436
5. Quaderni Catanesi di studi classici e medievali, Anno I N. 1, Gennaio-Giugno 1979, Tringale Editore Catania 1979, ss. 351

D.

1. Bibliographical bulletin of the Greek language for the Years 1975 and 1976, vol. 3, edited by Prof. George Babiniotis University of Athens Athens 1978, ss. 86

CONSPECTUS MATERIAE EUS LXVIII UTRIUSQUE FASCICULI

Commentationes

Pag.

Abramowicz Zofia: Encore une fois la chasse au sanglier τ 393–466 . . . 37–40

Bednarski Michał: Łacińskie verba deponentia (Die lateinische verba deponentia) 337–347

Brzóstkowska Alina: *Anaxyrides* u Prokopa z Cezarei na tle greckiej i rzymskiej tradycji literackiej (Une étude sur *anaxyrides* employés par Procope de Cesarée à base de la tradition litteraire grecque et romaine) 251–265

Cichocka Helena: Begriff und Grundform der historischen Periode 217–227

Cytowska Maria: Sur la *Consolatio* de Cicéron. Sigonio — Nidecki — Kumaniecki 123–127

Cytowska Maria: Les auteurs antiques dans l'oeuvre en prose d'Ignacy Krasicki 329–336

Danielewicz Jerzy: Reguły rozpoczynania tekstu w melice greckiej (The Rules of Beginning the Text in Greek Melic Poetry) 41–50

Drewniewska Barbara: Bibliografia prac prof. dr Lidii Winniczuk 15–36

Kotula Tadeusz: Les curies africaines: origine et composition. Retractatio133–146

Kubińska Jadwiga: Une pierre funéraire de Terenouthis (Egypte) au Musée National de Varsovie 147–150

Mrozewicz Leszek: Einige Bemerkungen zur demographischen Struktur Novae (Moesia Inferior) 349–354

Murru Furio: A'propos du septimus casus 151–154

Murru Furio: Aenigmata symphosii ou aenigmata symposii? 155–158

Pająkowski Włodzimierz: Frygowie na Półwyspie Bałkańskim (Phrygiens on the Balkan Peninsula) 189–215

Pietrusiński Dionizy: L'Apothéose d'Octavien Auguste par le parallèle avec Jupiter dans la poèsie d'Horace 103–122

Pietrusiński Dionizy: Elements astraux dans l'apothéose d'Octavien Auguste chez Virgile et Horace 267–283

Plezia Marian: Półwiekowa działalność naukowa i dydaktyczna prof. dr Lidii Winniczuk 5–14

Porawski Roman: Próba rekonstrukcji traktatu Arystotelesa *O ideach* (Cz. 1) (Aristotelis scripti deperditi q.i. *De ideis* forma et res investigatur) . . . 77–94

Safarewicz Jan: System formacji czasowych łacińskiego coniunctiwu (Note sur l'orgine du système latin du subjonctif) 129–132

Styka Jerzy: Estetyczne wartości literatury greckiej w krytycznym ujęciu M. F. Kwintyliana (Ästhetische Werte der griechischen Literatur in M.F. Quintilians Kristischer Sicht) 303–327

Strzelczyk Jerzy, Społeczeństwo wizygockie IV w. w świetle „Męczeństwa świętego Saby" (La société visigothe au IV^e^ siècle a la lumière du *Martyre du Saint Sabath le Goth*) 229–250

Swoboda Michał: De Lucretii hymno Veneris sacro 95–102

Swoboda Michał: De fragmentis precatorio-hymnicis apud poetas imperatorum aetate florentes 285–301

Winiarczyk Marek: Diagoras von Melos — Wahrheit und Legende (Fortsetzung) 51–75

Censurae librorum

Abramowiczówna Zofia: H. Podbielski, Mit kosmogoniczny w Teogonii Hezjoda. Lublin 1978 Towarzystwo Naukowe KUL 355–357

Cytowska Maria: Ouvrages consacrés à Erasme 370–374

Irmscher Johannes: Latein und Europa. Traditionen und Renaissancen. Stuttgart 1978 Ph. Reclam jun. 172–173
Jaczynowska Maria: T. Kotula, Masynissa. Warszawa 1976 170–172
Kômornicka Anna M.: G. F. Gianotti, Per una poetica Pindarica. Torino 1975, Paravia et Co 159–161
Komornicka Anna M.: C. Calame. Les choeurs de jeunes filles en Grèce archaique. Roma 1977, Filologia e Critica XX–XXI, Istituto di Filologia classica, Università di Urbino 162–163
Kotula Tadeusz: J. Desanges, Recherches sur l'activité des Médi – terranéens aux confins de l'Afrique, Roma 1978 Coll. de l'Ecole Française de Rome 381–386
Lengauer Włodzimierz: H.H. Mogens, Apagoge, Endeixis and Ephegesis against Kakourgoi, Atimoi and Pheugontes. A Study in the Athenian Administration of Justice in the Fourth Century B. B. Odense 1976 Odense University Press 357–361
Lewandowski Ignacy: A. I. Niemirowskij, M.F. Daskova, Lucij Anniej Flor – istorik drewnego Rima. Woroneż 1977 169–170
Lewandowski Ignacy: Gajusz Juliusz Cezar, Wojna galijska. Przełożył i opracował E. Konik. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978 (Zakład Narodowy im. Ossolińskich) 364–368
Mrozewicz Leszek: J. Bouzek, R. Hošek, Antické Cernomoři. Praha 1978 Nakladatelstwí Svoboda 173–175
Murru Furio: T. D. Barnes, The Sources of the Historia Augusta. Bruxelles 1978 369–370
Narkiewicz Joanna: Historia de Espaňa dirigida por M. Artola („Historia Hiszpanii" pod red. M. Artoli). Madrid 1978 Alianza Editorial S.A. .378–381
Rychlewska Ludwika: G. Petrone, Morale e antimorale nelle comme – die di Plauto. Ricerche sullo Stichus. Palermo 1977 163–165
Safarewicz Jan: J. Wikarjak, Gramatyka opisowa języka łacińskiego. Warszawa 1978 PWN 165–169
Wikarjak Jan: Africa et Roma. Acta omnium gentium ac nationum Latinis litteris linguaeque fovendis a die XIII ad diem XVI mensis Aprilis a MDCCCCLXXVII Dacariae habiti, Romae 1979. 368–369
Witkowski Leon: J. Perrot, The Organ form its Invention in the Hellenic Period to the End of Thirteenth Century. Translated by N. Deane. London, Oxford University Press, New York – Toronto 1971 361–364
Zawadzki Stefan: Voprosy Drevnej Istorii. Kavkazsko-Bliznevostočnyj Sbornik, V, Tbilisi 1977 Izdat. „Mecniereba" 374–378

Commentarii

Cichocka Helena: LXXV Sprawozdanie z czynności Polskiego Towarzystwa Filologicznego za okres od 1 VII 1977 do 30 IX 1978 176–187

Libri recepti – Książki nadesłane 387–389

INDEX AUCTORUM

Pag.
Abramowicz Zofia (Torunii) 355
Bednarski Michał (Cracoviae) 337
Brzóstkowska Alina (Posnaniae) 251
Cichocka Helena (Varsaviae) 217
Cytowska Maria (Varsaviae) 329

Danielewicz Jerzy (Posnaniae) 41
Drewniewska Barbara (Varsaviae) 15
Irmscher Johannes (Berolini) 172
Jaczynowska Maria (Torunii) 170
Komornicka Anna M. (Varsaviae) 159, 162
Kotula Tadeusz (Wratislaviae) 381
Kubińska Jadwiga (Varsaviae) 147
Lengauer Włodzimierz (Varsaviae) 357
Lewandowski Ignacy (Posnaniae) 169, 364
Mrozewicz Leszek (Posnaniae) 173, 349
Murru Furio (Augustae Taurinorum) 151, 155, 369
Narkiewicz Joanna (Wratislaviae) 378
Pająkowski Włodzimierz (Posnaniae) 189
Pietrusiński Dionizy (Lublini) 103, 267
Plezia Marian (Cracoviae) 5
Rychlewska Ludwika (Wratislaviae) 163
Safarewicz Jan (Cracoviae) 129, 165
Strzelczyk Jerzy (Posnaniae) 229
Styka Jerzy (Cracoviae) 303
Swoboda Michał (Posnaniae) 95, 285
Wikarjak Jan (Posnaniae) 368
Winiarczyk Marek (Wratislaviae) 51
Witkowski Leon (Torunii) 361
Zawadzki Stefan (Posnaniae) 375

CONSPECTUS MATERIAE

Commentationes

Pag.

Pająkowski Włodzimierz: Frygowie na Półwyspie Bałkańskim (Phrygiens on the Balkan Peninsula) 189–215

Cichocka Helena: Begriff und Grundform der historischen Periode 217–227

Strzelczyk Jerzy: Społeczeństwo wizygockie IV wieku w świetle *Męczeństwa świętego Saby* (La société visigothe au IV^e^ s. à la lumière du *Martyre du Saint Sabas le Goth*) 229–250

Brzóstkowska Alina: *Anaxyrides* u Prokopa z Cezarei na tle greckiej i rzymskiej tradycji literackiej (Une étude sur *anaxyrides* employés par Procope de Cesarée à base de la tradition litteraire grecque et romaine) 251–265

Pietrusiński Dionizy: Elements astraux dans l'apothéose d'Octavien Auguste chez Virgile et Horace 267–283

Swoboda Michaël: De fragmentis precatorio-hymnicis apud poetas imperatorum aetate florentes 285–301

Styka Jerzy: Estetyczne wartości literatury greckiej w krytycznym ujęciu M.F. Kwintyliana (Ästhetische Werte der griechischen Literatur in M.F. Quintilians kristischer Sicht) 303–327

Cytowska Maria: Les auteurs antiques dans l'oeuvre en prose d'Ignacy Krasicki 329–336

Bednarski Michał: Łacińskie verba deponentia (Die lateinische verba deponentia) 337–347

Mrozewicz Leszek: Einige Bemerkungen zur demographischen Struktur Novae (Moesia Inferior) 349–354

Censurae librorum

H. Podbielski, Mit kosmogoniczny w Teogonii Hezjoda. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Lublin 1978 (Zofia Abramowicz) 355–357

M. H. Hansen, Apagoge, Endeixis and Ephegesis against Kakourgoi, Atimoi and Pheugontes. A Study in the Athenian Administration of Justice in the Fourth Century B.C., Odense University Classical Studies. Vol. 8. Odense University Press 1976 (Włodzimierz Lengauer) 357–361

J. Perrot, The Organ from its Invention in the Hellenic Period to the End of Thirteenth Century. Adapted from the French. Translated by N. Deane. London, Oxford University Press, New York – Toronto 1971 (Leon Witkowski) 361–364

Gajusz Juliusz Cezar, Wojna galijska. Przełożył i opracował E. Konik. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978 (Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Biblioteka Narodowa Seria II nr 186) (Ignacy Lewandowski)364–368

Africa et Roma. Acta omnium gentium ac nationum conventus Latinis litteris linguaeque fovendis a die XIII ad diem XVI mensis Aprilis a MDCCCCLXXVII Dacariae habiti, Romae 1979 (Jan Wikarjak) . .368–369

T. D. Barnes, The Sources of the Historia Augusta, Collection Latomus Vol. 155, Bruxelles 1978 (Furio Murru) 369–370

Ouvrages consacrés à Erasme (Maria Cytowska) 370–374

Voprosy Drevnej Istorii. Kavkazsko-Bliznevostočnyj Sbornik, V, Tbilisi 1977 Izdatel'stvo „Mecniereba" (Stefan Zawadzki) 374–378

Historia de España dirigida por M. Artola („Historia Hiszpanii" pod red. M. Artoli,) Alianza Editorial S.A., Madrid 1978 (Joanna Narkiewicz) . .378–381

J. Desanges, Recherches sur l'activité des Méditerranéens aux confins de l'Afrique, Rome 1978 (Coll. de l'Ecole Française de Rome) (Tadeusz Kotula)381–386

Libri recepti – Książki nadesłane 387–389

Cena zł 45. —
Indeks 35715

INDEX AUCTORUM

	Pag.
Abramowicz Zofia (Torunii)	355
Bednarski Michał (Cracoviae)	337
Brzóstkowska Alina (Posnaniae)	251
Cichocka Helena (Varsaviae)	217
Cytowska Maria (Varsaviae)	329
Kotula Tadeusz (Wratislaviae)	381
Lengauer Włodzimierz (Varsaviae)	357
Lewandowski Ignacy (Posnaniae)	364
Mrozewicz Leszek (Posnaniae)	349
Murru Furio (Augustae Taurinorum)	369
Narkiewicz Joanna (Wratislaviae)	378
Pająkowski Włodzimierz (Posnaniae)	189
Pietrusiński Dionizy (Lublini)	267
Strzelczyk Jerzy (Posnaniae)	229
Styka Jerzy (Cracoviae)	303
Swoboda Michał (Posnaniae)	285
Wikarjak Jan (Posnaniae)	368
Witkowski Leon (Torunii)	361
Zawadzki Stefan (Posnaniae)	374

WARUNKI PRENUMERATY

„Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:
— do dnia 25 listopada na I kwartał i I półrocze roku następnego i cały rok następny,
— do 10 marca na II kwartał roku bieżącego,
— do 10 czerwca na III kwartał i II półrocze roku bieżącego,
— do 10 września na IV kwartał roku bieżącego.
Cena prenumeraty: rocznie 90 zł
Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.
Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153—201045—139—11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy".

Sprzedaż numerów bieżących i archiwalnych
— w Księgarni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, płatność gotówką, przelewem lub za zaliczeniem pocztowym. Adres: OR PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00—901 Warszawa, konto PKO 15—912 I Oddział Warszawa.
— w PPDK Księgarni Ossolineum nr Wr. 93—009 Rynek 8, 50—106 Wrocław, konto NBP IV O/M Wrocław 93—044—55.
Orders for this periodical from abroad can be placed with, „Ars Polona", Krakowskie Przedmieście 7, 00—068 Warszawa, Poland or with
— Kubon Sagner, Inhaber Otto Sagner, D8, München 34, Postfach 68, Bundesrepublik Deutschland,
— Earlscourt Publications Ltd., 130 Shepherd Bush Centre, London W 12, Great Britain,
— Licasa Commissionaria Sansoni, Via Lamarmora 45, 50 121 Firenze, Italy.